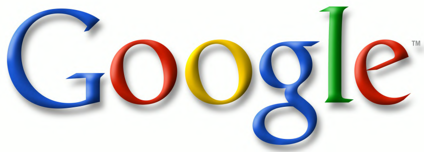
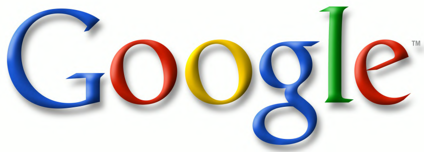
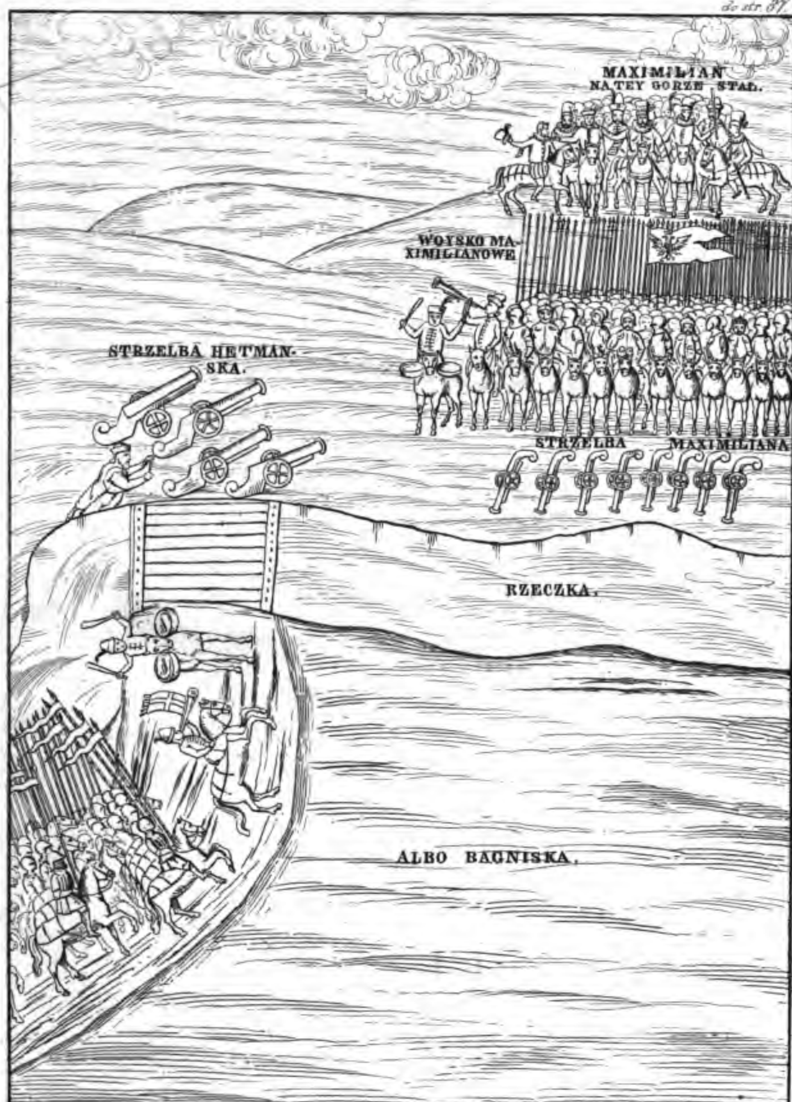




JOACHIMA BIELSKIEGO

DALSZY CIĄG KRONIKI POLSKIĘJ.

do str. 87.



na Cynku w Zakł. A. Dietrich

BITWA POD BYCZYNĄ.



MARCIN BIELSKI.

JOACHIMA BIELSKIEGO

DALSZY CIĄG KRONIKI POLSKIÉJ

ZAWIERAJĄCÉJ DZIEJE OD 1587 DO 1598 R.

W RĘKOPIŚMIE ODKRYŁ I DO DRUKU PODAŁ, ORAZ HISTORYCZNO BIBLIOGRAFICZNY OPIS ŻYWOTA I PRAC MARCINA OJCA I JOACHIMA SYNA BIELSKICH NAPISAŁ I PRZYŁĄCZYŁ

F. M. SOBIESZCZAŃSKI.

Z DWIEMA RYCINAMI.

WARSZAWA,

NAKŁADEM I DRUKIEM S. ORGELBRANDA KSIĘGARZA I TYPOGRAFA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

1851.



Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 9 (21) Września 1849 r.

Starszy Cenzor **L. Tripplin.**

PRZEDSŁOWIE.

Odkrywszy dalszy ciąg kroniki Joachima Bielskiego, którego dzieła jako téż i niniejszą pracę przy dołączonej tu rozprawie opisałem; teraz kwoli ciekawości i pożytku ludziom nauką dziejopisarstwa krajowego zajmującym się do druku podaję. Zalety tego ułamku, ważność i stanowisko w piśmiennictwie, na swojém miejscu wskazałem, czytelnicy zaś sami jego wartość i moję przysługę ocenić potrafią.

F. M. S.

O ŻYCIU I PRACACH PIŚMIENNYCH

Marcina i Joachima Bielskich.

O mil siedm od Piotrkowa w dzisiejszéj Gubernii Warszawskiéj, Powiecie Piotrkowskim, Okręgu Radomskim, leży wieś Biała teraz dość ludna i zamożna, do parafii miasteczka Pajęczna o pół mili odległego należąca (1). Była to niegdyś siedziba i gniazdo rodziny Bielskich herbu Prawdzic, bo rozkrzewionego domu tego w dawnéj Polsce i Litwie, ośm dzielnic zaszło. We wsi téj urodzili się i mieszkali dwaj kronikarze polscy, Marcin ojciec, i Joachim syn Bielscy. Na kopcu niegdyś wodą oblanym, w około

(1) Wieś Biała w r. 1827 liczyła 37 domów a 220 mieszkańców, dziś ludność jéj jest: chrześcijan 345, żydów 5, domów mieszkalnych 45, wszelkich innych zabudowań 95; łącznie ze wsią Gawłów stanowi ona gminę *Biała szlachecka.* Cała ta gmina ma rozległości włok 73, morgów 6, a mianowicie: pod rolą włok 46, pod łąkami 4, pod lasami włók 20, pod wodami włok 3, morgów 6, (z Akt Kom. Rząd. Spr. Wew.).

przyjemnych pagórków, opodal strumyka, pomiędzy odwiecznemi dębami, stoi dotąd ich dom w szczątkach z kamienia polnego i wapiennego zbudowany. W tym to domu pierwsza historya powszechna i krajowa po-polsku była napisaną. Z tego ustronia wyszły poważne karty kronikarza ojca, a historya i dźwięczne rymy syna. Obaj pełni zasług w zacisze schroniwszy się, tu gwoli powszechnemu dobru i sławy swych ziomków pracowali. Szacowne to więc swemi wspomnieniami miejsce, zasługuje na nieco obszerniejszą historyczną wzmiankę. Z téj albowiem wsi przyjęli Bielscy miano swoje, przedtém od wsi Woli Bielskiéj Wolskiemi nazywani. Liczna to była w tych stronach rodzina herbami różniąca się, a całą niemal tamtejszą okolicę zamieszkała. W końcu piętnastego stulecia istniało w Białéj dwóch braci rodzonych Jakób i Jan ze Strzeleckiéj zrodzonych, którzy nazywali się już to Bielskiemi już Strzeleckiemi od fortuny macierzystéj Strzelki na nich przypadającéj; z nich starszy Jakób zyskał dzielnicę w Wieckach w ziemi Wieluńskiéj, młodszy zaś Jan w Biały *in Parochia Payączno* gdzie miał żonę Dorotę, lecz z jakiego domu niewiadomo. Obok nich w r. 1496 był jeszcze Stanisław Bielski w Biały, mający żonę Agnieszkę (1). Nawet jeszcze w roku 1559 jak to z akt Archiwum Grodzkiego w Piotrkowie pokazuje się, szlachetny Wincenty Bielski albo (seu) Wolski na Woli Bielskiéj

(1) Akta Archiwum Sieradzkiego: z notat uprzejmie przez P. Józefa Szaniawskiego udzielonych.

dziedzic, występował w sprawach w tamecznym grodzie. Atoli w tym samym roku Marcin Bielski był już dziedzicem wyżéj wspomnianéj Biały i części Kietlin a odtąd podobnież raz Wolskim to znowu Bielskim nazywał się (1). Ten po śmierci w r. 1575 przypadłéj, zostawił Białę i inne dobra swoje do równego działu pomiędzy synem Joachimem i dwiema córkami Heleną i Zofią, z których pierwsza żona Krzysztofa Kietlińskiego odstąpiła w r. 1580 bratu swemu Joachimowi praw swoich do dóbr ojczystych i macierzystych gdziekolwiek będących, i do summ lokowanych z części posagu na nią przypadającego, a z tego wszystkiego w grodzie Piotrkowskim jako w zupełności zaspokojoną została, pokwitowała. To samo uczyniła w r. 1584 druga jego siostra Zofia, Stanisława Krzetkowskiego na Krzetowie, Rogach i Sredzinie dziedzica, małżonka; o czém też same Akta poświadczają (2). Tak oczyściwszy majętność swoję Joachim, przyłączył do niéj część wsi Cieśli, jeszcze w r. 1574 od Jana Ciesielskiego nabytą i zamierzał w zakątku domowym osiąść spokojnie, muzom, familii i gospodarstwu dnie swoje poświęcając. Wypadki jednak krajowe, a nadewszystko zniszczenie Biały którą swywolne żołdactwo pod wodzą Stanisława Stadnickiego pana na Łańcucie zburzyło, były zapewne przyczyną iż Joachim zbył swoję ulubioną Białę i wszystkie do

(1) Liber Inscrip Petricov. 15. f. 922 Lib. 16 f. 293 Arch. Grodz. w Piotrkowie.

(2) Liber Inscrip. Petricov. 1 f. 243 Arch. Grodz. w Piotrkowie.

niéj należące dobra w r. 1594 Mikołajowi Gomolińskiemu, herbu Jelita i jego sukcessorom za summę złp. 8200 ówczesnych, czyli dzisiejszych 73,800 (1). Wieś ta następnie przeszła w ręce familii Starczewskich herbu Nałęcz, z których Jędrzéj Starczewski zaślubiony z Ewą Gomolińską córką Łukasza, wziął za nią Białę w posagu. Już od początku ośmnastego stulecia, jak się pokazuje z ksiąg hipotecznych popruskich w miescie Kaliszu znajdujących się, rodzina Starczewskich Burgrabiów Piotrkowskich występuje jako dziedzice wsi Gawłowa i Biały które w r. 1731 jedne dobra stanowiły. W r. 1802 Piotr Starczewski postarał się o oszacowanie tychże, skutkiem czego Gawłów otaksowano urzędownie na talarów 20,402, 15 dobrych groszy i 4 fenigi, zaś Białę na 42,888 talarów, 19 dobrych groszy i 4 fenigi. Po śmierci Piotra Starczewskiego od żony i czworga jego dzieci spadkobierców, nabył Joachim Krzysztof Denso na subhastacyą wyrokiem adjudykacyjnym z dnia 5 Kwietnia 1819 r. dobra powyższe za summę szacunkową złp, 253,164. Nowy dziedzic, któremu znana była przeszłość tego miejsca i sława naszych pisarzy, widząc mury odwieczne piętrowe po historykach Bielskich co raz bardziéj niszczejące, a potrzebując kamieni na zabudowania gospodarskie, zniósł zupełnie górne czyli pierwsze piętro, a dolne kazał słomianym dachem pokryć i w niém sobie mieszkanie urządził,

(1) Tranzakcya téj sprzedaży znajduje się tamże Ks. 18 f. 280.

wmurowawszy nade drzwiami tablicę z szumnym napisem o którym niżéj powiemy, i na tém wszystkie starania około sławy domu Bielskich zakończył. Zresztą być może iż Denso istotnie zamierzał co z tego gmachu uczynić, aliści nielitościwy pożar zniszczył i te restauracyą a gruzy pozostały w poprzednim swoim kształcie, tylko o jedne piętro zmniejszone. Wkrótce też Denso aktem w dniu 29 Maja 1828 r. przed Rejentem Pawiatu Radomskiego zeznanym, dobra Gawłowo i Białę zamienił z Józefem Fryderykiem Martini za dobra Ottmuth, Malin i Karlubitz w Szlązku górném położone, w summie szacunkowéj złp. 258,000: Martini miał podobnież zamiar mieszkanie Bielskich odpowiednio ich sławie przebudować, lecz niebawem sprzedał je w téjże saméj cenie aktem z dnia 7 Maja 1829 r. Jakóbowi i Emilii z Martinich małżonkom Podczaskim, to jest swojéj córce i zięciowi. Podczaski zostawił kamień z napisem Densy, wziął się atoli znowu do restauracyi, pokrył mury dachem, pobił go gontami, okna duże zamurowawszy, przemienił na małe, a gmach cały obrócił na lamus czyli rodzaj szpichlerza. Myślał jednak szczerze o zachowaniu od zagłady tak szacownéj pamiątki i w tym celu około r. 1830 polecił p. Reinsteinowi budowniczemu sporządzenie planu na wznieść się mający na pozostałych murach dworzec. Plan ten w ręku teraźniejszego właściciela Biały starannie przechowany, jest kolorami wypracowany, według tego styl budowy miał być gotycki o jednem piętrze, a cztery baszty po jednéj z każdego rogu; lecz śmierć Podcza-

skiego w r. 1832 wypadła, niedozwoliła planu tego nie tylko do skutku doprowadzić, lecz ani nawet rozpocząć. Pozostała zaś rodzina to jest żona, dwóch synów, i dwie córki, aktem z dnia 6 Lipca 1849 roku pozbyli swoje tytuły własności do Biały i Gawłowa w summie złp. 195,000 na osobę Bolesława Gołębowskiego, który w drodze działów na licytacyi publicznéj w Kaliszu, wyrokiem adjudykacyjnym z dnia 28 Maja 1850 r. całkowitych tych dóbr stał się właścicielem w summie Złp. 254,533 gr. 10.

Niewątpiemy że teraźniejszy młody i umiejący cenić nauki posiadacz Biały i sędziwego domu naszych historyków, jeżeli ich nie uczci projektowaném odbudowaniem, to przynajmniéj nie dozwoli zniszczéć téj szacownéj ruinie. Tym czasem podajemy opis domu Bielskich w takim stanie, w jakim mój zacny przyjaciel P. Józef Szaniawski z Sieradza, na prośbę moję umyślnie w Lipcu 1850 roku do Biały zjechawszy, zastał (1). Dom ten, pisze P. Szaniawski, jest to kamienica z kamieni polnych oraz wapiennych, (gdyż tutaj wapno kopią) tudzież z cegły starożytnéj wystawiona, tworzy zaś czworobok 18 i 25 kroków w bokach zewnątrz mający. Dłuższemi ścianami

(1) Pierwszy opis mieszkania Bielskich umieszczony był w Kurjerze Warszawskim na r. 1828 w Nr. 306 i 335; powtórzył go P. W. H. Gawarecki w Pismiennictwie krajowém w Nr. 21 w dodatkach do Gazety Porannéj na r. 1840 wychodzącém, błędnie zmieniwszy niektóre daty, tak co do nabytku Biały, czasu restauracyi przez Denso, jako i wyrazów w łacińskim napisie.

obrócony na północ i południe, wejście ma od zachodu przy lewym rogu ściany zachodniéj. Róg ten zajmuje niewielka sionka w któréj ślady kominka, i schodów na piętro, (którego dziś już niema) dotąd są znaczne. Sionka ta jedném oknem od północy oświecona, prowadzi na prawo do izby dwoma czy trzema oknami (dziś zamurowanemi) od zachodu, a jedném od południa opatrzonéj, z téj znowu wejście jest do najobszerniejszéj w całym domu komnaty, zajmującéj środek ściany południowéj, o trzech oknach; z sionki drugie drzwi prowadzą do podłużnéj izby o dwóch oknach, środkującéj w ścianie północnéj, a która drzwiami jednemi daje wejście do wyżéj wspomnianéj dużéj komnaty, drugiemi zaś prowadzi do małéj narożnéj izdebki, jedném oknem od wschodu oświeconéj. Ztąd drzwi prowadzą po kilku stopniach w dół do narożnéj (między wschodem i południem) sklepionéj alkowy o dwóch oknach na wschód i południe, która się znowu drzwiami z wielką komnatą łączy. Pod całym domem znajduje się dziewięć piwnic do których prowadzą drzwi z podwórza w środku ściany północnéj umieszczone. W piwnicy pod sionką są ślady jakby kuchni i schodów, które na parter prowadziły. Zewnątrz dom ten przedstawia nagie tylko ściany, dachem gonciąnym przykryte; wejście do sionki, znacznie nad ziemią wzniesione, zapewne dawniéj miało kilka stopni przed gankiem. Nade drzwiami jest tablica blizko łokcia wysoka z kamienia piaskowego, na któréj wyrznięte są wklęsło czarną farbą napuszczone, gdzie niegdzie od deszczu

spłókane wyrazy, pięcią objęte wierszami, z napisem w takim kształcie:

QUO PRIDEM BIELSKI CHRONICON
POLONIAE CONCEPIT
HANC VILLAM SEMPER SALVA SIT.
RESTAURAT DENSO HAERES
A. D. MDCCCXX.

W napisie tym dziwnie brzmi wyraz *restaurat*, gdyż Denso jakieśmy wyżéj mówili, bynajmniéj nie wzniósł na gruzach nowego gmachu, lecz owszem zrzucił jeszcze całe piętro, sklepy zaś silne, i sciany dziś istniejące z różnorodnych kamieni zbudowane, widocznie o swéj odwiecznéj starożytności świadczą.

Taki był los siedziby Bielskich, przejdźmy teraz do ich życia i prac piśmiennych.

Pierwszym zaiste który sławę tego nazwiska rozpoczął, był Marcin Bielski, który pierwiastkowo jak jego poprzednicy, używał jeszcze przydomku Wolski (1). Ten w gniazdowéj swych przodków dziedzinie w roku 1495 urodzony, ile z dzieł widać, doskonalił się w Akademii krakowskiéj, za młodu służył wojskowo, był na bitwie Obertyńskiéj z Woło-

(1) Nawet z początku pod tym przydomkiem pisał się, a jako Wolski wydał „Żywoty Filozofów." Jeszcze Orzechowski w swoich Rocznikach (wyd. Dobromil. pag. 17 Gdańsk. p. 14 Lipsk. p. 8) Wolskim go nazywa i o dziejach krajowych piszącego wspomina. Ztąd to przydomek ten wprowadził w błąd Janockiego in Miscell. T. II. Nr. CLVIII. p. 297 i Załuskiego, którzy napróżno kroniki Wolskiego szukali.

szą (1), i podobno na pogoni Tatarów pod Wiśniowcem 1534 (2), następnie już w roku 1535 bawił na dworze Piotra Kmity Wojewody i Starosty Krakowskiego. Łączył go z tym możnowładcą jakiś ważny powód wdzięczności w przykréj przygodzie lub ratunku z obwinienia doznany, o czém w przypisie pierwszego swego dzieła *Żywoty Philozophow* zeznaje i obszernie się rozwodzi (3). Zostawał u niego w służbie zdaje się do śmierci Kmity, to jest do roku 1553, w ostatniém bowiem wydaniu swéj Kroniki świata, pod tymże rokiem donosząc o śmierci tegoż, nazywa go jeszcze panem swoim. Na dworze Kmity gdzie z wy-

(1) Przekonywa o tém własne zeznanie Bielskiego w dziele „Sprawa Rycerska" karta 69, gdzie opisując sposób uzbrojenia się i ubioru Wołochów mówi przy końcu „bom to widział na on czas gdy z nimi bitwa była u Obertyna."

(2) Że Bielski znajdował się i na téj wyprawie, wnosić można z wyrazów następnych w kronice świata Wyd. I. kar. 290, nieużywanych w innych zdarzeniach: „przeciw którym (Tatarom) Jan Cola (Kola) Halicki będąc polnym Hetmanem rothy obesłał *ściągnęliśmy się* do Załosiec *przysszliśmy* pod Wiśniowiec" i t. d.

(3) „Poznałem czasu przygody swoiéy (mówi Bielski), wielką a mnie nigdy niezasłużoną krom żadnych przyczyn y zasług moich z moimi przyiacioły iawną łaskę, którą W. M. raczył ku mnie okazać, Oświecony Wielmożny Panie, panie mnie miłościwy, krórą to miałbych sprawnie z powinności na rozkazanie słusznie a dostatecznie (gdyby iedno moia posługa, ktemu godną była) zawżdy odsługować. Ale iż ia iako ten którego mie z to żadnym obyczaiem być nie może, abych to mógł M. W. dostatecznie odsłużyć" i t. d.

stawnością i przepychem było także i zamiłowanie do nauk, Bielski oddawał się piśmiennictwu i tam wiele dzieł wypracował, a wszystkie w polskim języku, w umyślnym zamiarze, żeby go dla rozkrzewienia użytecznych w kraju wiadomości i do stylu uczonego przysposobić (1). Poźniej osiadł w domowém zaciszu, i tu najobszerniejsze swoje księgi wygotował. On pierwszy z Polaków najprzód historyą powszechną z jeografią połączył, a gdy mu się i te powiodły, dzieje krajowe w języku polskim pisać odważył się, bo inni przed nim jakoto: Gallus, Kadłubek, Bogufał, Jan Archidyakon gnieznieński, Długosz, Miechowita Wapowski, Kromer i t. d. bąć powszechnym owego wieku zwyczajem, przykładem powodowani, bądź pierwotną trudnością języka krajowego zrażeni, bądź sławą u obcych i lepszą wprawą uniesieni, łacińskiém tylko piórem swe dzieła wystawiali. Żyjąc w czasie szerzenia się w Polsce nauki Lutra i Kalwina a mieszkając w Wielkopolsce, gdzie ile w bliskości Saxonii naprzód reformacya pojawiła się, przychylne nowościom religijnym dał ucho i w wyborze źródeł za postępem ducha swego czasu poszedł. Usposobienie to od wszystkich prawie pisarzy pierwszéj połowy XVI wieku w oświeconéj Europie podzielane i w Bielskiego dziełach przebija się; gdzie tylko bowiem

(1) „Żaleczam ie W. M. Panu memu miłościwemu którému ła zawżdy służyć chce, ku czci y sławie, y tudzież dla rozmnożenia polskiego ięzyka ktorego przedtym nie wiele dla trudności iego pisano" (mówi Bielski w tymże przypisie do Piotra Kmity).

mógł względem religii swe myśli umieszczał, chcąc się pokazać w téj mierze Teologiem i nowszym moralistą; ztąd niechęć do duchowieństwa (1), a szczególnie ku zakonom, wątpliwości o cudach świętych przez kościół rzymsko-katolicki uznanych (2), ztąd umieszczenie fałszywéj powieści o Joannie Papieżnicy z Nauklera wyjętéj (3). Obojętność dla religii wszędzie, widoczna przychylność dla różnowierców a jawna uszczypliwość dla hierarchii łacińskiego kościoła (4). Pod względem nauki Bielski w łacinie był biegły, greczyznę i ruski język rozumiał, wiadomości jak na swój czas miał dość obszerne, pilność

(1) Przykłady i dowody na to czytać można w Kronice świata wyd. 1564 kar. 202. Wyd. 3 kar. 173 i 183.

(2) Dowody na to czytać można w Kronice swiata Edyc. I. karta 174.

(3) *Chronicon Joan. Naucleri. Tubingae.* 1516, *in fol. p.* 81, Kronika świata Edyc. 3 karta 171.

(4) Kronika świata Edyc. 3 kart. 173, 174, 183, 204, 212, 213, 216, i w wielu innych miejscach są zbyt wyraźne przyczyny dla których autor i jego dzieło za szkodliwe było uznane. Mylnie więc uważał Ossoliński, Wiadomości hist. kryt. T. I. str. 407; a za nim powtórzyli Maciejowski, Przegląd War. 1841 I. str. 26. i Wiszniewski, Hist. Lit. T. VII. str. 245 iż, kronika jego była w obrzydzeniu u duchowieństwa dla powieści o Papieżnicy z Nauklera wyjętéj i że Bielski nigdzie więcéj z nauką Kościoła rzymskiego niezadzierał, nigdzie otwarcie nie wystąpił przeciw katolikom, a obraził ich tylko, już obojętnością dla różnowierców. Tymczasem rzecz się ma wcale przeciwnie i Bielski w wielu miejscach, jeszcze dziś przy nowożytnéj tolerancyi pobłażaniaby nie zyskał.

zaś w pracy niezmordowaną, obrawszy sobie za godło, które pod jego wizerunkiem czytamy: *Przeciw prawdzie rozum niet.* Był on w jakimś urzędzie, co w swych przedmowach do rycerskiego stanu pierwszymi tylko głoskami S. S. P. namienił, wszakże tego wyraźniéj doczytać się nie można, ani w miejscowych Aktach archiwalnych, pomimo poszukiwań odkryć się nie dało. Nakoniec pisać i żyć razem przestał w roku 1575 dnia 18 Grudnia, prawie 80 letni, pochowany w dawném Województwie Sieradzkiém w Pajęcznie miasteczku Starostwa, do twierdzy Częstochowy pod ów czas należącym „w kościele, jak pisze syn jego Joachim, Katolickim, bo zawždy był katolikiem" (1). Świadectwo to skutkiem raczéj jest syna pobożności niż prawdy, bo współczesny Paprocki czyniąc chwalebną wzmiankę pracy Marcina i Joachima wyraża, iż oba byli od katolicyzmu odwróceni, *alieni a fide Catholica* (2), również Adryan Junge Jezuita, Marcina Bielskiego, Krowickiego i inszych Nowowiernikiem nazywa, (3) podobnie Andrzéj

(1) Kronika Polska Wyd. 1597 str. 725.

(2) Herby rycerstwa polskiego 1584 str. 500.

(3) W dziele pod tytułem „Rozwiązanie pięcidziesiąt y dwu questiy Ministrów Nowo-ewangelickich Jezuitom zadanych i t. d. przez Adryana Jnnge *Societatis Jesu Theologa* (na końcu) w Poznaniu u wdowy dziedziców Jana Wolraba roku pańskiego 1593, 4-to str. 34 wydanie 2 w Krakowie 1599 str. 29 gdzie zarzucając fałsz co do Joanny Papieżnicy do rękopismów kroniki Marcina Polaka przypisanéj na marginesie dodaje „z tego Marcin Bielski, Krowiecki y inszy Nowowiernicy."

Węgierski Protestant, być go Ewangelikiem ze zdań jego dowodzi (1). Ksiądz Franciszek Bohomolec idąc za mniemaniem Starowolskiego twierdzi, iż się na łono kościoła wrócił, przeciwnie Niesiecki i równié biegły Załuski tego zaprzecza (2). Cóżkolwiek bądź gdy syn statecznie podejrzenie pod tym względem z ojca chciał zrzucić, dowodów innych na to nie mamy, i kosciół w Pajęcznie spalonym zupełnie w przeszłym wieku, a powtórnie w r. 1811, nie ma żadnego śladu o Bielskich, gdyż w czasie pierwszéj pogorzeli i akta koscielne spaliły się. Zresztą miał żonę z domu Siemkowską herbu Oksza z któréj zostawił jednego syna Joachima i dwie córki Helenę i Zofią, o których wyżéj wspomnieliśmy.

Tyle tylko o życiu tego pisarza pomimo najusilniejszych starań zebrawszy szczegółów, przystępuję do opisu i rozbioru dzieł jego, które dziś wszystkie są dziwną bibliograficzną rzadkością. Porządkiem lat jak z druku wychodziły wiadome dotąd następne:

1. *Żywoty Philozophow to iest mędrczow nauk przyrodzonych. I téż inszych mężow cznotami ozdobionych ku obyczaynemu nauczaniu człowieka ka-*

(1) *Systema historico-chronologicum Ecclesiarum slavonicarum etc. Trajecti.* 1652 *p.* 454.

(2) Niesiecki T. I. str. 97. Załuski biblioteka historyków prawników i t. d. Kraków 1832 str. 60; ostatni wszędzie mówi że Marcin Bielski był Lutrem a o Kronice świata ojca i polskiéj syna iż obie są rzadkie „Chwytaj jeśli dostaniesz a pamiętaj że autor i syn jego Luter *Latet angnis in herba*: ostrożnie ją wartuj."

żdego krotko wybrane. (u dołu) *Prassowano w Krakowie przez Floriana* 1535; w osemce, stronnic liczbowanych 171.

Wystawia tu Bielski życia i krótkie zdania czterdziestu siedmiu greckich i rzymskich mędrców, między któremi i Alexander Wielki miejsce znalazł, wybranych i tłumaczonych z rozmaitych źródeł, a mianowicie z Dyogenesa Laertiusa, Plutarcha, Dauclera, Roziusa, Jozefusa, Justyna, które jak sam pisze „z pilnością y pracą niemałą z pomaganim niektorych uczonych ludzi na polskie przełożył.” Z liczby tych uczonych był i Andrzéj z Kobylina, który przyłączył tu rozprawę dziewięć stronnic obejmującą, o której niżéj powiemy. Każdy żywot ozdobionym jest niezgrabnym drzeworytem, przypisane zaś są: „Oświeczonemu y Wielmożnemu Panu Panu Piotrowi Kmicie Grabi z Wiśnicza Casztellanowi Sendomir. Krolestwa Polskiego nawysszemu Marszałkowi, Krakowskiemu Spiskie: Przemyskie: Colskie: etc. nawyssze. Staroście Panu swemu łaskaw: Marcin Wolski służebnik.“ Przypis ten zajmuje dwie karty, poczem następuje wiersz samego Bielskiego który już to z powodu ciekawego swego składu i czystości języka, już z powodu nadzwyczajnéj rzadkości dzieła, cały tu umieszczamy, brzmi on następnie:

Marcin Wolski z Wielkiey Polski do Czciciela (czytelnika) rymuie.

Rozum na tym zależy człowieczy
Mieć w sobie takowe rzeczy;
Ktore ku cznocie przywodzą,
A od zbytkow wszech odwodzą.

Oto się nawięcéy mamy starać,
Byśmy mogli w cznocie opcować;
Jako ci mędrci działali,
Ktorzy tu są wypisani.
Tych nauk ci nasladowali,
Y drugim po sobie zostawiali;
W rozkoszach się nie kochali,
Żadnych skarbow nie zbierali.
Tilko się nauką żywili,
Nic nie umieć się mienili;
Y ty chceszli być od zwierząt rożny,
A ich téż głupości prożny.
Chciey sie w nauce obierać.
Mądrości rozumu nabywać;
Miéy przed sobą czo uczonego,
Czymby podparł rozumu swego.
Czci mężów mądrych przykłady,
Nie chceszli mieć w sobie wady;
Przydziesz ku konczu dobremu,
Y ku żywotu wiecznemu.

Poczém następuje: „Regestr Mędrczów porząd wypisany“ (to jest abecadłowym sposobem) zawierający tych o których żywocie i zdaniach traktuje, a mianowicie: Alexander, Anacharsis, Archites, Aristipus, Aristoteles, Apuleius, Anaxagoras, Bias, Boetius, Chilon, Cleobolus, Calistenes, Crates, Cato, Demostenes, Democritus, Dyogenes, Epimenides, Epicurus, Galenus, Hermes, Isocrates, Ipocras, Ligurgus, Pitacus, Periander, Pitagoras, Plato, Plotinus, Ptolomeus, Plautus, Solon, Simonides, Sokrates, Scipio, Secundus, Symachus, Seneca, Temistocles, Tales, Teofrastus, Tullius, Vilgilius, Varro, Xenocrates, Xistus, Zeno. Daléj idzie przedmowa Andrzeja z Kobylina

tak zatytułowana „Andrzéy z Kobylina wszelkiemu człowieku, dobrey woley.“ Dzieło zaś same poczyna się od żywota Talesa: „Pirwszy mędrzecz Tales:“ a kończy na Boeciusie, którego żywot i zdania tak zamyka. „Słusznie nasze xiąszki tym Philozophem zamkniemy, bowiem ten był naposlednieyszy philozoph, to iest mędrzec y krześcianin prawy. Miał téż y żonę bardzo uczoną ktora pieśni kościelnych nie mało złożyła, które ieszcze y do czasow ninieyszych na niesporzych bywaią śpiewany.“ Na odwrotnéj stronie godło drukarskie Floryana Unglera, to jest, na tarczy wieńcem dębowym okolonéj u góry zawiniętéj a u dołu zaostrzonéj, wielka głoska łacińska *V*, w któréj środku mniejsze wielkie *F* mieści się, pod spodem zaś następny czworowiersz:

Masz mądrości napisane,
Od mądrych ludzi wybrane;
U Floriana prassowane,
Czytay wdzięcznie tobie oddane.

„Dokończone w dzień Ś. Barbary lata 1535.“

Ossoliński ocenił wartość tego dzieła tylko pod względem grammatycznym, zaprzeczając aby co szczególnego, tak do rzeczy jako i treści w niém się znajdowało, owszem twierdzi że główną jego zasługą jest język a ztąd tylko dla badaczy postępu i rozwijania się tegoż jest ono bardzo ważne (1). Zapomniał atoli wejrzéć w myśl głębszą która autora do wydania téj pracy prowadziła. Właściwie bo-

(1) Ossoliński Wiad. hist. kryt. T. I. str. 400—401.

wiem jest to zaczątek filozofii krajowéj w języku polskim i nowy dowód, że u nas od początku prawie obudzonego myślenia, zajmowali się uprawą i kształceniem zasad filozofii, że każda zmiana współczesna tego kształcenia i w tworach krajowych się odbijała. Owoż gdy w XV i na początku XVI stulecia, z odrodzeniem się wszelkich umiejętności w zachodniéj Europie, formuły scholastycyzmu ustępowały, a do wzorów starożytności wracano; wtedy ośmielono się zajrzéć do nauk z czasów pogańskich, dotąd pod klątwą zapartych lub zaniedbanych, zaczęto je odkrywać, czytać, tłumaczyć i dawny sposób myślenia przyswajać. Było to wówczas studium konieczne a stało się niejako wstępem do nowéj epoki, którą wiek szesnasty wprowadził. Uczono się wtedy, i świat czytający zapoznawano szczególnie z filozofią starożytnych, mianowicie Greków. Ficinius z Florencyi tłumaczył Platona, Gassendi, Lipsiusz, Reuchlin, Erazm z Rotterdamu i wielu innych wprowadzali zasady Arystotelesa, Stoików, Epikurejczyków, oraz popularną filozofią Cycerona. Wprawdzie chcieli oni połączyć naukę kościoła z zasadami starożytnych mędrców pogańskich, najwyższą atoli położyli zasługę jedynie tém, iż do pism swoich poczęli używać języka tego kraju w którym nauki te rozprzestrzenić chcieli. Tak we Włoszech Dante, Boccacio, Petrarcha, poezye pisali. Niemcy reformę swoję od przełożenia pisma świętego zaczęli, a Montaigne i Charron we Francyi uczącemi i dowcipnemi swojemi dziełami lekką i łatwą naukę czynili. Wszystko to jeżeli nie było wła-

ściwą filozofią, to zaiste niewątpliwym objawem powrotu do zdrowego rozsądku (1).

W takowym to stanie rzeczy i na sławiańskiej ziemi, u dwóch naprzód najbardziej w oświacie rozwiniętych narodów, to jest u Czechów i u Polaków postęp czasu w ich piśmiennictwie objawił się. Już bowiem z początku piętnastego stulecia znane jest w rękopismach literatury czeskiej dzieło, pod tytułem: *Mudrci aneb, żiwot starych filosofuw z latiny. De Vita et moribus philosophorum.* Uczony zaś Pelcel miał także inny z owéj epoki rękopism pod tytułem *O ziwotiech a mrawiech mudrcow starych sepsanie;* który na początku XVI stulecia wyszedł z druku z takim tytułem *Żiwqtowe a mrawna nauceni mudrcuw prirozenych a muzuw cnosti oswicenych kratce wybrani (od Mik. Konace) Venduntur Pragae a Nicolao impressore in lacu* 8. 1514 (2). Gdy zaś wiadomo jaki wpływ piśmiennictwo czeskie szczególnie w owych czasach na polskie wywierało, wkrótce też i u nas tego rodzaju dzieło zjawiło się, które jeżeli nie tłumaczone to bezwątpienia z czeskiego jest naśladowane. W każdym atoli razie żywoty Filozofów Bielskiego, ważniejsze niż grammatyczne mają znaczenie i dla badacza postępu nauki myślenia u nas,

(1) Obacz obszerniéj Hegel's Vorlesungen über die Geschichte der Philosophie. Berlin 1836 3 B. p. 212—219. Brucker Hist. crit. phil. T. IV. P. I. p. 44—45· Tennemann T. IX s. 149—164.

(2) Josefa Jungmanna Historie Literatury Ceske 2-e wydani w Praze 1849 str. 33.

nader ciekawych dostarczają szczegółów. I tak w przedmowie, a raczéj rozprawie, którą uczony akademik krakowski Andrzéj z Kobylina do dzieła tego napisał, mamy dowód jak u nas w XVI wieku na użytek nauki starożytnych zapatrywano się, jak tłumaczono ich potrzebę i naśladować zachęcano. A lubo sąd jego w téj mierze był owemu czasowi wszystkim uczonym wspólny, są tu przecież i swojskie zdania które przy głębszéj uwadze zastanawiają. Oto są ważniejsze z téj rozprawy wyjątki: „Dawna to a pospolita iest przypowieść między ludźmi (tak rzecz swoję Andrzéj z Kobylina zaczyna) gdy mowią Thak trzymaymy iako naszy przodkowie trzymali. Nad to przysłowie nic nie masz prawdziwszego, bowiem gdybyśmy sie tak sprawowali iako oni, mam za to żeby lepszy był stan naszy około tego gadka iest. Bowiem mnodzi ludzie, a zwłaszcza gminu pospolitego tak sie domnimaią iakoby ociec abo matka ktorzy nas na świat wypuścili byli prawi przodkowie naszy. A tak żebyśmy tak mieli trzimać wszitko iako oni trzymali a inaczey nic, byłoby nie małe szaleństwo. Bowiem oni ludzie byli szczyrzy a snadź prości, y owszem wiele sinow naydzie mędrszych y sprawnieyszych daleko w mnogich rzeczach, niż byli tacy przodkowie ich. Przeto domnimanie takowe zostawiaiącz pospolitemu gminowi, ktory często błądzi, inszey sie drogi imiemy. Chczemyli wysszey rozumu podnieść, naydziem insze przodki nasze, a zwłaszcza czo się tycze kaźni krzesciańskiey. Musiemyć to wyznać iż nasz prawy przodek y starszi iest to Pan nasz Jezus Christus

odkupiciel y zbawiciel plemienia ludzkiego, ktory z wierzchu stąpiwszy raczył nam dać zakon y naukę sprawy żywota naszego. Tenże wstępuiącz zasię do chwały Boga Oycza, zostawił po sobie ucznie swe y pisarze to iest Apostoły z Ewangelistami, kthorzy iego naukę y popisali y ludziom po wszem świecie ią rozsławiali. Po nich też byli (iako y podziś dzień mogą być) ludzie swięci a sprawiedliwi, naukę Apostolską od kościoła przyiętą y potwierdzoną sprawiedliwie wykładaiąci, znaki nadchnienia Ducha Bożego. Takich przodków naszych będziemyli sie trzymać iako płotu, (opuściwszy plotki y insze zabobony) zaiste nie ustąpimyć w wierze krześciańskiey. Wszakož co się tycze obyczaiów a spraw ludzkich naydziemy między pogańskimi ludzmi a zwłaszcza philozophy, iako się mamy sprawować według pisma ich. Gdiż też (tak Ś. Paweł powiada). Czożkolwiek napisano, wszitko to iest dła nauki naszey etc. Gdy ich pisma a zwłaszcza statecznego, a ktore nie iest przeciw wierze, naśladować będziem, możem rzec iż oni też są przodkowie y starszy naszy, albo wszitcy iakmiarz philosophi, to iest mędrcy starzi ktorzy nieczo w mądrości przyrodzoney pisali, czo nawięcey mogli wszędy cznotę wychwalali, ktorym iście wierzyć mamy y oto stać abyśmy to w żywocie naszym okazoawli, czo oni w pismie po sobie zastawili. Bo iestli ktorzy cznotę przed zebranim ludzkim wychwalaią a sami lepak pychę swą obłudność y zysk nad sprawiedliwość przekładaią, takowi nic sie nie dzielą od onych ktorzy okazuią komedye to iest rosprawy

ludzkie, gdy igry sprawuią na miestczu ktemu przyprawionym. Widamy też iż gędziec (możeli sie tego uwarować) nigdy sie tego nie dopuszcza aby struny na iego gęślach niestworne były, a taki człowiek (ktory tylko wychwala cznotę) sam z sobą nie zrownawą, gdy żywota ku słowam podobnego nie ukazuie, ale będzie myślić (iako piszę Euripides) iż tylko ięzikiem przysiągł gdyż myśl została prożna przysięgi to iest nie przyzwoliła. Taki też więcey żądać będzie, aby sie dobrym zdał, niż aby prawie im miał być. Wszakoż (chcemyli Platonowi wierzyć) to iest niesprawiedliwości koniec dobrym się ukazować, gdy takim nie iest. Przetoż to wszitko czo o cznotach iest napisano abyśmy przymowali. Ale nauki poetow takież y oratorow w kłamie naśladować nie mamy. Bowiem ani w kunście, ani w sądzie, ani gdzie indzie, łgać nie słusza nam, ktorzy prawą drogą żywota iść chczemy, wiedząc iż nam wszelka też zapowiedziana przykazaniem Ewangeliey. Jedno tylko poety albo oratory przyimować mamy, gdy cznotę chwaląc podwyższaią a grzechy statecznie a nie obłudnie każą. Bo aczkolwiek ludzie abo y inszy robaczkowie z kwiatkow nic nie bierzą tilko wonią a barwę, wszakoż pczoły umieią z nich y miod wybierać. Thak też ci którzy thilko samey dworności słow w poetach szukaią, aczkolwiek nieiaki pożytek biorą, wszakoż mało gdyż prawdy a cznoty szukaią ci, bierzą więtszy. Ale gdyżeśmy o pczołach gadkę poczęli, pobaczemy od nich naukę, bowiem one nie na wszelki kwiat padaią ani też ony ych sniadaią wszytkich na ktore upadaią tyl-

to pobrawszy czo ku ich robocie pożyteczno iest, ostatku poniechaią. Takież y my chcemyliż rozum zdrowy mieć, wziąwszy to z ksiąg czo iest prawdzie podobne, wszitko insze opuścimy abo to czo iest pożyteczno wziąć mamy, a od tych rzeczy ktoreby nam mogły zaszkodzić mamy sie odchylać. Początkiem tedy każda naukę obaczić mamy a koniec ich poznać."

„Gdyż tedy ku temu naszemu a krześcianskiemu żywotowi przez cznoty bywa przyśćie, a cznoty barzo bywaią wychwalane od poetow, takież y od onych ktorzy historie abo dzieie ludzkie popisali a nawięcey od philozophow. Takowich tedy ich powieśći mamy sie dzierżeć, gdyż zwyczay nieiaki rozmawiania o cznocie nie mały pożytek czyni w myśli y w serczu młodzienczow. Bowiem natrwalsze y nastalsze bywaią oni rzeczy ktore w młodzienczym wieku, to iest za młodu w pamięć człowieczą, bywaią wlane, a to wszitko dla miękkośći rozumu w onych leciech."

„Ale też zależy na młodziencza wszelkiego, aby sie starszych zawsze wstydał, a wybierał sobie z nich, czoby byli nalepszego y też nadoświaczeńszego żywotha ktorychby sie radą y też ważnośćią nauki podpierał, abowiem młodych ludzi niezwykłość albo nieroztropność zawsze ma być rządzona y theż postanawiana mądrością, obacznośćią starych ludzi, ktorzy dla lat dawnych w ktore poszli, wiele rzeczy doznawali y doświadczali, a one snać w pamięci miewaią, przéto też młodem umieią bardzo snadnie poradzenie dawać. Gdyż tedy wszelki człowiek (zwłaszcza baczny) z przirodzenia ktemu ciągnie, aby pieczo umiał

y też wiedział, a w rozumie insze przewisszać zda się wszełkiemu, rzecz barzo znamienita, zasię nic nie umieć, a głupim być, rzecz barzo sprosna. Przeto wszelki ma ciągnąć aby miał mądrość, ktoraż sie we trzech rzeczach zamyka, aby wszelki umiał ninieysze rzeczy sprawować, dawne a przeszłe pamiętać, a na czasi przyszłe zawsze mieć baczność, a zwłaszcza o tym nawięcéy ma być nasze myślenie y żądza żebyśmy sie zawsze radzili o rzeczach poczciwych, ktoreby zależały ku poczciwemu y też pobożnemu żywotowi, ktorey że to rady nawięcey dostaniemy czytaiąc, a w pamięć sobie bierząc pisma, dzieie, y też mądre nauki takowych przodkow naszych ktorem wisszey namienił, którzy snadź dłużey zywiącz niźli wiek tich czasow nosi, y więcey rzeczy doznawaiącz dostatecznieyszą nam dać mogą radę ku sprawie żiwota naszego y też dobrich obyczaiow i t. d."

Powiedział Ossoliński, że Bielski powtórzył po większéj części Żywoty Filozofów w Kronice świata, a za nim obszerniéj jeszcze uczeni W. A. Maciejowski i M. Wiszniewski napisali, jakoby on dzieło to kilkakrotnie przerabiał i miescił je w wydaniach zrobionéj przez siebie Kroniki, wygładzał je i obcinał, wyrzucając ztąd wiele niestosownych rzeczy (1). Ja mając dzieło to, i trzy wydań Kroniki świata pod ręką, pilnie je z sobą porównawszy, przekonałem się, iż rzecz się ma wcale przeciwnie. Bielski nigdzie go nie

(1) Przegląd Warszawski na r. 1841, T. I. str. 21. Wiszniewski Hist. Lit. Pol. T. VII. str. 423.

powtórzył, owszem, traktując tę samę rzecz, widocznie tego unikał, i odwoływał się w pierwszym, drugim, i trzecim wydaniu swéj Kroniki, do pomienionego dzieła w tych słowach: „Tych wszytkich y innych wiele mędrców żywoty, wyłożyłem po polsku dawno, y są wydrukowane (1).“ Jeżeli zaś mówi o tych samych mędrcach, rzecz i słowa są inne, i bynajmniéj z żywotami o których jest mowa, żadnego nie mają związku.

Drugiém a najważniejszém dziełem Marcina Bielskiego, są dzieje powszechne Kroniką świata przezwane, dzieło postępowe, które pomimo swoich wad i niedostatków wysokiéj jest na on czas wartości, jako pierwsze w języku polskim, a swój wiek najwierniéj przedstawiające. Ponieważ pierwszego wydania nie znam zupełnie całego egzemplarza, i nikt z takowym dotąd niepochwalił się, niewiadomo przeto jaki ona pierwotny miała tytuł. J. A. Załuski wspomina o czterech wydaniach, które przypiśnik jego E. Minasowicz przytacza z lat 1534, 1550 in 4to; 1554 i 1564 in folio (2). Ja znam tylko trzy ostatnie i zdaje się iż ich najpewniéj więcéj nie było. Gdy zaś bibliografowie polscy aż dotąd w opisie wydań téj Kroniki nie zupełnie z sobą zgadzają się, lub mylnie jedni za drugimi, nie znając dzieła, z powodu nadzwyczajnéj

(1) Kronika świata, wyd. I. list 27, wyd. II. list 111, wyd. III. list 101 i 121.

(2) J. A. Załuskiego biblioteka Historyków, Prawników, Polityków i innych autorów polskich, wydanie J. Muczkowskiego Kraków 1832 in 4to str. 59.

rzadkości powtarzają (1). Korzystam zatém ze sposobności aby podać o ile być może dokładny bibliograficzny opis trzech jéj wydań w takim stanie jakie mam przed sobą.

Wydanie 1550 (to zapewne które i Załuski wspomina w ćwiartce) jest z porządku pierwsze (2), zdaje się być drukowane w Krakowie u wdowy Floryana Unglera Heleny. Ozdobione ono jest drzeworytami różnego składu, wielkości, i kształtu, rozmaitéj roboty, jedne lepsze, drugie wcale złe, zbite i zużywane, wszystkie zaś widocznie z różnych dzieł zbierane, i poprzednio już umieszczane, w dziełach Miechowity, Falimierza, i t. p. często także bez względu na stosowność przyłożone, lub jedne i te same po kilkakroć powtórzone.

Egzemplarz który Biblioteka główna Okręgu Naukowego Warszawskiego posiada, najcalszy ze znanych dotąd, jest bez tytułu i poczyna się od przypisu „Nayasnyeyszemu a miłościwemu Panu Sygmuntowi Augustusowi z Bożéy łaski Krolowi Polskyemu, Kxyędzu wielkyemu Litewskyemu, Ruskyemu, Pruskiemu, Mazoweckyemu etc., Panu y Dzyedzicowi

(1) P. Felix Bentkowski Hist. Lit. T. II. str. 725, 785 wyliczył pięć wydań z lat 1524, 1534, 1554, 1564 i 15.. roku, X. Chodynicki znalazłszy w bibliograficznych księgach wydanie 1550 bez namysłu sześć wydań oznaczył.

(2) M. Wiszniewski Hist. Lit. T. VII p. 421 mylnie położył r. 1554 w cwiartce w Krakowie u Hieronima Szarfenbergera za pierwsze wydanie, gdyż to drugie nie w cwiartce lecz w arkuszu w tym roku i u tegoż drukarza wyszło.

Marcin Bielski wyerny poddany S. P." Przypis ten zawiera kart nieliczbowanych cztery, dalej następuje: „Kozmographia: tho iest rozmyerzenye zyemye według stopnyow y innych znamyon w okręgoch niebyeskich:" która zajmuje kart nieliczbowanych 23, a przy których końcu umieszczony jest niezły wcale drzeworyt z napisem u góry: „Ray zyemskich roskoszy." Oba te oddziały że z winy drukarza nie są liczbowane, przekonywają o tém poprawki przy końcu dzieła znajdujące się, w których autor użala się iż podczas nieobecności jego w Krakowie, to stało się, i dla tego i rejestru do niéj nie dał. Zabawne te sprostowania tak zaczynają się. „Pobłądzenye, zwłaszcza w niebytności moiey. Na przodku Kroniki nie masz liczby na 4ch listoch, napisz sobie każdy. Też na Kozmografiey nie masz liczby, przeto y regestru nie masz. Gdzie naydziesz w Kozmografiey gradusy, rozumiey stopnie. We wszystkiey Kronice źle się wyciskało *e*, takież *i* domyślay się." i t. p.

Po Kosmografii idzie właściwa Kronika która ma taki tytuł: „Poczyna sye Kronika wszytkyego swyata na sześć wiekow rozdzyelona y na czterzy Manarchie s proroctwy Sybillinemi, z rozmaitych Kronik wybrana: Nauklera, Bergomensa, Silwiusa, Kariona, Czeskyey, Węgyerskyey, Dunskyey, Polskyey, Nyemyeckyey. Takyez historykow Xenofonta, Oroziusa, Jozefusa, Justina, Sabellika, Prokopa Cesarza, Justyniana, Ablaniusa (Avlaniusa), y z innych tak greckich yako Lacińskich do tego roku ktory sye pisze 1550." Od karty 1éj do 113, po któréj następują historyczne

wiadomości bardzo krótkie. „O Włoskich ziemiach, o Niemieckim narodzie y kraiu, o Hiszpaniey, o Tatarzech, o Amazońskich niewiastach Tatarskich żonach, o Kroloch tureczkich, o Wałaszech o Węgierskim królestwie Kronika krotce zebrana wszystkich krolow ich, o Czeskim krolestwie Kronika do roku 1527 doprowadzona.“ Wszystkie te wiadomości są z rozmaitych pism zebrane i zajmują od kart 114 do 153 włącznie. List 154 rozpoczyna tytuł „O wywodzie narodu Polskiego“ który to przedmiot zajmuje kart 4, i zdaje się iż jest rozprawą samego Bielskiego. Ważną ona jest ze sposobu zapatrywania się ówczasowego na dzieje Słowian, widać iż autor czytał pisarzy greckich, Prokopiusza, Justyna, Ptolomeusza i innych, lecz krytycznie nie umiał je użyć, zawadza on o potop i o Lechu i Czechu baje, usprawiedliwia się jednak z tego w słowach. „Wszakże nie dziw iż się kto w historyach omyli, gdi żadny sam z siebie nie ma iedno od drugiego.“ Polaków wywodzi od Rusinów, Roxolanów którzy wyszli z Bolgaryey. O innych Słowianach ma jakie takie pojęcia, lecz nadewszystko ciekawe jest jego zdanie, o jedności Słowian: „Aniż by tho podobna rzecz była, aby ci ludzie Słowieńscy rozerwani, niemieli kiedy z sobą być w iedności, ponieważ y dziś będąc roztrzelanymi po świecie, iednę mowę maią wszyscy, choć drudzy między obcym narodem siedzą, swey mowy używaią choć iéy niece zodmieniano. Mam za to że tak nie masz między nami żadnego głupiego, coby mnimał być inszą mowę ruską, serbską, czeską, niźli naszę, iednąć to wszytko

po rozdzieleniu społecznim niedawno, słowa się w niey drugdzie zmieniły. Widziałem ia teraz Biblią polską starego pisania, w kthoréy więtsza połowica serbskich słow, a ta Serwia leży pospołu z Bolgarią a Bosną, w kthoréy Despot mocnie panował, poki był od Turkow nie potart. Jeszcze y dziś ludzie wiele słowianskich słow mowią *gosponie* po słowieńsku *hospodinie*, to jest *panie*, też to nam w rzeczach przychodzi mowić s słowieńska iże prawi, to iest mowi, dzieci zową po sławieńsku: oyca, tata, iż przyrodzona rzecz, iednych słow przestawamy mowić słowieńskich, a drugich się chwytamy, tylko sami rusacy a czechowie mało albo nic odmienili rzeczi w naszym ięzyku." i t. d.

Po téj rozprawie umieszczona jest kronika Wapowskiego która taki ma tytuł. „Poczyna się Kronika Polska Bernata Wapowskiego niegdy Kantora krakowskiego kościoła:" mająca kart 137 czyli do karty 295, to jest do końca całego końca, obejmuje zaś dzieje krajowe od samego początku aż do roku 1548, roku śmierci Zygmunta I. wraz z opisem pogrzebu tego monarchy. Że Bielski skrócił a raczéj streścił całą kronikę Wapowskiego, jedne rzeczy poopuszczał a inne pododawał, o tém teraz gdy znaczna jéj część, bo od r. 1380 w rękopiśmie znaleziona i doskonale przez P. Mikołaja Malinowskiego tłumaczona, nie masz wątpliwości (1). Snadź atoli iż sam w krótkości

(1) Janocki utrzymywał iż Kromer wcieliwszy ją do swojéj historyi, zniszczył własnoręczny rękopis Wapowskiego (*Janociana III p.* 251) powtórzył to Wiszniewski Hist. Lit.

brakujące od roku 1535 dzieje dodał, na których Wapowski przestał, bo te trzynaście lat tylko na czterech niecałych kartach opisał, a w końcu obracając mowę do czytelników tłumaczy się dla czego szerzéj rzeczy nie wyłożył, zwłaszcza historyi współczesnéj, bo mówi: „Acz mogły być szerzéy okazane pisanim tym dzieie przerzeczone, zwłaszcza przodkow naszéy ziemie przyrodzoney, ale mye ktemu wiele rzeczy rozmyślanych przywiodło, abych miarę w pisaniu swym taką zachował, iakobych w nim, myśli a żądości ludzkie mogł napełnić, co iest trudno uczynić iednemu, gdyż takowe rzeczy za żywotow naszych, nie mogą być przespiecznie pisane: bowiem przyrodzenie ludzkie iest chciwe sławy dobrey zawżdy a złéy niecirpliwe, zwłaszcza ktorzy są takowi, iż woli być niż sie mianować złym, a w thym sie niechce obaczyć, snad by mu co nie ku myśli było, chociaby y prawda mogłby, czo złego za to pomyślić miasto dziękowania.“ Daléj przyznaje iż dzieło to rozumie się kronika polska, nie jest jego, lecz skro-

T. VII. str. 383, snadź oba nie uważali iż Bielscy ojciec i syn mieli ją całą nawet po wydaniu Kromera. Przed kilku laty P. Kazimierz Stronczyński przypadkowo znalazł znaczną jé część i odstąpił P. Malinowskiemu, który obecnie w tłumaczeniu polskiém wydaje pod tytułem Dzieje Korony Polskiéj i Wielkiego Księstwa Litewskiego od r. 1380 do 1535 przez Bernarda z Rachmatowic Wapowskiego ze świeżo odkrytego spółczesnego rękopismu z języka łacińskiego na ojczysty przetłumaczył, przypisami objaśnił, poczet rzeczy i osób dodał, Mikołaj Malinowski. Wilno. 1847—1848; dotąd 3 Tomy.

cona z Wapowskiego. Więc są jego słowa „jakożkolwiek stoi napisano, proszę aby to każdy za wdzięczny upominek odemnie przyiął do tego czasu aż łacińską szerzey pisaną wydadzą kiedy, ktora ieśli będzie ia albo kto iny za Bożą pomocą szerzey samę z osobna wypiszemy, aby thak za niedbanim naszym dzieie zacne przodkow naczych s pamięci ludzkiey, zwłaszcza nas potomkow ich, na wieczne czasy niewychadzały, chcemyli też potym od swoich będących po nas takowe dary odzierzyć.“ Z tego widzimy iż współczesnéj historyi się lękał, i że zamyślał o wydaniu kroniki polskiéj osobno. Wszakże do tego nie przyszło, a prace te synowi swemu do wykonania zostawił.

Na tym całe pierwsze wydanie tekstu kroniki świata kończy się, a daléj zaraz na dole umieszczone są omyłki druku o których już wyżéj wspomnieliśmy: potym idą wiersze łacińskie, pochwalne Andrzeja Trzecieskiego który dzieło to z pożyteczności i przyjemności zaleca; na następnéj zaś karcie umieszczony jest: „Regestr kroniki wszytkyego swyata“ który ośm kart zajmuje, poczem próżna stronnica z jednym tylko wierszem. „Tu koniec Regestru“ a na odwrotnéj, znowu wiersz po polsku z tytułem „Do tego co ccye (czyta).“ Zachęca w nim poeta do czytania téj kroniki i pożytki wylicza, z resztą dla szczególnego stanowiska zapatrywania się na korzyści z historyi, umieszczamy go w całości; brzmi on następnie:

Kto chce prędko ten wszytek świat schodzić,
Musisz pirwey w taki cel ugodzić;

Aby przeczedł (1) ty księgi do końca,
Wzwiesz (2) o wszytkim pod okręgiem słońca.
Jeśli im chcesz prawdziwie uwierzyć,
Możesz ziemie, góry, rzeki zmierzyć;
Y żeglować kędy chcesz na morze,
Gdzie zachodzą albo wschodzą zorze.
Będziesz wiedział na świecie przygody,
Prace, zyski, pożytki, y szkody;
Siedząc doma, nie chodząc w oględy,
Możesz zwiedzić wszytki kąty wszędy.
Będziesz inym człowiekiem na świecie,
Gdy obaczysz co się na nim plecie;
Jako ten świat iuż na wszytkim schodzi,
Ziemia nie tak swe pożytki rodzi.
Takież ludzie słabszy sie iuż rodzą,
Jako pirwey sta lat nie dochodzą;
Wszytki znaki są skończenia świata,
Skoro miną naznaczone lata.
Radzę tedy wszytkim za pogody,
Aby szukał z panem swoim zgody;
Boć niedługo to rozkoszne ciało,
Tu na ziemi będzie się kochało.
Musim s niego na ine roskoszy,
Gdy precz s niego śmierć duszę wypłoszy;
Kto w czas dobrze tu sobie poczynał,
Tam w radości będzie odpoczywał.
Ale kto źle, wrzucą go przez dzięki,
Na odchłani y piekielne męki. Pismo święte mówi.

Wydania drugiego z porządku to jest z roku 1554, w czterech egzemplarzach, które w Warszawie widziałem, w żadnym nie było tytułu: lecz w bibliotece P. Konstantego Świdzińskiego znajduje się najzupełniejszy i z tamtąd go wypisuję.

(1) Przeczytał. (2) Dowiesz się.

3. *Kronika wssystkiego swyata na sześc wiekow, à na czwory księgi takież Monarchie rozdzielona, z rozmaitych historyi tak w świętym piśmie tak w prostym. I z rozmaitemi Krolestwy tak pogańskiemi, żydowskiemi iako też chrześciańskiemi, w ktorey też żywoty Papiezkie, Cesarzow y Krolow i innych takież Xiążąt od początku świata, aż do roku ktory się pisze* 1554, *między ktoremi też nasza Polska iest zosobna położona y świata nowego wypisanie. Dostatecznie pisana i pilniey niż pierwsza z figurami ochędożnemi. Cum gratia et privilegio drukowano w Krakowie przez Jeremiasza Szarfenbergera r. od N. P.* 1554 in folio, kart liczbowanych 324, oprócz rejestru. Z wyrazów „*dostatecznie pisana y pilniey niż pierwsza*“ na tytule umieszczonych, przekonywamy się, iż wydanie 1550 poprzednio opisane jest istotnie pierwsze, a wcześniejszego po upływie czterech lat, innego być nie mogło. Pod tytułem rycina z cyfra drukarza, którą dwaj murzyni trzymają, a na odwrotnéj stronie karty orzeł jedno-głowy, zaś na kilku kartach nieliczbowanych następuje list przypisny do króla Zygmunta Augusta po polsku. Co do treści jest to ten sam, który przy pierwszym wydaniu znajduje się, nieco tylko obszerniéj rozwinięty. Też same epigrammata łacińskie, a polskie na dwa rozdzielone, też same tablice chronologiczne; lecz po przypisie umieszczony jest nowy drzeworyt przedstawiający wizerunek Marcina Bielskiego w całéj figurze z głową odkrytą, wąsami i brodą, w krótkiéj sukni futrem podbitéj, z szerokim kołnierzem, siedzi on

w bibliotece i pisze na stoliku kobiercem pokrytym na którego rogu wyszyty herb Prawdzic z głoskami M. W. (Marcin Wolski). Przy krzesełku poduszką usłaném leży cytra, na stoliku książki rozłożone, kałamarz i klepsydra: przy ścianie, pułka z książkami a w jednym oknie trzy doniczki z kwiatami. Na dole tego wizerunku napis. *Przeciw prawdzie rozumu niet* (1). Na odwrotnéj stronie téjże karty drugi drzeworyt przedstawiający kule nieba i ziemi.

Rozkład tego wydania jak na tytule położono jest na cztery księgi. Pierwsza obejmuje pięć wieków od stworzenia świata do Narodzenia Chrystusa Pana na 43 Rozdziałów podzielonych, czyli od karty (listu) 1 do 125 włącznie, które w treści lubo opisują rzeczy te same co w pierwszém wydaniu, są jednak całeko obszerniejsze, wielu wiadomościami wzbogaone i nierównie porządniéj rozłożone. Druga księga ma następny tytuł. „Ksyegi Wtore kroniki swyata Wyek szosty a ostateczny od Narodzenya Pana Krystusa aż do dnya sądnego, albo skończenya śwyata." Doprowadzaając dzieje świata w dziewiętnastu rozdziałach do r. 1550 podobnież jak w pierwszém wydaniu, z wielu atoli wstawkami a niektóre tylko rozdziały bez żadnéj zmiany są przedrukowane, zaś rozdział 20 „O Kroloch Tureckich" który w pierwszém wydaniu na karcie 118 mieści się, doprowadzony jest do roku 1543 znacznie pomnożony z dodaniem. „O sprawye Tureckyey y o obyczayoch domo-

(1) Wizerunek ten w wiernym dajemy przerysie.

wych," i „o nabozenstwye Tureckim:" księga ta zajmuje karty od 126 do 181 włącznie.

Trzecia księga, zaczyna się od Kosmografii z takim tylko tytułem „Trzecye Ksyęgi kroniki swyata o Kosmographyey" na odwrotnéj zaś stronie wielki drzeworyt, globus ziemski niezgrabnie przedstawiający. Treść téj księgi od początku jest taką jak na czele pierwszego wydania. Kronika świata rozpoczyna się aż od opisu: „O koscyele Apolinowym u Delphu" dalszy zaś ciąg wzięty jest z saméj kroniki, to jest od karty 113 pierwszego wydania, gdzie opisy różnych krajów znajdują się. W drugiém więc wydaniu Kosmografia łączy się z opisami które w pierwszém w kronice mają miejsce. Wszystkie one atoli znacznie są pomnożone, i w wielu wstawkami wzbogacone. Tym sposobem księga trzecia dzieli się na dziesięć rozdziałów, w któréj pierwszy zajmuje Kosmografię, obejmującą opisy podług pierwszego wydania 3 części świata to jest: Azyę, Afrykę i Europę. Rozdział drugi opisuje. „O Grecyey o słowyeńskich zyemyach i Walassech." Rozdział 3, O Włoskich zyemyach. 4) O Insulach Britańskich. 5) O Hisspaniyey. 6) O Galliyey albo Franciyey. Rozdział siodmy opisuje o Nyemyeckich krainach, O Szwańcarskyey zyemi, O zyemi Alsaciyskiey, Wypisanye Liniyey zachodnyey Renu od niszssey Alsacyey aż do Moguncíey. Bingium. O Myastach y o myastheczkach które są nad Renem od Bingiey aż do Kolna Agripińskiego. O Szwabskyey zyemi y o yey myastach czelnyeyssych y państwach. O Bawarskiey zyemi, O Franko-

niey ze wschodu słońca, która to kraina yest też cześć zyemye Nyemyeckyey. O Pannoniyey Wyzssey ktorą zową Rakuską zyemyą. O Sasi. Westphalia. O Pomorskiey zyemi. O Krolestwye Duńskim, Gotlia albo Gothlandia. O krolestwye Nordweyskim. O Szweckim Krolestwye. Finlandya, Islandia, Laponia Grunlandia na koniec „O Rybach y dziwoch morskich ktore są na morzu połnocnym.“ Rozdział osmy O Węgyerskim krolestwye kronika krotce zebrana wssytkich krołow ich.“ Tu włączony jest opis „O Tatarskim narodzye i o Amazońskich nyewyastach, Tatarskich żonach: z resztą wszystko co w pierwszém wydaniu na karcie 121 do 135, jest umieszczone, z opuszczeniem tylko niektórych wierszy i zdań, snadź z powodu wyrażeń które uznał za nieprzyzwoite. Rozdział dziewiąty zawiera: O Czeskim Krolestwye kronika, podobnież bez żadnéj zmiany oprócz kilku wyrażeń przedrukowany. Rozdział dziesiąty „O Polskyey kronice“ którą poprzedza przemowa tak zaczynająca się. „Wssemu Ricerstwu Polskyemu Marcin Byelski S. S. P. z winssowanim wssego dobra.“ W niéj tłómaczy autor potrzebę znajomości dziejów swego kraju, zagrzewa do ich czytania, skreśla dzieje historyi w Polsce, porównywa i sądzi kronikarzy dawniejszych, przygania im a siebie usprawiedliwia. „Kronikarze nassy (są jego słowa) pirwssy y owssem wyecey y dłużey pisali o przeciwnym ssczęściu starssych nassych, nizli o fortunye ich. Pisali też rzeczy wyele nye potrzebnych yako o fundacyeiach koscyelnych, prebend, klasstorow, wsi klasstorne, y gdzye-

6

kolwyek dzyesyęciny mayą to ya tu opussceze. Przethom wiele razow słychał mowyąc niektore, lepssa kronika Długossowa niž Myechowicina, nye wyedząc, co ssye dzyeye w tym, ano to wssytko yedna, boć Myechowita z Długossowey pisał, yedno iž krocey, opussczał też wyele prožnych rzeczy, a sam ich też przedsyę dosyć nakładł, ale nye dziwuye syę temu s czym sye kto obyera (1) o tym myśli y to pisse, takyež duchowni którzy naprzodku kronikę nasse pisali, opussczayąc zacne dzyeye, kthorych yednak Polska myała dosyć, pisali swoye rzeczy to yest, wsi koscyelne a dzyesyeciny, albo kanonizacye ktore wyęcey przysłussayą (2) leyendom niž kronice. Wapowski Kantor prelat koscyoła krakowskyego, spisał na ostatku kronikęPolską, Łacińską dosyć ochędožnemi słowy y sseroko do Zigmunta krola pirwszego: nyewyem czym sye to dzyeye že nye wyszła na yasność. Ten wyele s postronnych kronik wybyerał rzeczy kthore sye dzyały za przodków nassych,o ktorych postronni Historykowie wyęcey pisali nižli my sami; yednoć nie rozumiem drugim czemu nam przeciwni w pisaniu byli zwłaszcza Eneas Silwius,' kthory myędzy inemi powyescyami swemi, nas bardzo opiłemi pisse być i t. d. i daléj. Yest zaprawde nyeco w tym, niewyem czemu sye w tym koflu drudzy tak bardzo kochayą, gdiž widzimy okyem swoim wyele czystych mężow y zacnych ludzi przez opilstwo przed czasem poginąć,

(1) zajmuje.

(2) przystają, stosowne są.

yako sye trafiło teraz nowo w Siradzu lata 1553 miesyąca Lipca, popiwssy sye urodziwi mężowye z domow slacheckich zabiło sye ich pyęć razem z arkabuzow yeden drugiego dzyerżąc, y na inssych mieyscach słychać było tego wyele w ten czas. Zaprawde tho plaga wielka od Boga" i t. d. Czemu aby zapobiedz radzi aby na wsi niemieszkać jeno w miastach. „Abowiem (mówi) yeden musi zawżdi wielom usthępić bo gdzie yest wietsse zgromadzenie osob poważnych tam też rozum więtssy, uczciwość, baczenie, moc y zachowanye przyyacyelskich obyczayow. Na wsyach ty rzeczy tak snadnie przyść nie mogą abowiem samotny człowiek nie maiąc przed oczyma przykładnych ludzi wpada często w melankolią albo w tęskność, ktorey aby ussedł ieździ ieden do drugiego miary w piciu niemaiąc, ku zwadom y utratom przychodzą" i t. d. Tak surową prawdę wypowiedziawszy dla złagodzenia Bielski rzecz swoję następnie kończy. „Wssakże thy wssytki pothoczne obyczaię były przed tym, y będą zawżdi aż do prawdziwego postanowienia swiata. Zatim prossę aby kto iaką niełubością przeciw mnie nie był porusson, ieśliby mu co k myśli nie było pisano w kronice, o przodkoch boć tu nic z siebie nie pissę iedno co dawno iest napisano w Łacińskich. Bo zaprawdę takową pracę swoię nie dla ktorego pożitku czynie albo chwały, bo nie mam przecz, ale dla miłości pospolitey rzeczy, gdiż widze chuć wielką braciey swey w thim się kochać, a osobną roskosz niektorich, iakoż iest, stego mieć, acz mi to za trudnością przichodziło, bo mię w tim żadny ratować nie-

chciał, widząc iż s tego pożitku własnego nie masz, prace swoiey y nakładu nie chciałem litować, abych się W. M. wssem wobec zasłużyć a zachować mógł. Dan z Białéy w ziemi Siradzkiéj. Lata Pańskiego 1553."

Po téj przemowie następuje „O wywodzye narodu Polskyego" rozprawa przedrukowana co do słowa z pierwszego wydania z różnicą tylko w pisowni: daléj kronika Wapowskiego beź żadnéj od piérwszéj zmiany tylko na kartach 300 i 301. Po roku 1528 pierwszy raz są umieszczone tablice genealogiczne które noszą następny tytuł. „Figura rodzayu ksyąząt y Krolow Polskich począwssy od Pyasta" zaś przy końcu odezwa do czytelników odrzucona. Wogóle księga trzecia zawiera kart 122, to jest od karty 182 do 304 włącznie.

Księga czwarta następny nosi tytuł: „Ksyęgi czwarte kroniki wssego swyata, o wyspach morskich nowo nalezyonych, ktore mogą być rzeczone swyat nowy, iż nye były znayome nigdi starim ludzyom żeglarzom, kupcom, albo też y Astronomom, tak na wschod słońca yako y na zachod, na połnocy, takyeż na południe: y przez męże na wodzye sprawne a byegłe w gwyazdarskich naukach kthorzy byli: Napirwey Krysstoff Kolumbus, Pinzonus, Aloizius, Petrus Alonzus, Kadamustus, Amerikus Wespucius, Ludowikus Wartomannus, Portugalczycy, Lusitani y drudzy. Tez o Kalekucye wyelkim porcye na wschod słońca y o innych kraiaach w Indiyey" Wogóle rozdziałów dziesięć kart 19 t. j. od karty 305 do 324 zajmujących, z których dziewięć rozdziałów całkiem

nowych, zaś dziesiąty kończący dzieło pod tytułem „O wypisaniu morza, Gory przednyeysse na swyecye, ktore sye tu częstokroć myanowały: O Rayu zyemskim:“ wraz z drzeworytem na odwrotnéj stronie są wiernym przedrukiem tego, na czém w pierwszém wydaniu Kosmografia kończy się: z resztą i tu przydany jest rejestr całéj kroniki.

Wydanie to jak z powyższego opisu przekonać się można jest znacznie od pierwszego różne, widać wniém staranną pracę autora, aby dzieło swoje pod każdym względem zupełniejszém uczynić, ztąd i obszerność księgi i wiadomości są wielce pomnożone. Język poprawniejszy, a pisownia jeszcze bardziéj zmieniona i niestała. Co się tycze powierzchowności wydania, nierownie jest także od pierwszego ozdobniejsze, drzeworytów nowych wiele, w prawdzie podobnież z różnych dzieł zbieranych, lecz między niemi znajdują się i nowe, a niektóre wcale dobre: druk i papier znacznie lepszy.

Wydanie 1562 czyli trzecie z porządku wyszło pod takim tytułem.

4. „*Kronika tho iesth Historya swiata na sześć wiekow a czterzy Monarchie, rozdzielona z rozmaitych Historykow tak w swiętym piśmie Krześciiańskim, Żydowskim iako y Pogańskim, wybierana y na Polski ięzyk wypisana dosthatheczniey niż pierwey s przydanim wiele rzeczy nowych od początku swiata aż do tego roku ktory się piszę* 1564 *s figurami ochędożnymi własnymi.*“ In folio, kart liczbowanych samego textu 467. Pierwsze pięć kart nieli-

czbowanych zawierają tytuł, następnie przypis królowi Zygmuntowi Augustowi po łacinie od tych słów poczynający się. *Ad Illustrissimum Principem Sigismundum Augustum Regem Polonorum, Magnum Ducem Lituanorum, Russorum, Mazoviorum, Prussorum, Samogitarumque, etc. Dominum et haeredem Martinus Bielscius Eques S....* w któréj powiada że znowu *(iterum)* ogłasza światu kronikę językiem polskim, dowodzi trudności pisania i zacności historyi, wyznaje iz z upragnieniem oczekiwał głośniejszego pisarza, któryby jego w domowym cieniu, mnogimi troski zajętego, z niniejszego ciężaru wyzwolił, lecz nikt tak pobożnéj ku krajowi pracy gdy dotąd podjąć się nie chciał, mimo nowych codzień powiastek i niezliczonych dziełek, aż do nadużycia wychodzących *(qui tamen nouas quottidie fabulas, et innumera opuscula usque ad abusum aedere non cessant:)* że ponieważ żadnéj niewdzięcznego umysłu cechy *(opprobrius)* większéj być niesądzi, na ten postępek z dziejami, kiedy można je od śmiertelności i zaguby czasu w niejakiś sposób uwolnić, a i to przez nieczynną gnusność opuścić, ani ręki do czystego zródła nie ściągnąć, gdy innym ku temu nie przyszło, Bielski dzieło niniejsze wydaje i t. d. Po téj przemowie nie wiadomo dla czego po łacinie, gdy dwie poprzednie do tegoż monarchy po polsku były pisane (1), następ-

(1) I. M. Ossoliński (T. I. p. 402) bezzasadnie z powodu iż nie znał dwóch poprzednich wydań całych, domyślał się iż Bielski dla tego w tym przypisie Zygmuntowi Augustowi użył łaciny, sądząc polszczyznę mniéj poważną, czyli jeszcze niedosyć do dworskiéj wytworności wygrzecznioną.

puje karta z tytułem „Marcin Bielski“ poczém wyjątek z wierszy które na końcu pierwszego wydania znajdują się, a po nich wizerunek Bielskiego taki sam ak w drugiém wydaniu jest umieszczony; na odwrotnéj stronie którego, nowy drzeworyt stworzenie świata przedstawiający a z biblii Szarfenbergerowskiéj 1561 wyjęty. Wydanie to co do rozkładu i treści jeszcze więcéj od poprzednich różni się, zaczyna się zaś tak: „Poczyna się kronika wszythkiego świata, na dziesięciory księgi rozdzielona, zawieraiąc w sobie sześć wiekow świata a czterzy Monarchie z rozmaitych kronik thakież historykow wybrana tak Greckich iako Łacińskich na rok ktory się pisze 1564 w polskie słowa przełożona.“ Każda z tych dziesięcioro ksiąg ma osóbne rozdziały, czyli jak Bielski nazywa „rozdzielenia:“ [pierwsza i druga księga zawierające pierwsze sześć wieków od stworzenia świata, od karty 1 do 192, są prawie bez zmiany oprócz języka i pisowni, z drugiego wydania przedrukowane aż do rozdziału 19 czyli karty 176, do wiersza: „Tegoż też roku czworo zaćmyenye było; troye w Myesyącu a yedno w słoncu“ odtąd cztery następne wiersze i cały rozdział 20 „O Kroloch Tureckich“ kart 6 obejmujący, tu zupełnie opuszczony. Trzecia księga która w drugiém wydaniu od Kosmografii poczyna się, tu ma na karcie 193 następny tytuł: „Księgi trzecie Kroniki świata Jana Szleydana, o stanowieniu Kościoła Krześciańskiego y Rzeczypospolitey, za czasu Cesarza Karła piątego z domu Rakuskiego, tak w Niemcech, Francyey, Angliey, w Wę-

grzech, iako y we Włoszech, krotszym wypisanim." Właściwie jest to tłumaczenie skrócone, a raczéj ztreszczenie znanego dzieła Sleydana pod tytułem: *De Statu religionis et reipublicae, Caroło Quinto Caesare commentarii:* którego pierwsze dwie edycye wyszły w Strasburgu w jednym 1555 roku (1). Dzieło to zajmuje kart 46, to jest od 193 do 239. Czwarta księga zawiera historyą Turcyi, rzecz wzięta zupełnie z drugiego wydania księgi wtoréj, rozdziału 20, z dodatkiem włożonym w środek z dzieła Marcina Barleta, o Skandrbergu (2), i na końcu krótka wiadomość:

(1) Samo użycie tego dzieła wyjaśnia dążność i sposób myślenia naszego Bielskiego, rownie jako i powód, oprócz wielu innych, dla czego kronika świata od duchowieństwa polskiego była zakazana. Wiemy bowiem iż Jan Sleydan żyjący od 1506-1556 r., w skrytości naukę Lutra wyznawał, a jako taki z powodu edyktu Franciszka I. króla francuzkiego Francyę opuścić był zmuszony. Wyżéj zaś wymienione dzieło wraz za ukazaniem się na świat, nadzwyczajną miało wziętość, tłumaczone na wszystkie prawie europejskie języki, wysoce od protestantów cenione: a przez katolików zakazywane, dotąd od pierwszych jako jedyne źródło do historyi początku i postępu Reformacyi w Niemczech jest uważane. Podług Fellera, Sleydan umiał jak nikt lepiéj największym fałszom dać pozór prawdy, a nieprzychylność, wiernością opisu ubarwić. Powiadają iż Karol V jego i Pawła Jowiusza swemi kłamcami nazywał, z powodu iż pierwszy za nadto źle, drugi za nadto dobrze o nim napisał.

(2) *Mart. Barletius de vita, moribus ac rebus gestis G. Castriotae Principis, qui Scanderbegus congnominatus. Argentorati* 1537 *folio.*

„O Cyganiech tułaczach" kart 22 (karta 240—262). Piąta księga jest wiernem przedrukowaniem księgi trzeciéj wydania drugiego, a zawierająca Kosmografię aż do rozdziału siódmego włącznie; zaś rozdział ósmy o Węgierskiém królestwie tu stanowi księgę szóstą podobnież przedrukowaną bez zmiany aż do r. 1516: odtąd zaś aż do roku 1560 nowy dodatek który też ma następny osobny tytuł. „Tu się poczynaią historie ziemi Węgierskiéy teraz nowo przełożone począwszy od Krola Ludwika aż do czasu dzisiéyszego." Dodatek ten ma osobne rozdziały których jest ośm 12 kart zajmujących. Księga siódma o Czeskiém królestwie przedrukowana z drugiego wydania księgi trzeciéj, rozdziału dziewiątego dosłownie aż do r. 1527. Następnie tu przydane są osobne dodatki noszące tytuł pierwszy: „Koronacya Maximiliana Arcksyążęcia Rakuskiego, syna Cesarskiego. Y tudziesz theż Maryey Hiszpańskiey Krolewny, małżonki iego na Krolestwo Czeskie, ktora się stała w Pradze r. 1562, dnia dwudziesthego Września;" drugi „Ellectia koronaciey thegosz Maximiliana Krola Czeskiego, na Rzymskie Krolestwo: ktora się stała w Frankfurcie u Menu tegosz roku przerzeczonego dnia 24 miesiąca listhopada" trzeci: „Poselstwo Czarza tureckiego, ktore na ten czas było w Frankfurcie w koronacią" czwarty: „Thamże theż we Frankforcie przy koronaciyey na Rzymskie Krolestwo było wotowanie Kurfierstow przeciw Krolestwu Polskiemu o Szpital, to iest dom gościnny albo klasztor Pruski, aby był ku Rzeszy wrocon a wyswobodzon z ręku Kro-

lew Polskich, o który rzecz naprzod uczynił Arcybiskup Muguntyński Kurfierst ktory całą godzinę mowił przy Cesarzu Ferdynandzie y Maxymilianie Krolu Rzymskim, przy Elektorzech kthore zowiemy Kurfiersthy y przy wszytkich książętach rzesze Niemieckiey, ktorzy są wyższey opisani. Wogóle dodatki te obejmują kart 7. Księga ósma: "O polskim Krolestwie kronika" poprzedza także przedmowa Bielskiego do rycerstwa polskiego datowana z Krakowa, wcale różna od poprzedniéj, w ktoréj atoli zachęca także do czytania historyi, i wzywa do poprawy obyczajów, wykorzenienia złych nałogów i nierozsądnych uprzedzeń. Wszystko złe składa na mieszkanie szlachty po wsiach, sądzi że w miastach łatwiéj by się w zgodzie i przyjaźni zachowywali, dobre obyczaje trwalejby się utrzymały, przez przykłady ulepszały, a oświata przez wzajemne udzielanie wiadomości, krzewiłaby się i wzrastała. Po téj przemowie następuje rozprawa: „O początku a wywodzie narodu Polskiego" zupełnie odmienna od drugiego wydania. Widocznie z niéj doczytać się można, iż Bielski korzystał z dzieł Kromera, a mianowicie Kroniki świeżo natenczas wyszłéj. Od karty 338 poczyna się Kronika Bernata Wapowskiego z bardzo małemi przemianami z dwóch poprzednich wydań przedrukowana (1). do opisu tylko pogrzebu

(1) Mylnie zatém J. A. Załuski bibl. hist. praw str. 59 następnie P. Feliks Bentkowski Hist. Lit. pol. T. II. str. 725 napisali a P. K. W. Wójcicki w swojéj T. II. str. 167 za nimi powtórzył iż: „w ostatniéj tylko edycyi dołożono dzieje Polskie

Zygmunta I-go, na końcu dodaje ośm nowych wierszy w których wzmiankuje o śmierci Piotra Kmity, chwali go i panem swoim mianuje. Po kronice Polskiéj dziewiąta księga ma tytuł: „O narodzie moskiewskim albo ruskim, według wypisania Zygmunta Herberstyna, ktary tam trzykroć jeździł w poselstwie od Cesarzow krześciańskich.“ Jest to skrócone tłumaczenie znanego dzieła Herbersteina pod tytułem: *Rerum Moscoviticarum Commentarii Sigismundi Liberi Baronis in Herberstein*, którego kilka wydań w Antwerpii i Bazylei od roku 1557 w ósemce i w arkuszowym formacie wyszły, a z którego Bielski nawet kilka tam znajdujących się drzeworytów przy swojém tłumaczeniu umieścił, dodając tu i owdzie rozmaite wiadomości w oryginale nie znajdujące się, jak naprzykład: przy rozdziałach dziesiątym i jedenastym, na karcie 438, gdzie opis Litwy i Inflant, Bielski przyłożył modlitwę pańską Ojcze nasz pod tytułem: „Pacierz prosty lud na wsiach tak mowi“ po polsku, fińsku, szwedzku, lapońsku i po łacinie; dla okazania zaś tych języków różnicy, kładzie też próbki litewskiego, przecząc iżby się w nim jakikolwiek ślad łaciny znajdował, ponieważ o nim dodaje: „litewskiey mowy świadomiśmy wszyscy:“ nie musiał więc być tak zarzuconym jak dzisiaj. Dziesiąta księga zawierająca rozdzia-

Zygmunta I. opisane przez Bernarda Wapowskiego a przez Bielskiego na polski język przełożone” bo naprzód nie panowanie Zygmunta I. lecz cała streszczona kronika od początku, i we wszystkich wydaniach jest umieszczona.

łów 14, jest dosłowne przedrukowanie księgi czwartéj drugiego wydania do rozdziału 10, poświęcona jak tamta dziejom i opisowi nowo przez Krzysztofa Kolumba odkrytych krajów w Ameryce, zaś rozdział dziesiąty kończy się dodatkiem nowym pod tytułem: „O Krolu wielkim w Afryce, ktorego zowiemy Pop Jan.“ Rozdział jedenasty zupełnie nowy; „O szaleństwie żydowskim y o plotkach ich.“ Rozdział dwunasty o Raju, przedrukowany z rozdziału dziesiątego poprzedniéj edycyi. Rozdział trzynasty nowy: „O piekle, o czarciech y o lucyperze, o antykryście po grecku, Apostazyan: nakoniec rozdział 14-ty także nowy, „O Zmartwychwstaniu y sądnym dniu.“

Na ostatku są dwa rejestra jeden „ku naydowaniu rzeczy przednieyszych“ drugi, na kronikę Polską osobny, lecz na Węgierską y Czeską, takież na nowy swiat nie masz bo tam snadnie naleść co trzeba:“ a na końcu mówi, „napisz sobie.“ Zaraz po rejestrach następuje przestroga Bielskiego do czylelnika w któréj znowu tłumaczy się, dla czego wiele innych rzeczy opuszcza, a mianowicie o świeżych rozruchach w Wołoskiéj ziemi, podeszłym swoim wiekiem od tego wymawiając się. „Poruczam to (mówi) pisać komu innemu młodszemu, za gotowym podaniem drogi, gdyż moie lata z kluby wychodzą, tak iż muszę sie przesieść z konia na woz a z rogoży na materac.“ Daléj idą wiersze łacińskie Andrzeja Trzecieskiego, a na drugiéj karcie Andrzeja Ciesielskiego, na odwrotnéj stronie których czytamy: „Drukowano w Krakowie u Matheusza Siebeneychera roku od Narodze-

nia Pańskiego 1564." Wydanie to jest lepszym od dwóch pierwszych drukiem, pisownią łatwiejszą i językiem nieporównanie gładszym. Wiele tu drzeworytów znajduje się nowych doskonale wykonanych; na liście naprzykład 404, jest wielki drzeworyt Zygmunta I. z podpisem *anno aetatis suae LXXXI*, na liście 421 takiż Zygmunta Augusta *Anno Domini* 1563 *Aetatis XXXXIII.* Na niektórych osobliwie kształtniejszych umieszczony jest rok 1563, i głoski J. B. z dwoma znakami; u góry pióro a u dołu rylec, początkowe imienia i nazwiska drzeworytnika którego ani Heller ani Bruillot w swoich Dykcyonarzach monogramów nie obejmują.

W ogóle, wszystkie te trzy wydania są bardzo rzadkie, zawsze pomazane, podarte, snadź dla umieszczanych gęsto zdań katolikom i umiarkowaniu przeciwnych, od duchowieństwa nie były cierpiane, a nawet i palone, zwłaszcza gdy Bernard Maciejowski krakowski i Jan Zamojski chełmski, Biskupi. *in Indice prohibitorum librorum* po kilkakroć drukowanym, nazwisko Marcina Bielskiego i wszystkie jego dzieła umieszczali (1). Jakoż Starowolski z Okólskim zeznają że od kroniki swiata Marcina, wstręt jako od zarażonéj miano (2). Pomimo to kronika

(1) *Index auctorum et librorum prohibitorum, in Polonia editorum Cracoviae* 1604—1617 w ostatnim do nazwiska Marcina Bielskiego i dzieł jego dodaje „*et alia omnia quaecumque extant dicti Auctoris opera prohibentur.*"

(2) Starowol. scrip. Pol. N. LXXX. Okol. Orb. Pol. T. II. pag. 513—514.

świata jest pierwszém wswoim rodzaju dziełem po polsku, a jakkolwiek jest ona zbieraniną lub ztreszczeniem innych, często bez krytyki użytych, wszelako przebija się w niéj i samodzielność autora, a śmiałość i duch czasu wieje. Tu wreszcie po raz pierwszy geografia z historyą połączona, przedstawia dzieje w żywotach ludzi a wiadomości etnograficzne są tu nader ważne. Uważając ją ze stanowiska historyi jaką była sztuka pisania dziejów w owym wieku w Europie, wszelkie niedostatki mniéj będą uderzającemi, i nasz Bielski nie najpośledniejsze między wielu innymi miejsce znajdzie. Jeżeli jeszcze zważymy, iż historya wtedy dopiero poczynała się wydobywać z ciasnych ramek średnio-wiecznych latopisarzy, kronikarz więc polski ma wady swego wieku, ale od postępu czasu nie uchyla się; ztąd wybór jego źródeł lubo wszystkim stronnictwom nie dogadzał, wszelako był nowym i najlepszym, za jakie wtedy w ogóle uczeni uważali. Oceniając ją na teraźniejszą wartość historyczną, nie zaleca się ta kronika ani gruntownością, ani nie jest wolna od przesądów, bajek, i dziwotwornych fałszów, chociaż zdaje się iż autor pojmował i czuł prawdziwego ducha historyi, jak o tém najlepiéj we wszystkich jego przemowach przekonać się można. Słusznie więc można powtórzyć z Ossolińskim, iż kronikę Bielskiego czytać można z takiém zajęciem jak się słucha z natury donośnego i sposobnego, chociaż jeszcze sztuką do przyjemnych tonów nieułożonego głosu, nawet mięszanina prawdy z baśniami nie odstręcza, skoro wcześnie się wie, że nie

ma się tu niezawodnego wyboru spodziewać; bawią banialuki. Wreszcie prawda zachowuje się w rzetelnem o cudzych łgarstwach zeznawaniu. Należą zaś i fałsze do zbioru ludzkich dziejów; nawet można z zabłąkanych wieści nie jeden zdrowy wniosek zawiązać, a na ten sposób z saméj łatwości pisarza, wszystko co tylko mu się pod sieć nadarzy, zajmującego, jakim był też Bielski, korzystać (1).«

Ogromne to dzieło doczekawszy się w cztery lata drugiego, a w dziesięciu trzeciego wydania w polskim języku, nie mały wywarło wpływ w kraju a snadź cenione było i za granicą; tłumaczono je bowiem podobno na języki węgierski a kilkakrotnie na ruski. Pierwsze jak utrzymują wyszło w Krakowie w r. 1559 w ćwiartce pod tytułem. „*Chronica Ez Vilagnai Yeles Dolga irol Szekel Estran. Craccoba Niam ta tot Stryjkowicci Lazar altol Christus Szewletesenec MDLIX eszten dejebe:* to jest: Kronika tego świata przez Stefana Szekel, w Krakowie, drukowana przez Stryjkowskiego Łazarza w roku od Narodzenia Chrystusa 1559, kart liczbowanych 237 (2).

(1) Ossoliński, Wiadomości historyczno-krytyczne T. I. str. 406.

(2) W notatce którą mi uprzejmie Radca Stanu Ferd. Adamowicz umyślnie z Wilna przysłał, pisze ten szanowny mąż. „W czasie bytności mojéj w Pesth w r. 1829, przeglądałem dzieło uważane za pierwszy druk węgierski, zachowane w bibliotece publicznéj, a drukowane w Krakowie którego tytuł przyłączam. Utrzymują tam, i zdaje się słusznie, iż to jest Kronika świata Bielskiego na węgierskie tłumaczona.' Mając powyższą wiadomość udzieloną od P. Adamowicza, sta-

Drugie tłumaczenie, na ruski język kilkakrotnie było czynione, a z tych, jedne przez niejakiego Ambrożego Brzeżewskiego szlachcica litewskiego w r. 1584 wykonane. Nie wyszły one podobno nigdy z druku, lecz znajome są w kilku bibliotekach rossyjskich ich rękopisy. W bibliotece zaś Hrabiego Teodora Tołstoja w Moskwie, która późniéj do Cesarskiéj w Petersburgu przeszła, znajdowało się dwa różne tłumaczenia Kroniki świata M. Bielskiego; miały one następny tytuł:

rałem się rzecz tę w historyach Literatury węgierskiéj wyjaśnić, a lubo w dziełach Zwittingera i Rotaridesa znalazłem iż, Stefan Benczedy pospolicie Szekely czyli Szekler zwany, który był około r. 1547 plebanem w Szykszowie a wkrótce późniéj w Gonczynie, napisał Kronikę świata po węgiersku *Chronicon memorabilium mundi* i takową w roku 1549 w ćwiartce w Krakowie wydał. Zdaje się atoli, iż to jest własna jego praca, a nie tłumaczenie z Bielskiego. Wszakże gdy dzieło to nadzwyczaj jest rzadkie, a opisu dokładnego nie znamy, ostatecznie więc o tém sądzić nie można. Nie wiemy także szczegółów życia tego Szeklera, w naszéj zaś bibliografii zaledwie jest wzmianka o istnieniu w XVI stuleciu druków węgierskich w Krakowie, a jednak podług Rotaridesa tenże autor w r. 1548 wydał jeszcze w Krakowie Psalmy węgierskie in 8-o na których podpisał się *Stephanus Benczedi Szekely, Szikszoviensis Plebanus*, w Kronicę zaś świata opuścił nazwisko Benczedi a podpisał się *Stephanus Szekely*. O nim to mówi Zwittinger w swoim *Specimen Hungariae Literatae, Francofurti* 1711 *p.* 367. *Omnium autem librorum, quos adhuc conqvirere potui, vetustissimus est: Chronicon Mundi Hungarice scriptum a Stephano Szeke-*

a) Космографія, описаніе всего свѣта Собрана изъ разныхъ Писателей, по повелѣнію Польскаго Короля Сигизмунда Августа, Мазовецкимъ шляхтичемъ Мартыномъ Бѣльскимъ; а съ Польскаго на Русскій языкъ переведена, Литовскимъ шляхтичемъ Амброжіемъ Брежевскимъ 7092 (1584) года. Skoropismo z roku 1671, kart 1347 zawierające, a z biblioteki z Archangielska pochodzące.

b) Космографія Бѣльскаго, podobnyž rękopis w końcu XVII wieku zdziałany, 989 kart zawierający, bez końca, i z tejže Biblioteki (1).

ly, editum Cracoviae in Polonia A. 1558. Obszerniéj zaś daleko Rotarides w dziele *Historiae Hungarice Literariae antiqui medii, etc. Altonaviae* 1745 *p.* 26. *Stephanus quoque Benczedi, vulgo Szekely: sive Siculus dictus, circa Annum* 1548 *Plebanus Szikszoviensis, ac paulo post Gonczensium Antistes meritissimus haud exiguam laudem meretur; quippe qui in Chronico memorabilium mundi, idiomate hungarico conscripto et* 1559 *in* 4-*to Cracoviae evulgato, multos eruditorum recensuit, atque ita non modo civilis ac sanctioris, sed et Literariae reipublicae res, studio et opera sue illustravit.*" I daléj w nocie m, na str. 31. *Hoc eodem* 1548 *Psalmos Hungaricos Cracoviae in* 8-*vo edidit, eisque hoc modo subscripsit Stephanus Bentzedi Szekely, Szikszoviensis Plebanus. In Chronico tamen memorabilium mundi ibidem* 1549 *in* 4-*to evulgato, iam Gonczini, et quidem sine addito cognomine Benczedi, nomen Stephani Szekely apposuit, quod notandum erat. Nam pene intercidit memoria nominis Siculi nostri una cum Chronico eius, paucis viso.*

(1) Обстоятельное описаніе Славяно-Россійскихъ ру-

Zresztą urywki już to niektórych ksiąg Kroniki świata, już rozdziałów na ruski język tłumaczonych, w bibliotece Muzeum Hr. Rumiancowa w Petersburgu znajdują się (1).

Nie jest pospolitszém od wyżéj opisanych dzieł, i następne, noszące tytuł:

5. „*Sprawa Rycerska według postępku y zachowania starego obyczaiu Rzymskiego, Greckiego, Macedonskiego y innych Narodow pierwszego y ninieyszego wieku, tak Pogańska iako y Krzesciańska, z rozmaitych ksiąg wypisana ku czytaniu y nauce Ludziom rycerskim pożyteczna, książki na ośm części rozdzielone, Cum gratia et Privilegio S. R. M. w Krakowie Drukowano u Mattheusza Siebeneychera, Roku Panskiego* 1569“ w ćwiartce na odwrotnéj stronie. „*In stemma Illustris. et Magnifice Do. Alberti a Lasko Palatini Siradiensis etc. etc.*“ Herb łodzia, u dołu którego wierszy łacińskich 6 z początkowemi literami Ga. Pa. poczem przypis *Epistola dedicat.* po łacinie. *Illustri. ac Magnifico Heroi Domino Alberto a Lasko, Palatino Terrae Siradiensis Libero Baroni in Kesmark, in Lasko, Rytwiany Dunaiecz, alias Niedzicza etc. Domino et Haeredi etc. Domino et conterraneo suo M. B. S.* Następują wier-

кописей, хранящихся въ Москвѣ, въ Библіотекѣ Графа Ѳ. Толстова: издали Калайдовичъ и Строевъ. Москва 1825 стр. 126—127.

(1) Описаніе Русскихъ и Словенскихъ рукописей Румянцовскаго Музеума, составленное Александромъ Востоковымъ Спб. 1842, in 4-to str. 759—760.

szé polskie na całéj jednéj karcie mieszczące się, „Wszemu Ricerstwu polskiemu a zwłaszcza tym, które młodość na stronę uwodzi Marcin B. Poczem. „Argument na ty książki:“ trzy ćwiartki wynoszący, który właściwie jest przedmową do całego dzieła. Znowu wiersze polskie, „Książki do Czytelnika.“ Ów Ga. Pa. który łacinskie na herb Łaskich napisał, przyłączył znowu tu 14 wierszy zachwalające zamiar autora. Dzieło same poczyna się od A. i liczby karty 1. Część ósma i ostatnia kończy się na 76 karcie, czyli liście, po jednéj tylko stronie oznaczonéj. Praca ta pod względem przedmiotu uważana, jest jedyną z owego wieku, Bielski wybierał prawidła wojenne jak sam w przypisie do Łaskiego zeznaje, tak ze starożytnych, jako z nowszych pisarzy. Z pierwszych wymienia Katona, Wegecyusza, Eliana i Frontina; z drugich Roberta, Wolturego, Pawła Jowiusza i Roberteleta. Opisuje zaś rzeczy ze znajomością swego przedmiotu, zapatrując się z historycznego stanowiska na sztukę wojowania. W czterech pierwszych księgach przebiega sprawę wojenną dawnych narodów, osobliwie Greków, Rzymian, Macedończyków (1), w piątéj opisuje

(1) Franciszek Paprocki dziekan Inflantski, kanonik Łowicki w dziele swém p. t. Flawiusza Wegecyusza Renata o sprawie rycerskiéj nauka. Łowicz 1778 in 8-vo w Tomie I. str. 121—135 umieścił przydatek do Artykułu 20 o szykowaniu wojska, wyjęty z Marcina Bielskiego Rozdziału 12 i 13 księgi o sprawie rycerskiéj; tymczasem porównywając z oryginałem znalazłem tę samą rzecz, lecz nie w rozdziałach 12 i 13, tylko w 7 Rozdziale Części II i w Części III, to jest na kartach

wojowanie Turków, w szóstéj porównywa sposób potykania się starożytny z nowożytnym, w siódméj opisawszy pokrótce sposób wojowania Niemców, Węgrów, Rusinów, Tatarów, Wołochów, przystępuje do Polaków, zwraca szczególną uwagę na ulepszenie broni, zastanawia się następnie nad stanem sztuki rycerskiéj w Polsce w czasie pokoju i wojny, tak zwane oglądania (rewie) głównie mając na oku. Słowem co tylko uważał za godne wiadomości stanowi rycerskiemu, tak w użyciu szyku do boju w polu, jako obrony zamków, i użyciu fortelów, wszystko starał się w tém dziele opisać i do wiadomości podać, a dla lepszego zrozumienia kilka drzeworytów lub oznaczeń głoskami, rzecz swoje objaśnia. W części osméj obejmuje „O sprawie puszkarskiéj" utrzymuje on tu, że więcéj na ów czas kwitnęła w Rossyi niżeli w Polsce, nawet w Turczech do téj przyszła była doskonałości, że jéj żadna twierdza niewytrzymywała, zaczém radzi pomyśleć o jéj podźwignieniu. Daléj uczy sposobów robienia prochu, kul, szypów, smoków ognistych i t. p. wszystko zaś to poprzedza projekt aby zakonników o których wszędzie nieprzyjaźnie mówi, użyć do posługi na artylerzystów, do roboty prochu i t. d.

Marcin Bielski oprócz wierszy przy wyżéj wspomnianych dziełach umieszczonych, zostawił także

22, 25 i na karcie 29, 33. Być więc może że Paprocki miał inne wydanie Sprawy Rycerskiéj M. Bielskiego, które dotąd nikomu w ręce nie wpadły. Nieuważał tego Ossoliński Tom I. str. 433 i na wiarę Paprockiego jego przytoczenia powtórzył.

osobne, ktore syn jego Joachim po śmierci do druku podał. Dotąd znane są następne:

6) *Rozmowa nowych Prorokow, dwu baranow o iednéy głowie; w Krakowie w drukarni Jakoba Siebeneychera* 1587 in 4-to. Pod tym tytułem drzeworyt wyobrażający barana o dwóch głowach, daléj słońce i las.

Pierwszą o tém dziełku wzmiankę uczynił autor Bibliograficznych ksiąg dwoje T. I. str. 180, sam go atoli nigdy niewidział, lecz wyczerpnął o niém wiadomość wnotatach Andrzeja Schotta ławnika gdańskiego którego obszerny niemiecki rękopis, Spis polskich anonimów i pseudonimów zawierający, był niegdyś wbibliotece b. Uniwersetetu Aleksandryjskiego wWarszawie, a teraz w Cesarskiéj w Petersburgu znajduje się (1). Wlat kilkanaście potém, pierwszy raz ujrzał to dziełko szanowny Kaź. Wł. Wójcicki, może jedyny egzemplarz w księgozbiorze Mikołaja Udalryka Cieńskiego, we wsi Okno w Cyrkule Kołomyjskim w Galicyi. Ma tobyć poemat satyryczny, który może podać badaczowi nie mało wątku do skreślenia starych historycznych obrazów domowego życia XVI wieku (2).

7. *Sen maiowy pod gaiem zielonym iednego Pustelnika, przez Marcina Bielskiego napisany, y teraz nowo przez Joachima Bielskiego syna iego,*

(1) Miał on następny tytuł: *Verzeichniss der Polnischen anonymorum und pseudonymorum, folio T. 2.* Bibliogr. ksiąg dwoje T. II. str. 347.

(2) Muzeum domowe na r. 1836 str. 134. i Życiorysy znakomitych ludzi, T. I. str. 500.

wydany. Pod tym tytułem umieszczony jest drzeworyt wyobrażający w gaju śpiącego starca, którego młodzieniec z kijem pastuszym w ręku chwyta i budzi. Zdala widać nad wodą gród wielki i warowny, nad nim wzlatuje orzeł z otwartym dziobem, u dołu rzeka w któréj leży pół księżyc, a na jéj brzegach widać rozmaite dziwolągi, zaś na odwrotnéj stronie w środku drzeworyt herbu stary koń, i sześć wierszy. „Na herb i kleynot starodawny Jaśnie Wielmożnego Pana. P. Stanisława Szafrańca z Pieskowey Skały, Woiewody Sędomierskiego etc. Poczém następuje dedykacya temuż, z 24-ch wierszy złożona, pióra Joachima Bielskiego, w któréj porównywa Szafrańca do Scypiona, Herkulesa i Polluksa z Kastorem. Samo dziełko w ćwiartce, karty liczbowane po obu stronach, poczyna się od stronnicy 5-téj, a kończy się na 19-téj, u dołu któréj; *w Krakowie w drukarni Jakuba Siebeneychera, Roku Pańskiego* 1590 (ark. 2½ sign. Aij—c).

Wiersz ten pisany z powodu wojny węgierskiéj, wystawia polską, węgierską, a w końcu i wołoską ziemię rozmawiające. Broszura treści satyrycznéj, zawiera wiele szczegółow, język y historią zbliska obchodzących. Zaczyna się zaś tak:

Zda mi się rozmyslać o ninieyszym wieku,
Jako są wszelkie rzeczy przeciwne człowieku.
Jaką w ludziach odmienność te czasy szczyniły
Zwierciadło Boskiey prawdy na ziemi zaćmiły. i t. d.

Ponieważ znany jest w Literaturze czeskiéj podobny z tytułu wiersz z XV wieku p. t. Majowy sen

Hynka z Podiebrad, być więc może iż go nasz Bielski naśladował; wszakże według Jungmanna, jest on treści miłosnéj a zaczyna się tak; *S welikonoci w tom case swet'se rodi znowu zase* etc. (1)

8. *Syem (Sejm) niewieści Marcina Bielskiego. Teraz nowo przez Joachima Bielskiego syna iego wydany,* pod tytułem na jednejże stronie drzeworyt wyobraża w komnacie przy dużym stole siedzących i stojących niewiast dziesięć w dawnych ubiorach, pod tym *roku Pań. MDXCV,* 4-to arkuszy 5, sign. Aij—Eij, kart liczbowanych po obu stronach 2—39, na samym końcu dzieła *w Krakowie w drukarni Jakuba Siebeneychera rokuPańskiego* 1595.

Poemat ten wystawia radzące białogłowy nad panującym w kraju nieładem, i nieopatrznén swych mężów życiem, nie mało też ich srogości lękając się. Owa więc Katarzyna, Beata, Ludomiła, Konstancja, Potencjana, Eufemja, i Poliksena po rusku mówiąca, radząc o swoim losie i wiele mężom swoim nawymyślawszy, całe te koło niewieście uchwala meżów od steru spraw krajowych odepchnąć, a samym wszystkiem rządzić i t. d. Właściwie jest to uszczypliwa satyra raczéj polityczna niż na kobiety, wszakże do życia domowego ówczesnéj szlachty i kobiet znajdzie tu badacz starożytności krajowych nie mało pomocy, a przytém ciekawe opisy obrony i dobywania zam-

(1) Jungmanna Historie Literatury Ceske str. 63. Wiersz ten wydrukował Hanka w Starobyle skladane V. str. 78—122 i w Czasopisie Czeskiego i Muzeum na r. 1848 I. 2.

ków, stawiania w szyku, słowem dawnego sposobu wojowania, o czém w sprawie rycerskiéj wyżéj opisanéj, Bielski przepomniał lub opuścił. Tu pierwszy ślad znajdujemy kiedy wyraz *kobieta* nastał, gdyż zgromadzone białogłowy uważają to sobie za wielką hańbę.

„Ku większemu zelżeniu kobietami zową,
„Każdy dzień-by chciał poiąć żonę sobie nową.

Z resztą język czysty, wyrażenia dosadne, obrazy mocne i prawdziwe, ze wszech miar ten poemat zalecają (1). W pierwszéj połowie siedemnastego stulecia, Jeżowski Władysław lichy wierszokleta, znany tylko z Zabaw ziemiańskich (2), pod swojem imieniem powtórnie go wydał z następnie zmienionym tytułem: „Consultacya przezacnych Matron koronnych. Kraków u Marcina Philipowskiego 1639 in 4-to.

Oprócz tych dzieł które wyżéj wymieniłem, są ślady w tychże, że Marcin Bielski pracował nad innemi, nie wiadomo atoli czy wyszły one z druku, lub też w rękopiśmie zostały. Tak w trzeciém wydaniu Kroniki świata na karcie 92 wspomina, o swoim tłumaczeniu proroctw Ozeasza, które obiecuje rychło wydać (3). I znowu w sprawie Rycerskiéj w przed-

(1) Ossoliński wiadomości historycz. krytycz. T. I. str. 415 i Wiszniewski Hist. Lit. pol. T. VII. str. 307—309, znaczne wyjątki z niego poumieszczali.

(2) Dzieło to wyszło pod tytułem: Oekonomia albo początek zabaw ziemiańskich w Krakowie 1648, in 4-to.

(3) Oto są słowa które w Kronice świata wyczytaliśmy. „Jest ieszcze tego Hozeasza więcey rozdzyałow pisma swye-

mowie (Argumencie) przyrzeka wydać dzieło o walecznym odporze przez Chrześcian Turków, na wyspie Mellicie (Malcie), długo dawnym (1). Zaś P. K. Wład. Wójcicki powziął wiadomość, że Bielski zo-

tego ktore thu opuszczam, potrzebowałyby innych ksiąg, wszakże będzyeli Boża wola a starszych pomoc wydamy ie w rychłym czasie." Szczególném jest, iż Bielski nie wiedział o wydaniu jeszcze w r. 1559, w Brześciu Litewskim wykładu tego Proroka, które wyszło pod tytułem. „Komentarz albo wykład na Proroctwo Hozeasza Proroka, ktorego pisma ku dzisieyszym czasom ostatecznym właśnie się przydać a przytrafić mogą, teraz nowo po polaku uczyniony." Ded: Jaśnie Wyelmożnemu Panu a panu Mikołajowi Radziwiłowi Książęciu na Ołycze y Nieswieżu, Woiewodzie Wileńskiemu, nawyszemu Marszałkowi y Kanclerzowi wielkiego księstwa Litewskiego etc. Dan z Witembergu nowego dnia XXII, miesiąca Czyrwca Roku pańskiego MDLIX: na końcu księgi: W Brześciu Litewskim, drukowano Nakładem Oswieconego Książęcia Pana a Pana Mikołaia Radziwiła, Woiewody Wileńskiego etc. Roku pańskiego MDLIX miesiącza Lipcza, w ćwiartce kart po jednéj stronie liczbowanych 381, prócz nieliczbowanych 37, na początku i 8 na końcu. Typy gotyckie mniejsze od tych któremi Biblia Brzeska Radziwiłowska jest bita. Jest to tłumaczenie z niemieckiego Wita Teodora Noremberczyka, dzieło zaś Marcina Lutra po łacinie (obacz I. G: Walchii Biblioteca Theologica Tom IV. pag. 568. i Bibliograficznych ksiąg dwoje T. I. str. 195).

(1) Ci to niedawnego czasu wielgą posługę uczynili (Zakonnicy Bożego grobu) y czynić nie przestaią, potrzebną wszemu Krzesciańskstwu na wyspie Mellicie broniąc się przez długi czas wielkiéy mocy Tureckiéy, „*iako o them będzie spisek osobny odemnie wydany.*"

stawił w rekopiśmie dwudziesto arkuszowym poemat pod napisem, „Woyna Kokosza," w prywatnym księgozbiorze ukrywający się, którego jednak sam nie widział (1).

Bielski Joachim, syn poprzedniego, około r. 1540 z Siemkowskiéj herbu Oksza, we wsi Biała urodzony. Nauki wyższe odbywał w Akademii krakowskiéj pod Marcinem Kłodawitą, sławnym podówczas kaznodzieją i professorem (2). Ztąd żył w przyjaźni z Andrzejem Trzecieskim, Janem Kochanowskim, Mikołajem Rejem i Sebestyanem Klonowiczem, słynnymi podówczas rymotworcami; od nich lubiony i chwalony, gdyż i sam miał biegłość w poezyi łacińskiéj i polskiéj, również z Tomaszem Dresnerem i innymi (3). Jeździł z obozu pod Gdańskiem w r. 1577 do Elbląga z Janem Firlejem kasztelanem Wiślickim wyznaczonym od króla komisarzem w celu zamknięcia gdańskiego portu (4). Za powrotem Piotra Dunina Wolskiego z poselstwa do Hiszpanii, gdy ten podkanclerzem a wnet i kanclerzem został koronnym, Bielski skłonił się na dwór powyższego ministra (5), światło w tym mężu doświadczonéj poli-

(1) Muzeum domowe na r. 1836 str. 135.

(2) Bielski J. Kronika polska wyd. I str. 732. wyd. II. pag. 673.

(3) Starowolski Script. polon. N. LXXX, Okólski Orb. Polon. T. II. pag. 513.

(4) Kronika polska wyd. I. str. 719. wyd. II. str. 689.

(5) Tamże wyd. I. str. 756.

tyki, niemniéj obyczajności czerpał; a gdy tamten pieczęć koronną złożył i biskupstwo Płockie przyjął, Joachim piastował wtedy obywatelskie urzędy, i w roku 1568 z Województwa Sieradzkiego na Trybunał koronny do Lublina był obrany (1). Powtórnie jako wojskowy znajdował się w r. 1579 na wyprawie Połockiéj. Ztąd żywy świadek panowanie Stefana Batorego w swéj kronice tak dokładnie opisał (2). Gdy zaś wojskową i dworską służbę opuścił, przeniósł się do gniazdowéj swych ojców dziedziny, nastroił poetycką lirę w ulubionéj Białéj, którą po łacinie *albuną* nazywa, i nad nurtem nieustającéj strugi, w ulubionym bogom gaiku, wdzięcznym Muzom (jak mówi w jednéj swéj odzie) poświęcony wieszcz, spokojnie nucił pienia, a na pełnioną w młodości swéj rycerską służbę rzucając wspomnienie, w ten odzywa się sposób, który nam dobrze jego uczucia maluje. „Już mnie krwawy Bożek (Mars), zwarł był pierś pancerzem świetnolitym, już na mojéy głowie błyskał upierzony (piórami okryty) szyszak, już lśnił się miecz u boku, kiedy oto jedna z helikońskich dziewic mnie od spieszenia do boju odwodzi. Nie słuchając jéy wszakże, już za próg ojczysty

(1) Kronika polska wyd. I. str. 756.

(2) Kronika polska wyd. I. str. 155, 763. Nie wiadomo nam gdzie P. Wiszniewski (Hist. Lit. pol. T. VII. str. 486) wyczytał, że Joachim był na téj wyprawie jako Sekretarz Króla Stefana. Był on nim, lecz dopiero u Zygmunta III; pod Połockiem zaś znajdował się w wojsku, a zatém mylnie także P. Wiszniewski utrzymuje iż Bielski nigdy wojskowo nie służył.

nogę wynoszę, lecz w tym zastępuje mi drogę Hanka moja, rzuca się na szyję, jak oto kiedy winna latorośl wije się koło swego prątka. Postrzegam na jéy ręku Stefanka, przy nim i Jasia; Hanka słowa przeplatając łzami tak mówi. O moja zorzo! ty że mnie to opuścisz? Miętkie serce u Poetów! na ten głos kamieniem stanąłem. Żona, ta to Syrena, ta Cyrce, ta Kalipso, trzyma mnie powabnemi pętami do ściany domowéj przykutego" (1). Atoli ta błoga spokojność niebawem przerwaną została, gdy w rozruchach domowych 1587 roku, ujrzawszy siedzibę swoję w perzynę obróconą, musiał się z niéj z familją wynosić. Wtedy udał się do Wojciecha Baranowskiego biskupa Przemyślskiego, podkanclerzego koronnego z prośbą, aby mu u króla zajęcie i służbę wyjednał; i niedługo na to snadź czekał, gdy w następnym roku wiersz na śmierć króla Stefana napisawszy, już się sekretarzem królewskim podpisał, i z tym tytułem w r. 1588 od Hieronima Bykowskiego dobra Gierałtowice nabył, o czém Akta archiwum Piotrkowskiego poświadczają, zaś na sejmie w r. 1590, król Zygmunt III jako swego sekretarza wyznaczył rewizorem do zwiedzenia dochodów Zamku Lubowli (2), która wiele była podówczas szkody z tychże powodów poniosła. Nakoniec obywatele z Księstwa Oświecimskiego wybrali

(1) *Carminum ode XI et XII Cracoviae apud Jacobum Siebeneycher* 1588, tłumaczenie Ossolińskiego.

(2) Volum. Leg. 2. p. 1347. Niesiecki mylnie pisze iż do Starostwa Lubelskiego T. I. str. 97.

go w r. 1595 na trybunał Lubelski, gdzie najwyższe sęstwo cnotliwie sprawował (1).

Nie wątpliwie iż okoliczność zbliżenia się do pobożnego dworu na którym Jezuici tak wielką mieli przewagę, była powodem, iż Joachim pod klątwą na dzieła ojca rzuconéj zostający, i sam podobno nowéj wierze przychylny, chcąc ojca i siebie oczyścić, w czasie pobytu Legata papiezkiego Aleksandra Comuleus, (który wysłany był celem zawiązania ligi przeciwko Turkom), uznanie swéj prawowierności otrzymał, i jak mówi współczesny przepisywacz jego kroniki, „tenże naprzód Joachima Bielskiego Historyka polskiego z herezyi rozgrzeszył y Sacrament Pański z rąk mu swoich dał“ (2), co zupełnie zgadza się i objaśnia zdanie Niesieckiego, iż Joachim, są jego słowa: „Lubo z młodu nowinek heretyckich się chwycił, przejrzawszy się w nich lepiéj, już w dorosłym wieku nic się nie oglągając na poszepty przyjacielskie statecznie wyrzekł“ (3). O ile sobie wysoce Bielski to rozgrzeszenie ważył, znać to w rozdwojonych zdaniach współczesnych i poźniejszych pisarzy, jedni go bowiem nigdy katolikiem być nie wątpili (4), drudzy zawsze w podejrzeniu mieli, śnadź z powodu iż gło-

(1) Kronika polska wyd. I. str. 756.

(2) Dalszy ciąg Kroniki Bielskiego str. 232.

(3) Niesiecki Korona T. I. str. 98.

(4) Stanisław Rozrażewski Jezuita, w rękopiśmie życia brata swego Biskupa kujawskiego po dwakroć wspomina Joachima *Bielski Catholicus*, dla rozróżnienia od ojca który ustawami Synodów za kacerza był uznany. (Ossol. T. I. str. 396).

wne dzieło jego, to jest Kronikę polską pod imieniem Marcina sam na świat wydał. Być może, iż nawrócenie jego było jedném z ważnych pobudek aczkolwiek i wrodzona chęć ku temu pomogła, iż Joachim historyczne prace swego ojca najbardziéj zarzutom podpadające przerabiać począł i z druku pod ojca i swojém imieniem jedne wydał a nad drugiemi w tym samym zamiarze pracował. Tym sposobem z ósméj księgi Kroniki świata ostatniego wydania, powstała z gruntu przerobiona i o trzykroć więcéj pomnożona Kronika polska, która jest przecież (jak to niżéj będę się starał udowodnić) prawie zupełnie dziełem syna, inne zaś części Kroniki świata i panowanie Zygmunta III. przy zamknieniu przemowy do tegoż króla wydać przyrzekał. Jakoż te podług świadectwa spółczesnego pisarza, podobnież z gruntu poprawiwszy, już miał z druku wydać, a drugiéj dziejów krajowych lat dziesięć opisawszy w rękopismie zostawił, gdy go śmierć zaskoczyła w dniu 8 miesiąca Stycznia 1599 roku w Krakowie, pochowany w kaplicy kościoła XX. Dominikanów Ś-téj Trójcy (1). Podług Niesieckiego miał za sobą Marjannę Borze-

(1) „Pisał też kronikę z gruntu wszystkiego swiata oycocowską zastarzałą restauruiąc, y chciał ią za niedługi czas nakładem nie małem na świątło wydać y iusz iey miał początek dobry bardzo smacznem sensem pisany, ali w tym śmierć skwapliwa przyśpiała nań w roku 1599 dnia 8 Miesiąca Stycznia w Krakowie umarł. Tamże u Ś. Troyce w Kaplicy pochowany a historya zaczęta odłogiem zostać musiała." Pierwszy to raz dowiadujemy się o czasie zgonu i miejscu gdzie

chowską z niéj córek dwie: Annę która poszła za Krzysztofa Rarowskiego, drugą za Janem Konarzewskim; tyleż synów Daniela i Stefana (1), trzeciego zaś Jana o którym w dwunastéj swojéj odzie wspomina, snadź w młodości utracił.

Bielski Joachim poezją łacińską jakeśmy wyżéj mówili, swój zawód piśmienny rozpoczął. Pierwsze jego próby były satyrycznéj treści, ostre i uszczypliwe: szczególnie przeciw Gdańszczanom, więcéj atoli daleko lirycznych i pochwalnych napisał. W ogóle zaś wszystkie one odznaczają się jasnością, dobrym smakiem i przekonywają o oczytaniu autora w dawnych klassycznych dziełach. Poświęcał je on niemal zawsze lub pisał, dla znakomitszych osób w kraju, jako to: dla Jana Zamojskiego Hetmana i Kanc. W. Kor. Wojciecha Łaskiego, sieradzkiego; Stanisława Górki, poznańskiego; Wojewodów. Stanisława Tarnowskiego, Kasztelana; Jędrzeja Opalińskiego, Marszałka W. Kor. Mikołaja Zebrzydowskiego Starosty krakowskiego; Jędrzeja Zebrzydowskiego, Podczaszego

zwłoki Joachima Bielskiego spoczywają, dotąd bowiem albo zupełnie datę opuszczano, albo na domysł utrzymywano, iż umarł jak ojciec w Biały a pochowany w Pajęcznie, tak jeszcze i autorowie Starożytnéj Polski (T. I. str. 232) napisali.

(1) Podług Niesieckiego T. I. str. 98. i Okólskiego Orb. Pol. T. II, p. 514. Zostaje jeszcze wątpliwość dla czego Joachim małżonkę w swych rymach, Anną nazywa? może to, drugie było imie, może uczczone pieniem Kochanowskiego swéj ulubionéj nadawał, albo tak mu dla wiersza wypadło.

królewskiego; Stanisława Karsnickiego, Sędziego sieradzkiego; Wojciecha Baranowskiego, Podkanclerza Jana Koniecpolskiego; i t. d.

Niektóre z tych poezyj wyszły w pełnym zbiorze pod tytułem:

1) *Carminum Joach. Bielsci Liber* 1*us Cracoviae in Officina Jacobi Siebeneycher.* 1588 *in 4to.*

Wydał zaś osobno następne.

2) *Istulae convivium in Nuptiis Stephani I. Regis. Cracoviae in Officina Scharfenberger* 1576 *in 4to.* Jest to wiersz bardzo rzadki na wesele Batorego z Anną Jagielonką napisany.

3) *Joachimi Bielscii Satyra in quendam Dantiscanum, qui levibus ac ineptis suis germanicis rythmis, multa nefaria de Rege et Regno Poloniae scribere, et per Germaniam ubique spargere, impudenter ausus est. Anno domini* 1577.

Jest to satyra około 100 wierszy zawierajaca, w której Bielski odpowiada na paszkwil bezimiennego niemieckiego autora na Polskę i Polaków w tymże roku wydany. Samuel Joachim Hoppe, i Gab: Grodeck w rozprawie przy I. Tomie Długosza wyd. Lipsk. p. t. *De scriptoribus Historiae polonicae Schediasma literarium p.* 42, domyślają się, iż owém obelżywém pismem mogła być historya oblężenia Gdańska wierszem niemieckim przez samychże przywódzców Gdańskich *Mikołaja ab Ungern i Jerzego Farensbeken* wydana pod tytułem: *Historia und Beschreibung der Polnischen Belagerung vor Dantzig, nebenst der Niederlage der Polen vor der Weichselmuendel* 1577

in 4to. Jan Łasicki we wszystkich wydaniach dzieła p. t. *Clades Dantiscanorum,* (pierwsze w Poznaniu 1577), oraz Jan Pistoriusz w trzecim tomie *Poloniae historiae corpus. Basileae* 1582. str. 112, 113 przedrukowali ją u siebie.

4) *Carmen gratulatorium, in ingressum Plocensem, Reverendissimo in Christo Patri, Domino Petro Duniño Volscio Dei gratia Episcopo Plocensi: Scriptum a Joachimo Volscio Bielscio, ejusdem Reverendissimi familiari. Cracoviae in Officina Nicolai Scharfenberger* A. D. 1578 in 4to. Po tytule wybity herb Duninów, Łabędź z pięcią dystychami pod nim.

5) *Carmen in Inaugurationem Serenis: Sigismundi III.* 1587.

Wiersz napisany na koronacją Króla Zygmunta III, wspomniany od Starowolskiego, *Elogia et vitae centum Poloniae scriptorum: Venetiis* 1627 pg. 185 i Niesieckiego T. I. str. 98: którego atoli dotąd nikt nie widział.

6) *Naeniae Joach. Bielsci Secret. Reg. in funere Divi Stephani I. Polonorum Regis. Cracoviae, in Officina Jacobi Siebeneycher A. D.* 1588. *1a: Naenia ad Illustr: Andream Batoraeum, 2a: ad Illustrmum Joannem a Zamoscio Exercituum Ducem etc. 3tia: ad Illustr. Baltazarem Batoraeum, 4ta: ad Illustr. Griseldem Bathoraeam. Posthac sequitur monumentum Divo Stephano Regi Polonorum invictissimo, et Ara Eidem a Musis Sacra in 4to.*

7) *Epithulamion Serenissimo Sigismundo III. Regi Polonorum inclyto; et Serenissimae Annae Reginae Caroli Archiducis Austriae f. a Joachimo Bielscio Secretario R. scriptum. Cracoviae in Officina Jacobi Siebeneycher,* A. D. 1592 in 4-to. Jest to wiersz z powinszowaniem na wesele Zygmunta III. z Anną Arcyksiężniczką Austryacką, bardzo rzadki.

Oprócz wyżéj wymienionych łacińskich wierszy, podług zdania Starowolskiego pisał Bielski wiele innych epigramatów (1), Ossoliński zaś w jednym rękopiśmie, w bibliotece Uniwersytetu krakowskiego (2). znalazł jedną satyrę pod tytułem:

8) *Joachimi Volsci Bilscii Equitis Poloni Proteus de clade Gedanensium insigni in Prussia, circa pagum Rokitki die 27 Aprilis recens a nostris Militibus accepta Stephano Rege Polon. regnante.*

Autor wystawia w niéj bożka morskiego, wynurzającego się z odmętów: upatrującego ciekawie, co to za huk morze burzy, i jemu samemu spokojność miesza. Wnet ogląda całe pobojowisko trupami zasłane, krew walącą się strugami, zaposoczone bałwany morskie, przerzucające mężów i bronie. Przerażony tak okropném widowiskiem, miota na Gdańszczan najgroźniejsze pomsty, co tchu nazad się w otchłań ciskając. Domyśla się Ossoliński iż to są pierwsze wiersze pióra Bielskiego, wszakże sam autor w satyrze któréj tytuł wyżéj pod N. 2 wypisaliśmy,

(1) Starow. in script Pol. N. LXXX.
(2) Wiadomości histr. kryt. T. I. str. 437 i 454.

powiada: że poświęciwszy się Muzom od lat dziewięciu, dopiero się na tę pierwszą satyrę zdobył. Snadź więc iż ta nie była do druku przeznaczoną gdy do pierwszéj się tylko przyznawał.

Z niemniejszą łatwością i wdziękiem, pisał Joachim Bielski wiersze polskie, umieszczane przy dziełkach ojca, przez niego wydanych. Z osobnych zaś z druku wyszłych, dotąd odkryte są nastepne:

9) *Monodia na pogrzeb świętéy pamięci Stephana I., niezwyciężonego Króla polskiego. Joach. Bielskiego. W Krakowie w drukarni Jakuba Siebeneychera Roku Pańskiego* 1588, in 4-to kart cztery. Po tytule znajduje się drzeworyt przedstawiający herb polski i litewski w środku wąż herb Sworców z czterema wierszami, następnie przypis Krolowéj Annie Jagiellonce, a na końcu Napis Stephanowi I.

Sama Monodia tak się zaczyna:

Krola sławnego płaczcie Muzy moie:
Y umarł, czy żyw? gdyż prze sprawy swoie
Tu poki Wisła y Niepr predki płynie,
Na swiecie słynie.

10) *Pamiatka Panu Jakubowi Strusiowi Staroście Chmielnickiemu nie bez żalu napisana, przez Joachima Bielskiego w Krakowie w Drukarni Jakóba Siebeneychera* 1589 in 4-to.

W wierszu tym przez Wiszniewskiego tylko wspomnianym, (Hist. Lit. T. VII. str. 537) ktorego odkrycie P. W. Alex. Maciejowskiemu winniśmy: Bielski opisuje zgon Jakóba Strusia walecznego przeciw Tatarom i w częstych z nimi utarczkach słynnego wojaka,

który w roku 1520, zrobiwszy na zagony Tatarskie Podole pustoszące wycieczkę, gdy go za pierzchającym nieprzyjacielem, daleko od swoich zapał zwycięztwa uniósł, oskoczony i zabity został pod Woronowem (1). Śliczne mają to być wiersze, a mianowicie następny początek, który z notat łaskawie nam udzielonych wypisałem.

Śliczna Erato weźmi cytrę złotą
A ja przy cytrze zaśpiewam z ochotą,
O sławnym mężu co oto na czele;
Dał gardło śmiele.

Niewątpliwie, iż kto tak pięknie wiersze polskie składał, musiał ich pisać więcéj. Jakoż mamy ślady, iż takowe znajdowały się niegdyś w rękopismach biblioteki XX. Paulinów w Częstochowie, zkąd Załuski o kopije do swego zbioru postarał się, jak świadczy Janocki w dziele: *Specimen Catalogi codicum Manuscriptorum Bibliothecae Zaluscianae. Dresdae* 1752 4*to str.* 136 (2).

Lecz najważniejszém dziełem Joachima Bielskiego, jest Kronika polska wydana pod tytułem:

11) *Kronika Polska Marcina Bielskiego, nowo przez Joachima Bielskiego syna iego wydana. Cum Gratia et Privilegio S. R. M. W Krakowie, w Dru-*

(1) *Simonis Starovolsci Sarmatiae Bellatores Coloniae Agryppinae* 1631 *str.* 214.

(2) *CCCCLXXXII Joachimi Bielski at que aliorum Poëtarum Polonorum, Carmina vernacula nondum edita, e codice bibliothecae Monasterii Ordinis S. Pauli Primi Eremitae Czenstochoviensis, nitide et accurate descripta.*

karni Jakóba Siebeneychera, Roku Pańskiego 1597. Tytuł zdobi drzeworyt którego bramowanie wyraża u góry turnieje rycerskie, a u dołu orła polskiego literą S. objętego. Na odwrotnéj stronie znowu wielki drzeworyt, całą kartę obejmujący a przedstawiający orła polskiego, na którego skrzydłach, mieszczą się herby województw i ziem królestwo składających, a na piersiach snopek zboża, herb familijny Króla Zygmunta III. Poczém przypis temuż królowi kart 3 i pół nieliczbowanych; następnie wypis królewskiego przywileju dla drukarza *(summa privilegii)* po łacinie; daléj „Poczet krolow abo Monarchow polskich począwszy od Lecha I. aż do Zygmunta III. włącznie.“ Po tém wszystkiém poczyna się tekst kroniki, któréj stronnic liczbowanych 804. Tu Joachim wywód z dawna Polski z geografią wyraził, początek z Kroniki świata ojca skrócił, o Słowianach, Wandalitach, Gotach, z tejże Kroniki przerobił, o Lechu i Czechu i dalszą historyą z Wapowskiego i wielu innych źródeł, wyciągnął, roztrząsnął, rozszerzył, słowem przelaną z ojcowskieh pism tę pracę aż do r 1553, przesłał, zaś od str. 598 aż do śmierci Króla Stefana to jest arkuszy 60 sam bez tła i pomocy ojca dopracował. Książka kończy się Regestrem zajmującym kart nieliczbowanych 5, po nim na ostatniéj stronnicy znowuż: *Cum Gratia et Privilegio S. R. M. w Krakowie w Drukarni Jakóba Sibeneychera. Roku Pańskiego* 1597. W tekscie téj kroniki, mieści się nader pięknych drzeworytów 57: wyobrażających wizerunki Królów Polskich, znaczniejsze bitwy, wi-

doki, uroczystości. Z tych ostatnich, 13 wziętych jest z trzeciego wydania Kroniki Świata, zaś czterdzieści cztery zupełnie nowych. Godném jest uwagi, iż w ozdobach tych, mianowicie w wizerunkach monarchów, Bielski widocznie starał się o ile być może, najwierniejsze ich podobieństwa przedstawiać, ztąd jedne brane są z nadgrobków, jak o tém przekonać się można z posągu przypisywanego Bolesławowi Wstydliwemu, w kościele XX. Franciszkanów w Krakowie, inne z wielkich pieczęci Majestatycznych, na których mianowicie w średnich wiekach, całe osoby były przedstawiane, a takiemi są drzeworyty, z wizerunkiem i wszystkiemi ozdobami sfragistycznemi i napisem wokoło; Władysława Łokietka str. 209 Kazimierza W. str. 226, Ludwika króla Polskiego i Węgierskiego str. 242, Władysława Jagiełły str 271 i Kazimierza Jagielończyka str. 386. Inne znowuż jak Jana Alberta, Alexandra, Zygmunta I. i następnych wzięte są z portretów, które dotąd są znane, a których podobieństwo artysta uchwycić starał się, wnosić więc można iż poprzednie wizerunki równie jako i widoki bitew i t. p. drzeworyty, nie były utworem wyobraźni rysownika, lecz znać także wzięte z pomników, które czas zniszczył, lub dotąd, gdzie są jeszcze ukryte. Nadto dzieło to zdobi mnóstwo małych prześlicznie wykonanych drzeworytów, herby szlacheckie wyobrażających, gdzie zaś pierwszy raz zachodzi wspomnienie jakiego domu szlacheckiego, położony jest obok, na brzegach arkusza ich herb właściwy. Powyższe przez Joachima wydanie nader

jest rzadkie, szczególnie całe egzemplarze, a zwykle znajdują się tylko bez początku lub poszarpane a to dla nienawiści ku Marcinowi ojcu jak wprzódy namieniono. Ztąd X. Biskup Józef Załuski namówił X. Franciszka Bohomolca, iżby takowe przedrukował, co nastąpiło w Warszawie 1764 roku. Kronika tedy polska wyszła powtórnie pod tytułem. „Zbior dziejopisów Polskich we czterech tomach zawarty. Tom pierwszy, Kronika Marcina Bielskiego niegdyś w Krakowie drukowana, teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III. przedrukowaną, w Warszawie, w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitéj u XX. Societatis Jesu Roku Pańskiego 1764.“ in fol. str. 856. W tém wydaniu Kronika Bielskiego ciągnie się do stronnicy 743, zaś dopełnienia od str. 744 do 856. Prócz innych osobistych dla siebie zalet, szanowna w téj mierze Anna z Sapiehów Księżna Jabłonowska, do nakładu dzieła tego i dalszych mocno się przyłożyła, a X. Bohomolec przypisał swe wydanie Królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, imieniem Jezuitów Prowincyi Mazowieckiéj. W przedmowie do czytelnika mówi, iż dla trudnego znalezienia w całości Kromera po polsku, odświeżając dziejopisów polskich musiał dać piérwszeństwo Bielskiemu. Wydanie to, minąwszy wybicie herbów, postaci królów, bitew i skrócenie pocztu rzeczy, X. Bohomolec przeto szacowniejszém uczynił, że osnowę dziejów od króla Batorego aż do Poniatowskiego, z pracy zbiorowéj rozsądnego Lengnicha przydał, za pomocą (jak Załuski twierdzi) X. Karola Wyrwicza i Kniaziewicza

10

Jezuitów, którzy z łacińskiego dopełnienie wyłożyli (1), Zaś w notatach uczonego Kazimierza Chromińskiego wyczytałem, iż ten od najsłuszniejszych spółcześnie żyjących uczonych słyszał, iż rzeczywiście X. Jan Bielski Jezuita, gwoli dopełnienia niniejszego z Lengnicha wielce się przyłożył; co z gładkości i jasności stylu, jako i jego jednostajności potwierdzać zdaje się. W właściwéj Bielskiego Kronice umyślnie zachowano pisownią dawną, dla zrozumienia zaś wyrazów zastarzałych, Bohomolec przydał słownik wcale niedostateczny, równie jego regestr na cały tom, znajdujący się na końcu, niedokładny. Wreszcie trzecie wydanie Kroniki Bielskiego poczęło wychodzić w Zbiorze pisarzów polskich, wydawanych w Warszawie, przez towarzystwo uczonych, w Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Żabiéj pod N. 472 od r. 1828 do 1833 (2). Tomów 19cie w których od Tomu 11go, dziewięć Tomów zajmuje Kronika Bielskiego zupełnie jak w pierwotném wydaniu; z tą tylko różnicą (jak się przy porównaniu tych obu wydań okazało) iż w Tomie XIII Zbioru a III Kroniki,

(1) Jozefa Andrzeja Załuskiego. Biblioteka historyków, prawników i polityków polskich, wydanie Józefa Muczkowskiego. Kraków 1832 4-to str. 60.

(2) M. Wiszniewski Hist. Lit. T. VII. str. 438 mylnie napisał, iż trzecią edycyę wydał Gałęzowski w Warsz. w r. 1826 in 8-vo, nazwisko to było tylko firmą drukarni kompanii, a właściwie żadnego Gałęzowskiego nie było. Wydawcami zaś, kilku Professorów i uczonych, nie w roku 1826, lecz w roku 1829 i 1833.

na str. 8 wypuszczono parę następnych wierszy, odpowiadających str. 206 pierwszéj edycyi, i tuż pod wizerunkiem króla Stefana umieszczonych, a rok 1302 poprzedzających:

„Tegož czasu zasię Litwa Dobrzyńską y Łęczycką ziemię zwoiowała y Łęczycę miasto spaliła. Którym Łokietek zastąpiwszy we wsi Trojanowie, z Kazimierzem bratem książęciem Dobrzyńskim, poraził je: wszakże nie béz szkody, y brata Kazimierza tam stracił.“ Ostatnie to wydanie chcąc mieć zbliżoném do pierwiastkowego, przydano pięć tablic 227 herbów wyobrażających. Miano dodać także rycinę, przedstawiającą Marcina Bielskiego z Kroniki świata, i ta miała być do ostatniego tomu dołączoną, oraz uzupełnienie jak w wydaniu Bohomolca, co wszakże do skutku nie przyszło.

Tak zewnętrznie a bibliograficznie to dzieło opisawszy, radbym wyświecić wątpliwość, i rozmaitość zdań na jedno przechylić, ojca-li czy syna Bielskich, ta kronika jest pracą?

Nie wątpili o tém dawniejsi Starowolski i Okolski Synowi ją przyznając (1). Bohomolec i Gołębiowski

(1) *Joachimus florentissimorum tum in Polonia scriptorum laudibus ad lucubrandum incitatus, non aliud scriptionis genus eligere sibi voluit, quam quod paterno quodammodo et haereditario jure ad se pertinere putavit. Historiam videlicet gentis suae, quae a parente scripta, ob haereseos suspicionem a Catholicis lectoribus penitus neglecta fuit. Quia igitur ad humanam laudem multum pertinere sapientes existimarunt, in prole patrum decus re-*

wspólném ojca i syna sądzili dziełem (1). Przychyla się do tego zdania J. M. Ossoliński wszakże dodaje: iż Joachim rozszerzył księgę VIII Kroniki świata trzeciego wydania, i na ojcowskim gruncie we 22 lata po jego śmierci, własną Kronikę polską zbudował (2), Za nim poszedł Michał Wiszniewski silnie go atoli nie wspiera, nie objaśnia, owszem mąci (3). J. A. Załuski. i świeżo p. W. A. Maciejowski wręcz przeciwnie utrzymują, ostatni nawet dowodzi iż Marcin Bielski, ogłosiwszy drukiem trzy wydania Kroniki świata, do których Kronikę polską załączał, tak zaprawiony do dziejów ojczystych wziął się do napisania polskiéj. Nie ogłosił jéj wszakże drukiem lecz

splendere, ideo patris illi nomen propagare volens, e suo penu Annales polonicos et quidem polonica lingua produxit, ubi simul et patrem calumnia liberat, sincerum affirmans Catholicum eum fuisse, et in mortis agone, ritu Catholico sacris procuratum. (Script Pol. pg. 184—185. *Okol. Orb. Pol. T. II. pg.* 513—514).

(1) Zbiór dziejopisów polskich T. I. O dziejopisach polskich ich duchu i zaletach, przez Łukasza Gołębiowskiego. Warszawa 1825 str. 105.

(2) Wiadomości historyczno-krytyczne T. I. str. 407, 447. Ossoliński w żywocie Marcina ojca, utrzymuje bezwzględnie, iż Kronikę polską pod tém imieniem chodzącą nie rachuje za jego, lecz Joachima, który acz na ojcowskim gruncie własną pracę zbudował. (str. 407) Przeciwnie znowu w żywocie Joachima lubo zdanie to, chce popierać, atoli waha się i do wygodnego mniemania Bohomolca iż Kronika polska obu ojca i syna jest dziełem, przystaje (str. 447).

(3) Hist. Lit. T. VII. str. 437.

w rękopiśmie zastawił będąc śmiercią zaskoczony. Szanowny autor poczerpnął to przekonanie jeszcze ze wstępu do wyżéj opisanego dzieła Marcina, pod tytułem „Sprawa Rycerska" gdzie w Argumencie na początku umieszczonym, Bielski jakoby powiada, że obok niego prowadzi daléj (pracuje nad) rozpoczętą Kroniką. Rozumie on przez to powiada p. Maciejowski dzieje Polski, gdyż Kronikę Świata wydał już dawniéj. Co przytoczywszy w dalszym rozbiorze prac Bielskiego, na zdanie Ossolińskiego odpowiada, iż zebrane jego dowody nic innego nie znaczą, jak tylko że wydając pracę ojca swego Joachim, wydał ją tu i owdzie przerobioną, nietylko ją dopełniwszy, ale co się języka dotyczy ogładziwszy i poodmieniawszy, uzupełniając przez to dzieło całe i poprawiając je (1). Ja miałem w ręku ten sam egzemplarz sprawy rycerskiéj co p. Maciejowski, i pomimo najpilniejszego czytania, nie znalazłem nie tylko we wstępie (Argumencie) ale i w ciągu całego dzieła, nigdzie téj wzmianki któraby zdanie p. Maciejowskiego tak silnie wspierała; owszem Bielski tam powiada w jedném miejscu, wspominając o mężach u starożytnych narodów, którzy rozumem a dzielnością krajowi swemu służyli w tych słowach: „Jako się thego wiele na świecie przygadzało, zwłaszcza na on czas u Rzymian, u Greków. U Rzymian gdy Scipio upadłą Rzecz Rzymską zasie swą opatrznością naprawił. Themistoklęs w Grecyey takież Atenianom *o czym pisałem*

(1) Przegląd Warszawski na r. 1841, str. 28.

szerzey w Kronice." W tém więc wyrażeniu nie masz wątpliwości iż Bielski mówi o Kronice którą napisał (wydrukował), to jest o Kronice Świata, zaś w drugiém miejscu gdzie wysławiając tychże mężów powiada: „Maiąc tedy y my na ten czas będący przed oczyma zacne dzieie starych Waleczników, którzy swoią opatrznością zachowali swe żywoty, statki, żony, dzieci.... za słuszną thedy przyczyną zdałoby mi się też tu na tym mieyscu nieco napisać o naszych sprawach ninieyszego czasu, stosuiąc ie ku starym zwłaszcza w rycerskich rzeczach i t. d." Tu znowu widocznem jest iż Bielski rozumie o sprawie rycerskiéj a nie o inném jakiém dziele, tem bardziéj nie o Kronice polskiéj. Zresztą w żadném innéin miejscu śladu, ani wzmianki, aby nad Kroniką polską, Marcin Bielski pracował, doczytać się nie mogłem. Idzie więc zatem, iż gdy jedyny ten nowy dowód P. Maciejowskiego jest mylnym, utrzymywane przeto zdania przeciw Ossolińskiemu nie będą miały tak silnéj podstawy, jak o tém z dalszych wywodów będę się starał przekonać.

Co dało powód do téj wątpliwości i jakie są za jedną i drugą stroną pozory, a co rzeczywiście i ostatecznie za istotną prawdą przemawia, są to pytania na które po długiéj rozwadze i wczytania się w prace obu tych pisarzy, odpowiadam.

Marcin Bielski ojciec, ułożył z rozmaitych pism Kronikę Świata, wcielając do trzech jéj coraz to obszerniejszych wydań, ztreszczone rozmaite Kroniki a między temi i polską Bernata Wapowskiego, którą on miał całą po łacinie. W dziele tém oprócz tła

i dążności swego czasu, nic nie utworzył własnego. Tak w obcych jako i w swojskich dziejach, równie jako i we wszystkich bez wyjątku swoich dziełach, Marcin gdzie tylko może przeciw władzy duchownéj i szlachcie powstaje, a niekiedy i przeciw dogmatom religii Rzymsko katolickiéj grzeszy, Ztąd dzieła jego a szczególnie Kronika Świata surowo zakazywane i niszczone były. Syn, sekretarzem poboznego Króla Zygmunta III. Jezuitów stronnika zostawszy, sam dopiero przez Legata Papiezkiego od zarzutów kacerstwa oczyszczony, wszelkiemi siłami podobneż z pamięci ojca chcąc zrucić, główne jego prace jął przerabiać, a zaczął je od VIII części Kroniki Świata trzeciego wydania, dzieje krajowe obejmującéj. Owo tak powstała Kronika polska, którą on pod imieniem ojca we 20 lat po jego śmierci na świat wydał. Na tytule więc stoi imie i nazwisko ojca, syn zaś nowym tylko wydawcą przyznaje się. Nadto w tekscie Kroniki na str. 725 pod rokiem 1575, donosząc o śmierci ojca mówi: „Pod tym czasem to iest dnia 18 Grudnia Marcin Bielski ociec moy historyą *swą kończąc aż do śmierci*, umarł. Miał lat niedaleko 80, pochowan w Paięcznie miasteczku, w kościele katolickim gdyż on był katolikiem zawździ. *Po którego śmierci że ta praca dziedzicznym prawem na mię spadła, podiąłem się dopisać gdzie przestał i t.d.*“ A temi trzema zeznaniami dowodzi iż:

1) Ojciec do śmierci pisał historją.

2) Był zawsze niewątpliwym katolikiem.

3) Sam tylko dopełnił dzieje w tém miejscu, gdzie ojciec przestał.

Przeciw tym twierdzeniom przywiązanego syna, główne dowody są następne.

Co do pierwszego; ojciec drukując w roku 1564, ostatnie wydanie swéj Kroniki Świata, w przedmowie do króla Zygmunta Augusta i na końcu w odezwie do czytelnika, zeznaje, w pierwszéj, iż oczekując kogoś zdolniejszego, aby go w domowym cieniu mnogiemi troski zajętego od tego uwolnił, a niemogąc się doczekać, znowuż tę pracę na nowo wydaje; w drugiéj świadczy, iż obciążony laty, a może schorzały, porucza tę pracę (to jest obszerniejsze dzieje Polski) pisać komu innemu, młodszemu, w czém wyraźnie swego syna rozumié. Niepisał zatem do śmierci historyi, gdy jedenaście lat przed swoim zgonem, od zamiaru tego przy pierwszém wydaniu w r. 1550 Kroniki świata objawionego odstąpił, wtedy już niezdolnością swoją ku temu i troskami wymawiał się, a nadto w pięć lat wydawszy jeszcze Sprawę Rycerską, nie wspomina, jak chce p. Maciejowski, o dalszéj pracy nad Kroniką Polską, lecz do dawnéj odwołuje się. Nasuwa się tu w prawdzie przypuszczenie, iż skromność autorska mogła niem powodować, alež gdy w tém ostatniém dziele, wspomina o inszych pomniejszych pracach, które także świata nie ujrzały, jak np. Spisek o obronie wyspy Mellity, toby i o główniejszéj jak dzieje krajowe, nie zamilczał.

Co do drugiego: że Bielski ojciec był zawżdy katolikiem, wyraźnie synowski tu interes przebija

się, gdy bowiem on sam dopiero w późnych latach od zarzutu oczyścił się, mógłże ojciec nie być o to podejrzanym? zwłaszcza iż sam bynajmniéj o to nie starał się i wszędzie jak wyżéj mówiłem, z nieprzychylnoscią swoją ku duchowieństwu nie taił się.

Zostaje tedy trzecie pytanie, czy Bielski dopełnił tylko prace ojca w tém miejscu gdzie ten przestał, czyli rzecz zupełnie nową pod jego imieniem wygotował. Naprzód: wyrażenie Joachima „*podjąłem się dopisać gdzie przestał*, jest zbyt nieograniczone, i nie wskazuje wyraźnie miejsca odkąd on poczyna, a gdzie ojciec skończył, zwłaszcza jeżeli zgodziemy się na to, iż poprzednie słowa „do śmierci pisał historyą" nie będą prawdziwe. Gdyby zaś tak rzeczywiście było, wypadałoby iż syn tylko od r. 1575 do 1584 dzieje krajowe 20 arkuszy obejmujące dopisał, poprzednie zaś byłyby ojca w rękopiśmie zostawioną pracą. Ależ przeciw temu świadczy:

1) Przywiléj królewski drukarzowi dany, a po przedmowie umieszczony, w którym wyraźnie stoi: iż praca ta Joachima, tylko pod nazwiskiem ojca wydawana: „*Chronicorum liber per Generosum Joach. Bielski S. R. M. Secr. sub titulo Patris eiusdem in lucem editus*, wszakże nie może to być omyłka ani nieświadomość rzeczy, bo jeżeli gdzie, to w sekretaryacie królewskim tajemnicy pod tym względem nie robionoby.

2) W przedmowie do króla, Joachim sam wydaje się autorem całego dzieła, przyznając, iż tak ojciec jego, jako i inni pisarze, nie tknęli tego o czém on traktował. „Aczci, mówi, y przed oycem moim było

innych wiele co kronikę Polską pierwéy pisali (acz ięzykiem w prawdzie łacińskim a nie polskim), iako Wincenty Chądłubek biskup Krakowski, po nim Długosz, którego oycem dzieiów polskich słusznie zwać możemy, abowiem z tego inni wszyscy brali cokolwiek po nim pisali, iako Miechowita, Wapowski, Kromer i inni. *Po których wszystkich mnie tu wiele rzeczy takich przyszło pisać, czego oni ani tknęli, a mianowicie iuż to kilka królów polskich spraw, także y te Interregna.*" Wyrażenie więc kilku królów spraw i opis kilku bezkrólewiów, zbija także twierdzenie jakoby dopiero od roku 1575 Joachim dzieje pisać rozpoczął, gdyż w takim razie, tylko jedno bezkrólewie i jedno panowanie Stefana Batorego, byłoby właściwie jego pracą. Jeżeli zaś zgodzimy się na to, iż Kronika polska jest przerobioną z księgi VIII Kroniki świata trzeciego wydania, która tylko do śmierci Zygmunta I. dzieje krajowe zawiera, to właśnie wypadnie, iż syn miał trzy panowania i dwa bezkrólewia do uzupełnienia, bez żadnéj pomocy ojca. I daléj znowu po kilkakroć w tejże przedmowie przyznaje, iż to jego a nie ojca jest praca. „Rzeczy te zaprawde były takie, które mędrszego y biegleyszego kogo potrzebowały. A iako ia rozumiem, Marcin Kromer biskup Elsberski, nałacwiéy mógłby był w to potrafić, iako ten który świadom był tych rzeczy wszytkich, bo się za niego działy: ale wolał lub uść odia ludzkich. Zaczym *mnie* łaźnią te naprzód wymyć przyszło, z którą czekałem innych długo, wszakże gdy iey nikt niechciał przemyć, cóż było daléy czynić,

czekaiąc tak ieden drugiego, kończaby temu nie było. Zwłaszcza żem też wiele ludzi y widział y słyszał, pragnąc ustawicznie tego, aby te rzeczy na piśmie były wydane: y mnie wiele ich nalegało, abym *tey prace swey* dłużey doma nie trzymał, y ludziom ku czytaniu użyczył. Wymawiałem się iakom mógł, widząc w tey mierze wielkie pericula: wszakże gdy mi wiele ludzi zacnych a przyiaciół moich wielkich w tym skrzątwy nie dali, im kwoli musiałem to naostatek uczynić, y tę księgę już w imie Pańskie na świat puścić i t. d." Widziemy tedy, iż stale Joachim dzieło to swoją pracą nazywa. Aliści w jedném miejscu jakoby dla lepszéj wiary tytułu, i tłumacząc powód, kończy swoję przedmowę słowami. „Ale abym dłużey nie bawił, na ten czas tę pracę oyca mego tudziesz y moią W. K. M. Panu swemu uniżenie ofiaruię: aby tak ta księga tanti nominis confisa patrocinio tym śmieley na świat szła, a od języków uszczypliwych ludzkich, także nieprzyiaźni y z autorem bezpiecznieyszą była. Nie wątpię nic ze W. K. M. odemnie naniższego sługi swego ten dar iaki taki iest, miłościwie przyiąć będziesz raczył: czym mnie W. K. M. do wydania *drugich części Kroniki teyże oyca mego* zaiuszyć będziesz raczył, także y do pisania spraw W. K. M." i t. d. Czém wyraźnie dowodzi, że pod skrzydłem opieki królewskiéj, pamięć ojca pragnął oczyścić i dzieło sam za część tylko Kroniki Świata uważał; bo tak a nie inaczéj wyżéj wspomnianąć, drugą część Kroniki ójca, rozumie wypada. Jakaż bowiem inna to jest druga część Kroniki polskiéj,

byłaby być mogła, gdy w tej od początku narodu do czasu prawię wydania dzieła, dzieje krajowe są zamknięte? Potwierdza to i współczesny bezimienny przepisywacz Kroniki polskiej Joachima, którą teraz wydaiemy, gdzie donosząc pod r. 1599 o śmierci tegoż dodaje: „Pisał też (t. j. Joachim) Kronikę z gruntu wszystkiego świata, oycowską zastarzałą restaurując, chciał ią za niedługi czas nakładem nie małem na światło wydać, y iusz iey miał początek dobry bardzo smacznem sensem pisany. Ali w tym śmierć skwapliwa przyśpiała nań" i t. d.

3) W tekscie Kroniki, od samego jéj początku, znajdują się liczne miejsca, w których niewątpliwe są dowody, iż wyrażenie Joachima jakoby on dopełniał gdzie ojciec przestał, rozumieć wypada pracę nad całą Księgą VIII Kroniki Świata, albowiem gdziekolwiek była po temu sposobność, Joachim dodaje wspomnienia, które albo po śmierci ojca zdarzyły się, albo do czasu wydania Kroniki polskiéj, to jest do r. 1597 odnoszą się. Wybrałem tu dla przykładu kilka takich miejsc, które zdanie Ossolińskiego i moje jeszcze lepiéj potwierdzą. I tak na str. 82 pod rokiem 1079, w opisie zgonu ś. Stanisława, zupełnie w przeciwnym od takiegoż w kronice ojca duchu przedstawionym, syn dodaje: „Ten Szczepanowski był z Szczepanowa ze wsi, która iest w woiewództwie Krakowskiem, a będąc kanonikiem pierwéy niż biskupem, mieszkał na tem mieyscu gdzie dziś X. Stanisław Krasiński archidyakon Krakowski mieszka, który w teyże kamienicy kapliczkę mu na górze zbudował i t. d."

Owo ten Stanisław Krasiński został archidjakonem w r. 1580, a umarł w r. 1599, a zatem po śmierci ojca Joachima, i jedno i drugie dziać się mogło. Na str. 155 pod r. 1227, opisując początki Litwy mówi: iż Ginwił Połockie xięstwo wziął. „Ten kościół ś. Zophiey na zamku Połockim, który i dziś trwa, zmurował y Monaster Panieński S. Spasa od zamku w puł milu nad Połotą: *wszakże pusty na ten czas widziałem gdy król Stephan Połocko wziął.*" Tu znowuż nie ojciec mówi tylko syn, bo wiemy iż pierwszy umarł w r. 1575, a drugi właśnie w r. 1579 był na téj wyprawie. Na str. 178 pod r. 1254 opisując herb Prawdzic dodaje: „Jest tego herbu nie tylko u nas w Polsce ale w Niemcech y we Włoszech wszędzie dosyć. Jakož y Germanicus Malaspina Legat za króla Zygmunta III dzisieyszego pana naszego iest tego herbu." Na str. 180 pod r. 1255 wspominając zgon ś. Jacka Odrowąża, mówi: „Starali się naszy o kanonizacyą iego po wielekroć, lecz tego długo otrzymać nie mogli, aż ten czas gdy był posłem Stanisław Miński herbu Prus, dzisieyszy woiewoda Łęczycki za Clemensa ósmego papieża, w roku pańsk. 1594, to otrzymał y tenże kanonizacyą iego nam przyniósł." Tu nietylko že rok jawnie świadczący czas pisania położony, ale i wielka jest różnica ze zdaniem ojca, który o zgonie i cudach tegoż świętego w Kronice świata na str. 363, pod tymže rokiem, pozwala sobie wyrażeń wcale niekatolickich. Na str. 319 pod rokiem 1419 o śmierci Granowskiéj dodaje: „Pochowana w tey kaplicy gdzie Stephan król leży:

y gdy go chowano, wyięto iey kości z truny, po których znać ieszcze było, że to białogłowa musiała być subtelna y cudna.“ To nie kto inny mógł napisać tylko syn, bo pogrzeb króla Stefana odbył się w r. 1588, roku którego nawet kronika drukowana w 1597 nie objęła. W tym sposobie kilkakrotnie tegoż monarchę wspomina, np. pod r. 1556 opisując Inflanty na str. 602—605; lub kozaków na str. 719 i t. d. Również pod rokiem 1566 na str. 621 przywodząc, iż wtedy urodził się Zygmunt królewicz Szwedzki dodaje: „dzisieyszy pan nasz,“ a takie wzmianki gdzie tylko może o tym królu czyni np. na str. 558, 692, 718 i t. d., lubo dzieje krajowe jeszcze przed zgonem ojca są prowadzone.

Podobnych przytoczeń, wielką liczbę w całéj kronice znaleść można, dla poparcia zdania Ossolińskiego, które według mnie jest najprawdziwsze; będą one zawsze liczniejsze niż wątpliwości, które także wprawdzie znajdują się, ale je łatwo tą jedną uwagą usunąć, że syn wziąwszy za podstawę poprzednią pracę ojca, niekiedy zostawiał może umyślnie jéj ślady, nie zważając że z jego pracą będą sprzeczne. Bo jak tu pogodzić inaczéj z wyżéj przytoczonemi dowodami, (że opuścimy sam tytuł i zeznanie syna na str. 725) owe np. wyrażenia na str. 99, przy opisie zameczku w Siemikowicach.“ A stamtąd była matka Joachyma Bielskiego Siemkowska herbu Oxe.“ Dla czego w drugiéj osobie, i ojciec to, czy syn pisze? albo na str. 507 pod r. 1507, opisując szalbierzy sektarskich, rzecz prawie dosłownie z Kroniki świata

wydania 3 na k. 420 wyjęta, dodaje:" Jakoż te Franty niektóre iam ieszcze na świecie zastał y znał:" gdy tym czasem w Kronice świata ojciec opisawszy to samo zdarzenie powiada: „Tegoć w żadnych kronikach nie masz, tylkom to słyszał od oyca mego który wszystki dobrze znał." Kto tu się myli, gdy Marcin ojcu swemu przyznaje a Joachim jemu?

Są także w innych miejscach dowody, które tylko do imienia ojca odnieść można, np. na str. 152 gdzie rzecz jest o Litwie i Grekach w Bosforze czytamy: „A stamtąd wyszli Rzymskich państw woiować, o których Cymbrach pisałem szerzey w kronice wszystkiego świata" albo na str. 598 pod rokiem 1553, donosząc o śmierci Kmity dosłownie z Kroniki świata i tam i tu jest wyrażenie. „Piotr Kmita pan móy" poprzednio zaś na str. 589 jakby temu na przekór, czytamy naganę tegoż Kmity z powodu przeciwienia się jego małżeństwu Barbary Radziwiłówny. Wyraźnie więc, tamto zdanie należy do ojca, a to do syna. Są to wprawdzie jedyne wątpliwości, które pomimo najpilniejszego czytania odkryć mógłem, ale ktoby upierał się przy tém że Kronika polska 1597 jest w większéj części ojcowską pracą, temu zaiste posłużyć one mogą. Wszakże według mego sądu, gdy więcéj nierównie jest dowodów przeciwnych, niżeli potwierdzających, a zatem nic one innego nie świadczą, jak to, iż syn biorąc wszystko co mu się zdało z VIII części Kroniki Świata trzeciego wydania, wszelkie ślady pracy ojca zachować starał się. Tym także sposobem dadzą się wytłumaczyć niektóre wyrażenia, a niekie-

dy aczkolwiek bardzo rzadko, i całkowite perjody z Kroniki świata wyjęte, na które tu i owdzie w Kronice polskiéj Joachima trafić można. Zresztą że i współcześni sławniejsi pisarze Kronikę polską za dzieło Joachima Bielskiego mieli, dowodzi także między innymi i wiersz wcale dobrego poety Księdza Stanisława Grochowskiego na cześć tejże napisany, gdzie wychwalając tę pracę tak zaczyna:

Na kronikę Polską Jachima (tak!) Bielskiego.

Dzieie przeszłych lat od Lecha pierwszego,
Aż do Monarchy Zygmunta Trzeciego,
Wychodzą na świat na membranie nowey,
Praczey Bielskiego, widze Jachymowey.
Bielskiego, który tą naszą domową
Zetrzeć się może z kartą Kromerową,
Bo w iednesz prawdę iako w cel zmierzaią
Tylko że różne czytelniki maią i t. d. (1).

Atoli przytoczone wyjątki za i przeciw, lubo dostateczne być mogą dla przychylenia się na stronę syna, bardziéj jednak ogólny pogląd na całe dzieło, pilne porównanie, postęp w układzie pracy, źrodła do niéj użyte, język i sposób pisania, ogromną od usposobienia Marcina, różnicę wskazując, nowe zupełnie dzieło objawiają. Ojciec tak w dziejach obcych, jako i krajowych, trzymał się jednego wybranego, a odpowiadającego jego sposobowi myślenia au-

(1) Umieszczony w dziele pod tytułem Księdza Stanisława Grochowskiego wiersze i insze pisma co przebrańsze. W Krakowie w drukarni Jana Szeligi Roku Pańskiego 1609 in 4-to. str. 581.

tora, skracał, streszczał a niekiedy choć bardzo rzadko, dodał co tamtemu brakowało, lecz wierzył mu na słowo i powtórzył wszystko, w niczém nieprzeciwiąc się. Pisał językiem coraz to różnym, jeszcze nieukształconym, chropowatym, układ dzieła zmieniał, porządku nie trzymał się, na chronologiją nie miał baczenia, przeciw religii i duchowieństwu, a niekiedy i przystojności, wykraczał. Szlachcie nie pobłażał, a z prawdą wyrażał się szorstko i opryskliwie. Syn wprawdzie wziął za podstawę pracę ojca, to jest streszczonego, przerobionego i uzupełnionego Wapowskiego kronikę, ależ układ dał inny, wyłożenie jaśniejsze i przystępniejsze, język gładki, czysty, przyzwoity i ozdobny, w chronologii uważny, w źródłach ostrożny. Sekretarz królewski, nawrócony katolik, unika obrazy religii i duchowieństwa jak najstaranniéj. O wadach dworu i szlachty zamilcza; wyrzuca, lub wcale inaczéj przedstawia niż ojciec, wszelkie zdarzenia, które tamten bez ogródki, na nic nie bacząc wypisał, wyszydził, lub umyślnie na przekór ze złéj strony podał. Dość porównać pod tym względem w VIII części Kroniki Świata: karty 343, 348, 363, 364, 367, 369, 385, 396, 399, 408, 416, 419, 424 i t. d., z wyrażeniami i rzeczą inaczéj wyłożoną, lub zupełnie opuszczoną, chociażby całe karty w Kronice polskiéj syna na str. 82, 180, 185, 201, 208, 315, 474, 481, 517, 537, 555, 585. Ojciec chwali ewangelików, lub nigdy przeciw nim nie występuje, sprzyja zaś im widocznie i niewątpliwie wszędzie. Syn nazywa ich heretykami i oburza się na nich

gdzie może. Ojciec do dziejów krajowych, przy pierwszym wydaniu Kroniki świata, samego tylko Wapowskiego streścił, a brakujące lata na kilku kartach sam dopisał. Do drugiego wydania czytał już Długosza i Miechowitę, lubo im jako duchownym Rzymskim nie sprzyjał, i stronność zarzucał. Do trzeciego wydania, Kadłubka i Kromera więcéj przeczytał; wszakże podobnież ze zdaniem tychże nie zgadzał się, bo jak mówi w przedmowie do rycerstwa w drugiém wydaniu. „Będąc duchownymi, pisali też swoie rzeczy, to iest wsi kościelne, dziesięciny, kanonizacie, które więcéy należą Legendom niż Kronice, ale nie dziwuię się, mówi tamże, bo czynią, kto obiera (to jest zajmuje) o tém myśli i pisze.“ Syn nie tylko powyższe, ale wszystkie źródła, z których ojciec do swego dzieła czerpał, uważniéj czytał, obszerniéj z nich wypisywał, i to co tamten opuszczał, on poumieszczał, ale nadto miał pod ręką Kronikę Galla którego w jednem miejscu, naszym kronikarzem Francuzem (str. 67), w drugim Gallusem (str. 101) przezywa. Przytacza kronikę Baszkona, którego Baśkiem zowie (str. 180) wspomina kronikarzy jemu z nazwiska nie znanych, np. jeden stary kronikarz str. 281. Anonimos str. 109, 142. Miał dzieła Kallimacha str. 373, 380, roczniki Orzechowskiego, kroniki Szlązkie str. 464, Litewskie str. 153, 155, 396, 474, Ruskich latopisców kilku wspomina np, na str. 153 i t. d. Lecz co ważniejsza, jako sekretarz królewski miał przystęp do metryki koronnéj i z niéj korzystał (str. 494); do dyplomatów skarbowych, które listami

w skarbie z pieczęciami zachowywanemi nazywa, z archiwów kościelnych i z różnych przywilejów wypisy czynił, jak sam o tém na str. 111, 148, 173, 272, 278, 488 i na wielu innych miejscach wspomina (1).

Oprócz krajowych źródeł, miał Joachim pod ręką wiele ościennych narodów kronik, które ojcu nie były znane. Przyjmuje on od nich niektóre fakta, lecz częściéj daleko omyłki ich zbija, szczególnie w kronikach niemieckich, węgierskich i czeskich, szwedzkich i duńskich, między któremi najczęściéj są u niego wspominani: Otto Frysingensis, Bonfinus, Witikind, Lampertus, Hajek, Dubrawski, Mutius i t. d., na str. 27, 89, 101, 231 i t. d. Wszystkiego tego ojciec na dworze Kmity, lub we wsi Biały, w ustroniu domowém zamieszkały, ani sposobności, ani pojęcia użyteczności tych źródeł jeszcze nie miał, gdy syn nie tylko wybór pomiędzy niemi umiał uczynić, ale jedne drugiemi poprawić, sprostować, lub wątpliwość zarzucić. Tym to sposobem poprawia on Długosza, chociaż go ojcem naszych kronikarzy nazywa i wysoce szacuje, często także Wapowskiego, z którego wiele rzeczy i szczegółów przez ojca opuszczonych wyjmuje, Kadłubka i Kromera, a czasem wszystkich razem np. na str. 95, 98, 120, 183, 336, 473 i t. d. Jest więc krytyczny bardziéj niż ojciec, chociaż nie tak śmiały. Jednem słowem, zważając na czas i na

(1) P. Wiszniewski myli się więc utrzymując, że Joachim przerabiając kronikę ojca, najwięcéj czerpał z Orzechowskiego. Hist. Literat. polsk. T. VII. str. 482.

postęp nauki dziejopisarstwa, wieku w którym Marcin i Joachim żyli, dzieła pierwszego są pierwocinami nie bez zalety, drugiego w każdym względzie, na onczas było bardzo dobre, rozważne i użyteczne; potrzeba tylko nie zapatrywać się na nie, ze stanowiska dzisiejszego, bo inaczéj starożytności naszych, nigdy nie pojmiemy, lecz je do wyobrażenia współczesnego stosować. Upadną wtedy zarzuty, iż tak ojciec jako i syn, nad sferę kronikarską się niepodnieśli, bo ojciec nie mógł, a syn rzeczywiście i znakomicie się podniósł; że nie śledzili i nie wykazywali przyczyn i związku między wypadkami historycznemi, i t. d., bo tego pojęcia pragmatycznego sposobu pisania dziejów, mieć oni nie mogli, i zresztą nieodpowiadałoby to i tytułowi Kroniki, który obaj swoim dziełom nadali.

Ależ zarzucić tu kto może, co nauka zyskuje na tem? Gdyby wreszcie rzecz już była rozstrzygnięta, jak o tém jestem przekonany, iż syn a nie ojciec właściwie, jest autorem Polskiéj Kroniki w r. 1597 wydanéj, ażali to nie bibliograficzna drobnostka? Na to odpowiadam, iż omyłki w tych drobnostkach, często do ważnych wypadków doprowadzić mogą. Gdyby publiczność naukowa wiedziała przed dwoma wiekami, że prace Marcina a Joachima, pod każdym względem od siebie różnią się, oba dzieła a przynajmniéj syna, nie byłyby dziś tak rzadkie; ostatniego zaś, bardziéj i bez obawy czytane. Cenzura duchowna, nigdy nie zakazywała dzieł syna tylko ojca, lecz że syn pod jego imieniem, najgłówniejszą swoję wy-

dał pracę, dla tego jednego za drugiego, wówczas jak i dziś jeszcze brano i biorą. Nowoczesne więc wykrzykniki, na niesprawiedliwy sąd i los dzieła tak ważnego i niewinnego, jak Kronika Polska 1597 r. same przez się upadną, jeżeli te odniesiemy do dzieł ojca, a nieporozumienie ze względu syna. Połączenie ich albowiem obu sprawiło, iż jedni dziwią się ciemnocie owych wieków, nieumiejących należycie cenić naukowe prace, i sprawkom to Jezuitów przypisują; drudzy pomięszawszy ich obu w imionach, i dziełach, wyszukują przyczyn, które nadto są widoczne i liczne u ojca, a brakuje ich zupełnie u syna.

Dziwnym wypadkiem losu niewiele brakowało, iż wątpliwości te byłyby jeszcze bardziéj pomnożone. Kronikę albowiem Joachima drukowaną, i rękopisma jego pośmierci pozostałe, ktoś ze współczesnych razem porządnie przepisał, nowy dał tytuł, rzecz nieco zmienił, małe dodatki poczynił, ślady któreby istotnegoautora wykryły, wyrzucił, i tak za pracę odrębną obce dzieło przyswoiwszy, snadź miał zamiar drukiem ogłosić. Nie przyszło to do skutku, a rękopis rzeczony dziś wksięgozbiorze P. Kazimierza Stronczyńskiego znajdujący się, uprzejmie mając do niniejszego z druku wydania udzielonym, podstęp przepisywacza odkryłem, i w nim znalazłem kilka nowych szczegółów, co więcéj, nadto ślad pozostałéj pracy Joachima, nad którą jak w przedmowie do króla Zygmunta III wspomniał, pracował, snadź śmiercią tylko od niéj oderwany.

Ogromny ten rękopis, w arkuszowym kształcie 848 kart obejmujący, następny nosi tytuł:

„Kronika pisana Polska, albo dzieie Korony Polskiéy, także żywoty, postępki wszytkich królów polskich, która wzięła początek od Lecha napierwszego Monarchy Polskiego, a kończy się aż do teraźnieyszego Zygmunta III, a ta z różnych authorow iest zebrana y na wielu mieysc zbłędu oczysciona y poprawiona. Przydane są Figury co celnieyszych Królów albo Monarchów Polskich. Zaczęta iest pisać Roku Pańskiego 1606, *dnia* 22 *miesiąca maia, co było nazaiutrz po ŚŚ. Troyczy, a skończyła się w Roku Pańskim* 1607, *dnia* 28 *tegoż miesiąca maia.“*

Tytuł ozdobny kolorami, we floresy, w obwódce u spodu jest monogram głoskę M z krzyżykiem na wierzchu wyobrażający, po bokach którego mieszczą się cztery głoski, u góry M i D, u dołu C, C, snadź początkowe, imienia i nazwiska stanu i miejsca posiadacza, lub przepisywacza. Na odwrotnéj karcie czytamy: „Regestr Kroniki Polskiéy dokładny y dostateczny, według porządku obiecadła“ który zajmuje kart nieliczbowanych 65, po czem wizerunek Zbawiciela piórem i kolorami dość słabo w owalu rysowany, u spodu którego dwanaście wierszy dziesięcio-zgłoskowych. Po nim na następnéj karcie wypisany „Poczet Królów albo Monarchów Polskich„ od Lecha I. do Zygmunta III. „Sama Kronika zaczyna się od tytułu: „Początek Kroniki Polskiéy“. Dalej tekst dosłownie przepisany z drukowanéj Kroniki Joachi-

ma Bielskiego: porządek ten sam, tylko niektóre oddziały nowe, i herby prowincyi poopuszczane. Wizerunki Monarchów z drzeworytów przekopjowane, powiększone, i kolorami bez żadnéj prawie znajomości rysunku, piórem robione. Każdy taki wizerunek zajmuje całą stronnicę i ma u góry również u dołu chronologiczne nadpisy, np. przy pierwszym u góry „Lech napierwszy Monarcha Polski" u dołu. Jako Lech przyszedł do Polski, pisano roku od Narodzenia Pańskiego 550, a teraz 1607, dawność temu 1057." Zresztą cały dalszy wykład dziejów początkowych jest dosłownie z Bielskiego przepisany, niekiedy tylko do nadbrzeżnych uwag, umieszczone są mało znaczące dodatki np. pod rokiem 840 (w drukowanéj Kronice na str. 42) przy marginesie: „Myszy Króla ziadły" dodane: „Jawna to była plaga od Pana Boga, gorzéy niż kiedy na Pharaona albo Heroda" i tym podobne. Niekiedy te małe przypisy więcéj mają interesu np. str. 95, odpowiadającéj 96 drukowanéj pod rokiem 1107 do marginesu: „Białogród wzięt" dodane: „Tu rycerstwo szeptało przeciw królowi, iż tak był na woynie miłosierny, mówiąc, „Qui parcit inimico, mortem sibi generat." Pierwszy ślad, iż przepisywacz chciał zatrzeć pamięć pracy Joachima Bielskiego, mamy na stronnicy 98, gdzie cały perjod na stronnicy 99 drukowanéj, o matce Bielskiego Siemkowskiéj jest umyślnie opuszczony. Daléj następną różnice wyczytujemy na str. 176, odpowiadającéj drukowanéj 177, na marginesie rok 1254 przypis. „W te kanonizacyą Ś. Stanisława od zabicia iego było lat

175, od przeniesienia z Skałki na zamek 165, do podniesienia, a od podniesienia do tego czasu rachuy sobie." Na str. 229 (druk 227), gdy u Bielskiego rok opuszczony, przepisywacz na marginesie dodał: „Roku który się nie pisze 1338 nie działo się nic prawie, przeto też historyk żaden go nie opisuie." Podobne dodatki czyni przy innych latach, które Bielski opuścił. Niekiedy poprawia chronologią, ale tylko na marginesie tekstu nienaruszając np. pod rokiem 1354 na str. 234 (druk 232) do miejsca. „Mazowieccy Xiążęta przystali do Korony" dodano: „drudzy pisą żeby w roku 1355."

Od stronnicy 239 (druk 237) przepisywacz zaczyna dodatki ze Stryjkowskiego umieszczać, i tak pod r. 1364 który w drukowanéj jest opuszczony, dodano na marginesie, „Roku 1364 w Polsce się nicz nie toczyło, tylko w Litwie rozruchy były, o czym Stryjkowski pisze fol. 445." Podobne przypisy z tegoż autora wyjęte w wielu miejscach natrafić można. Dodaje zdarzenia, poprawia daty, i zawsze przytacza dokładnie, księgę i kartę wymieniając. Nie był jednak przepisywacz Litwinem, bo niekiedy nieprzychylnie otym narodzie odzywa się. I tak pod r. 1376. na str. 254. (druk 249) nowy margines:" Kieystut jako chytry Ulisess, iednak albo lis chytry litewski."

Dotąd były dodatki tylko na marginesach. Od str. 255 poczynają się wstawki w treści i na marginesach, i tak pod rokiem 1378 następny przypis: „Tegoż roku czego się niegodzi zamilczeć, strzelbę ogromną y straszliwą, którą działem pospolicie zowiemy, ku

zatraceniu wiele godnych ludzi, ieden Niemiec u Wenetow wymyslił, z spiże albo z miedzi ulaną, ale rusznice przedtym także Niemcy wynaleźli, którą strzelbą to iest działa iako się wyzszey wspomniało, Gedymin Wielki X. Litewski ociecz Olgierdów y Kieystutow a Dziad Jagiełłów y Witoltow, był naprzod zabity (iako Strykowski pisze). Aczkolwiek Cornelius Agrippa, in libro de vanitate scientiarum (cap. 100) także Udateranus y inszy tego chcą dowodzić, iż strzelba rusnicza ognista, z dawnych wiekow była w używaniu co się y z tych wirszów Wirgiliusowych pokazuie, gdzie mówi:

Vidi et crudeleis dantem Salmonea paenas,
Dum flatus Jovis et sonitus imitatur Olympi.
Virg. Lib. 6. *Aeneid.*

Przytoczenia te dowodzą, iż przepisywacz nie był nieukiem, tém bardziéj iż w innych miejscach np. na str. 307 przytacza Justa, Cariona, Herodota, indziej różnych historyków Rzymskich, wyciągając z nich podobne opisywanym wypadkom zdarzenia. W niektórych marginesach, czyni dopisy z Miechowity i te są po łacinie. Niekiedy pozwala sobie wyrażeń żartobliwych i przypisków rubasznych np. na str. 282 (druk 275) pod rokiem 1388 który w Bielskim opuszczony; nasz przepisywacz, na marginesie dodaje „Rok 1388 ni oczym zbieżał, podobno sie Krol delicyami z Królową zabawiał, przetož go też Historyk žaden nie kładzie:“ albo na str. 307 (druk 299) opisując zwycięztwo w bitwie pod Grundwalden w 1410 roku, gdy Bielski wylicza narody które wojsko przeciw królowi

składali, przepisywacz na marginesie dodaje: „Wszystkie Xięstwa y Państwa Rzeskie y ile ich kolwiek pludrów używa naostatek Węgrzy y Czechowie, na Polskę sie byli oburzyli.“ Również na str. 326 (druk 316) pod rokiem 1414 gdy opisuje jak za wstawieniem Jagiełły Turcy z Węgrami przymierze zawarli, dodaje na marginesie: „Na słowo Krola Polskiego uczynił Turek przymierze z Węgry z sześci lat: A tu masz zaspiewać ową staroświecką cantillone.

Byli naszy Turkom grożni kiedyś,
A cosz potym kiedyć iusz nie dziś!

Inna znaczniejsza wstawka jest na str. 318 (druk 310) pod rokiem 1410 nowy margines. „Świadectwa historyków tych woien z Krzyżaki.“ Dalej w tekscie: „Postępkow tey woyny z Krzyżaki y inszych przed tym opisanych bitew, prawdziwie dowodzą Eneas Silvius postea Pontifex Romanus, Długossus, Cromerus Libro 17, Miechovius fol. 279 i 281. Lib. 4. Cap. 43. y po nich Herbort lib. 13 fol. 123. Wapovius Lib. 3 ol. 272. Bilscius fol. 310. Lib. 3. Stryikowius fol. 538. Lib. 15. A między inszemi Cromer te ostatnią bitwę tak opisuiąc mówi: co sie to Niemcom z iednego naszego, sto ich zdało, Abowiem kiedy ich Połacy przywiedli w łykach na Rypisz, dopiero gdi Niemcy obaciwszy małosć naszych, ieli plwać sami na się, co ich tak Bóg prawie zaślepił.“

Interesująca jest także wstawka na str, 484 (druk 471) pod r. 1478 opisująca jak król Kazimierz Jagielończyk, wysłał posły do Papieża ze skargą, na Baltyzera posła jego, i na niejakiego Gabryela mni-

cha, którego kardynałem nowo Papież uczynił; iż pierwszy wydał na króla interdykt, drugi zaś kwoli Matyaszowi królowi Węgierskiemu, pisał uszczypliwe wiersze we Wrocławiu przeciw Polakom, przepisywacz dodaje: „Takiesz Gabryel mnich iakiś, ktorego Kardynałem nowo Papież uczynił. A iż był ubożuchny, dla swoiey nauki do takowéy godności przyszedł, kwoli Matyaszowi pisał uszczypliwe wiersze łacińskie, we Wrocławiu przeciw Polakom. A tych wierszów, tenor sic incipitur.

Bruma venit, nix alba ruit migrate Poloni,
O fugite ad proprios algida turba lares. etc.

Ktoremu zaś Grzegorz Arcy-Biskup Lwowski na to odpisał:

Garrula lingua tace, nec sensu, nec ratione
Ulla vales, verba pudenda, vomis, etc.

Od stronnicy 527, czyli od początku dziejów Zygmunta I. to jest od roku 1506, tekst kroniki Bielskiego przepisywanéj zmienia się. Przepisywacz jak z porównania i toku rzeczy sądzić można wziął dzieło Justa Deciusa, de Sigismundi Regis temporibus, przy Miechowicie u Hieronima Vietora 1521 wydanym i niém do roku 1517 się łata, dodając obszerniejsze szczegóły, i nie trzymając się porządku w jednym i w drugim zachowanego. Niekiedy tylko dosłownie tłumaczy, a w kilku tylko miejscach na Deciusa powołuje się, do całości nie przyznając się. Przerobienie to zajmuje kart 24, poczém z początkiem 1517 roku, od drukowanéj kroniki do str. 537, znowu bez zmiany przepisuje Bielskiego, a zawsze tu i owdzie

wstawki z różnych dzieł wyjęte wkłada. Tak np. pod rokiem 1528 przyczynę śmierci Stanisława i Janusza Książąt Mazowieckich, z kroniki świata Marcina Bielskiego wyjąwszy, przerobioną w ten sposób umieszcza. „Na schodzie tego roku iako sie wyzszey wspomaiało o śmierci Księcia Janusza Mazowieckiego. Z rozmaitych przyczyn wywiadywano się z pilnością, coby była za przyczyna tak skwapliwey śmierci tych Xiążąt, abowiem iedni powiadali przez trucizne drudzy przez opilstwo, a to podobnieysza, ktemu abowiem przez miary piiał Xiąże Janusz z dworzany swymi, troynik z muszkatelą mieszaiąc. A potym skoro iuż po śmierci tego ostatniego potomka Mazowieckiego Xięcia Janusza, slachta Mazowiecka maiąc dommiemanie na Pannę Radzieiowską, iakoby ona przyczyną była iego śmierci, y gdyby była nie w Krolestwie osiadła, pomyślili by byli barzo o iey złym, czego niewinna była bo mu w tym żadny winien niebył, tylko on sam sobie piiaństwem. Upiekli potym piekarkę z Krakowa, y Klickowską ziemiankę męką okrutną nową wymyśloną, przed Warszawą takim sposobem. Wkopali w ziemie słup do ktorego obiedwie na łańcuchach długo uwiązali, każda z osobna na swoim łańcuchu do naga ie zewlokszy y ręcze opak związawszy a około nich nakładszy drew, w koło zapalili, gdzie się piekły około onego ognia iako pieczenie, na cztery godziny niżeli pomarły biegaiąc około słupa, narzekaiąc, na ostatek iedna drugą zębami kąsaiąc. Potem też y Jardanowskiego ścięto, a Jakuba piwniczego na Kościele u Bernadynow doby-

wano y wiele innych ludzi potraczono a snadź niewinnie dla tych Książąt."

Dalej z bardzo małemi w wyrażeniach zmianami przepisano z drukowanego; najważniejszy dodatek jest na str. 647 (druk 607) pod r. 1557. o śmierci Królowéj Bony. „Tegoż też roku Królowa stara Bona w Barze umarła, o ktorey to piszą Kronikarze iż barzo w nędzy wielkiey, dokładaiąc tego iż ią Pan Bóg za iey niewdzięczność pokarać raczył" oraz wstawki i przerobienie całego peryodu o śmierci Marcina Bielskiego, w drukowanéj Kronice na str. 725 umieszczonego. Przepisywacz mówi tu w trzeciéj osobie dla niewydania się ze swojéj literackiéj grabieży, nadto zaś dodaje szczegóły dotąd nieznane. Umieszczamy ten wyjątek w całości, lubo porzednio w swojém miejscu częściowo go już przywodziliśmy. „Pod tym czasem (powtarza przepisywacz) to iest 18 miesiąca Grudnia, Marcin Bielski oyciec Joachima Bielskiego, który teraźnieyszych niedawnych czasów za króla Zygmunta III, Kronikę Polską napisawszy na iasność wydał. A tę abrogowano, z ktoréy przyczyny nie wiedziéć, gdyż tam w niéy nic takowego się nie naydowało tylka sama prawda, y ta iey podobno drogę do ludzi zawaliła. Historyą swą kończąc aż do śmierci umarł. Miał lat niedaleko 80, pochowan w Paięcznie miasteczku w kościele katolickim, gdyż on był katolikiem zawżdy. Po ktorym tenże Joachym Bielski syn iego, iż ta praca dziedzicznem prawem nań spadła, podiął się dopisać gdzie przestał. Aczkolwiek to nań ciężką było, bo za świeża takowe

rzeczy pisać niebezpieczno, więc ludziom trudno dogodzić, bo ieśli komu nie przepuścisz, to gniew, ieśli też przyznasz, to co się komu przyznać godzi, to pochlepczą nazową. Wszakże niech przyszły wiek sądzi pisma iego, on nikomu nic gwoli nie pisał, tylko samey prawdzie, którą iaką każdemu Szlacheiczowi Polskiemu mowić, tak i iemu rozumiem wolno pisać. Lecz gdyby też był y czego przepomniał, prosił w historyey swoiey, aby mu nikt za złe nie miał, a będąc od kogokolwiek napomniony, chciał się poprawić. Pisał też Kronikę z gruntu wszytkiego świata, oycowską, zastarzałą, restauruiący chciał ią za niedługi czas nakładem nie małem na światło wydać, y iusz iéy miał początek dobry barzo smacznem sensem pisany. Ali w tym śmierć skwapliwa przyśpiała nań w roku 1599 dnia 8 miesiąca Stycznia. W Krakowie umarł tamże u ŚŚ. Troyce w kaplicy pochowan. A historya zaczęta odłogiem zostać musiała."

Cała ta kronika kończy się tak jak drukowana na r. 1586 to jest: na opisie żywota i zgonu króla Stefana Batorego bez żadnéj zmiany z Bielskiego przepisane. Poczém osobna karta podobnież jak pierwsza na początku dzieła, w ozdobnych obwódkach, na przemian czerwonym i czarnym atramentem pisana; ma następny tytuł: „*Interregnum po śmierci krola Stephana Bathorego, albo sprawy koronne ktore sie toczyly w Polsce od roku pańskiego* 1587. *Pisane iest roku od Narodzenia Chrystusowego* 1607 *dnia* 10 *miesiąca Decembra.*" Na karcie 21 wizerunek Zygmunta III, nieco lepiéj niż poprzednie obrazki

rysowany: a na karcie 23 wyobrażenie bitwy pod Byczyną, którego wierny przerys gwoli ciekawości czytelników przy niniejszém wydaniu umieszczamy. Rzeczony przydatek, zajmuje opis dziejów Polski w ciągu lat dziesięciu to jest: od r. 1587 do r. 1598 i jest niewątpliwie pióra Joachima Bielskiego, gdyż ten pracował jak wyżéj wspomniałem nad historją panowania Zygmunta III, a śmierć autora w następnym 1599 r. wypadła, pracę tę właśnie przerwała; jakoż i na roku 1598 kończy się; lubo przepisywacz pilnie starał się zatrzeć ślady, iż to jest Joachima a nie jego praca. Tam więc gdzie bez wzmianki o nim obejść się nie może, podobnie jak poprzednio w drugiéj osobie wyraża się.

Opisywane tu dziesięć lat dziejów Polski od czasu śmierci Stefana Batorego do początku panowania Zygmunta III, są w tym samym planie, jednakowym językiem, i wykładem co poprzednia kronika Joachima sporządzone. Wprawdzie co do treści historycznéj, nie podaje nam nowych a nieznanych rzeczy, ale co do szczegółów, jest tu mnóstwo od nikogo nie tkniętych i nie znanych wiadomości, które tylko współczesny i to dziejopis mógł zebrać. Z tego więc powodu dodatek ten który teraz z druku wydajemy jest nadzwyczaj ważny. W opisie naprzykład bezkrólewia 1587 roku, wiele nie tkniętych od znanych historyków polskich, znajduje się tu szczegółów, dodatków, poprawek, które uzupełniają, lub sprawdzają wypadki, lata, lub działania osób, o których mamy niedokładne wiadomości w drukowanych

dotąd książkach. Sejm Elekcyjny pod Warszawą i czynności możnowładców obszernie i jasno wyłożone. Podobnież Sprawa Zborowskich z Zamojskim. Wybór Zygmunta III na króla, przybycie jego do Polski. Sprawa z Maksymiljanem, wybór jego także na króla, przyjazd i dzieła w Polsce, aż do wypisów całych Uniwersałów z pod Mogiły pod Krakowem, przez niego wydawanych. Nadzwyczaj dokładny opis zwycięstwa Zamojskiego pod Byczyną, i pierwsze czyny króla Zygmunta III; wyliczenie podatku nałożonego na cały kraj, z powodu wojny z Turkami 1590 roku.

Opis wjazdu królowéj Anny, pierwszéj żony Zygmunta III do Krakowa, i wesela tamże odbytego, daleko są obszerniejsze, niż w nocie przy dziejach panowania Zygmunta III, T. I. str. 527, z dawnych rękopismów drukiem ogłoszone. Zresztą jak w drukowanéj przedtym kronice, tak i tu nie opuszczone są wzmianki o śmierci znakomitszych ludzi. Tak pod rokiem 1587 wspomniana jest śmierć Melchiora Pudłowskiego o którym autor dodaje, „iż był to człek godny y uczony." Pod r. 1590 dnia 17 Marca śmierć Gryzeldy Batorówny Zamojskiego żony; pod r. 1591 Piotra Myszkowskiego biskupa krakowskiego; w r. 1592 Seweryna Bonara; w r. 1595 Jana Tęczyńskiego ostatniego tego rodu potomka; Marcina Lesniowolskiego, Andrzeja Opalińskiego; na koniec tegoż roku we środę przed kwietnią Niedzielą, „X. Stanisław Sokołowski umarł w Krakowie, kaznodzieia sławny krola Stephana, Theolog i Philozoph wielki, na zamku

krakowskim w kościele pochowan." Zaś pod r. 1597 następna co do śmierci Jakuba Wujka. „Dnia 22 tegoż miesiąca Lipca, Xiądz Jakob Wuiek z Wągrowca umarł pęteciami w Cracowie który Postylle Polską pisał, i biblią także chciał wydać. Był człek godny y uczony a u ludzi wzięty."

Jako dowód że dodatek ten jest istotnie cząstką rozpoczętego przez Joachima Bielskiego dzieła, może służyć pod rokiem 1593 umieszczona następna zkąd inąd także ciekawa wiadomość. „Tymi czasy będąc ieden Historyk szlachcic koronny Joachim Bielski, Prawdzic, u Xiędza Stanisława Krasińskiego Archidyakona Kościoła krakowskiego, widział biblią łacińską starą, ktorey było blisko połczwarta set lat, na ktorey taka liczba roku położoną była 1240, na pargaminie bardzo cudnie pisana była, gdzie mieysca niezgodne Interpretow wszytkich, na margines wyrażono, ktemu wszystkie frazes hebrayskie notowano ktorą dla tego tu wspominam, że ią potrzebnąm być Theologom rozumiem do rozeznania dzisieyszych rożnic, w kościele zwłaszcza z Aryany, ktorzy sie na iednym czasem słowku zasadzaią, nie dobrze zrozumiawszy własności mowy hebrayskiey."

Nakoniec dokładne i nowe są tam opisy wojny kozackiéj 1596 roku, los ich wodzów, i zgon Nalewajki. Cała zaś ta wyprawa z wielu innemi szczegó-

14

łami, niż dotąd drukowane dzieła o niéj podają. Zatem niepłonną mamy nadzieję, iż wydaniem tego dalszego ciągu Kroniki Joachima Bielskiego wzbogacone zostały materyały do historyi krajowéj, a jej miłośnicy i badacze znajdą tu obfite i nowe dla swoich wiadomości źródło.

F. Maks. Sobieszczański.

INTERREGNUM

PO SMIERCI

KROLA STEPHANA BATHOREGO

ALBO

SPRAWY KORONNE

KTORE SIE TOCZYŁY W POLSCE,

OD ROKU PAŃSKIEGO 1587.

Pisane iest od Roku Narodzenia Chrystusowego 1607 dnia 10 miesiąca Decembra.

INTERREGNUM.

Po śmierci Stephanowey znowu sie nam Interregnum otworzyło. A tak zaraz rospisawszy listy do Panow Rad koronnych Xiądz Stanisław Karnkowski Arcybiskup Gnieznieński: Convocatią na dzień wtory Lutego w roku 1587, złożył na ten czas, iako też był Krol Seym złożył. A te uprzedzały Seymiki powiatowe: na ktorych było niezgody y mieszaniny wszędzie dosyć; dla tey wasni, ktorą miał Jan Zamoyski Kanclerz y Hetman Koronny z domem Zborowskich. Ziechali sie też Rusnacy do Lwowa przed tą Convocatią: gdzie Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatynski powstał przeciw Kanclerzowi Koronnemu, także przeciw Stanisławowi Zołkiewskiemu Woiewodzie Ruskiemu: ktoremu to woiewodztwo dano było swieżo; a wszakże Arcybiskup Lwowski y inni usmierzyli to między nimi. W Litwie także do Grodna, gdzie ciało krolewskie leżało, ziechali sie Panowie Litewscy, y tam też niezgody po części było: zwłaszcza około pieniędzy krolewskich; gdy iedni dworowi nimi płacić chcieli, a drudzy żołnierzom: a wszakże ci przewiedli, co za Dworem dzierżeli.

Ziazd we Lwowie.

Ziazd w Grodnie.

W Krakowie także seymik Proszowski (ktory ieszcze był Stephan złożył) nasiał niezgody dosyć.

Niezgoda w Krakowie.

Abowiem gdy sie na nim o smierci krolewskiey dowiedzieli, uchwalili to: aby Andrzey Tęczyński Woiewoda Krakowski dwa tysiąca ludzi przyiął za swe pieniądze: ktore mu potym od Rzeczypospolitey miały być zapłacone, y miasto Krakow opatrzył, także y zamek w mocy swey miał, y na nim (gdzie pałace królewskie) mieszkał. Na co Mikołay Zebrzydowski Starosta Krakowski, (ktory zaraz z Proszowic wyiechał do Krakowa skoro usłyszał o śmierci krolewskiey) pozwolić żadną miarą nie chciał; y zamek zawarł. Jakoż to były rzeczy nowe, y urzędowi iego starosciemu przeciwne: co iednak nie z Woiewody; ale z tych to szło, co zamyslawaiąc iuż o tym, aby swego snadniey dopieli zamkiem Krakowskim szafuiąc.

Convocatia Warszawska. Gdy tedy czas przyszedł Convocatiey, ziechali sie do Warszawy Panowie Rady, y posłowie od Rycerstwa: na ktorey chciał to koniecznie mieć Prymas Arcybiskup Gnieznieński, aby tam Kanclerz Koronny nie był; upewniaiąc go w tym że tam druga strona nie miała bydź. Marszałek też koronny Opaliński wiodąc nieprzyiaźń z dawna z Stanisławem z Gorki Woiewodą Poznańskim, a nie mogąc z nim przyść do zgody (acz niektorzy Panowie oto sie starali pilnie) ustąpił wczas y iechał do domu. Zaczym oney stronie tam przestrono było: bo nie był nikt co by sie im oprzeć miał. Do tego Xiądz Arcybiskup zachorzał był, przetoż rzadko bywał w Radzie; tak iż propositią swą aż przez list odprawował: w ktorey do zgody wszytkie wiodł, ażeby poniechawszy

waśni między sobą, o Oyczyźnie spolnie radzili, y onę ze złey toniey wydźwignęli.

Na początku tey Convocatiey Arcybiskup Lwowski Rozą złotą przyniowszy z Rzymu od Papieża, Krolowey w Kościele S. Jana z wielkimi ceremoniami oddawał; ktorą ona darowała temuż Kościołowi. Roża złota.

Po propositiey, napierwey uczynił rzecz do wszytkich. Andrzey Zborowski Marszałek Nadworny; w ktorey szeroce przełożywszy skargę swą, chciał sie sprawić na on pozew, ktory mu z Seymu przeszłego zawieszon był od Instygatora krolewskiego: ale o tym żadney wzmianki czynić nie chcieli, y kazali mu Urząd swoy odprawować. Także koleią wota rozdawał Panom Senatorom: z ktorych gdy ktory w mowie swey wspomniał Krola iako mogł nauczciwiey, wychwalaiąc go z iego spraw rycerskich y innych darow osobliwych ktore miał w sobie, a strony wiodł do zgody: to iuż każdy takowy był podeyrzany; y zwali go pochlebcą. I przetoż rzadko sie takiemu każdemu w mowę iego wtrącali, albo go zagłaszali, tak iż z trudna miał domowić. A między innymi na Marcina Leśniowolskiego Kasztelana Podlaskiego powstali; gdy Kanclerza w niektorych rzeczach iął obmawiać, nawet duchownym osobom nie przepuścili. Toż między Posły było, abowiem gdy ktory z przyiacioł Kanclerzowych miał co mowić, to rozruch był wielki: y na Stanisława Zołkiewskiego, gdy wychodząc z izby miał na koń wsiadać czekanem ciśniono. Tamże roziem albo srodek pewny między nimi a Kanclerzem Roziem.

Koronnym był napisany, wedle ktorego by na przyszłey Elekcyey zachować się mieli: ktory acz Senatorowie drudzy widzieli, że w nym iakaś nierownia była, iednak dla zgody podpisali gó: zwłaszcza gdy go Arcybiskup Gnieznieński naprzod podpisał. Potym czas y miesce Elekcyey namowili: gdzie konstytucyi
Reces barzo wiele w tenże Reces napisali. Między ktorymi były też y drugie na Kanclerza Koronnego uczynione, gdzie go z urzędu iego hetmańskiego wyzuć chcieli: a Mikołaiowi Herbortowi go zlecili. Nacierali y na drugie urzędy, więc siła rzeczy a nie swych rozdali.
Confederatia. Confederatią też z strony Religiey barzo obostrzyli y przetoż Duchowni na Reces on żadną miarą podpisować sie niechcieli, y nie podpisawszy sie roziechali, iako Arcybiskup Gnieznieński ktory chor był barzo: y tak go ledwo żywego wieziono. Arcybiskup też Lwowski nazaiutrz po nim poiachał; ktory im to na ostatek w Senacie powiedział: że albo mie zabiycie, albo mi Arcybiskupstwo weźmicie? a ia tego nie uczynie. Toż im Xiądz Goslicki Biskup na ten czas Kamieniecki powiedział: ktory obiecawszy sie potym do nich przyść, gdy poń słali do gospody nie przyszedł, y nie żegnaiąc poiechał. A Xiądz Rozrażowski Biskup Kuiawski poswarzywszy sie z nimi iuż był przedtym odiechał. Płocki, Przemyski, ci sie rozchorowawszy w gospodzie leżeli, a do Rady więcey nie chodzili. Także gdy widzieli, że na on swoy Reces podpisu żadnego z Biskupow nie mięli, zwątpili wnet, aby co z niego miało być. I przetoż dowiedziawszy sie o Xiędzu

Kamienieckim blisko we wsi, posłali do niego prosząc dla Boga, aby sie do nich wrocił, a nad Oyczyzną swą zmiłował; ktora zginienia tak iest blizka, że bliżey bydź nie może. Namysliwszy sie tedy przyiechał do nich, ktorego wszyscy z radością przyieli: a oycem Oyczyzny nazywali. I takżeć go namowili że sie z nimi podpisał, przydawszy to: że co czyni, czyni dla dobrego y spokoynego Oyczyzny. Oco potym frasowali sie nań drudzy duchowni: wszakże przecie iuż tak było lepiey, że sie iako tako dokończyła ta Convocatia, a niżby sie byli z niszczym roziechali. Acz ci kamieniem obrażenia była: bo y po Seymikach wszędzie, i na Elekcyey było swarow o niey dosyć. Między inszemi rzeczami, okazowanie też na tey Convocatiey było postanowione na dzień 8 Maia, do ktorego nie przyszło: y tym samym okazowaniem wszytko poszło dymem co na tey Convocatiey stanowiono było. Bo naszę bracią nałatwiey na to namowi, co by to nic nie dać, a z domu nigdziey wyiechać: a też te okazowania sedytią pachnęły. Przyiechał też był Czaus Turecki od Basze na tę Convocatią: ktorego potym Xiądz Arcybiskup odprawił. Okazowanie. Poseł Turecki.

Już też Krolowa zamyslała o tym, iakoby Zygmunt Krolewicz Szwedzki Siostrzeniec iey Panem był naszym. I przetoż ztamtąd Marcina Lesniowolskiego Kasztelana Podlaskiego do Swecyey wyprawiła: chcąc sie dowiedzieć od Oyca Krola Szwedzkiego, ieśliżeby syna swego chciał dać Polakom za Krola. Ktory przyiechawszy do Swecyey Krola Poseł do Swecyey.

szwedzkiego na ten czas zastał w Weczsteynu zamku barzo mocnym, i poselstwo ono wedla myśli sprawił, y respons Krolowey wczas odniosł.

Ziazd Sieradzan w Buzeninie. Po tey Convocatiey mieli ziazd swoy Sieradzanie w Buzeninie dnia 16 Kwietnia, uprzedzaiąc okazowanie: na ktorym ziezdzie domową sprawiedliwość sobie uchwalili, y obronę a okazowanie na Convocatiey uchwalone, podnieszli, y inne rzeczy iako te co nie na swym mieyscu były postanowione: Gdyż tam nic inszego tylko mieysce y czas Elekcyey namawian bydź miał. A ci naprzod nic inszego tylko Reces on Convocatiey zburzyli wszytek: bo ich przykładem idąc inne Woiewodztwa, także sie nie okazowały: tak w wielkiey iako w małey Polszce, oprocz Sendomirzan tylko, ktorzy sie okazowali w Pokrzywniey: y Convocatią Warszawską w wielu rzeczach pochwalali. Krakowskie też Woiewodztwo, acz sie było ziechało do Proszowic; ale sie nie okazował tylko kto chciał. Gdzie niektorzy nasadzili sie byli na Starostę Krakowskiego, iednak gdy opatrznie przyiechał (bo miał z sobą do dwunascia set człeka) dali temu pokoy. Użyć go potym y na Seymiku chcieli (gdzie przed nim tudziesz słudze iego czapkę na głowie postrzelili) ale y tam swego nie dowiedli. A wszytko to szło o zamek Krakowski, na ktorym go ci co byli inney strony nie radzi widzieli.

Sendomirzanie. Krakowianie.

Jednacze. Starał się Xiądz Arcybiskup Gnieznieński, iakoby to zawaśnienie Domu P. Zborowskich przeciwko Kanclerzowi Koronnemu mogł był usmierzyć y one przywieść do zgody. I iuż pewne mieysca do tego

były namowione, y osoby: lecz do skutku nie przyszło. Acz Kanclerz Koronny frasował sie o to, że Xiądz Arcybiskup nie dał mu być na tey Convocatiey z ktorey on był kontent by namniey. I przetoż gdy mu Stanisław Szafraniec Woiewoda Sendomirski z Mikołaiem Fierleiem Kasztelanem na ten czas Bieckiem przyniesli on srodek albo Roziem na pismie: ktory był między nimi a Zborowskimi na Convocatiey przez Senatory podany y podpisany, nie chciał go przyiąć ani go podpisać. W ktorym to było: że obie stronie we dwu mil od tego mieysca gdzie była Elekcya mieli stać, a tam nie przyiezdzać, aż gdyby im kazano: acz im też to obiecano że bez nich Krola obrać nie miano. Także gdy do tego nie przyszło: iechały obie stronie iako mogły nalepiey sie przygotowawszy na Elekcyą, do ktorych z obu stron przywiązali sie niemal wszyscy tak z Senatorow iako z Ryczerstwa.

Także zaczęła sie Elekcia dnia 30 Czerwca w roku tymże 1587 tak iako była złożona: na ktorą naiechało się Posłow cudzoziemskich barzo wiele: Cesarskich, Rakuskich, Rzeskich, Krola Hiszpańskiego. Był y Legat Papiezki Hannibal Arcybiskub Neapolitański, ktory był życzliwy barzo Rakuszanom. Także naprzód Msza była o Duchu Swiętym, iako tego zwyczay dawny niesie. Potym do iednego koła wszyscy tegoż dnia sie ziechali: gdzie iął im przypominać Marszałek Koronny Opaliński z powinności urzędu swego, aby namawiali między sobą sposob zachowania rządu y pokoiu: y czytano porządek na

Elekcya w Warszawie.

Posłowie Litewscy Elekcyey Henrykowey uczyniony. W tym od P. P. Litewskich przyiecheli Posłowie: Kasztelan Trocki i Marszałek wielki, ktorzy naprzod uskarżali sie na Xiędza Arcybiskupa o prędkie złożenie Convocatiey nad ich wiadomość. Druga, iż Msza o Swiętym Duchu bez nich w Poniedziałek przed naznaczeniem dnia Elekcyey iest odprawiona. Trzecia, opowiedali sie iż dla tego do koła nie przyiechali, y przyiechać nie chcą, że widzą wielki nieporządek ziezdżania się ludzi zbroyno, nie iako do Rady, ale iako przeciw nieprzyiacielowi: chcąc pierwey aby pokoy pospolity był opatrzon. Czwarta, urazy swe przekładali. Panowie Rady koronne, skupiwszy sie z sobą, odpowiedź przez Xiędza Arcybiskupa dali: o prędkie złożenie Convocatiey y Elekcyey sprawował sie Xiądz Arcybiskup, iż nieprzespieczeństwa Rzeczypospolitey nie cierpiały dłuższey przewłoki. Strony Mszey o Duchu Swiętym powiedział: iż nietylko w Poniedziałek, ale y w tenże dzień była, y zawsze będzie. Strony porządku z nimi namawiać chcą, prosząc, aby sie na to mieysce naznaczone do tych y innych potrzeb Rzeczypospolitey ziechali. Co sie tknie urazow, powiedział, że niemasz tego teraz ktoby ie leczył.

Mazurowie. Tegoż dnia Slachty, ktorzy pieszo na Elekcyą przyszli z Województwa Mazowieckiego, zebrawszy się ich wyzszey dwu tysiącu, uczynili w około Senatorskiego koła, acclamacyą: powiedaiąc że Niemca nie chcą, a prosząc aby iako narychley do Elekcyey przystąpiono: Moskiewski też aby naszem Panem był.

Gdy się koła roziezdzały, Kanclerz wiechał do Warszawy w poczcie wyzszey trzech tysięcy ludzi. Skoro most przeiechał, połomił się z ludzmi y z wozem szescią koni na wodę, iednak nikt nie utonął. Do krolowey potym iechał prosto, a z tamtąd do Legata: a zatym do swego obozu, ktory miał blisko koła, y okopał sie. Przyiechali też y Zborowscy, także Woiewoda Poznański z nimi. Nazaiutrz, to iest pierwszego dnia Lipca, sczedwszy się do koła, wyprawili z posrodka siebie Mieleckiego Starostę Sendomirskiego i Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego do zawasnionych stron, napominaiąc ich, aby dla uspokoienia Rzeczypospolitey iednali sie, ktoremu iednaniu dawali dzień iutrzeyszy, chcąc weń zaniechać spraw Rzeczypospolitey; a iednacze im naznaczyli: Szafrańca Woiewodę Sendomirskiego y Fierleia Kasztelana na ten czas Bieckiego, opowiedaiąc sie im, iesliby sie nie poiednali: chcą władzą R. P. w to wstąpić. y tego przestrzedz, iakoby Rzeczpospolita dla ich zaścia szwanku nie wzięła: y akt zaczęty nie był trudniony. Kanclerz przyiechał Zborowscy przyiechali. Posłowie do stron.

Tegoż dnia w Kole Woiewodztwa Mazowieckiego był rozruch nie mały uczyniony na Podoskiego dzierżawcę Nurskiego: iż słowy przykremi strofował slachtę, ukazuiąc im do roley a nie do Elekcyey chłopstwo. Rozruch między Mazury.

Potym oniż Posłowie co byli do stron naznaczeni referowali wszytko co sprawili. O Woiewodzie Poznańskim powiedali, iż chwali to, że pokoiu pospolitego Senat przestrzega: co też y on sam iako

Senator uczynić chce z osoby swey, iednak krzywdy powinnych swych odstąpić nie może: ktorą pewien iest że też y wszytka Rzeczpospolita uzna. O Zborowskich też te sprawę dawali, iż tu nie przyiechali z żadnemi woyski, ani z tym umysłem, aby sprawy Rzeczypospolitey turbować mieli: ale krzywdę domu swego chcą pod rozsądek Rzeczypospolitey poddać, nie wątpiąc że tak uważona będzie, iakoby y prawo y oni ubliżenia nie odnieszli. O Marszałku wielkim powiedzieli, że o żadney odpowiedzianey nieprzyiazni nie wie z nikiem: bo iako nikomu nic nie zadziałał, tak też rozumie że iemu z łaski Bożey od żadnego nic sie nie stanie, rozne rozumienie w sprawach Rzeczypospolitey pewien iest że nieprzyiaźni nie czyni, a przy przyiacielu że stoi, to sie każdemu godzi. Strony Kanclerza Koronnego, że nie dla tego przyiechał tu z taką opatrznością, aby myślił iaki niepokoy w Rzeczypospolitey uczynić: ale iżby od nieprzyiacioł swych, ktorzy sie nań ostrzą był bespieczen. Więc też iako Hetman aby Rzeczypospolitey mógł służyć w tym, do czego by go użyć chciała: nie ma z sobą ludzi cudzoziemskich, ale bracia swą ludzie slacheckie do Elekcyey rowno z sobą należące. Sprawy swe też gotow poddać pod rozsądek wszytkiey Rzeczypospolitey, y to wszytko uczynić co sie nalepszego braciey zdać będzie.

Posłowie Litewscy. Gdy sie ta mowa ich kończyła: przyiechał z tym ód panów Litewskich Podkanclerzy y z innymi: iż do żadney rzeczy nie przystąpią, poki urazów z nich nie zniosą, y odiętych państw nie przywrócą:

a strony powasnione, żeby były pierwey porownane, abo uięte. A ktoraby sie zgodzie wszytkiey Rzeczypospolitey przeciwiła, żeby sie iey wszyscy oparli, czego y oni pomoc chcą. Dokładali też y tego, aby ci ktorzy swe obozy blisko koła położyli, daley ich przenieśli: abo ieśliby nie chcieli iżby od nich daley koła odemkniono. Na to poselstwo odpowiedzi im zarazem nie dano: ale wyprawiono do Woiewody Poznańskiego y Kanclerza oznaymuiąc im to. Potym panowie Rady wyprawili Posły do Panow Litewskich, żeby sie z nimi iako bracia y członki iedney a nierozdzielney Rzeczypospolitęy zniesli.

Nazaiutrz Ryczerstwo zeszło sie do iednego koła: gdzie Czarnkowski uczynił rzecz nie małą: radząc aby wszyscy w iednym kole, nie rozdzielaiąc się na Woiewodztwa o rzeczach należących Rzeczypospolitey namawiali, a iżby na mieysce okopane o siodmey albo o osmey godzinie na pułzegarzu ziezdzali sie. Potym radził aby pokoy był obwołany: przytym narzekał na czasy przyszłe, więc sie iął skarżyć iako był odarty ze wszytkiego. Po dokończeniu mowy iego ktoś zawołał: boday tak każdy cnotliwy iak ten mowił. Zatym acclamacya powstała, ktorą gasił Marszałek. Więc iedni na Woiewodztwa sie rozdzielić, a drudzy wespoł siedzieć chcieli. W tym przyiechali Posłowie naszy od Panow Litewskich: ktorzy to powiedzieli, iż dla tego przyiechać nie chcą do iednego koła, że widzą osoby zawaśnione, zbroyno zgromadzone, do ktorych przywiązani nie są. Ktemu iż o uraziech ich mowić nie chcą: tylko na inszy czas Czarnkowski.

Poczet Woiewody Poznańskiego. odkładaią, aby ich zwlekli iako y pierwey. A gdy sie iuż roziezdzać z koła mieli, poczet Woiewody Poznańskiego iechał niedaleko koła: było pieszych 500. Usarzow, Raytarow, y Tatarow przechodziło też pięć set. Dział nie małych dziesięć, hakownic sześćdziesiąt. Drugiego dnia przyiechał Arcybiskup Lwowski, a przy nim Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński, maiąc z sobą do trzechset człowieka.

Dnia 16 Lipca panowie Rady w swym kole zasiedli: gdzie znowu Xiędza Biskupa Przemyskiego, do Panow Litewskich wysłali, prosząc ich, aby sie z nimi ziechali, a w kole Ryczerskim wota onegdaysze kończyli, to iest, ieśliże sie po Woiewodztwach roziść mieli albo nie? W czym iako y pierwey rożni byli. A tam Orzelski sędzia Kaliski iął naprzod nie przyznawać wiele artykułów na Convocatiey przeszłey uczynionych. Co gdy y drudzy takież czynili, w ich mowy wtrącano sie, y one zagłuszowano. Zaczym ta strona nie mogąc mieć wolney mowy, zawołali na sie, aby sie po Woiewodztwach rozeszli. I tak drugie koło urosło, ktore zwano Przeciwconvocatiyne, albo Czarne: dla tego że ich tam w żałobie po Krolu sieła było. A ci ktorzy Convocatią Warszawską uchwalali na onymże mieyscu zostali. I zwano ich koło Convocatiyne. W kole zasię Senatorskim Jędrzey Zborowski Marszałek Nadworny z Woiewodą Poznańskim powstawszy, dał czytać cedułę, w ktorey to było: powolność domu ich, a iż temu wszystkiemu podlegaią, co na przeszłey Convocatiey namowiono. Więc że smierci

Orzelski.

Koło przeciwconvocatiyne.

Koło Convocatiyne

Samuela Zborowskiego na ten czas zamilczeć chcieli Rzeczypospolitey kwoli: tylko żeby dekrety były zniesione z Krzysztopha Zborowskiego. Nawet y to, ieśliby być nie mogło, tedy sie pod rozsądek Rzeczypospolitey dawali, chcąc na tym wszytkim przestać, coby sie im zdało. Po przeczytaniu tey cedułÿ Dulski Podskarbi Koronny krotką obmowę uczynił, prosząc aby ta ceduła drugiey stronie była pokazana, po ktorey też powolność wszelaką Rzeczpospolita znać będzie. Za co wszytko Xiądz Arcybiskup Gnieznieński dziękował. Za tym przyiechał od panow Litewskich Gabriel Woyna, opowiedaiąc, że goniec Moskiewski iedzie: y ma dwoie listy, iedne do Koronnych, drugie do Litewskich. Więc na zdanie sie ich przypuszczaiąc: ieśli wespołek czyli osobno słuchać go maią. Odprawili go z tym Panowie Rady, iż przez swego posłańca dać odpowiedź chcą. A potym zgodzili sie na to aby oboie poselstwa, iako w iedney R. P. słuchali. Nazaiutrz wiechał do Warszawy Woiewoda Kiiowski, y z syny swemi, ktorego wiazd trwał długo, abowiem było ludzi do kilka tysięcy, przeto tegoż dnia nic sie nie sprawiło. Drugiego dnia ziechali sie Senatorowie do koła swoiego. Kanclerz też tegoż dnia napierwszy raz przyiechał w niemałym poczcie. Strona druga nie była na ten czas. Tamże Xiądz Arcybiskup podał pod rozsądek Panów Rad spisek pewny: wziąwszy go część z Convocatiey Warszawskiey, część z Elekcyey Henrykowey. Na ktory spisek zgodzili sie Senatorowie wszyscy, oprócz samego Tęczyńskiego Kasztelana Woy-

Goniec Moskiewski.

Xiążę Ostrowskie.

Koła Senatorskie.

nickiego: ktory przy postanowieniu Convocatiynym mocno stał. Od panow też Litewskich byli Posłowie: opowiedaiąc sie, że sie chcą dnia iutrzeyszego ziechać z Pany Radami na zamek dla rozmowy. Przyszli też tamże Posłowie od koła Convocatiynego opowiedaiąc sie, iż sie na postanowienie Convocatiyne wszyscy w swym kole zgodzili. A iż dowiedzieli sie że Panowie Rady inszy porządek pokoiu na opatrzenie Convocatiyne uczynili: napominali ich aby tego bez nich nie czynili. Na co im Xiądz Arcybiskup dał odpowiedź słuszną. Potym Kanclerz uczynił rzecz do Panow Rąd wymawiaiąc sie, że dla tego na podaną kartę od strony odpowiedzi ieszcze nie dał, iż mu ią dopiero wczorą w wieczor oddano: a nie chciałby w pośrodek ich przynosić co by umiarkowanego nie było. Jednak powolność swą y chęć do pokoiu opowiedział: odzywaiąc sie na Pany Jednacze, żeby oni sami dali sprawę, przez kogo sie to działo: iż do tych czasow do zgody nie przyszło.

Koło Przeciwconwocatiyne. W kole Ryczerskim przeciwconvocatiynym był także spisek pewny, ktory gdy był umiarkowany, posłali z nim do drugiego koła te Starosty: Kowyńskiego, Kościńskiego y Sądeckiego; Krasickiego Obożnego, Czerskiego Sędziego Krakowskiego, Piotra Myszkowskiego, Orzelskiego, Przerębskiego Pisarza ziemskiego Sieradzkiego, y Łączyńskiego herbu Kościesza Pisarza Grodzkiego Krakowskiego, ktory gdy był czytany za przemową Starosty Kowyńskiego, były nie małe poswarki między Czarnkowskim a Starostą

Konińskim, y drugim także, aż drudzy Posłowie poczęli z nim mowić o takie swe nieposzanowanie. Po przeczytaniu tego spisku, prosili aby im był zostawion. Co gdy Posłowie uczynili, w godzinie po ich odeyściu tamto koło posłało do nich Mikołaia Kazimirskiego, Mikołaia Kowalowskiego Troszkę, opowiedaiąc że na żaden spisek inny pozwolić nie mogą: gdyż pod wiarą, przysięgą, y poczciwościami swymi muszą przy tym co raz postanowili na Convocatiey stać: ale prosili aby po kilku z pośrodku siebie wysadzili: ktorzyby o tym postanowieniu convocatiynym między sobą mowili. Na co odpowiedzieć mieli do iutra, y z tym sie roziechali.

Woiewodztwo Mazowieckie y Płockie, trzecie koło ryczerskie sobie uczyniło w polu przy okopie: ktorzy utarwszy z sobą niektore roznice, obiecali przyść do koła przeciwconvocatiynego. Mazurowie y Płoczanie.

Dnia 9 Lipca koło przeciwconvocatiyne obrało pewne osoby, ktorzyby z drugim kołem dysputować mieli około artykułów Convocatiynych Warszawskich, y z tym do drugiego koła posłali. Lecz tamto koło powiedziało: że postanowienia Warszawskiego w wątpliwość żadną przywodzić nie chcą, y chcą to pokazać, że sie tam słusznie wszytko na ten czas postanowiło. Nazaiutrz Woiewodztwo Mazowieckie y Płockie zeszło sie z kołem przeciwconvocatiynym; zgadzaiąc sie z nim na to pomiarkowanie artykułow Warszawskich. Potym do koła drugiego przyszli Posłowie: Kaszowski Sędzia Ziemski Lubelski, Lenard Strasz, Adam Gorayski y Jaku-

bowski: chcąc tego po nich aby sie z nimi zeszli. Pozwolili im tego aby na tym mieyscu gdzie Panowie Rady zasiadały zeszli sie tym sposobem, żeby iedna strona na iednym końcu, druga na drugim siedziała: a obudwu kół Marszałkowie żeby rząd czynili, każdy nad swym kołem. W tym posłowie od Rawskiego Woiewodztwa, do tegoż koła przyszli, powiedaiąc, że acz na okazaniu postanowienie Warszawskie przyięli: iednak pomiarkowaniu tych tam artykułow przysłuchać się chcą. Wołyńskie też, Kiiowskie y Bracławskie Woiewodztwa przez Kraysczego Litewskiego powiedziały: że sie ieszcze sami z sobą nie porozumieli, iednak do tey strony przychylić się chcą: ktora do zatrzymania prawa, wolności, y pokoiu pospolitego będzie sie skłaniała. Więc posłowie od koła convocatiynego przyszli, wymawiaiąc sie zeyść na tamto mieysce ktore im podali: gdyżby tam Panom Senatorom zastąpili; ale raczey do siebie ich wzywaiąc i prosząc. Na ktore wskazanie koło to powiedziało, żeby na inszym placu by tylko w okopie. Na co obiecawszy im dadź odpowiedź, do iutra odłożyli. A Panowie Rady ustąpiwszy z swego mieysca pod namiot, taiemną radę mieli, około uspokoienia stron. Także potym koło convocatiyne pozwoliło sie znieść z owym drugim, maiąc y to y owo swoie Marszałki.

Woiewodztwo Rawskie.

Dnia 11 Lipca Xiądz Arcybiskup w Senacie trzy rzeczy przełożył. Pierwsza, aby to opatrzyli wedle namowy wczorayszey, żeby zawaśnienie stron do dalszych spraw Rzeczypospolitey nie przeszkadzało.

X. Arcybiskup proponuie.

Druga, aby o tym mowili: ieśliżeby wysadzić Deputaty mieli na urazy Litewskie. Trzecia, rożność koł ryczerskich do iedności przywieść. To podawszy odszedł na ten plac, na ktory obiedwie kole sie zeszły: ktorym podziękowawszy za to, rzecz szeroką uczynił o pożytkach zgody, a niebezpieczeństwie niezgody, y radził, aby zaniechawszy swarow przystąpili do pomiarkowania artykułow Warszawskich, znaiąc sie do tego, iż w nich widzi wiele nad prawo, y co tam mieysca na ten czas nie miało. Więc wyliczał artykuły mało nie wszytki ktore pomiarkowania potrzebowały. Na ostatek przytoczył decret Krzysztopha Zborowskiego, powiedaiąc, żem nań pozwolił: ale iż my wszyscy mamy prawo w swey władzy, zdałoby mi sie prawa nie obrażaiąc: y powagę Pana zmarłego wcale zachowawszy, mocą Rzeczypospolitey podnieść tamte dekreta. Co sie tkło urzędu hetmańskiego, radził to przypuścić na rozsądek Senatu. Potym Czarnkowski uczynił ostrą rzecz, przyczytaiąc to Xiędzu Arcybiskupowi, iakoby sobie miał przywłaszczać władzę iakąś nad nimi: a wywodząc to, że urząd Hetmański, Pieczętarski, także y Marszałkowski teraz nic nie władnie. Sędzia ziemski rokow nie sądzi, Starosta także. Więc y to przypominał, że za Króla Zygmunta pierwszego, iednego czasu dla tego samego około sposobu Elekcyey mowić nie chciano: iż sie na hetmana Tarnowskiego oglądano. I przetoż pode Lwowem wszytko ryczerstwo nikogo innego iedno samego Krola Hetmanem mieć chciało. Potym sie uciążał na obozy, Czarnkowski wotuie.

blisko koła położone, na działa z ktoremi pokoy pospolity, gwałcić przyiechano łamanie praw, zadworne pozwy. Za czasow niedawno przeszłych, y insze urazy przypominał, mowiąc: że w niebezpieczeństwie były nie dawno gardła y wolności nasze: a teraz iuż z łaski Bożey iesteśmy wybawieni. Nie zamilczał mu tego Xiądz Arcybiskup i rzekł: narąbałeś tych drew co nie miara, a noby raczey rzeczy do zgody wieść. Potym z obu stron byli wybrani y wysadzeni Deputaci, gdzie z koła przeciwconvocatiynego ganili z fundamentu artykuły na Convocatiey postanowione, ukazuiąc że tam mieysca nie miały; bo Posłowie nie maiąc zlecenia, pozwalać na to nie mogli. Nuż nie wielką gromadę ludzi przypominali, ktorzy to knowali, y na to sie podpisowali. Ukazowali potym protestaciae ktore przeciwko temu były uczynione, więc że tego nigdziey zgodnie prziymować nie chciano, a zwłaszcza okazowania. Druga strona nie tak była gotowa, a wszakże na wszytko krotce odpowiedziawszy, szerzey sobie na inszy czas wzięła.

Dnia 13 Lipca obiedwie kolė osobno zasiadły: wszakże gdy Xiądz Arcybiskup przyiechał, wezwał ich do siebie do koła Senatorskiego. Bo Senatorowie inszy na ten czas ziechali sie byli z Pany Litewskiemi na zamek, ktorzy sie upominali Inflant. A przytym przypominali niektore urazy swe, to iest, że Krol nieboszczyk bez nich obrany y koronowany był, że sublaciae Bannitom ich z Cancellaryey Koronney wydawano. Cognitią o ich decretach trybu-

Urazy Litewskie.

nalskich na Seymie czyniono. Xiążęciu Kurlandzkiemu nie z Litewskiey ale z Koronney Cancellaryey przywileyĮdano. Na Seymiech Marszałkom Litewskim części miasta do rozdawania gospod nie wydzielano. Żołnierzom leże w imionach slacheckich naznaczano. Augustow od Litwy do Korony odięto. Cło podlaskie do Korony odbieraią: ktoreby w Brześciu miało być odbierano. Na biskupstwo Łuckie iżby Litwina dano, Xiążę Słuckie iżby mieysce w Radzie miał. Przypominali też y to, iż Onlsbach nad ich wiadomość do Prus iest wprowadzon. Na czym wszytkim Panowie Rady strawili dzień, ucieraiąc sie z Pany Litewskimi aż do wieczora. W kole Senatorskim czynił rzecz dosyć długą Kazimirski: przypominaiąc, kto za nieboszczyka Krola dobrego chciał a kto złego, y mianował: zadworne pozwy, gleytow nad prawo dawanie, dawanie dobr krolewskich, opactw, cudzoziemcom i nie slachcicom, gwałcenie domow slacheckich przez exekucyą Starost. Decreta przeciw prawu, strony pozywania bez Delatora, nie szanowanie posłow y wiele innych rzeczy. Potym Czarnkowskiego cedule ięto czytać: w ktorey gdy były uszczypliwe słowa stał sie rozruch wielki, pieszych też ludzi kilka set, y dział kilka stało blisko z tey strony ktora Convocatiey broniła. Takżeć onego czytania zaniechali. A potym rozszedwszy sie Deputaty z obu stron dali do ucierania onychże artykułów convoncatiynych.

Kazimirski.

Czarnkowskiego cedula.

Dnia 15 Lipca, miała być w kole strona Zborowskich: do ktorych iako y do Kanclerza słali Panowie Rady, prosząc, aby sie do trzech dni zatrzymali;

a do Rady nie ieździli. Wszakże Kanclerz pozwolił na to a oni nie pozwolili, y przeto tego dnia przyiechać mieli. Dla czego wszytek lud w obozie Kanclerzowym w szyku w pogotowiu stał. I Woiewoda Kiiowski z ludzmi swymi z obozu wyiechał w pole ku okopowi. Także Marszałek Koronny Opaliński. Zborowscy też y z przyiaciołmi swymi pogotowiu w polu stali w sprawie. A wszakże oboia strona za środkiem niektorych Panow zadzierżała sie, y nie iezdziła do koła tego dnia. W tym do Rady przyiechali Posłowie od Panow Litewskich, przynosząc one swe urazy co y pierwęy: dano im z Rady y z Ryczerstwa Deputaty: ktorzy sie do zamku ziechać z nimi mieli, tym sposobem żeby też iuż z nimi w kole zarazem zasiedli. Gdy sie to odprawowało w kole convocatiynym stał sie rozruch wielki za mową Prokopa Pękosławskiego: ktory radził aby Rokosz był, chcąc pokazać zdrayce Rzeczypospolitey. A ieśliby tego nie dowiodł, podawał sie na to, aby sam za takiego był mian. W tym przyniesiono do nich od Xiędza Arcybiskupa artykuły zgodnie umiarkowane, na ktore ieszcze u nich rozne zdania były. Przetoż niektorzy do iutra ieszcze sobie wzięli. W Radzie też był poswarek nie mały, między Xiędzem Arcybiskupem Gnieznieńskim a Marcinem Lwowskim z Ostroroga Kasztelanem Kamieńskim około Confederatiey: na ktorą Xiądz Arcybiskup do gardła swego pozwolić nie chciał. Zaczym do ostrych mow między nimi przyszło: wszakże Senatorowie w to wstąpili, ktorzy y do stron zawaśnionych osoby pewne z pośrodka siebie naznaczyli, upominaiąc ich, aby do koła nie

Obie strony wyciągły.

Rozruch za mową Pękosławskiego

iezdzili, a tym czasem żeby sie iednali, albo stanie między nimi wzięli. Na to sie też po wielkiey części zgadzali dać gleyt Krzysztophowi Zborowskiemu, aby sie sprawił.

Dnia 18 Lipca Xiądz Arcybiskup przyiechawszy do okopu, zasiadł w namiecie z Deputaty oboiego ryczerskiego koła, dla pomiarkowania Confederatiey Warszawskiey: na ktore pomiarkowanie zgodzili sie iuż byli wszyscy Deputaci y Panowie Rady. Lecz go convocatiyne koło inszym sposobem przyiąć nie chciało, ażby pierwey obozy Kanclerzowe, Marszałkowe y Woiewody Kiiowskiego były od koła daley odemknione. Z czym starostę Sniatyńskiego y z innymi posły do nich posłali. Na ten czas script Zborowskich w Radzie był czytany: w ktorym żałobę kładli na Kanclerza o Samuela Zborowskiego. Od ktorego obmowę czynił Jan z Tarnowa Kasztelan Sendomirski, y pisma tego napierał sie, ale mu go użyczyć nie chciano. Potym onoż koło Convocatiyne poprawiło onych artykułow, y poprawiwszy posłało do drugiego koła, ale ich przyiąć nie chcieli, że wiele ubliżali nimi urzędom koronnym. Ale przy pierwszych na ktore sie Deputaci oboi y Panowie Rady zgodzili, stali. Deputaci na umiarkowanie artykułow

Dnia 22 Lipca, Deputaci koronni zeszli sie z Deputaty Litewskimi na Zamku, gdzie Litwa upominała sie Inflant; ale im nasi tego pozwolić nie chcieli, y przeto z niczym sie roziechali. Do Panow Rad też do okopu Kanclerz przyiechał y kazał czytać z karty na on script Zborowskich, przypominaiąc wszytkę Deputaci Koronni z Litewskimi. Kanclerz w Senacie.

sprawe, iako sie z przodku toczyła, y pokazuiąc w niey słuszność postępku swego: ukazał y to, iż był gotow do zgody. Więc że nie dla tumultu iakiekiego, ani chcąc przewieść przyiechał tu opatrznie, ale dla bezpieczeństwa zdrowia swego. Przypominał listy iakieś, ktoremi nieprzyiaciele iego potrząsali, y chciał aby ie pokazowali. Więc Anglika iakiegoś, ktoregoby z listy poymać mieli, prosił aby go stawili. A gdy by sie tego sprawił, żeby mu też wolno powiedzieć było na kogo co wie. Wiele inszych rzeczy w tym scripcie było: ktory przeczytawszy w kole Senatorskim, szedł potym do oboyga koła ryczerskiego, y w każdym to kazał czytać. Gdzie pachołek iakiś natarwszy koniem w sługę Ostrowskiego strzelił: ktory był przy stronie Kanclerzowey y uciekł. Puściło się za nim w pogonią kilkanaście koni, ale im zbył, y ieszcze pod iednym konia postrzelił. Tamże też koło przeciwconvocatiyne do koła drugiego posłało, wywodząc sie im z wszelakiego złego mniemania: a iż o Bathorych nie myślą: tylko żeby też im to oni uiścili, że Rakuszanina nie chcą.

Sługa postrzelon

Nazaiutrz Woiewoda Poznański y Zborowski zbroyno do koła przyiechał. Co widząc drudzy Senatorowie roziechali sie, y mało co ich zostało. Przeto Woiewodzie gniewno było, y mówił, że gdy kto inszy przyiechać ma, tedy sie obsyłaią y gęściey zieżdżaią. Na artykuły też żadne pozwolić nie chciał, ażby obozy były zniesione. Strony Quarty przypominał, iakoby sie gdzieindziey zostać miała: a tak

Druga strona w Senacie.

Drudzy Senatorowie nie chcieli o żadney rzeczy mowić, aż by pierwey pokoy był obwołany. Koło przeciw-convocatiyne acz sie zeszło było, iednak nie maiąc y od Panow Rad responsu około obwołania pokoiu z czym przed tym do nich Posły swe posłali, w żadną sie rzecz nie wdawali y na to czekali. Koło przeciwconvocatiyne.

W kole convocatiynym Starosta Sniatyński na wczorayszą wzmiankę Kanclerzowę o Angliku powiedział, żeby go miał, y stawić go gotow był: ktoremu Marszałek tego tam koła imieniem wszytkich za tę czułość w Rzpltey dziękował. Potym Czarnkowski uczynił rzecz do wzystkich pobudzaiąc ich, aby sie w tym poczuwali. Przypominał Lwowski przykład, ukazuiąc że przodkowie nasi ieszcze nie tak dalece zaszłe rzeczy widząc, poczuwali sie lepiey w sprawach swych, a niż my. Nie bądźmysz my wyrodkami ich dla Boga proszę? nie mamy sie ni na kogo teraz oglądać: nie masz Krola? nie masz nad nami Pana. Kogoż sie bać? iedno iedney osoby. Ja slepy, stary, y z tym koszturkiem na koń wsiędę: a będę rad czynił z każdym o wolność y ufam że mi Bóg pomoże. Uczyńmy sobie Rokosz; dowiedzmysz sie kto z nami chce dobrego? Więc przypominał słuszność Convocatiey y obwiąskę w niey wiary y poczciwości. Potym na żdanie Kasztelana Bieckiego (ktory radził aby zaniechawszy obozu Kanclerzowego, umknęli koła, ieśliby tego była potrzeba) to powiedział: nie day tego Boże, aby Rzeczpospolita tę zelżywość odnosić miała, iżby iedney osobie ustępowała? Koło Convocatiyne. Czarnkowski mówi. Rokosz.

4

Toż y drudzy rozumieli. Szlachta z rożnych Wo-
Wrzask około koła. iewodztw, ktora około koła stała uczyniła okrzyk, prosząc aby ich dłużey nie ciągniano, a do Elekcyey iako narychłey przystępowano; opowiedaiąc sie, że na Moskiewskiego pozwalaią. Drugiego dnia ieszcze mnieysze koło Senatorskie było, dla przyiazdu Woiewody Poznańskiego z Zborowskim zbroyno. Koło też przeciwconvocatiyne nie zieżdżało sie w ten dzień. Koło convocatiyne acz sie ziechało, ale w nim nic nie czyniono, bo długo oczekowano na Xiędza Arcybiskupa, ktory miał był co pewnego oznaymić strony obwołania pokoiu, bo iuż na to pozwalali, żeby Marszałek Koronny wespołek z Deputaty exequował artykuły swe, tylko tego chcieli, aby sie daley od koła ruszyły obozy: ale Xiądz Arcybiskup tam na tenże czas nie przyieżdżał; przeto że uffy koło okopu stały, y tym sie im wymawiał. Lecz wymowki iego nie przyięto: przyczytaiąc mu to że z iedną stroną bywa, a z drugą stroną nic, zaczym nań tę zwłokę tak długą wkładali. Potym ięli mowić to ten, to ow, aby Rokosz był; a do Panow posłać aby słudzy ich do nich sie stawili, ażeby sobie iednego obrali, pod ktoregoby chorągwią byli, y wyiechali w pole, a tam iżby wolności poprawili, gdyż na Seymiech za krolow trudno. Więc ci ktorzy sie czuią być winnymi na pospolite ruszenie nie trą, boiąc sie rokoszu. Jęli drudzy przeciw temu Rokoszowi mowić, zwłaszcza Chociewski Sędzia Rawski, ale go nie słuchali. Także Rokosz na Poniedziałek postanowili, y do sług pańskich posłać pewne osoby

naznaczyli; iakoż ieździli, y co sprawili za sie odnosili.

Gdy przyszedł Poniedziałek ziechali sie Senatorowie do koła swego. Ryczerstwo też w oboim kole zasiadło. Do Panow Litewskich posłali, prosząc aby do nich przyiechali, a w tym zaburzeniu spolnie z nimi radzili, ale oni woleli stać sobie na stronie a gotowego czekać. Także gdy w Senacie Dulski Podskarbi Koronny omawiał Kanclerza, powiedaiąc to o nim, że on we wszytkim chce być powolny Senatowi; y kiedy mu każą przyiechać, przyiedzie, by tylko strona także czynić chciała. Ledwie tego domawiał, alić ktoś uyrzy w polu woyska wielkie z obu stron: a ony ku sobie postępuią, y powie o tym. Zaczym podniowszy sie Marszałek Koronny uyrzy także: y każe sobie dać konia; także wszyscy wstaną, porwą sie do koni. W tym ktoś z rusnice zabił Xiędza Brzezińskiego Kanclerza Biskupa Kuiawskiego, a snadź miał rzecz: nie w ciebiem, ci chciał. Woiewoda Poznański ze Zborowskimi y Stadnickiemi stanął na iędnę stronę okopu od swego stanowiska, iakoby od zachodu słońca: przy ktorych też był poczet Woiewody Trockiego, Kasztelana Woynickiego, Mikołaia Jazłowieckiego Starosty Sniatyńskiego, Kniazia Pruńskiego y inszych. I te poczty rozciągnęły sie od okopu ku miastu, mieli wiatr po sobie: a ludzi tych wszytkich mogło być 4,000. Kanclerz też stanął pierwey przy woysce blisko obozu swego od wschodu słońca, uszykowawszy lud swoy przeciw im na kilka uffów. Na prawey stronie stanęli ludzie

Woyska z obu stron.

Xiądz zabit.

Woiewody Kiiowskiego y Wołyńskiego syna iego, na kilka uffow wielkich uszykowani przez wszytko pole, aż blisko okopu. Gdzie Woiewoda Wołyński stanął prawie przeciwko Staroście Sniatyńskiemu, ktory też blisko okopu stał z swym uffcem, tak że się dobrze nie zetkli z sobą. Było w tym uffcu Woiewody Wołyńskiego iezdy y piechoty dosyć. Hakownie też na wozie stało sto, a działek dwie. Na teyże stronie wedle ludzi Woiewody Wołyńskiego było dział siedm, Marszałka Wielkiego przy choinie y piechta za nimi. Więc iezda przy ktorey byli Myszkowscy, nie daleko pocztu Marszałkowego był uff nie mały z kopiiami Tęczyńskiego Woiewody Krakowskiego. Za nim ludzie Tarnowskiego Kasztelana Sędomirskiego y Pękosławskiego Starosty Sędomirskiego, ktorzy iuż z boku iakoby w tył zaszli ludziom Zborowskich byli. Ci wszyscy ludzie począwszy od czternastey godziny stali w sprawie do dwudziestey y pierwszey. Same strony od siebie nie były daley czworga staian. Woiewodztwo Sędomirskie uczyniło sobie było koło w polu przy swym stanowisku wsi Woley, między tymi woyski, do ktorych sieła sie przyłączyło ludzi wolnych z obu stron. Przyiechał też do nich Woiewoda Krakowski osobą swą y Firley Kasztelan Biecki: ktorzy obadwa z Kasztelanem Sędomirskim ieździli do stron, żądaiąc aby z placu do stanowisk ziechali: a Rzeczypospolitey y siebie w niebezpieczeństwo nie wdawali. Przyiechali też do Woiewody Kiiowskiego prosząc aby im tegoż pomogł: iakoż posłał syna swego Wo-

Woiewodztwo Sędomirskie.

iewodę Wołyńskiego do Woiewody Poznańskiego w tey mierze, a Krayczego Litewskiego do Kanclerza: ktory zastał u Kanclerza Xiędza Kamienieckiego y Woiewodę Sędomirskiego, ktorzy do tegoż mu radzili, aby odiechał do stanowiska; gdyż y tamta strona chce także uczynić. Rozmowiwszy sie z kilką przyiacioł, tę im odpowiedź dał: przypominaiąc skromność swą, ktorą przez ten wszytek czas zachował, podaiąc się pod moc Senatowi y wszytkiey Rzeczypospolitey, nie bywaiąc w kole tylko dwa razy, y to bez uffów, nikomu przyczyny nie daiąc; ale spokoynie w stanowisku swym siedząc. Przytym uskarżał sie na mowy, ktoremi go dotykaią, a żadnego dowodu nań nie przynoszą. Przypomniał zabicie sługi Ostrowskiego, nuż imanie inszych sług przyiacielskich y branie koni ich, y cierpliwość swą w tym wszytkim: aż iuż y samemu na kark nastąpić chciano: gdzie iuż nie lza mu było, iedno stawić sie na oko nieprzyiacielowi swemu, aby więcey skromności y powolności iego ku Rzeczypospolitey na chlube y prożne popisowanie swe nie obracał. Jednak y na ten czas folguiąc dobremu y spolnemu Rzeczypospolitey, gotow iest wszytko uczynić podle woley y roskazania Senatorskiego. Potym gdy nalegali Panowie Senatorowie, aby kazał sie uffom ruszyć, mowił, żeby y tamta strona to też uczyniła. Jednak za naleganiem ich pilnem, roskazał iednemu Proporcowi ku stanowisku swemu naprzod sie cofnąć. Zaczym też y lud Zborowskich zaczął sie do stanowiska ruszać. W tym Kanclerz posłał do Wo-

iewody Kiiowskiego y synow iego, dziękuiąc za tę łaskę y chęć, ktorą po nich zna: opowiedaiąc im, że iuż na ten czas będąc posłuszny Senatu, chce do stanowiska swego iechać, prosząc aby y oni daley na słońcu nie palili się. Toż y do innych uczynił. Gdy iuż tedy iedna chorągiew ludzi Kanclerzowych na zad poszła, przyiacielskie też uffy ruszyły się; y połowica ludzi Woiewody Kiiowskiego w obozie była, także Kanclerzowych pieszych iuż też nie mało do stanowiska uszło: a sam ieszcze przy walnym uffie y innych posiłkowych uffach stał. Jeden uff wielki Zborowskich obrocił sie mimo koło ku niemu, iadąc do stanowiska, z ktorego uffu wyiechawszy ieden, począł na koniu biegać, krzycząc. U Kanclerza sie też kilka prosiło na harc, ale nie dopuścił dla roziemu Panow Senatorow: w którym y harcow ostrzeżono było. Bo gdzieby było do harcow przyszło, przyszłoby było y do pewney bitwy. Wczym sie iednak sam Kanclerz dobrze poczuwaiąc, nie chciał nikogo puścić. Acz byli niektorzy, coby byli radzi patrzali na to, aby kilka ich o sie kopiie skruszyło y szczęścia spatrzyło. Ale byłoby tego wnetże więcey, aż na ostatek niewiem ktoby był hamował. A gdy sie ten uff począł iuż przybliżać, y był na dwoie staian od uffów Kanclerzowych: kazał Kanclerz w trąby y bębny uderzyć, a drugich ludzi swoich coffnąć. Woiewoda też Kiiowski na swych kazał dać znać trąbą: aby sie obrocili, ktorzy wnet do sprawy przyszli. Jednak że ten uff ku miastu postępował, zatrzymali sie w pokoiu, y za-

tym sie wszyscy rozjechali. A Panowie Senatorowie tak między nimi rozięli, żeby dnia iutrzeyszego, żadna strona w kole nie była.

Szopa spalona.

Teyże nocy Xiądz Arcybiskup Gnieznieński potaiemnie kazał zapalić szopę w okopie, dla tego aby tam Senatorowie więcey nie zasiądali, poczytaiąc to mieysce za nieszczęśliwe że sie krwią oblało. Zaczym inne mieysca sobie obrali bliżey ku miastu: na ktorym nazaiutrz koło Senatorskie zasiadło. A Rycerskie obiedwie kole przecię pod szope zeszły sie.

Senatorskie koło na innym mieyscu.

Jednak iż to mieysce na ktorym pierwey koło przeciwconvocatiyne zasiadło spalone było, zasiedli w inszym kącie: gdzie aby Elekcya długo sie nie wlokła: naznaczyli ku pewnym Senatorom niektore osoby do poprawy praw: a rokoszu po wczorayszey trwodze iuż wszyscy nie wspominali. Potym też koło nie zasiadało więcey w okopie, dla teyże przyczyny iako y Senatorskie: ale obrali sobie inszy plac w polu ku miastu, blisko koła Senatorskiego. I zgodzili sie spolnie w tych obudwu kołach (wysadziwszy pewne osoby do naprawy praw) do obierania Pana przystąpić, gdyż sie iuż ludzie rozieżdżali. A pierwey dla słuchania poselstw cudzoziemskich Deputaty dali do zamku gdzie ich słuchać mieli. I posłali z tym do koła drugiego: chcąc aby też z pośrodka siebie, posłali Deputaty do tych poselstw, ktorzy obiecali przez swoie dać odpowiedź. Potym Czarnkowski uczynił długą rzecz, pokazuiąc niebezpieczeństwa, iesliby upuściwszy tryb na Convocatiey Warszawskiey uczyniony albo opisany, y nie uliczywszy ran Rzeczypospolitey zarazem do Elekcyey przystąpiono;

Koło przeciwconvocatiyne.

Koło Convocatiyne.

Czarnkowski wotuie.

dokładał tego, żeby też y anioła obrano zepsować sie musi, ieśli go do nierządu wezmą: lepiey być bez Krola w rządzie, niźli z Krolem w nierządzie? W też słowa y inszy mowili, y wyprawili z tym do Panow Rad Starostę Sniatyńskiego z inszemi: napominaiąc ich, aby do Elekcyey nie przystępowali, ażby pierwey praw poprawili, opowiedaiąc sie, że ieśliby nad ich wolą co sie inszego działo: że chcą tego bronić tym, czym przodkowie wolności dostawali. Do posłow też cudzoziemskich posłali, aby sie z poselstwem zatrzymali, a sami tym czasem obierali Deputaty do poprawy praw. Nazaiutrz Panowie Senatorowie na to wskazanie koła convocatiynego wotowali, y namowiwszy sie, posłali do nich Xiędza Jana Tarnowskiego Referendarza, przypominaiąc im iako sie wiele iuż czasu strawiło a prożno. Co nie dla czego inszego, iedno dla niezgody ich, dla ktorey pokoy nie mogł być obwołany. Radzili im tedy, aby poselstw przez Deputaty w zamku słuchali, a sami tym czasem o poprawie praw mowili. Dawali im też przyczyny pewne, przecz pierwszego mieysca odbieżeli: co im wolno było uczynić: gdyż ieszcze nie iest utwierdzone y obwołane pokoiem, y prosili ich, aby sie do nich w pole przymknęli. Na to poselstwo obiecali im przez swe odpowiedź. Zatym mowili po Woiewodztwach, y na pokoy pozwalali, gdy obozy daley ruszone będą. Co sie tkło mieysca, tedy iedni radzili przenieść sie ku kołu Senatorskiemu dla zgody, a iżby bliżey siebie byli. Na co y drudzy tym sposobem pozwalali, aby pierwey poprawa praw

była, niż do Elekcyey przystąpią. Trzeci, iako Czarnkowski y inszy, nie chcieli zgoła mieysca tego ustąpić, y na tych stanęło. Deputatow też do słuchania poselstw nie chcieli dać, ani do Elekcyey przystąpić, ażby naprawa pierwey praw była.

Co słysząc drugie koło, namawiali co daley czynić za takim zwłeczeniem czasu: gdyż y o żywność iuż było trudno y drogo barzo, bo korzec owsa płacono po taleru. Zgodzili sie tedy na to wszyscy, daley poniedziałku czasu nie trawić: ale iuż abo do słuchania poselstw przystąpić, abo sie roziechać, a na inszy czas Elekcyą złożyć. Z czym do Panow Senatorow posłali, y do koła convocatiynego. W tym przyszła wieść o zburzeniu Oczakowa przez kozaki, zaczym Dzierzek ledwieby uiechać miał z Turek. Żołnierze też Podolscy płacey sie swey upominali przez listy. Także gdy przyszedł poniedziałek, koło przeciwconvocatiyne zasiadwszy wyprawiło naprzod do Panow Rad z strony słuchania, iako sie rzekło, Posłow Cudzoziemskich: a zatym około podolskich żołnierzow była namowa. Zgodzili sie wszyscy na tamte żołnierze y starszego ich, bez uszczerbienia urzędu Hetmańskiego, y aby żołd im był zapłacon z kwarty. W tym przyiechali Posłowie Litewscy, żałuiąc sie rozdwoienia ich, a na zwłeczenie z czasu narzekaiąc. Przytym traktatow sie na piśmie z strony Infland upominaiąc, bo iuż im połowicę naszy Deputaci dla zgody pozwalali. Na co im dano respons słuszny. Potym koło to wszytko ruszywszy sie iechało do Panow Senatorow: tam

Koło przeciwconvocatiyne.

Oczakow zburzon.

uskarżywszy się na daremne strawienia czasu upominali sie u Panow Rad tego, aby sie iuż przystąpiło do słuchania Posłow: gdzie y od Łęczyczan Posły zastali: ktorzy pospolitym ruszeniem tam sie byli stawili, y na osobnym mieyscu stali: tegoż sie też co y oni domagali. Lecz Posłowie od koła convocatiynego, czego inszego czytaiąc z karty prosili, to iest, aby pierwey prawa sie naprawiły, niżby sie do Elekcyey przystąpiło. Panowie Rady dali na to wszytkim odpowiedź, chcąc dnia iutrzeyszego po ranu przesłuchać poprawy praw, y potym ieszcze Deputaty na nie wysadzić: a po obiedzie do słuchania Posłow, a naprzod Posła Papieskiego przystąpić. Jednak Pana nie obierać, aż się prawa naprawią, y rany R. P. uleczą.

Woiewodztwo Łęczyckie.

Nazaiutrz tedy, co było dnia 4 miesiąca Sierpnia, Panowie Rady z Ryczerstwem koła przeciwconvocatiynego, zasiadwszy w nowym swym okopie pod namiotem, byli gotowi poselstw słuchać: do ktorych też Panowie Litewscy za żądaniem ich przyszli. W tym przyiechało kilka dworzan Kniazia Moskiewskiego: y oddali listy kilkom Senatorom od swego Pana, żądaiąc aby radą swą starali sie o ziednoczenie tych państw dla pokoiu od pogan. Po ich odeściu Marszałek wielki proponował, ieśli posłać po Posła Papieskiego wedle wczorayszey umowy. Ale Panowie Litewscy chcieli, aby pierwey pokoy był obwołany; o czym porywce mowa była. W tym od koła drugiego przyiechali posłańcy, opowiedaiąc, że ustępuią dla zgody pierwszego mieysca, choć uprzy-

Koło przeciwconvocatiyne w Senacie.

Posłowie Moskiewscy.

wileiowanego, y gotowi są do koła Senatorskiego przyiechać. Przeto prosili aby im mieysce było uczynione: ale gdy na prożbę Marszałkowę, żaden ustąpić nie chciał, ktory im plac czynił; bo y żaden z tych co stali, nie chciał go słuchać, y mieysca ustąpić, aż ledwie przy iednym kąciku uprosił na kilka osob placu. Także Rycerstwo koła onego przyiechało: y zatrzymawszy sie nieco pod inszym namiotem, wyprawili Posły prosząc, aby im większe mieysce uczyniono. A gdy na prożbę Marszałkowę, żaden przecie ustąpić nie chciał: zdało sie iednym aby zetrwali do iutra: gdyż iuż wieczor był. A teraz żeby tylko przyszli Deputaci koła onego; ktorzy pierwey u Xiędza Arcybiskupa, Confederatią Warszawską moderowali, y pokoiu porządek spisali, ktory przy Paniech Litewskich gdy czytano powiedział ieden z tych tam Posłów, iż tam to koło, w niczym Recessu Warszawskiego odstąpić nie chce. Więc ktoś rzekł: że na Convocatiey Warszawskiey stanowiliście wiele, czego wam nie zlecano. O co potym poswarek był nie mały y zanosiło sie do rozruchu. Aż wstąpił w to Woiewoda Sędomirski y z innemi prosząc aby tych mow zaniechali: a ieśli Poseł ktory ważył sie czego nad zlecenie, żeby na Seymikach o tym mowiono. Potym gdy sie to uspokoiło, Paweł Orzechowski herbu Rogala, Marszałek koła przeciwconvocatiynego czytał umoderowanie Kaptura Warszawskiego, y opisanie porządku pokoiu: ktorego przepis Panowie Litewscy wzięli, aby sie nań rozmowili y rozmyślili. Potym imieniem

Poswarek w Senacie.

koła swego opowiedział sie: że ieśli nie przystąpią do słuchania Posłow, onym roziechać sie przydzie: a tak to opatrzyć, iakoby po odiezdzie ich Pana nikt nie obierał. Na co drudzy porozem potrząsali.

List od cesarza Tureckiégo.

Tegoż dnia był czytan list w Radzie Cesarza Tureckiego od Dzierzka z drogi przesłany: ktorym obiecuie pokoy z państwy koronnemi zachować, ieśli z nieprzyiacioł iego pana sobie nie obierzem.

Nazaiutrz zasiedli Panowie Senatorowie y Ryczerstwo koła przeciwkonvocatiynego pospołu: gdzie się Panowie Litewscy deklarowali, że na porządek pokoiu spisany pozwalaią. I prosili aby był obwołany: zatym Woiewoda Wileński proponował, co czynić z tym Niemcem ktorego ułapiono w Orszey, gdy iechał potaiemnie z listy do Moskwy od Maximiliana; na co rożne były vota, gdy iedni radzili aby go zatrzymać, drudzy puścić, iako Woiewoda Poznański. Poymał był tego Niemca Jerzy *Horski*, ktory Dom nosi za herb, krzyż a cztery puł miesiące. Zatym Panowie Litewscy nalegali, aby pokoy był obwołany. Lecz Kazimirski z koła convocatiynego był przeciwko temu. Potym prosili, aby goniec Moskiewski był słuchan; ktoremu dnia iutrzeyszego czas naznaczono. Potym poprawa praw od koła convocatiynego była wniesiona. Zaczym Panowie Litewscy powstali wszyscy, opowiedaiąc sie, że słuchać iey nię będą: y w żadną sie rzecz nie wdadzą, poki pokoy obwołany nie będzie. I opowiedzieli sie że chcą odiechać. Toż powiedziało koło przeciwconvocatiyne. Zatym Panowie Rady skupili

Herb Horskich.

sie do Xiędza Arcybiskupa Gnieznieńskiego: gdzie wszyscy na artykuły pokoiu zezwolili, procz Woiewody Poznańskiego: ktory nie chciał na nie zezwolić, ażby obozow odemkniono. Prosili go drudzy aby zaniechał tych obozow wspominać: gdyż sie od nich odnieśli, y bliżey ku iego obozowi przymknęli.

Drugiego dnia sie ziechali z Pany Radami Ryczerstwo z koła przeciwconvocatiynego. Marszałka Wielkiego nie było; gdyż go też nie słuchano y wzora nie uszanowano. Gdzie Panowie Litewscy naprzed opowiedzieli, że maią tę wiadomość iakoby ktoś do koła zbroyno miał iechać, co ieśliby tak było, oświadczali sie że odiechać chcą. Upewnił ich w tym Xiądz Arcybiskup y Woiewoda Sędomirski, że nikt taki nie przyiedzie, bo acz niektorzy poiechali byli, ale za władzą Senatu wrocili sie. Zaczym prosili o porządek pokoiu; czego im Kryski Woiewoda Mazowiecki y insi dopomagali. Na co powiedziano z koła convocatiynego, że za postanowieniem Warszawskim, iuż iest pokoy opatrzon. Nie przyznawał tego Woiewoda Mazowiecki, y owszem siela sie tam pisało, rzekł: nacośmy my nie wszyscy zezwalali. Na co uczynili okrzyk mówiąc: wszyscy, wszyscy. Więc Czarnkowski, gdy sie uciszyli, iął od nich mowić, że inakszego pokoiu nie chcą, iedno, aby sie obozy ruszyły, a prawa naprawione były. Potym sie na Woiewodę Mazowieckiego o Starostwo Płockie iął skarżyć o co poswarek był nie mały y zwada; gdyż go na poiedynek wabił Czarnkowski, chcąc mu dać za sie synowca, iako młodszego. Potym Xiądz Ar-

Koło przeciwconvocatiyne.

Zwada w Senacie.

cybiskup chciał, aby sie ten pokoy iuż obwołał: lecz oni iako y pierwey nie chcieli y obozy wspominali. Na co znowu Senatorowie wotowali, y było kłopotu około tego dosyć, także zamowek. Conkludował Xiądz Arcybiskup, aby sie te obozy między naprawę praw włożyły, a przecie pokoy był obwołan.

Koło Senatorskie na trzecim mieyscu.

Potym iuż sie też więcey Panowie Rady dla nieposzanowania swego do koła onego zieżdzać nie chcieli: y obesłali niektorzy Marszałka Koronnego, aby ie gdzie indziey zwiodł pospołu, dla rozmowy coby dalej czynić mieli. Xiądz Arcybiskup też chciał precz odiechać: przetoż za obwieszczeniem iego ziechali sie w pole, między szopę, a oboz Woiewody Kiiowskiego, było wszytkich do dwudziestu, oprocz duchownych ktorzy też schadzkę swą w mieście mieli. Był y Kanclerz między nimi y Rycerstwa nie mało. Więc Marszałek iął przekładać przyczynę zwołania ich: przypominaiąc to, co sie mu nie dawno działo; iako go onegdayszego dnia od niektorych z koła convocatiynego zastąpiono w Senacie. Jako wczorayszego dnia Woiewodę Mazowieckiego nie poszanowano y wyzywano. Na Xiędza Arcybiskupa słowy sie targano. Ukazował krotki iuż koniec Seymu: ktorego od sześci niedziel tylko iuż trzy dni zostawały. Prosił tedy aby radzili, co mieli czynić. Potym Kanclerz iął mowić przypominaiąc powolność swą, y że był gotow do zgody: przytym uskarżał sie, że go mowami y paskwilami niewinnie dotykaią, gdyż ieśliby mu kto co takowego zadał, gotow iest każdemu przed wszytkiemi sie sprawić: tak

ustnie iako y przez pismo. Także Panowie Rady porządkiem swym wotuiąc, na to sie zgadzali, nie wracać sie do pierwszego koła, ale przykładem Secessiey Grochowskiey y Stężyckiey, iuż tam zostać na tym mieysou, y zniowszy sie z kołem przeciw convocatiynym: albo o rychłey Elekcyey albo o rządnym roziechaniu radzić. Z czym wyprawili do Panow Litewskich, ktorzy na ten czas z koła swego osobno u szpitala nowego w polu uczynionego roziechali sie, a na iutro o dwunastey godzinie czas sobie dali. Do koła Senatorskiego starego, tylko Woiewoda Sędomirski a Kasztelan Woynicki przyiechał: ktorzy potym odiechali. Rycerstwo zasiadło w swych obudwu kołech iako y pierwey. Z koła convocatiynego słano do Xiędza Arcybiskupa, dowiaduiąc sie dla czego do koła nie przyiechał: ktory y złym zdrowiem y nieposzanowaniem swym dnia wczorayszego wymawiał sie. Do Panow też Litewskich wyprawili, aby sie z nimi zniesźli; od ktorych przyiechali także Posłowie, dziękuiąc im za to, że ich nie upośledzili: a prosząc żeby im spisek naprawy praw posłali. W tym do koła convocatiynego przyiechał Woiewoda Poznański y Marszałek Nadworny ofiaruiąc sie im iako braciey. Za co Rycerstwo im dziękowało.

Koło Litewskie.

Drugiego dnia tedy ziechali sie Senatorowie na oneż mieysce nowe, y posłali do Panow Litewskich opowiedaiąc im przyczynę, dla ktorey do okopu onego przyiechać nie chcą; y prosząc aby sie z nimi zniesli y porozumieli, ktorymby sposobem zaczęty

Koło Senatorskie.

akt spokoynie y rządnie odprawić mogli: a co sie tknie poprawy praw, tedy przez Deputaty chcą to odprawować, a sami do Elekcyey prędzey przystąpić: gdyż iey tylko trzy dni zbywaią. Z tymże drudzy Posłowie do koła convocatiynego iechali: Kasztelan Lwowski z Kasztelanem Konarskim, w ktorym zastali sześci Senatorow: Xiędza Biskupa Kuiawskiego, Woiewodę Poznańskiego, Kasztelana Gnieznieńskiego, Wiskiego, Kamieńskiego y Marszałka Nadwornego y Ryczerstwa koło nie małe. Wrociwszy sie od nich oni Posłowie, to powiedzieli: że gdy poselstwo swe odprawili, pytał ich naprzod tamtego koła Marszałek, od ktorych Rad y Ryczerstwa przyszli: a potym rzekł że na takie poselstwa odpowiedzi nie damy; ale Convocatiey w niwczym nie odstępuiąc: gdy sie z nami na mieysce zwykłe zniesiecie, będziem sie z wami porozumiewać. Potym posłowie wstali; spytawszy ieśli ich tylko z tym odprawuią? I gdy chcieli odiść, ięli sie Panowie Rady zmawiać, y dali im odkaz inszy, dziwuiąc sie temu że na trzecim mieyscu koło sobie czynią. Na to odpowiedzieli, że z pierwszego mieysca wypędzono ich przelaniem krwie niewinney. Z wtorego nieuszanowaniem Senatu, ktemu że dziś iako rano ubieżano okop, y osadzoną strzelbą y ludźmi. Potym Woiewoda Poznański miał im tak rzecz: nie iezdziesz do nas z tymi poselstwy więcey: y w tym sie wam opowiedamy, że gdzie sie z nami nie zniesiecie, pokoy obwoławszy do spraw dalszych Rzeczypospolitey bez was przystąpiemy. Ktore wskazanie barzo obeszło Pany

Posłowie do koła convocatiynego.

Rady y Ryczerstwo: wszakże to odłożyli do drugich. W tym był u nich spisowany pokoy przez pewne osoby, ale go nie przyięto. Potym od Panow Litewskich przyiechali do koła Senatorskiego Posłowie, opowiedaiąc im, że też byli w drugim kole, więc im to powiedzieli: że nie zdało sie braciey ich na to mieysce przyiechać, mimo inszy plac naznaczony, y bytnością wszytkich potwierdzony: gdyżby też oni radzi to koło u siebie widzieli, gdyby sie od naznaczonego mieysca ustępować godziło. Przyznawali im iednak słuszne przyczyny obrazy, ktorym sie sami przypatrowali, y nie chwalą co sie działo: iednak tego życzą, aby sie tym sprawy Rzeczypospolitey nie rozrywały, y owszem darowali to złym czasom. Jakoż też to powiedali że ganili w tym tam kole, y warowali aby sie to więcey nie działo. Owa tych poselstw to od Panow Litewskich do tych obudwu koł, więc też od nich do Panow Litewskich barzo wiele było: a wszytko około naprawy praw y wolności. Więc tego miłego pokoiu do ktorego barzo było nie sporo: gdyż oni żadney wzmianki Convocatiey w nim mieć nie chcieli, a ci zasie przy Convocatiey mocnie stali. I tak ledwie dnia 11 miesiąca Sierpnia w kole convocatiynym był naprzod obwołan ten pokoy y to nieszczęśliwie: bo tego dnia siedmi w mieście zabito. A między innemi Wacława Wąszowicza. Takżeć przez ten wszytek czas nie było nic iedno daremne trawienie, a podobno umyślne zwłoczenie czasu, aby sie ludzie roziechali. Jakoż w kole przeciwconvocatiynym, iuż była o tym mowa,

Posłowie Litewscy.

Pokoy obwołan nieszczęśliwie.

Wąszowicz zabit.

żeby sie uczyniwszy protestatią roziechali, a na inszy czas Elekcyą złożyli. Lecz drudzy nie radzili: ukazuiąc żeby to było niebezpieczno, bo druga strona Pana by obrała. Litwą też odiazdem swym groziła, y obiedwie kole do tego wiodła, aby co prędzey do słuchania Poselstw a potym do Elekcyey przystępowali. Także Krolowa przez posły swe do tego ich wiodła, a przytym siestrzeńca swego Krolewica Szwedzkiego dzisieyszego Pana naszego zalecała: przypominaiąc iako przodkowie iego fortunnie y długo temu Państwu rozkazowali: prosiła tedy aby na krew ich baczenie mieli y oney też w zeszłych leciech tey pociechy doczekać życzyli.

Krolowa do Elekcyey radzi.

Tymi czasy Szafraniec Woiewoda Sędomirski odiechał z Elekcyey precz, Urząd Woiewodzy z siebie składaiąc, y nie chcąc w Radzie więcey zasiadać.

Woiewoda Sędomirski urząd złożył.

Krzysztoph też Zborowski maiąc cudzoziemski lud około siebie przyiechał, co drugie koło barzo obrażało. Acz z owego koła to ukazowano: że gdzieby Convocatia we wszytkim była przyięta, tedy by on gotow był odiechać wedle Constytutiey Warszawskiey.

Krzystoph Zborowski przyiechał.

Byli też niektorzy co to podawali, zwłaszcza Tęczyński Woiewoda Krakowski, żeby strony zawaśnione koleią do koła przyieżdzały: aby tak do iednego koła wszyscy się znieśli: na co Kanclerz przyzwalał, wszakże druga strona nie przyzwalała. Przetoż nie chcąc ludzie dłużey czasu marnie trawić, dnia 14 Sierpnia, wedle namow pierwszych do Elekcyey przystąpili. I Pana Boga na pomoc wziąwszy: a na

Tęczyńskiego rada.

kolana swe poklęknąwszy: Veni Creator z nabożeństwem wielkim y płaczem serdecznym śpiewali. Co widząc y słudzy na koniech ktorzy około koła stali: ź pieszywszy sie z koni społu z nimi klęczeli: gdzie żaden nie był ktoryby sie nie miał łzami oblać. Także Tęczyński Woiewoda Krakowski, zdanie swe naprzod powiedział, nie bacząc nikogo pożytecznieyszego, nad człowieka narodu swego: lecz ieśliby prze zazdrość ludzką być nie mogł, tedy Krolewica Szwedzkiego: ktorego przodkowie tu długo y fortunnie panowali, abo Moskiewskiego, z ktorymby siela nam państw przybyło. Aczci by nam z nimi tak ciężko było, iako właśnie osłowi pod złotem; wszakże w tey mierze puszczał sie na zgodę inszych y na wolą a przeyrzenie miłego Boga od ktorego Krolowie dawani bywaią. Po nim Potulicki Woiewoda Kaliski powiedział: acz Posłow nie słuchaliśmy, wszakże o Candydaciech wszytkich wiemy; a też nie na obietnice ale na skutek patrzyć potrzeba. Chwalił swego, lecz widział że prożno: przeto na Krolewica Szwedzkiego pozwalał, wszakże tak, aby sie z Krolową o tym ieszcze mowiło. Potym Woiewoda Inowłocławski, kiedyby inszych czasow, ktorychby nie tak zazdrość panowała, nalepszego rozumiałbym być domowego. Po nim Krolewicza Szwedzkiego, ieśliby sie nań nie zgodzili wszyscy tedy Moskiewskiego. Rakuszanina wspominać nie chcę; gdyż w Recessie Elekcyey Stephanowey, razechmy sobie do tego drogę zagrodzili, cochmy w Jędrzeiowie potwierdzili. Woiewoda Płocki

Elekcya sie zaczęła.

Vota Senatorskie.

napożytecznieyszego rozumiał też być swego: ale iż zazdrość nie dopuści, przydzie sie udać do Krolewica Szwedzkiego, ktoremu powinniśmy mu to wedle sprawiedliwości: bo acz wolną Elekcyą mamy; wszakże przecie słuszna rzecz iest, abyśmy mu tę wdzięczność względem wiela dobrodzieystw przodkow iego pokazali. Przypominał Condytiae nie tak wielkie iako pewne, y potym z płaczem przysięgaiąc sie twierdził: że po Piaście pożytecznieyszego nie baczy. Do Moskiewskiego podobieństwa żadnego nie widzi. Tarnowski Kasztelan Sędomirski, rad bym miał swego y mogłbym go mianować człowieka w Ryczerskich sprawach biegłego, w potrzebach bywałego, dary wielkimi od Pana Boga obdarzonego. Po nim nad Krolewica Szwedzkiego pożytecznieyszego nie baczę. Kasztelan Kamieniecki także na swego, abo na Krolewicza Szwedzkiego. Kasztelan Radomski: o Rakuskim domu prożno myślić, Piastowi zazdrość przeszkadza, a też nie wiem, ieślibychmy go słuchali: więc ile krewnych, tyleby Krolewicow było. Krolewica Szwedzkiego nabarziey chwalił, iako krew panow swych. Więc że sie urodził w domu krolewskim, iezykow do tego umie kilka, wychowanie ma dobre: ktemu że nabliższy iest tego y nie miałby przyczyny nikt sie nań gniewać. Kasztelan Chełmski Piasta chwalił: iednak Krolewica Szwedzkiego chciał. Aczkolwiek y Moskiewskiego dla przymnożenia państw radby widział. Grudziński Kasztelan Nakielski ukazował: iż za teraźnieyszym złym czasem y zawaśnionym niktby lepiey nie po-

dołał temu, iako swoy gdyby zazdrość dopuściła. Z Moskiewskim trudna sprawa; przeto nad Krolewica Szwedzkiego pożytecznieyszego nie baczył. Stanisław Gostomski Kasztelan Sochaczewski: życzyłbym Pana nie ktoryby nas prosił, ale ktoregobyśmy my sami prosili: bo ktory krolestwa pragnie, musi być albo głupi, albo zły. Głupi że nie uważa ciężaru tak wielkiego. Zły, że nie myśli aby dosyć uczynił powołaniu swemu, ale żądzy swey. Miiam dom Rakuski: nie żebym nie wiedział w nim ludzi wielkich: ale żem Polak po szkodzie mądr nie zapomniałem zaciągnienia swego pierwszego za starszymi: w ktorym nas słudzy, przyiaciele odbiegali. I widząc że trudno nad ludzi co czynić, wolę z ludźmi przestać. Maczanoć mie iuż w prawdzie, proszono, obiecowano, ale karzę sie przykłady Czeskiemi y Węgierskiemi. Moskiewski zasię, wielkieby nazbyty szerokie Państwa miał: a tak boię sie, aby kto inszy za czasem panować nie pomogł; gdyż też nie barzo mądry. Więc Religiey Greckiey Rzymski kapłan nie mogłby go koronować. Nad Piasta niktby prędzey ran Rzeczypospolitey naszey nie uleczył: zwłaszcza będąc wiadomy praw naszych; lecz wątpię żebychmy sie nań zgodzili. Do Krolewica Szwedzkiego przystępuię; ktorego też za iednego Piasta poczytam, gdyż ięzyk nasz umie, bo Polaki zawzdy około siebie chował: a nad tego pożytecznieyszego nikogo że nie widział, przysięgąm to poprawił. Bykowski Kasztelan Konarski, Łęczycki, na zdaniu Kasztelana Sochaczewskiego przestawał. Marszałek

wielki: z tymem wyiechał z domu swego, iż pożytecznieyszego nad swego nie baczę: bo ten będzie znał ludzi, będzie wiedział komu co dać, praw y obyczaiow naszych świadom będzie; obcy trudno we wszytko ma potrafić, bo iużechmy ich świadomi: Pan zmarły acz był dowcipu wielkiego, a przecie nam nie wszytkim dosyć czynił; iakoż zazdrości y nieprzyiaźni dosyć po sobie zostawił, a to była za niego sprawiedliwość. Więc był ludzki szczodrobliwy: ktemu swych nie barzo u nas ubogacił. Bo oprocz synowca, Ferensa Bekiesa, y Berzevicyusa nikomu nic nie dawał. Przeto kiedy nam ten nie dogodził, tedy żaden cudzoziemiec. Powiadam tedy to powtore: że pod summieniem nad swego pożytecznieyszego być nie baczę: lecz gdzieby ten być nie mogł, napożytecznieyszego być rozumiem Krolewica Szwedzkiego. Moskiewskiego nie z pożytkiem, ale z szkodą być widzę. Po nim Kanclerz: Ja mową długą nie zabawię, nad swego pożytecznieyszego być nie baczę nikogo: bo iako do gospodarstwa Urzędnik domowy nalepszy, tak y Pan narodu swego napożytecznieyszy, y głowa z tegoż ciała ma być co y członki: więc potrzeba aby Pan wiedział y umiał nasze obyczaie, czego nieboszczykowi nie dostawało: z tądże nie kontenci ludzie byli. Ktemu iesteśmy my ludzie wolni: Panom swym zwykliśmy wolnie mowić. Cudzoziemiec ktory temu nie przywykł, obrazi sie tym łacno do nas. Mawiałem ia to nie raz y Krolowi nieboszczykowi, że nad Polaka żaden nam nie może lepiey rozkazować, co mi y sam

przyznał, Jeśli idzie o niedostatek? ktoryż taki iest z cudzoziemcow, coby swoie dla nas miał tracić. A to ia z tym sie wszem opowiedam; że gdy będzieli swoy, stem tysięcy go złotych z skrzynki swey ratuię. Nie życzmy proszę tedy tego narodowi swemu, abychmy go w tym upośledzać mieli. Podskarbi powiedział: że do Piasta pierwey serca nie miał: lecz teraz słysząc te pożytki iego, myśl swą też do niego skłonił, iesliby mogł być. O Moskiewskim toż trzymał co y Kasztelan Sochaczewski: za Krolewica Szwedzkiego Panu Bogu by dziękował. Kasztelan Rawski nie rychło przyszedł y barzo choro: o Piaście powiedział: żę *magis optandus quam sperandus*. O Moskiewskim żeby nas z Turki powadził, a Grekow od niego nie wybawił. Krolewica Szwedzkiego chwalił barzo, iako y Kasztelan Czerski, ktory także nie rychło przyszedł. Ryczerstwo sie także wszytko z Senatory zgadzało.

W tym przyiechali Posłowie od tamtego koła, prosząc aby sie z nimi znieśli, ale sie nie uszanowaniem Panow Senatorow pierwszym: więc cudzoziemcow nowotnych osadzeniem wymowili. Do tamtegoż koła przyiechał Legat papieski, y oddawszy listy Xiędzu Arcybiskupowi, uczynił rzecz długą, żałuiąc śmierci Krola nieboszczyka: y wysławiaiąc iego pobożność, cnoty y dary wielkie, ktoremi go Pan Bóg ozdobił. Potym czynił napominanie: aby iako narychłey zaniechawszy między sobą waśni, przystąpili do Elekcyey, y obrali sobie Pana catholickiey wiary, offiaruiąc ratunek pieniądzmi, ludźmi,

Posłowie od drugiego koła.

Legat Papieski.

przeciw Turkowi. Za to Xiądz Biskup Przemyski podziękowawszy, odkaz dać obiecał. Po nim przyiechali Posłowie Cesarscy, Krola Hiszpańskiego, Arcyxiążąt: Ferdynanda, Hernesta y Maximiliana. Oddawszy listy proszono od Cesarza y od Krola Hiszpańskiego: aby ktoregolwiek z domu Rakuskiego obrano; ukazuiąc z tąd pożytki wielkie. Arcyxiążąt też Posłowie każdy za swoim Panem prosił, conditiae rozmaite podawaiąc. Ktorym Xiądz Przemyski także podziękował. Po odprawie ich, przenieśli sie Panowie z namiotu pod niebo: bo im tam ciasno było, (a namiot to był Woiewody Poznańskiego, na ten czas dla słuchania Posłow rozbity). Potym przyprowadzono Posły Moskiewskie: ktorzy oddawszy także listy Krolestwa żądali. Pytano ich potym ieśli maią co-więcey ieszcze sprawować? powiedzieli że mamy. Naznaczono tedy do nich na traktaty X. Biskupa Kiiowskiego, Woiewodę Trockiego y Kasztelana Płockiego. Zatym przyszli Posłowie Woiewody Siedmigrodzkiego, ta summa mowy ich była; aby dobrodzieystwa y zasług Pana zmarłego u siebie nie przepominali, rzeczy ruchome iego własne wrocili. Więc ci ktorzy tu przy nim zostali, żeby przy swym w cale byli zachowani prosili: ktorym także Biskup Przemyski podziękował y respons dać obiecał. Potym też Ontsbachowi Posłowie przyiechali żałuiąc śmierci krolewskiey, Krolewica Szwedzkiego zalecaiąc, także y Dom Rakuski. Potym Marszałek Nadworny imieniem Domu swego przekładał sprawę swą.

Posłowie Cesarscy, Hiszpańscy, y Rakuscy.

Posłowie Moskiewscy.

Posłowie Siedmigrodzcy.

Posłowie Ontsbachowi.

W kole drugim przecie vota swoie tym czasem Ryczerstwo odprawowało: a wszyscy iakmiarz zgadzali sie na Piasta. A gdzieby nie mogł być, na Krolewica Szwedzkiego. Także Woiewoda Mazowiecki y Tarnowski, Konarski, Sieradzki. Ryczerstwo także wszytko na Piasta albo na Krolewica Szwedzkiego: tak iż ieden sie tylko między tak wielką gromadą nalazł, ktory wspomniał Arcyxiąże Maximiliana. Przeto nie maiąc co rownać abo ucierać: Orzechowski Marszałek tego tam ryczerskiego koła Panu Bogu dziękował za takową zgodę: a prosił, aby sie ieszcze nie rozieżdzali, a do Poniedziałku zetrwali. Potym z tą zgodą swą posłali Posły do drugiego koła: ale tam nie wdzięcznemi gośćmi byli; y odkazu iako słusza nie odnieśli: bo im powiedziano, że o ich kole wiedzieć nie chcą. Nawet Woiewoda Poznański iął mowić, że z ruśnicami przyiechali przeciwko obwołaniu pokoiu. Zaczym Kazimirski iął czytać Constytutyą na nie, iednak oni tego nie słuchaiąc odiechali. Co gdy braciey odnieśli, byli wszyscy tym obrażeni. Potym też Posły do Panow Litewskich wyprawili. W poniedziałek zeszli sie wszyscy, iako sobie rzekli, gdzie Xiądz Arcybiskup Lwowski, odieżdżaiąc przez złe zdrowie swe, przysłał przez brata swego votum swe na piśmie na Krolewica Szwedzkiego. Potym też votowali drudzy, a wszyscy sie zgadzali takież ieśli nie na Piasta, tedy na Krolewica Szwedzkiego. Owa wszytkich umysł Pan Bóg sposobił y sprawił do tego w tymże kole ryczerskim. Vota ryczerskie.

W kole też drugim Xiądz Arcybiskup Gnieznień-

7

Koło Convocatiyne. ski, chcąc z siebie dobry początek dać, począł votować o Candydaciech, y powiedział że do Moskiewskiego przyłożył serce swe: ale wyrozumiał, że nie chce wiary odmienić y państwa z koroną złączyć, tedy też odmienił umysł swoy. Piast mu sie zdał niepodobny, z Rakuszaninem nie radby do domu iechał: na Krolewica Szwedzkiego z drugim sie kołem zgodził. Marszałek Nadworny powiedział mu na to: iż to Marszałka urząd iest własny proponować, o czym sie ma mowić, a rzekło się ni oczym nie mowić, ażby sie pierwey poprawa praw dokończyła. Więc zatym Xiądz Arcybiskup iął mowić na to iesli Krzysztoph Zborowski miał być przywrocon albo nie? y przyzwalał, ostrzegwszy prawa. Czego ukazował przykłady, iako sprawę Kurozwąckiego: ktory będąc wygnan o monetę, zasię był przywrocon. Naostatek ganił ten wszytek postępek y znał być niesłuszny y nieprawny. Xiądz Cardynał Radziwił na iego votum przestawał. Biskup Płocki Piotr Dunin Wolski także sie z nimi zgadzał. Biskup Kamieniecki mało co rożniey. Kasztelan Woynicki radził go przywrocić, Kasztelan Gnieźnieński, Kasztelan Kamieński, Marszałek Nadworny także. Potym po Woiewodztwach mowiono: z Poznańskiego Czarnkowski, z Krakowskiego Kaźmirski, z Sędomirskiego Prokop Pękosławski, więc Marszałek tamtego koła Kasper Dębiński Podkomorzy Mielnicki, wszyscy na restytucyą sie zgadzali. A gdy sie wszyscy zgodnie obeszli: pytał Marszałek Nadworny, iesliby kto był coby chciał przeciw temu mowić? milczeli wszyscy, y rzekł że ma być słusznie przy-

Krzysztoph Zborowski przywrocon.

wrocon. Nazaiutrz koło przeciwconvocatiyne do nich Posły swe posłali, uskarżaiąc sie na nie tey zwłoki y wzgardy: iż im odkazu na ich poselstwo nie dali: opowiedaiąc się przytym że Deputaci ich byli kilka razy na zamku gdzie sie byli mieli znieść dla poprawy praw: a tam tego koła Deputatow nie było, protestuiąc sie też że nie na żadne relaxatiae dekretow krolewskich pozwalaią; ale gdyby sie z nimi znosili, nie byliby od użyczenia gleytu do pokazania niewinności. Powiedział im na to Woiewoda Poznański, iż dla tego im odkazu do tych czasow nie dali, że z Pany Litewskiemi ieszcze sie nie porozumieli, ktorzy gdy tu dziś będą, tedy im odkaz dadzą. I z tym przyidą Posłowie do koła swego. W tym przyszli Panowie Pruscy: Woiewoda Chełmiński, Kasztelan Gdański, y Posłowie z miast wszyscy na Krolewica Szwedzkiego głos swoy podali: a przytym o naprawę praw swych prosili. Dziękował im Kanclerz imieniem wszytkich Rad za przyście y stateczność: ktorą tam te kraie zawsze pokazowały. Co sie tknie poprawy im praw, obiecowali sie z nimi znosić braterskie, y Panu przyszłemu co słusznego będzie, do poprzysiężenia podać. W tym też od Panow Litewskich przyiechał Woiewoda Połocki y Biskup Żmudzki: prosząc aby sie do kupy ziechali y spolnie Pana obierali, y pomogli im do postanowienia przymierza z Moskiewskim. Także od drugiego koła przyiechali Posłowie prosząc, aby nie wdawaiąc sie iuż więcey w te poselstwa, wespołek z niemi sie ziechali y zdania swe znosili: gdyż by im tam toż było mowić

Koło przeciwconvocatiyne.

Prusacy.

Posłowie Litewscy

wolno y rozumieć co y tu. Na te oboie poselstwa Panowie Senatorowie y Ryczerstwo porozumiawszy sie dali im odpowiedź słuszną. Kasztelan Sochaczewski od Panow Rad, a Paweł Orzechowski od Ryczerstwa mowił: przekładaiąc im zwłokę czasu, przez co prawie chudszym od możnieyszych wydarta iest wolność obierania Pana: gdyż sie wytrawiwszy roziechać musieli. Do tamtego koła przyiechać im sie nie zda, dla niebespieczeństw, prze ktore z tamtąd musieli ustąpić. Pokoy acz iest obwołany, ale nie taki, o iaki prosili. Więc że alternaty między zawaśnionemi stronami nie uczynili. Ludzi ktorzy do Elekcyey nie należą, nie excludowali: y wiele inszych takowych rzeczy przypominali, dla ktorych woleli być sobie na stronie; gdyż to nie nowe rzeczy są: bo y nietylko u Rzymian, ale y u nas secessiae bywały. Lecz ieslichmy sie rozrożnili mieyscem; ale rozumieniem nie chcemy być roznemi, y społu sie znaszać chcemy: nawet ustąpić swego y przestać na ich podaniu, gdy nam co lepszego ukażą, gotowiśmy. O przywileiu też na żadne mieysce nie wiemy tylko między Warszawą a Wolą: a też nie mieysce, ale ludzie (ktorych tu widzicie barzo wiele) w tey mierze więcey ważą. Dla naprawy praw słalichmy deputaty swe na zamek kilka kroć, a waszych nie było. Jakochmy tedy byli gotowi do wszytkiego: tak y teraz poki nam czasu stawać będzie, y tego wam pomożem spolnie, żeby sie ten akt iako nalepiey odprawić mogł.

Dnia 19 miesiąca Sierpnia: Xiądz Arcybiskup Gnieznieński, będąc od tamtey strony obrażony, odstąpił od nich społu z innemi Senatory, y zasiadwszy w kole przeciwconvocatiynym, przy zgromadzeniu barzo wiele Ryezerstwa zdanie swe takie iako y w pierwszym kole powiedział: Na Krolewica Szwedzkiego. Zaczym napomniał wszytkich, aby do conclusiey co narychley przystepowali: offiaruiąc sie (by tego y gardłem przypłacić) Rzeczypospolitey służyć; prosił iednak aby bespieczeństwo zdrowia iego opatrzone było, y przydani mu byli dwa Rotmistrze: Zebrzydowski Podczaszy Koronny, y Prokop Pieniążek Kawaler. Xiądz Biskup Przemyski też sie odwoływał na zdanie swoie w pierwszym kole. Ale gdy Marszałek rzekł: nie byliśmy tam drudzy, przeto prosił aby sie declarował: I mianował Krolewica Szwedzkiego. X. Biskup Kamieniecki także, Olbrycht Łaski Woiewoda Sieradzki powiedział: Na przeszłych Elekcyach chciałem zawzdy Rakuszanina, y nie żal mi tego; ale teraz nie baczę, aby z naszym dobrem był: zgadzam sie na Krolewica Szwedzkiego. Szczawiński Kasztelan Łeczycki: podobnieyby mi w tey mierze milczeć, aby mie ludzie nie rozumieli żebym co miał mowić k woli Krolowey pani moiey: lecz y żem też iest ieden z Senatu, godzi mi sie powiedzieć zdanie swe: zgadzam sie tedy z drugimi na Krolewica Szwedzkiego. Kasztelan Płocki zawiodł sie był w długą mowę; ale za upomnieniem Xiędza Arcybiskupa, aby sie prędko odprawował, ukrocił: y na Krolewica Szwedzkiego zezwolił. Na

Xiądz Arcybiskup przeszedł do innego koła.

Vota Senatorów drugich.

tegoż Kasztelan Czechowski y Ryczerstwa barzo wiele votowało y miasto Krakow. Do Panow też Litewskich wyprawili Posły, zwłaszcza do tych, ktorzy, tegoż rozumienia byli, y obiecali przyść. Także Xiądz Arcybiskup nalegał aby do conclusiey przystępowali, opowiedaiąc sie że tu dłużey trwać nie może. Więc iednym sie zdało poczekać Panow Litewskich, drudzy za zdaniem Xiędza Arcybiskupiem szli. A gdy tamto koło częstokroć im nie słuszność tamtego mieysca zadawało: przeto Marszałek Koronny votować na to kazał. Zgodzili sie na to Senatorowie wszyscy, że mieysce iest naznaczone między Warszawą a Wolą: acz mianował plac okopem oznaczony: iednak z tego placu iuż dawno obie dwie stronie, przez skrwawienie iego odstapiły y przenieśli sie na inne mieysce. Z ktorego zasię oni sie przenieśli od nich na to mieysce dla nie szanowania Senatu: tedy tu nic w tym niewinni; y przeto nie masz sie na czym zasadzać, ani prożno czasu trawić. Za takową tedy zgodą wszytkich: Marszałek wielki approbował ono mieysce, y nalazł ie być słuszne. Potym Xiądz Arcybiskup wiedząc że sie tamta strona zbiera, napominał aby co prędzey do końca przystępowali. Zawołało tedy Ryczerstwo wszytko zgodnie, aby mianował Krola. Zaczym Marszałek im mowił: aby wołania żadnego nie czynili, zwłaszcza pamiętaiąc iako to drugiemu kołu ganili; ale iako nauczciwiey y w pokorze Panu Bogu sie poruczaiąc, do tak świętobliwego Aktu przystępowali. Potym było milczenie. Ryczerstwo wszytko powstało,

Mieysce Elekcyey

y Marszałek ich do Xiędza Arcybiskupa iął mowić, dziękując mu za to że sie do nich przykłonił: przytym prosząc, aby to co ma z prawa y z dawnych zwyczaiow wykonywał, nie oglądaiąc sie na żadne postrachy ani groźby: I Pana ktorego z radością czekamy mianował offiaruiąc sie przy nim wszyscy stać do gardł swych. Zaczym Xiądz Arcybiskup z nabożeństwem y płaczem rzekwszy: W Imię Ojca † y Syna † y Ducha świętego † Amen. I otarwszy sobie oczy iął mowić: Iż widzę, że to iest wola Boża y zezwolenie was wszech, aby był Panem naszym Krolewic Szwedzki: tedy wziąwszy Pana Boga na pomoc, a iego prosząc, aby ta sprawa, ktora tu teraz przez mię niegodnego sługę y Kapłana odprawowana będzie: była naprzod ku chwale Bożey a potym ku dobremu Rzeczypospolitey naszey: Mianuię tedy Krolem Polskim Krolewica Szwedzkiego Zygmunta z ktorym Panie Boże racz nas długo cieszyć. Za tym wszyscy zawołali: Amen. I ruszywszy sie z koła, skoczyło kilkanaście ich z nowiną do drugiego koła, drudzy do Krolowey, przez co kurzawę uczynili. Huffce też od tamtego koła na gorze widać było, zaczym y Xiądz Arcybiskup pospieszył sie ku miastu, ktorego barzo wiele prowadziło ludzi. W mieście u wszytkich kościołow ięto dzwonić. Xiądz Arcybiskup zsiadł do kościoła Świętego Iana: gdzie też Krolowa była. Tam Te Deum laudamus zaczął śpiewać: wiele ludzi płakało Pana Boga chwaląc, a o zgodę z drugą bracią prosząc. Potym Xiądz Arcybiskup przeszedł z kościoła z Legatem Papie-

Krolewic Szwedzki obran na Krolestwo Polskie.

skim do Krolowey gdzie y na noc w zamku naznaczono mu pewny pokoy dla bespieczeństwa iego. Kanclerz tego dnia w kole przez wszytek czas nie był: ale uczyniwszy opatrzność ludźmi, żeby woyska nadciągaiące na koło nie uderzyły, był w polu y w dziesiąci koni tylko y tam y sam sie przeieżdżał. Potym gdy sie woyska cofnęły; a z koła sie też iuż wszyscy roziechali, ziechał z pola y ludzie w wiodł do Obozu.

Posłowie Szwedzcy. Nazaiutrz Posłowie Szwedzcy z Pany Radami ziechali sie na spisowanie Artykułow. Potym drugiego dnia ziechali sie Panowie Rady wszyscy na Zamek, do ktorych też przyiechał Marcin Leśniowolski Kasztelan Podlaski, Ian Tęczyński Kasztelan Woynicki, Maciey Zaliński Kasztelan Gdański. Gdzie naprzod Xiądz Macieiowski oddawszy list wierzący od Xiędza Kardynała Bathorego, prosił imieniem iego, aby przy biskupstwie Elsberskim był zachowan: prosił też aby rzeczy ruchome po nieboszczyku Krolu były mu w cale oddane, ktore mu Krol odkazał: ponieważ sie też nieboszczyk także zachował przeciw Koronie strony ruchomych rzeczy po Krolewicu Węgierskim pozostałych. Potym był czytany list od żołnierzow Inflandskich: ktorzy to dawali znać że Ryżanie oblegli

Ryżanie oblegli Blokhaus. Blokhaus dnia 6 Sierpnia y poczynili dwoie szańce. Z bliższych 8, dnia tegoż miesiąca wybito ich, iednak im przybywa ludzi y strzelby. Potym Kasztelan Łęczycki iął powiedać, iż ieździł z Xiędzem Kamienieckim y Kasztelanem Radomskim od Krolowey y od Rad do Posłów Cudzoziemskich, napominaiąc ich

aby nie turbowali Rzeczypospolitey staraniem sie o krolestwo na Dom Rakuski: ale powiedzieli że muszą postępować wedle Instrukcyey Panow swych. Byli też słani y do Panow Litewskich z przypominaniem Dobrodzieystw Domu Jagiełłowego y z prośbą do zgody: ktorzy obiecali przez swe dać odkaz. Poiechali też byli y do drugiego koła, ale widząc że byli obrażeni, zadzierżeli sie. Podskarbi też przekładał niedostatki skarbowe, gdyż w tey niezgodzie nikt do skarbu nie niesie. Zatym od Panow Litewskich przyiechał Kasztelan Wileński, Woiewoda Trocki y Podkanclerzy. Od ktorych Woiewoda Trocki uczynił długą rzecz, o to że obrali bez nich Krolewica Szwedzkiego, ukazuiąc zatym złamanie przywileiu Uniey: ktoremu przy Elekcyey Henrykowey dosyć sie tylko stało: ale Stephana bez nich obrano y koronowano. Obciążali też sobie y to, że Convocatią prędko nie dołożywszy sie ich złożono. Dokładał y tego że mogli sie byli na Krola zgodzić; by ich było poczekano, a pokoy wieczny z Moskwą, o ktory prosili pierwey zawarto. Zatym rzecze: azażmy tu słusznie nie możemy zamieszania uczynić w Rzeczypospolitey? a zaż nie mamy przyczyny iuż radzić o sobie? by nie Krolowa potomek Jagiełłowski, poznalibyście to że sie umie Litwa gniewać? Jeśli o skrzydła idzie, ktoreście nam odcięli: coż rozumicie ieśli sie nie możemy zdobyć na insze y więtsze? czymże to nam nagrodzicie? czym ten nasz żal uleczycie? Radzę abyście szukali drogi, iakobyście oyczyzny wewnątrz nie zapalili; nad ktorą z iednę

Litwa sie frasuie.

stronę Turczyn, a z drugą stronę Moskwicin z dobytą szablą stoi. Niemiec też occasiey ktora mu sie gotuie pewnie nie zaniecha. Na to Panowie Rady sczedwszy sie przez Xiędza Arcybiskupa dali takowy odkaz: dziękuiąc że sie z nimi znieśli abo zeszli, przekładaiąc im to, że ludzie nie są tak doskonali, aby mogli wszytkiemu dogodzić: gdyż Pan Bog sam nie każdemu dogadza. Pokazowali niebespieczność tych wolnych Elekciy. Co baczne narody bacząc, woleli, do niewiela osob tę wolność przyłożyć, a nawet białłegłowy na Krolestwach cierpieć: gdyż niepodobna rzecz iest, tak wielką wielkość ludzi do zgody przywieść. Dawali na przykład pierwsze Elekcye, choinki, działa, których nie Polacy bywali przyczyną, ale oni. Przypominali Elekcyą drugą Maximiliana nieboszczyka, że nie z narodu Polskiego, ale z Litewskiego mowiono: Mianuy Xięże Arcybiskupie? zaczym ona nie rządna nominatia była. Przekładali przytym na tey Elekcyey strawienie czasu, przez same Pany Litewskie abowiem gdy my sie nie zgadzamy, oni na nas Inflanty wytraktować chcieli. Zaczym ludzie sie wytrawiwszy roziezdżać poczęli: co my widząc przystąpić iechmy do tego aktu musieli. Przyprawiałem sie modlitwami y swemi y duchowieństwa swego, posty, iałmużny, abych był mogł ludziom dogodzić: wdawałem sie sam w deputacye; snadź y nad urząd moy czyniłem więcey: przyieżdżałem raniey, dłużeiem czekał, przecie sie ludziom nie dogodziło: kazano mie z stołkow zmietać, zwano niegodnym tego mieysca: wypędzili

Xiądz Arcybiskup do Litwy obmowę czyni.

nas z placu oznaczonego, musielichmy tam sie udać, zwłaszcza my duchowni, gdziechmy widzieli więtszą kupę Senatorow y Ryczerstwa: czegochmy nie uczynili na złość nikomu: ale gwałtowną potrzebą do tego przymuszeni. Co sie tyczy Convocatiey, czekaliśmy na was dwanaśćie dni: wzieliście nam namniey całe pięć niedziel. Ale to opuściwszy prosim: ieśli sie co wykroczyło, daruycie to braterskiey miłości, a społu z nami zabiegaycie spolnym niebęspieczeństwom. Wten sens Marszałek koła ryczerskiego mowił: przypominaiąc oczekiwanie na odkaz po trzy dni, zwleczenie czasu, głod etc. Bogiem świadcząc, że ani z praktyki, ani ubliżaiąc im, ale gwałtem przyciśnieni musielichmy do tego postąpić. Panowie Litewscy na to ostrze dosyć mowili: biorąc to sobie ieszcze za więtszy żal, że swoią winę na nie wkładali. Na ostatek powiedzieli: że nie słowy ale czym inszym trzebaby rany leczyć; Inflanty zgoła. Potym Marszałek powiedział: wiem żem tu był nie przyiechał z nikim obcym, dali sie nam znać obcy; nie tak z swey przyczyny, iako z naszey niewdzięczności: bo ieśli krol nieboszczyk nam nie dogodził, tedy żaden nie dogodzi, y co uczyniłem, uczyniłem nie z chęci. Wszakże wzielichmy przecie tego, ktory był w uściech wszytkich, y ktorem wiem że sie żaden z waszych nie brzydzi. Jeśli o nominatią idzie, nie była ieszcze publicatia tey, rad ią ustąpię z placu swego. Zatym pytali sie pilno Panowie Litewscy ieśli nie była ieszcze publicacya? W tymże Kasztelan Woynicki iął mowić: Skoro po śmierci Krolewskiey

Marszałek środkuie.

wszytkim ludziom w uszy szła y w serce smaczno ta zacna Jagiełłowska krew; z kąd znać że to Pan Bog sam naznaczył, y sposob do tego podał: przeto prożno Xiędzu Arcybiskupowi to przyczytać, iedno Panu Bogu samemu. Zasię Podkanclerzy Litewski powiedział: I nam smaczny iest Krolewic Szwedzki: ale to nam żałosna żeście go bez nas mianowali, y nie gniewamy sie nań tylko na was. Zatym gdy panowie Litewscy odiechali, posłano do nich Xiędza Biskupa Kamienieckiego z Kasztelanem Woynickim, prosząc, aby do zgody przystąpili, a na podaniu Marszałkowym przestali. Do koła też drugiego wyprawili imieniem Krolowey y swym: ale ci iaką odprawę odnieśli, y wstyd tu pisać. Od Panow Litewskich to odnieśii Posłowie, aby odstąpili swey nominatiey, a na inszy czas Elekcyą złożyli, albo między temi trzema: Rakuszaninem, Krolewicem Szwedzkim, y Moskiewskim losy miotali. Na co im nasi tak odkazali, iż bez braciey, ktorzy sie iuż roziechali tego uczynić nie mogą: ale raczey, oni żeby z nimi przestali, ukazuiąc im to, że nie myśmy im winni; ale oni sami sobie, że do tego aktu, będąc od nich wezwani przybydź nie chcieli: ktemu sami tę wolną Elekcyą poczęli wzruszać: bo na seymiku Wołkowiskiem rzekli sobie Moskwicina nię odstępować: y z gotowym Panem tu przyiechali. Losow też miotać o Pany nie zda sie im być z uczciwym y bespiecznym ich: bo Pan Bog sam Krole daie, iako pismo święte świadczy; w ktorym ten tylko przykład mamy: iż o sukienkę Bożą losy miotaną, o Krole ni-

Panow Litewskich podanie.

gdziey. Prosili tedy aby inszą drogę im podali, abo sie z nimi zgodzili: bo y tamto koło tak sie zaciągnęło, że na tych środkach nie przestanie. Na co Panowie Litewscy dali odkaz: aby obiedwie stronie na tym stanąwszy iako teraz są: odłożyli tę wszytkę sprawę do braciey na seymiki, y na ich rozsądek to puścili. Dołożyli y tego, iż maią tę sprawę, iakoby gołe membrany miano pieczętować: zaczym obawiaią sie, aby pod pretextem Krolewica Szwedzkiego nie był kto inszy. Na to wszytko dan im był taki odkaz: iż na seymikach sędzie tylko obieraią a nie Krole. Więc mogłby sie ieden Seymik z drugim nie zgodzić: tedy by każda strona swego forytowała. Przeto prosili, aby abo drogę iaką do tego podobnieyszą podali: abo tych spraw, ktore są z woley Bożey nie zatrudniali. Strony podania kogo inszego pod zasłoną Krolewica Szwedzkiego, frasowali sie na nie o to: że im niewinnie taką nieszczyrość przyczytali: gdyż o tym ani myślą, y one w tym upewnić chcą. Na co potym Panowie Litewscy powiedzieli, iż wzięli to sobie na Seymiki do Powiatow.

W drugim też kole co sie działo krotce wypiszę: Iako skoro sie dowiedzieli że obrano Krolewica Szwedzkiego zafrasowali się barzo, y na Xiędza Arcybiskupa nawięcey narzekali: przyczytaiąc mu niestałość. Więc niektorzy radzili zarazem też obrać swego, powiedaiąc, że ieśli dziś tego nie uczyniemy, iutro skoro usłyszą ludzie, iż Krola obrano siela ich odiedzie precz. W tym sie trafili do nich niektorzy Panowie Litewscy, biegaiąc około tego, Koło Convocatiyne.

iakoby z Moskiewskim pokoy skończyli: ktorzy głos swoy tamże dawali na Moskiewskiego. Iako Krzysztoph Radziwiłł Woiewoda Wileński: ktory Moskiewskiego napożytecznieyszego nam być ukazował. Woiewoda Trocki także. A gdzieby ten nie był, tedy Krolewica Szwedzkiego chciał. Kasztelan Trocki nie dał sie zrozumieć. Podkanclerzemu Woiewoda Wileński przeszkodził, y nie domowił choćia go proszono. Potym Zbarazki Woiewoda Bracławski mowił: ktory Moskiewskiego chciał: spodziewaiąc sie obrony od niego Ruskim kraiom. Gdy odmowił zaraz Woiewoda Trocki iął sie dowiadować, chcąli tego wiecznego pokoiu z Moskiewskim albo nie? Na co Woiewoda Poznański iął mowić, dziękuiąc naprzod Panom Litewskim za tę chęć, że do nich przyszli: owa potym do tego przyszedł: że boie sie, gdy bychmy na ten pokoy z Moskiewskim zezwolili, żebychmy tym prędzey Krolewica Szwedzkiego nie mieli: a mam tę wiadomość, iż Posłowie Moskiewscy dobywali szabel, gdy słyszeli iż go obrano. Co usłyszawszy Panowie Litewscy, zaraz poszli precz. A Ryczerstwo Litewskie przez Iana Pacza herbu Gozdawa Marszałka swego przy Moskiewskim wszytko sie zgodnie opowiedziało y z tym do domu odiechać chciało. Potym Marszałek Nadworny Zborowski Andrzey votował: Iuż prawie ogień pała, ledwo na nas nie upadnie, nie masz inszey rady, tylko dziś począć obierać Pana: a wszytkim zgadzać sie na iednego. I począł vota rozdawać. Ale Woiewoda Poznański ieszcze sie dla

Litwa chce Moskiewskiego.

Vota z drugiey strony.

Panow Litewskich zatrzymać kazał y radził. Przeto tym czasem czytano przywrocenie Krzysztopha Zborowskiego. Czytano y Confederatią nową z strony Religiey ale na nie Catholicy nie chcieli zezwolić, przy starey zostali. Także znowu do Panow Litewskich posłali: ale sie im wymowili. A tu iuż Xiądz Woroniecki Biskup Kiiowski uczynił modlitwę do Pana Boga ze wszytkiemy: Veni sancte spiritus śpiewaiąc: a potym votował na Arcyxiąze Maximiliana. Na tegoż Woiewoda Poznański czyniąc przemowę dosyć długą. Także Kasztelan Gnieznieński. A Panom Litewskim sie dziwował, iż Moskwicina im teraz chwalą: ktorego przed tym ganili. Potym ich przestrzegał, aby sami na sie kosy nie ostrzyli. Nazaiutrz także vota sie odprawowały. Votował Marcin z Ostroroga Kasztelan Kamieński na Maximiliana. Na tegoż Marszałek Nadworny, na Krolową sie barzo frasuiąc o Krolewica Szwedzkiego, y iey to wszytko przyczytaiąc. Potym po Woiewodztwach mowić kazał. Votowało Ryczerstwo: po wielkiey części zgadzało sie na Moskiewskiego, drudzy na Maximiliana, na Hernesta, drudzy też na Piasta. Kto na Krolewica Szwedzkiego, ukazowano mu do drugiego Koła. Potym votował Xiądz Kardynał Radziwiłł, a ten na Hernesta abo Maximiliana, ktorego zalecał barzo. Potym Marszałek Nadworny pytał: ieśli iuż wszyscy odmowili? y kiedy sie nikt nie ozwał, zrachowawszy vota powiedział: Iż lepsze racyae Arcyksiążęcia Maximiliana

Kaźmirski mowi. y wiecey głosow iego. Zaczym rzekł Kazimirski: że nie są rowne Moskiewskiemu y głosy y racyae; bo ieśli o to idzie żeby nie rychło nam przybył: tedy chcą dać Posłowie pieniądze na żołnierze zaraz y więcey ieszcze uiścić. Więc bracia naszy pospolitym ruszeniem sie ruszą: bo są przychylni Moskiewskiemu. A gdybychmy Maximiliana obrali, nie przyięliby tego od nas wdzięcznie, y rychleyby do Krolewica Szwedzkiego przystali. Dom Rakuski iest możny, prawa by nąm łatwie połamał y zniewolił nas do tego by nam Elekcya wolna zginęła, bo to dom rodowity. Potym Czerski z Dobrzyńskiey ziemie herbu Ogończyk prosił, aby na inszy czas odłożono tę Elekcyą. Na co Marszałek powiedział, że to iuż odcięto, szkoda o tym mowić. Także Broniowski z Potylicza prosił: ukazuiąc żeby daleko to lepiey było, żeby ią odłożyli, a niżby mieli obrać tego ktory iest przeciw woli wielu ludzi: na ktorego uczyniono wielki okrzyk. Potym niektorzy nalegali, aby co rychley kończyli: powiadaiąc, iż ieśli dziś nie zamkniecie, iutro nic nie sprawicie. Co Marszałek rzekł uczynić: ale pierwey posłał do Panow Litewskich, pytaiąc przybędąli do nich? Odniesiono to od nich: iż proszą aby wytrwali do poniedziałku, ale sie im to nie zdało. Przeto gdy pytał Marszałek ieśli każą krola mianować: uczynili okrzyk wszyscy, Baliński mowi. wszyscy; Na co ozwał sie Adam Baliński Starosta Kruszficki, prosząc aby tego nie czynili nad wolą wielu ludzi. Odpowiedział mu Kasztelan Gnieznieński: nie powinnichmy w niewoli być dla Starosty

Kruszfickiego. Potym począł sie świadczyć, y nie mało innych (ktorych nie widać było dla zmierzchnienia) że daiecie nam Pana na szyie nasze. Na co im odpowiedział Marszałek Zborowski z krzywą szyią: Idzcież precz chcecieli, a nie przeszkadzaycie nam? Mianuy Xięże Biskupie Kiiowski? I mianował Arcyxiąże Maximiliana godzinę w noc. Zaczym okrzyk wielki długo trwał: tak iż go w mieście słychać było: y z dział strzelano. Huffcow też pięć uszykowanych stało cały ten dzień ku obozowi Kanclerzowemu. Załośni ludzie byli z tego przeglądaiąc zatym przyszłe niebespieczeństwa. Panowie też Litewscy y z Ryczerstwem swym stali na koniech w polu na koniec Nowego Miasta, nie spodziewaiąc sie ieszcze tego dnia niczego. Nazaiutrz ziechali sie wszyscy po obiedzie (co w Niedziele było) do kościoła do Barnadynow na przedmieście: tamże Te Deum laudamus śpiewali, y śpiewaiąc zmylili (co też było iedną nie dobrą wroszką) a miasto przez ten czas skoro po ranney Mszy zawarte było, iednak owę stronę puszczano do miasta: ktora zieżdżała sie na zamek dla traktatow z posły Krola Szwedzkiego. Kanclerz maiąc sprawę o zamknieniu miasta, y o nie małey gromadzie Maximilianistow w Klasztorze u Barnadynow, ludziom swym kilkom set kazał wyciągnąć z obozu, od ktorych sam oderwawszy sie z kilką osob, Krąkowską bramą przyiechał na zamek; tak iż nie dowiedział sie o nim nikt, aż przyszedł w pośrodek ich do izby, ktora przewaga iego w po-

Maximilian obran

Wroszka zła.

dziwieniu u ludzi była. Gdy na zamku zasiedli, czytano y ucierano artykuły Posłow Szwedzkich i Constitutiae spisowano. Zatym od Panow Litewskich przyszli Panowie Posłowie, przy ktorych tesz weszli niektorzy co sie wczora świadczyli, iako Starosta Kruszficki y Adam Gorayski: bo sie ci wszyscy udali byli do Panow Litewskich za Wisłę co na to nie zezwalali, iako Ian Herbort Chorąży Lwowski, Mikołay Każmierski y inni: więc nie wiem ieśli szczerze drudzy. A drudzy upatruiąc niebespieczeństwa z tego rozerwania, y krwie rozlania, także pałamanie praw: mowili tak, że ktory sie pan przez moc zostoi ten nam będzie panował iako będzie chciał. Prosili tedy Posłowie, aby sie z tamtą stroną na iednego zgodzili: abo środek iaki do zgody naleźli. Chcieli wiedzieć od nich ten środek. Więc rzekł Adam Gorayski: A to macie ten środek odstąpcie obudwu? Potym drudzy Posłowie od Panow Litewskich przyszli, prosząc o Deputaty do stanowienia przymierza z Moskiewskim; y mianowano Woiewodę Kaliskiego z Kasztelanem Sochaczewskim. Zaczym wszyscy wstali a Kanclerz szedł do Krolowey u ktorey był aż do wieczora: a potym w nocy iechał przez miasto z nie małem tłumem ludzi do swego obozu.

Posłowie Litewscy.

Gorayski.

Nazaiutrz zasię szczedwszy sie na zamek obrali Posły do Cesarza: Bogusza Kasztelana Czechowskiego, a Xiędza Gniazdowskiego herbu Wcele Opata Mogilnickiego do Mąximiliana, prosząc go aby nie zadawał trudności Koronie: y wszytkiego Chrze-

Posłowie do Cesarza.

ściańs twa nie zapalał: a od małey trochy ludzi ktorzy go obrali Krolestwa nie przyimował. Potym Posłowie Szwedzcy przyszli, przy ktorych czytane były artykuły, y poprzysięgli ie: ktorą przysięgę gdy oddali, obwołano Krolewica Szwedzkiego Krolem Polskim w zamku y w mieście. Do Krolowey też posłali aby ręczyła za Krolewica że to wszytko wypełni co mu sie podało. Co obiecałą uczynić. Potym list pisali do Mikołaia Zebrzydowskiego Starosty Krakowskiego (ktory pod tym czasem zawsze był na zamku krakowskim) aby to tam mieysce miał w pilnym opatrzeniu. Potym przyiechali od Panow Litewskich Woiewoda Trocki y Podkanclerzy: opowiedaiąc że uczynili pokoy z Moskiewskim do trzydziestu lat: na co koniecznie chcieli aby też pozwolili. Panowie Rady szczedwszy sie powiedzieli im na to: iż bez drugiey braciey ktorzy się roziechali nie godzi sie im nic czynić: y odłożyli to do Coronatiey. Zaczym Panowie Litewscy odiechali do drugiego koła, ktore było pierwey u kościoła S. Krzyża. A potym we dworze Woiewody Poznańskiego, gdzie nie barzo wdzięcznie byli przyięci. Tamże Uniwersał Elekcyey swey spisowali, na ktorą się tylko dwa z Panow Rad Duchownych podpisali: Xiądz Kardynał Radziwił, a Woroniecki Biskup Kiiowski, z swiedzkich kilka: Stanisław z Gorki Woiewoda Poznański, Jan Zborowski Kasztelan Gnieznieński, Marcin Lwowski z Ostroroga Kasztelan Kamieński, Andrzey Zborowski, Marszałek Nadworny. Ryczerstwa nie wiele sie podpisało: bo sie drudzy strzegli podpisować.

Posłowie Szwedzcy przysięgaią.

Czaus Turecki odprawion.

Potym Czaus Turecki (ktory też niedawno był słuchan) na zamek przyiechał po odprawę, ten odkaz mu był dany: iż iako pierwey skoro po śmierci krolewskiey, tak y teraz daiem Cesarzowi znać o tym, iż pokoy ktory zawsze między państwy spolnemi zachowan był, będzie przez nas iemu cale trzyman, y przez Krola Pana naszego mianowanego; ktoregośmy sobie obrali nie z nieprzyiacioł iego; ale iako ludzie wolni ze krwie Panow naszych: ktorzy nam szczęśliwie bliska dwu set lat panowali, y z Cesarzem pokoy wcale zachowywali: ktory też gdy da Pan Bog fortunnie na stolicy swey usiędzie, przyiaźń i sąsiedztwo dobre Cesarzowi opowiedzieć nie zaniecha. Odpowiedział Czaus: Rad o tym słyszę y Pan moy w pokoiu sie zachowa z wami, gdy nie będzie Panem waszym żaden z nieprzyiacioł iego.

Leśniowolski do Szwecyey posłan.

Potym posłano po krola do Szwecyey Marcina Leśniowolskiego Kasztelana Podlaskiego: a przeciw Krolowi wyiechać do granic naznaczono: Xiędza Biskupa Kuiawskiego, Poznańskiego y Przemyskiego. A Woiewody Kaliskiego, Wołyńskiego y Trockiego, Starostę Żmudzkiego, y te Kasztelany: Woynickiego, Rawskiego, Bieckiego, Nakielskiego y Sochaczewskiego, Marszałka Koronnego, Podkanclerzego Litewskiego, Konarskiego, Łęczyckiego. Z ryczerstwa zasię po Woiewodztwach: Stanisława Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego, Piotra Myszkowskiego, Przyiemskiego Starostę Kowyńskiego, Szafrańca Starostę Lelowskiego, Orzelskiego, Sędziego Kaliskiego, Floryana Gomolińskiego Podkomorzego Sieradzkiego, Stanisława Garwaskiego, Jerzego Radoszewskiego

Podkomorzego Wieluńskiego, Krotowskich dwoch. Xiąże Ostrowskie Konstantego Starostę Drohobyckiego, Niszczyckiego, Zalińskiego, Andrzeia Fierleia, Konopackiego, Pawłowskiego, Kuczyńskiego Starostę Skalskiego. Do Oyca Papieża list pisano, daiąc mu znać o tym wszytkim co sie działo, y do inszych. Ktemu niż sie roziechali Coronatią na dzień 8 Października złożyli, to iest na dzień S. Łukasza: a Seymiki uprzedzaiące po wszytkiey Koronie dnia 19 Września, na ktorych namawiać sie mieli, ieśli zbroynie do Wiślice iechać maią wszyscy: gdzie sobie generalny ziazd złożyli na dzień 5 Października: do tego obronę sobie namowili; tak od postronnego nieprzyiaciela iako od Maximilianistow, na co Quartę dać pozwolili: a do Quarty przyłożyła sie Krolowa stem tysięcy złotych: za ktore pieniądze żołnierza tamże zaraz Kanclerz przyiąwszy ku Krakowu sie obrocił, a drudzy do domow sie swych roziechali. A Jędrzey y Krzysztoph Zborowscy do Wiślice, ktorą pod Mikołaiem Fierleiem Starostą Nowomieyskim, Kasztelanem na ten czas Bieckim ubieżeli y osadzili. O co sie Fierley na Seymiku Opatowskim uskarżał na nie. Przeto słało Ryczerstwo Posły swe do nich, upominaiąc ich aby wyiechali: a gdzieby tego uczynić nie chcieli, tedy przeciwko im ruszyć sie mieli. Ale oni na to nic nie dbali, y z tamtąd Stanisława Grabie z Tarnowa Kasztelana Sędomirskiego do Stobnice naiechawszy gwałtem wzięli y z sobą przywieźli: a wszakże go zasię prędko puścili, y na Seymiku Proszowskim przez list omawiali sie z tego: a iż za daniem przyczyny to uczynili.

Zborowscy Wiślicę wzięli.

Tarnowski na Stobnicy poiman.

Ziazd w Wiślicy. Także ziechali sie nasi do Wiślice na dzień piąty miesiąca Października, tak iako w Warszawie postanowili. Drudzy też Posły posłali: było Senatorow po części, był też y Kanclerz: tamże słali do Zborowskich; żeby miasto Staroście dobrowolnie puścili, lecz tego uczynić nie chcieli. Deklarowali sie też sami między sobą, kto przy kim stał, bo ieszcze byli niektorzy Medii. I przetoż też sobie ziazd złożyli byli do Parczowa dla Litwy, ale tak oschli. Także w Wiślicy Elekcyey tey Confirmacya dostateczna sie stała. Z czym wszytkim Stanisława Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego, do Krola wyprawili.

Maximilian w Ołomuńcu przysiągł. W tym przyszła wieść pewna, że Arcyksiąże Maximilian oddawszy przysięgę swą Posłom w Ołomuńcu, z woyskiem nie małym ku Krakowu ciągnie. Przetoż sie zaraz Kanclerz do Krakowa pospieszył: a inszy się też zatym od Wiślice roziechali. Posły z tamtąd do Arcyxiążęcia wyprawiwszy: Jana Tarła z Szczekarzowic Woiewodę Lubelskiego, Stanisława Bykowskiego herbu Gryph Kasztelana Konarskiego, Gerzego Radoszewskiego Oxycza Podkomorzego Wieluńskiego, Adama Gorayskiego, Stanisława Rożna: prosząc aby przez granice nie przeieżdzał, y pact dawnych ktore były między temi państwy nie łamał.

Posłowie do Arcyxiążęcia Maximiliana.

A Kanclerz przyiechawszy do Krakowa zarazem pod ludzie posłał Hołubka dla ięzyka. Napierwszy nocleg miał Maximilian w Będzinie: gdzie Mieszczanom przysięgać sobie kazał; wszakże sie temu barzo dziwował, że nikt przeciw iemu nie wyiechał na granice: gdyż go było w tym upewniono, że skoro do Polski wiedzie ludzie do niego pobieżą: ale sie na tym

Maximilian w Polsce.

omylił. W Sławkowie Posłowie naszy do niego przyiechali, ktorych on słuchać nie chciał, że go Krolem nie zwali: y przetoż ich zatrzymał y więził. I przetoż y ci byli u niego, ktorzy na gardła ich radzili, zwłaszcza że Kozacy woysko ich gdzie mogli w drodze trapili. Co oni widząc, naymniey sie tym nie trwożyli, y ieszcze do swych list pisali, napominaiąc ich aby czynili wszytko co by z nalepszem Rzeczypospolitey być rozumieli na nie sie nic nie oglądaiąc. A gdy na Olkusz iechał, myślili sie mu Mieszczanie bronić: ale iż widzieli że prożno; bramy ktore iuż byli zatarasowali otworzyli. Wszakże im Maximilian nie dowierzaiąc, naprzód do miasta posłał Drabanty swe, ktorzy za iakąsi trwogą poczęli byli uciekać z miasta. Gdy przyiechał chciał tego po Mieszczanach aby mu przysięgali: ale sie mu słusznie z tego wymierzyli, y klucze tylko oddali. Tam do Olkusza z Wiślice Zborowscy do niego przyiechali y poczty mu swe w polu ukazowali. A gdy ciągnął imo Rabsztyn, ktory był Hołubek osiadł, słał do niego Maximilian, aby mu zamek podał, obiecuiąc mu to dobrze nadgrodzić. Ale Hołubek (iako też był złey gęby) powiedział: że iuż inszych między Polaki zdradziec nie masz oprocz tych ktorzy u niego. Także iechał prosto ku Krakowu: gdy przyiechał na Prądnik, wyiechał przeciw iemu Kanclerz z ludem służebnym. A Woiewoda z Ryczerstwem Woiewodztwa Krakowskiego. Mieszczanie na murzech zostali, a Starosta przy zamku. Z obu stron uszykowane woyska nie daleko siebie stały, i iuż naszy pewney

Posłowie u Maximiliana w więzieniu.

Maximilian pod Krakowem.

potrzeby byli z nimi: lecz owa strona kazała miiać wozom, y sami też poczęli za wozami ustępować. Na Prądniku mieli sie byli wolą położyć, ale iż go spalono do Rakowic sie udali: a Hetman też tym czasem okop iął czynić około Kleparza: y sztukę pola zaiął u szubienic, a na szubienice działa wprowadził: z kąd kule daleko donaszały. Przeto Arcyxiąże z Rakowic się potym ruszył do Mogiły. Stamtąd Woiewodę Lubelskiego iednego z Posłow wypuścił, prze tę przyczynę że chor był z wielkich niewczasow ktorych tam będąc w więzieniu zażywali: a drugie Posły ieszcze przy sobie zatrzymał, to iest że dla tego że sie ieszcze nie namyślił był im na odpowiedź. Było też napominanie iego y w tym liście, aby ogniem nie czyniono tak wielkich szkod ubogim (iako on zwał) poddanym naszym. Odpisali mu na wszytko nasi wedle potrzeby: ganiąc mu to naprzod że Posły zatrzymał, y tey wymowki iego nie prziymując: abowiem ieśli ich nie miał woley tak prędko odprawić, tedy ich też nie miał nad wolą ich tak długo trzymać, zwłaszcza w takich niewczasiech: ale przez swe Posły miał to sprawić. Więc sie nań uskarżali o to, że nad dawne Pacta, ktore z domem Rakuskim między temi państwy w cale były długo chowane, wiechał zbroyno przez granice, y tu sie obyczaiem nieprzyiacielskim stawił. Ukazowali mu też to, że iedno tylko od małey gromady był obrany. Przypominali y to że też byli mogli oni Posła iego Felicyana Herbersteyna za daniem przyczyny takowey zatrzymać y więzić; ale tego uczynić nie chcieli:

Okop koło Krakowa.

Maximilian w Mogile.

bo to iest nad prawo wszech prawie na świecie ludzi; gdyż poseł ma swą wolność wszędzie, iedno tylko dzień albo dwa go zatrzymawszy, y to bez ubliżenia iego, puścili go wolno. Prosili tedy aby pomniąc na Dom swoy zacny nic takiego nie czynił, w czym by mu ubliżyć miał. I posły ktore zatrzymał nad prawo wszech ludzi wolno puścił. A co sie tknie palenia domow, tedy mu to ukazowali że tego nie z chęcią czynią: y owszem nie z siebie ale z niego te szkody maią. Acz sobie iuż tak odważyli, że też gotowi są by naywiętsze szkody cierpieć, a niźli sie w niewolą poddać: A nawet nie tylko dobr, ale y gardł swych dla wolności nie żałować: I dla wiary swey ktorą raz oddali Zygmuntowi Krolowi nowo obranemu Panu swemu. Za tym pisaniem Maximilian drugie Posły wypuścił: a znowu Herbersteyna do Krakowa z listem swym wyprawił: daiąc znać o życzliwości swey przeciw Krolestwu temu, dla ktorego gardło położyć, krew swoię rozlać iest gotow: przeto aby inakszego rozumienia o nim nie byli żądał. Obiecował też prawa, wolności wszytkie im wcale nienaruszone trzymać. Pisał ktemu z osobna listy do Kapituły, do Kollegiatow, do Mieszczan Krakowskich: były także listy za listy: Potym znowu naszy Posły do niego wyprawili: Jana Myszkowskiego Kasztelana Żarnowskiego, Krzysztopha Milewskiego, Adama Gorayskiego, y Iana Lipskiego. Od Kapituły Iana Krasińskiego, Kantora Krakowskiego, od Akademiey Mikołaia Dobrocieskiego. Od Miasta Marcina Urban-

Posłowie do Maximiliana.

kowicza Raycę Krakowskiego, aby Arcyxiążęciu to dostatecznie wzięły że on nie ma żadney słuszney drogi nas sie napierać: gdyż Elekcya iego od niewiela ludzi sie stała. A Zygmunta IIIgo Krolewica Szwedzkiego wszytkie prawie stany za Pana sobie wzięły: ktorego oni odstąpić żadną miarą nie mogą: a zwłaszcza że też on abo iuż iest w ziemi, abo w rychle być ma. Przeto aby wyiechał napomnieć go y prosić rozkazali.

Maximilianow lud porażon pod Olkuszem.

Tymi czasy Hołubek kilkaset ludzi Maximilianowych zesławszy z Rabsztyna pobił, za pomocą gornikow, y chorągiew im wziął (ktorą posłał do Krakowa, y wisi nad grobem Śgo Stanisława w kościele na zamku) gdzie korzyść nie małą otrzymał: acz gornicy do wozow go uprzedzili.

Fryderyk z Zerotyna.

Potym Fryderyk z Zerotyna list do Panow Rad y Ryczerstwa pisał, prosząc o gleyt Posłom Arcy xiążęcym, między ktoremi Posły byli też y Polacy drudzy. Naszy posłali gleyt na obce, iednak na Polaka żadnego posłać nie chcieli: wymierzaiąc się z tego Constitutią Wiślicką nową, ktora im broni mieć żadney sprawy z tamtemi wszytkiemi. Pisał y drugi list tenże Fryderyk z Zerotyna strony tego gleytu, iednak naszy tak iako y pierwey nań odpisali.

Posłowie od Maximiliana.

Więc ci Posłowie przyiechali: Ładysław Popel z Łobkowic, Ian Kobencel z Proszku y z Mossy. Daniel Pryncz Rada Cesarska, poselstwa ich ta była summa: że Elekcyą Pana swego być słuszną ukazowali y twierdzili, alleguiąc nawięcey mieyscem, ktore do tego aktu było naznaczone: a mimo

to nigdziey indziey krol obieran byé nie mogł. Więc że przyiechał na Krolestwo to tu za prośbą Posłow y za radą Cesarską y innych Arcyxiążąt Rakuskich: także Xiążąt co przednieyszych Rzeskich. A przyiechał nie sercem nieprzyiacielskim (iako niektorzy rozumieią) ale umysłem do wszelakiey łaski skłonnem: lecz nie tak był przyięty iako sie godziło; bo sie ogniow napatrzył co dosyć przed sobą: z dział nań strzelano, na harc wyzywano, y niektore potym z obrażano, drugie na dobrowolney drodze rozbito y pomordowano: co mogło by sie łatwie wszytko oddać, gdyby sie on na wrodzoną pobożność swą y ludzkość nie oglądał. Więc przypominał związek przystoyny przyiaźni domu Rakuskiego z Jagiełły, y chęci ich dawne przeciwko Krolom y Koronie tey: ktore iednak godziło sie im było inaczey oddać. A iż tego chcą koniecznie po nim aby wyiechał, y z Krolestwa ustąpił, tedy tego żadną miarą dla wielu przyczyn iuż uczynić nie może. Jednak że pod ten czas złożył ziazd w Mogile, na ktory sie spodziewa przybyć ludzi nie mało, tedy tam na ten czas dalszą odpowiedź ieszcze sobie zachowuie w tey mierze do ktorego czasu aby wytrwanie mieli prosił, a w pokoiu sie kochali, y ten zachowali. Ktemu wieźnie ktoreby u siebie mieli, żeby obyczaiem Chrześciańskim puścili. Przez te Posły dali naszy takową odpowiedź: przypominaiąc wszytek prawie postępek Elekcyey przeszłey, y zbiiaiąc im mocno to, na czym sie nawięcey Maximilian sadził, to iest że na mieyscu naznaczonym iest obran. A co sie tknie ziazdu Respons Posłom Maximilianowym.

Ziazd w Mogile. tam tego w Mogile, tedy powiedzieli: że iako go nie składali, tak też o nim wiedzieć nie chcą. Jakoż tam na nim nikt nie był oprocz onych samych. Iednak Uniwersały z niego rozsyłali: ktorych tu przepis kładę:

Uniwersał Maximilianow. Wszytkim w obecz roskazuiemy. Że na ziezdzie naszym głownym: ktory był pod Mogiłą, od stanow Koronnych iest nam podana wszelaka władza Krolewska roskazowania y rządzenia według potrzeby Rzecząpospolitą ktora że sie ma poczynać od posłuszeństwa poddanych, tedy dla pewnych przyczyn to natenczas za Radą Panow Rad y Ryczerstwa przy boku naszym będących roskazuiemy, y to koniecznie mieć chcemy, aby ze wszytkich miast y miasteczek także y wsi, tak naszych Krolewskich iako też y inszych: Duchownych, Pańskich y Szlacheckich; gdziekolwiek ten nasz Uniwersał do wiadomości przydzie, z każdego domu osobę potężną z rydlem y z siekierą wyprawili: y do popisu iako narychley do Mogiły stawili. Z ktorych to ludzi ileby sie ich iedno znalazło godnych być do służby, chcemy im płacić ze skarbu naszego: y żołd pewny postąpić iako innym żołnierzom naszym. A ktoreby miasto abo wies czyiakolwiek tego uczynić zbraniała sie abo nie chciała: tedy przez żołnierza naszego zarazem zniszczona będzie. Przetoż abyście tego inaczey nie czynili koniecznie roskazuiemy pod łaską naszą Krolewską y pod winą utraczenia maiętności. Ktoby sie też mogł zdobyć na iaki poczet konnych abo pieszych; tym wszytkim żołd przystoyny płacić chcemy y słu-

żbę im przypowiemy. Dan z Mogiły dnia XVIII Listopada Roku Pańskiego 1587.

Słali potym list naszy przez Trębacza do Mogiły: w ktorym między inszemi rzeczami uskarzali sie na Arcyxiąże, że z woyska iego był poymany złoczyńca: ktory za naymem chciał spalić miasto. Odpisał Maximilian wymierzaiąc sie z tego że o tym nie wie, a przytym sie też uskarżał na Kaydasza, ktory pod ten czas zebrawszy loznych ludzi y swowolnych w Krakowie, wtargnął do Sląska we Pszczyńskie Państwo, gdzie do kilku wsi spalił, acz y swym niektorym tam idąc nie przepuścił. Wszakże wrocił sie prędko ten Kaydasz potym za pisaniem Hetmańskim trwogę więtszą a niż szkodę uczyniwszy.

Trębacz posłan do Mogiły.

Kaydasz Sląsko pali.

Iuż też był Woiewoda Poznański przybył Maxymilianowi z ludem swym pod Krakow: ktory szedł Sląskiem y tymże gościńcem co y Maximilian iechał na Olkusz; gdzie będąc gornikow dał kilku ściąć o to, że wozy Arcyxiążęce łupili. Trochę przed tym przybył y Starosta Sniatyński y innych kilka. Owa iuż miał Maximilian ludzi nie mało Polakow y Niemcow: a wszakże mu Niemcy barzo odchodzili, czerwonka sie między nie wrzuciła, podobno z nędze y z niewczasów (bo to u nich nie nowina) a oni tak rozumieli żeby ie Kanclerz potruł kazawszy im namieszać wapna w piwo. Co widząc Maximilian wszedł w radę z swymi co miał czynić, radzili mu wszyscy: aby sie o Krakow kusił, gdyż iuż widział że inaczey było prożno. A tak dnia 23 Listopada wyszedł lud iego z Mogiły (a mgła natenczas była wielka) więc

Woiewoda Poznański przybył Maximilianowi.

Niemcy mrą.

Bitwa pod Krakowem

uderzyli iedni na Garbarze zwłaszcza pieszy, a iezda w polu została. Nie rychło ich naszy postrzegli: a wszakże sie przecie z nimi dosyć długo uganiali po Garbarzach: ale im rady dać nie mogli bo ich sieła było y przyszli ku szewczey bramię nasze wparwszy ku młynom. Aż tam przypadnie Hetman y porwawszy chorągiew krzyknie na swe, y sam wprzod z nią poszedł: Więc co żywo za nim sie porwie, tak że ie od bramy odgromią: A Łascz też Rotmistrz tym czasem bramą na nie wypadł, y Mieszczanie na nie z murow strzelać imą, tak że ie przełomili y pobili: gdzie pełna Rudawa była trupow, y woda ze krwią sie była zmieszała: tak iż ryby opiwszy sie krwie zdychały. Po Garbarzach też y po ogrodziech wszędzie trup na trupie leżał: ktore Hetman chować dla zarażenia kazał, abo też raczey placu uprzątania: abowiem iuż zimna zachodziły, nie mogł sie tak prędko zacuchnąć trup człowieczy. Zginęło wszytkich około dwu tysiącu, naszych barzo mało: na znacznieyszy między nimi Woyciech Kiermański, a Szcudlik, ktory był rodem z Sadku. Chorągwi dwie wzięto. Iazda też działek kilka w polu odięła: sam ie Hetman odiął z czarną piechotą, ktore były Woiewody Poznańskiego. A iż sie na Garbarzę Niemce domniemawano żeby z nimi zmowę mieli: kazano sie im wynieść ze wszytkim do miasta y domy im spalono. Tamże zaraz zgorzał y Kościoł Panny Maryey na Piasku: ktorego ogień prawie ogarnął ze wszytkich stron, y sklepienie niemal wszytko upadło. Zaczym y Krakowowi mało sie nie dostało:

Niemcy porażeni

Garbarze spalono.

bo wiatr był prosto na Krakow; gdzie dolatywał ogień aż na pośrodek miasta: ale pilnos była koło tego strażey mieyskiey wielka.

Iuż też na ten czas Krol przyiechał był do Gdańska: ktorego ociec nie chciał długo puścić: y ledwie to Poseł nasz, ktory go w Kalmarze zastał na nim wymogł, że go posłał; bo y listy Maximilianowe go trwożyły ktore tam pisał, y na rozerwane Krolestwo syna sie mu posłać nie chciało. Wszakże sie Krolewic napierał, y miał sie sam do tego, otrzymać go nie mogł. I posłał z nim Annę Krolewnę Siostrę. Do Gdańska zaiechało mu naszych nie mało, a drudzy nań iuż dawno czekali. Tamże niż sie traktaty skończyły, nie mało sie czasu strawiło. Zaiechał mu y Marszałek z ludem służebnym nie małym: na ktory pieniądze też wziął ieszcze w Warszawie, y był z tym ludem na wielkiey pomocy Poznaniowi y wszytkiey Wielkiey Polsce: gdyż slachta będąc między sobą rozdwoiona do żadney sprawy przyść nie mogli. Był ziazd wszytkiey Wielki Polski pod Iutroszynem, gdzie slachty było barzo wiele, y Posłowie z inszych powiatow; a iako z Sieradzkiego Ianus Zaręba y Ioachym Bielski kronikarz, a przecię na tym zieździe nic nie sprawili. Nawet y Woiewodztwo Sieradzkie, acz sie też zieżdzało z swym Woiewodą Olbrychtem Łaskim, to pod Krzepice to pod Wieluń, przecię także przez niezgodę do wszytkiego nie sporo mu było. Gdzie sie tu przypomnieć godzi votum slachcica iednego Kłonickiego, Podsędka Wieluńskiego: ktory przypowieść tam śmieszną

Krol do Gdańska przyiechał.

Ziazd Wielkich Polakow pod Iutroszynem.

Votum Sieradzann na iednego.

o tey naszey woynie powiedział, powiedaiąc tak: Że slachcic ieden miał sługę Iana: ktorego gdy gdzie iechał ubierał w kaftan, także gdy sie zwadził onże slachcic; a było mu duszno, wołał na sługę: Janie wszakeś w kaftanie, biy sie? Rzecze mu Jan: Panie nęć kaftan biy sie sam? Takżeć też to teraz gdy Panom duszno, dopiero nam slachcie bić sie każą sami sie zwadziwszy, ale to precz? W tym lutroszynie radził im Marszałek Koronny, aby byli za Woiewodą Poznańskim szli przez Śląsko pod Krakow: Zaczym ledwie by byli Maximiliana od Krakowa nie odwrocili, y taki strach w Śląsku uczynili, żeby było do Wrocławia co żywo uciekało; iednak ich na to namowić nie mogł, y ledwie to u nich wymogł, że sie do Piotrkowa ruszyli, y to nie wszyscy (bo sie drudzy świadczyli) gdzie sie z Woiewodztwem Sieradzkim pospołu ziechali, na ten czas gdy tam Krol był: iednak przecię na to sie zgodzić nie mogli, aby Krola prowadzili, chocia Krol do koła ich iechawszy samże ustnie ich prosił, y iuż mu to byli niektorzy przyobiecali, wszakże posłyszawszy o trwodze wszyscy sie rozwinęli: a ta trwoga ztąd była urosła. Posłyszawszy Maximilian o Krolu że iuż pewnie iedzie, wyprawił naprzeciw iemu do dwu tysięcy ludzi Niemcow pospołu z Polaki; ktorzy idąc bory y lasy; więc też drugdzie nocą narabiaiąc bez wieści wpadli do Przedborza ktorędy Krol miał iechać, y iuż tam naprzod zaiechało było naszych po cześci. I było tam Prusakow do kilkadziesiąt koni Marszałkowych; z ktoremi rządną potrzebę mieli,

Ziazd w Piotrkowie.

Krol w Piotrkowie.

Utarczka pod Przedborzem.

bo sie im dosyć dobrze y długo wstępnym boiem bronili: tak iż kilkakroć do strzelby przychodzili. A wszakże potym gdy wodza stracili pobito ie. Wpadło ich kilkanaście w Czermnie do Czermieńskiego w dom, ale y te na słowo wziąwszy pobili. W tym dano znać do Piotrkowa o ludziech, zaczym trwoga była nie mała: iedna że niespodziewanie przyszli (bo acz Hetman poczuł to, y dał był znać o nich, iednak oni tak prędko przyszli, że Posła uprzedzili) druga że ieszcze sie nie namowili naszy iako iść mieli, ani też Hetmana było. Przeto tamże dopiero sprawę wszytkę Olbrychtowi Łaskiemu Woiewodzie Sieradzkiemu zlecili: ktory wnętże ku Bugaiowi wyciągnął, oboz zatoczywszy woysko uszykował. Lecz oni osławiwszy sie w Przedborzu, y na onych trosze ludzi zabawiwszy, nazad sie pospieszyli: bo im też o to szło, żeby na Maximiliana Hetman w Mogile nie uderzył, iako to iuż był umyślił. Potym Krol wyiechał z Piotrkowa, a Krolewna iechała do Warszawy do Krolowey iako na mieysce bespiecznieysze: ktore miasto było w niezłym opatrzeniu, bo y Niszczycki y Weier byli tam z ludźmi. Przyciągnąwszy Krol do Nowegomiasta, przeprawił sie przez Wisłę, y oną stroną ciągnął ku Krakowu: acz mu to z pracą przyszło przez kilka rzek sie przeprawiać; więc droga zła padła na lesiech. Czuiąc iuż o nim blisko Maximilian, ruszył sie od Krakowa w dzień Sgo Andrzeia; y ciągnął na Miechow, na Siewior, na Częstochową do Krzepic, a gdzie szedł wszędzie wielkie szkody podziałali ludzie iego. Do

Łaski Hetman.

Maximilian od Krakowa odciągnął

Piotrkowa też y to idąc było gdy Mstyczow Płazie wybrali, y samego nie zastawszy (bo sie był na lasy z żoną y z dziećmi przed nimi schronił, y z innemi rzeczami kosztownieyszemi, ktore miał w domu) surowe texty po izbach pisali. Ogrodzieniec także, gdzie byli Olkuszanie niebożęta swe rzeczy wywieźli. Olsztyn sie im rządnie odstrzelał: na ktorym Ocieski Starosta Olsztyński miał Trepkę z ludźmi.

Wiazd Krolewski do Krakowa. Także Krol wiechał do Krakowa dnia 9 Grudnia z Wieliczki prosto przez Kazmierz. Potym na Kleparz sie obrocił, y bramą Śgo Floryana wiechał. Przeciw ktoremu Kanclerz z ludzmi wyciągnął, y Senatorowie wszyscy wyiechali. Od ktorych witał go Xiądz Goslicki Biskup Kamieniecki: uczyniwszy do niego przemowę ięzykiem Polskim, y on także po polsku odpowiedział. Witali go y Collegiaci y Mieszczanie, iako tego zwyczay dawny iest. W bramie gdy iechał, łupy Maximilianowe, działa, zbroie, chorągwie rzędem rozstawione stały. Były y w mieście bramy na to porobione z napisy rozmaitemi: gdzie y Krolow pierwszych Polskich obrazy stały, y insze ochędostwa na to nagotowano. Lecz iuż pozno w noc do miasta wieżdżał: a wszakże od świec świeciło sie prawie wszytko miasto. Przyiechawszy na Zamek zsiadł naprzod do Kościoła, gdzie go Xiądz Erazmy Debieński Dziekan imieniem wszytkiey Kapituły Krakowskiey witał. Potym Panu Bogu dzięki były oddawane.

Koronacya Krolewska. Lata tedy tegoż 1587 dnia 27 miesiąca Grudnia Zygmunt III Krol Polski, skończywszy traktaty

wszytkie (około ktorych strawiło sie czasu dosyć) był obyczaiem zwykłym koronowan przez Xiędza Stanisława Karnkowskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego: przyczym było Senatorow dosyć y Posłowie Ziemscy. Panowie Litewscy ieszcze nie do końca na Krola zezwalali: iednak przecie byli na ten czas ci Posłowie od nich: Xiążę Giedroczkie, Malcher herbu Rozey Biskup Żmudzki, y Starosta Żmudzki, y Mikołay Sapieha Woiewoda Miński. Zatrwożyła ta koronacya tamtę stronę barzo, y siła ich zatym odpadło od Maximiliana: wiedząc że to źle przeciwić sie Panu koronowanemu. Iednak drudzy mało na to dbali, zwłaszcza ludzie służebni, bo im dobrze płacono: do tego im wolno było brać, łupić etc. Arcyxiążę Maximilian chcąc zimować w Krzepicach okopał się był, ale go powietrze ztamtąd wygnało: przeto postąpił do Wielunia, ktory niedawno przed tym ludzie iego przez poddanie wzięli. Acz sie z przodku poczęli bronić niezle: bo y ludzi służebnych po trosze zostawił tam był Starosta tamteczny Alęxander Koniecpolski (ktory na ten czas przy Hetmanie był z rotą swą) iednak że Podstarości iego od niektorey przyległey slachty był namowiony. A mieszczanom też szło o to aby im przedmieścia nie spalono y poddali sie. Tamże iuż sie byli ięli okopować, lecz gdy posłyszeli że Hetman ciągnie, nie czekali go w Wieluniu, postąpili do Byczyny. Już też przedtym wzięto było Lubowlę we Spiszu na Maximiliana, pod Kasprem Maciejowskim Koniuszem Krolewskim: ktory będąc na ten czas przy Krakowie z rotą swą,

Arcyxiążę w Wieluniu

Lubowlą wzięto.

Podstarościego tam miał swego Żerosławskiego Sieradzanina: pachołka (iako go znali niektorzy) urodziwego, ryczerskiego, iednak tamten zamek ktory iest dosyć mocny marnie sobie dał wziąć: taką sprawę o sobie dawał że go Węgrowie służebni co tam byli na nim, y Niemcy poddani właśni zdradzili: przeto nie miał sie iako bronić. Miano było od Maximiliana ten zamek zlecić Spytkowi Jordanowi, ktory będąc pierwey z Kanclerzem udał się do tey tam strony, ale Choińskiemu go do rąk oddano, a potym samym tylko Niemcom zwierzono, y przetoż nie mogł zasie tak łatwie przyść do rąk naszych. Mikołay też Jazłowiecki Starosta Śniatyński, acz był na Elekcyey z przodku przychylny Krolowi dzisieyszemu Panu naszemu: ale że sie nie zgadzali z Kanclerzem, przywiązał sie do Maximiliana, od ktorego odiechawszy przyiechał do Lwowa na ziazd, na ten czas gdy tam od Krola byli Posłowie: Prokop Sieniawski y Jan Płaza. Zaczym Rusnacy mieli sie iuż barzo do Krola, choć też siła ich było przed tym rożnego rozumienia, iakoż ie xiądz Arcybiskup Lwowski wiodł do tego aby sie Krolowi zwłaszcza iuż koronowanemu nie przeciwili: ale Starosta Sniatyński wiele ich ieszcze zatrzymał przy sobie, nawet y Lwow był w wielkim niebespieczeństwie od niego, bo y z działy przyiechał, ktore przeciwko bramie Halickiey zasadził, do tego ludzi miał dosyć y ieszcze ich więcey zbierał. Nizowe też Kozaki sobie upewnił, acz mu ie potym rozmowił Woiewoda Kiiowski, z Herbortem Starostą Lwowskim, ktorym posławszy adamaszkow y sukna

Ziazd we Lwowie.

do Krola ie przyciągnęli. A wszakże przecie Lwowianie w wielkiey trwodze byli, bramy zamykali straż w mieście we dnie y w nocy mieli.

Litewscy też Panowie tym czasem ziazdy swe częste miewali, rozmyślaiąc sie na to dobrze do ktoregoby sie Elekta przyłączyć mieli. Był posłan od nich ieszcze z Wiślice Stanisław Meglewski herbu Lewart Podsędek Lubelski, ktory w Wilnie będąc na wielkim zgromadzeniu Senatorow, prosił aby sie wespołek z stany koronnemi na iednego Pana, to iest Krolewica Szwedzkiego zgodzili y na Koronacyą do Krakowa przybyli. Lecz byli też od drugiey strony tam Posłowie: Kniaź Pruński z Mikołaiem Samboreckim herbu Rawic, ktorzy ie do Arcyxiążęcia Maximiliana wiedli; wszakże potym woleli sie na Krolewica Szwedzkiego zgodzić, zwłaszcza że też tam Krol posłał był Mikołaia Oleśnickiego Posła swego do nich, y Krolowa Rakowskiego. Zaczym do Krakowa te Posły swe z Rady wyprawili: Jana Chlebowicza Woiewodę Trockiego, Lwa Sapiehę Podkanclerzego natenczas Litewskiego. A od Ryczerstwa Xiędza Benedicta Woynę Demetra Chaleckiego Miecznika na ten czas Xięstwa Litewskiego y Gabryela Woynę y inszych do kilkanaście: od ktorych rzecz czynił dosyć długą Hlebowicz, takżeć wytraktowali na nas połowicę Inflant za to co Krola z nami nie obierali: y statut swoy nowy (ktory nawięcey na Polaki co tu z nimi mieszkaią uczynili) Krolowi do poprzysiężenia wtrącili. Ale że to iuż po Seymie Koronatiynym było, nie wiem iako ma być

Posłowie Litewscy.

Statut Litewski.

ważny, więc że go bez nas ukowali, gdyż y namnieyszey Constitucyey my bez nich na Seymie nie czyniemy. Naknowano też było na teyże Koronacyey constitutiy dosyć ostrych na te wszytki ktorzy dzierzeli stronę Maximilianowę wszakże tę potym Constitutią zniesiono y każdego kto przyiechał a przysięgę uczynił w łaskę Krol przyimował, tylko urzędy niektorym pobrano a innym dano.

Hetman wyciągnął z Krakowa za Maximilianem.

Hetman Nawyższy Koronny Zamoyski skoro było po Koronacyey wyciągnął za Maximilianem z Krakowa: ktory rozszerzył naprzod woysko swe na kilka połkow dla płaczu y skwierku ludzkiego, (iednak straże poboczne y przednie wszędzie dobrze opatrzył) a potym ie gdy tego potrzebę być baczył, y pod nieprzyiaciela podchodził ścisnął. Z Kłobucka naprzod wyprawił do Wilkowiecka z ludźmi przedniemi Alexandra Koniecpolskiego Starostę Wieluńskiego, z Jakubem Potockim y z Stanisławem Przerębskim, z Hołubkiem y Zamoyskim Kozaki. Za Kłobuckiem na gorze obeyrzawszy porządek onego woyska y naukę im dostateczną dawszy, przydał im ieszcze Andrzeia Karchowskiego dla zawodzenia strażey, człeka w tey mierze biegłego. Nosi za herb trzy karpie z głowami do siebie obroconemi iako y Pietrzycowie. Tamże nie daleko natrafili straż ich naszy, iednak będąc opatrznymi y nie wiedząc co by za ludzie byli a zasadki sie iakiey boiąc, stanęli w sprawie pogotowiu, y tak ie Hetman idąc z drugimi ludźmi nadszedł. Oni skoro dzień obaczywszy nasze woyską po borach y lesiech sie rozproszyli.

Karchowski.

Drudzy w Denkowie u Iswarty rzeki byli: ktorzy skoro sie o naszych dowiedzieli, ku woysku Maximilianowemu uieżdżali. Za ktorymi Starosta Wieluński idąc stanął w Parzymiechach y z Węgry: tam oni obrociwszy sie o połnocy uderzyli na straż naszą gdzie padło kilku zabitych. W tym sie Hetman dowiedział że Maximiliana iuż nie masz w Wieluniu: przeto kazał sie im za nim w pogonią puścić. Zastali ich ieszcze część kozacy naszy w Uszycach wsi Sląskiey milę od Byczyny, gdzie sie poczęli rozgaszczać, a było to z Soboty na Niedzielę, także sie ięli z sobą strzelać: lecz gdy woyska nasze obaczyli, poczęli pierzchać ku Byczynie, a naszy ie gonili. Także stoiąc naszy długo w pułmilu od Byczyny, czekali aż do nocy, ieśliby kto wyiechał przeciwko im chcąc im dać odpor, iednak gdy sie nikogo doczekać nie mogli, tylko co straż ich wyiechała z miasta, wrocili sie do oneyże wsi: w ktorey Baltazar Batory y Burnomissa z Węgry stał im na posiłek pogotowiu. Utarczka.

Bitwa Byczyńska.

W niedzielę porano Koniecpolski Starosta Wieluński uszykował Polaki a, Bathory Węgry, y tak ie w szyku Hetman z ludźmi drugimi nadciągnąwszy zastał, co było dnia 24 Stycznia w roku iuż Pańskim 1588 (o ktorym roku dawni Mathematycy pisali że miał być dziwny iakoż był po części). Więc też uszykowawszy Hetman drugie ludzie y oboz zatoczywszy (nad ktorym zostawił Łaszcza Starego, Iana Pieniążka Prusinowskiego y Siemiaszka z rotami) roskazał wszytkim przez rzekę co wskok do nieprzy- Rok 1588.

iaciela prześć a na . . . . (*) przy ktorey Oryszewskiego Prawdzica z Sernym postawił. Iuż też oni po tey tam stronie rzeczki pogotowiu stali w fortelu dobrym (bo y wiatr mieli po sobie) przeto sie im z mieysca ruszać nie chciało: ano było lepiey dać bitwę naszym gdy sie przeprawiali, ale podobno dufali sobie: gdyż im świeżo samych Morawcow dwa tysiąca, a Węgrow pułtrzecia tysiąca przybyło. Niemcow też y z Polaki było tak wiele abo więcey. W pierwszym uffie wielkim Raytarowie stali, a po stronach Węgrowie z Polaki. Potym też na posiłku drudzy; za nimi piechota niemiecka na górze po lewey stronie, między ktorą były działa. Tamże stanął sam Maximilian. Po prawey stronie stała piechota wegierska z Prepostwarem, Morawcy na ostatku. Andrzey Zborowski Marszałek Nadworny hetmanił. Naszy przeprawiwszy sie zaraz sie do nich obrocili: lecz nie wprost szli, w stronę sie udali, chcąc im w bok zabieżeć y uderzyć zaszedwszy im z wiatru a Bornomissa z piechotą węgierską wprzod sie im ukazał. Co bacząc oni ięli sie z przednim uffem ku nim następować, y tak swoy szyk pomieszali, a posiłecznych uffow daleko odeszli. Naszy w tym szyku iako y pierwey stanęli: po lewey stronie stanął wprzod Bathory z Węgry a z nim Żołkiewski, Potocki, Koniecpolski, ktoremu też Hetman ten rog zlecił, y Kiral Alberty Węgrzyn. Po prawey stronie przyszło naprzod kozakom stanąć: Hołubkowi, Zamoyskiemu, a ten rog Pękosławski sprawował. Potym stanęli z rotami Macie-

Woysko Maximilianowe.

Fortel naszych.

Woysko nasze.

(*) W tém miejscu rękopism nadpsuty, tak że kilka słów odczytać nie można było.

iowski, Ocieski, y rota Sebestiiana Lubomirskiego herbu Srzeniawa, na ten czas Żupnika Krakowskiego: nad ktorą był starszy Kaźmierski, także rota Baltazara Stanisławskiego herbu Pilawa Kuchmistrza a potym Podczaszego Krolewskiego: przy ktorey był Broniowski, Stanisław Przerębski, Łaszcz młody, Ferensberg, rota Pękosławskiego, Piotr Myszkowski Starosta Oświecimski, Stanisław Bykowski Kasztelan Konarski, Grudziński, Sobocki, Ligęza Starosta Opoczyński: Rota Zebrzydowskiego Podczaszego Koronnego Pszonka, Jaskolecki, Chański, więc y piesze roty, Wybranowski, Łysakowski. Potym rota Hetmańska nad ktorą był starszy Urowiecki. Przed tymiż wszytkiemi stanęli wprzod straczeńcy, ktorych było pod sto koni z Andrzeiem Karchowskim. Także sie Karchowski przedewszytkiemi naprzod podkał z tymi straczeńcy y zdarzyło im sie dobrze: bo ich y zamieszali y raz im skazili. Więc chociaż ich w tak wielkim uffie okryli, tedy przecie mało ich co zginęło oprocz tego że siła rannych było od strzelby, a nawięcey w ręce. Jakoż był tam postrzelony Chrząstowski, Baranowski, Struś y innych wiele. Straczeńcy.

Na prawey stronie Hołubka w pierwszym potkaniu zabito, zaczym sie Kozacy ięli mieszać, a potym niemal prawie wszytek lewy rog: aż Hetman przypadwszy ledwie iedne strzymał, drugie też znowu zobracał. Lewy rog ten sie popisał dobrze, potkał sie Bathory z Węgry dobrze, także Żołkiewski y Potocki, gdzie Żołkiewski był postrzelon w nogę a Bekiesz w szyię ranion y Chorążego iego Gorskiego zabito: lecz Hołubek zabit.

12

towarzysze drudzy chorągiew porwali. Po nich sie Koniecpolski podkał y z Kiral Albertem zdarzyło sie y temu barzo dobrze: acz mu też towarzyszow kilka tamże zabito. Nuż rota Żupnikowa y Kuchmistrzowa y ci barzo dobrze sie podkali. Także Przerębski podkał się y Ligęza, y Łaszcz, y Macieiowski, y Ocieski, y Bykowski, y Grudziński. Zaczym sie on uff wielki przerwał y tył podał. Nastąpią potym naszy drudzy, a w tym wszyscy imą uciekać: gdzie piechocie do potrzeby nie przyszło, tak węgierskiey iako y Niemieckiey, y zaraz pierzchnęła, także y Morawcy, ktore wszytki naszy w pogoni bili y siekli. Maximilian długo nie uciekał, y gdy mu Lichterstein Rakuszanin Hetman iego mowił aby uieżdżał ukazuiąc mu bitwę przegraną, tedy mu rzekł: I co mowisz, ono Polacy iuż uciekaią (a obrociło sie iuż było kilka chorągwi na prawym rogu iakom pierwey pisał) rzekł mu Lichterstein: Nie to miłościwy Krolu, (bo go Krolem zwał) weyrzy na lewy rog co sie dzieie? widzisz iako iuż nasze sparto y przełomiono: ktorzy żadnego ratunku mieć nie mogą, bo posiłku żadnego nie maią blizkiego, a onych iako trzcia wszędzie następuie. Co y sam Maximilian bacząc, iął dopiero uchodzić do miasta, także y drudzy co znacznieyszy za nim: a niektorzy też miiali miasto, iako naszy Polacy co sie wprzod podkali, ktorych część sie ku Polsce obrociło, część też ku Wrocławiu bieżało z Węgry y z Niemcy we społek. W tey pogoniey Karchowski poimał Operzdorpha, ktory był starszy nad Raytary czerwonymi, ale mu go odbili iegoż

Maximilian porażon.

Niemcy y samego postrzelili przez obiedwie ręce kiedy go wiązał. Potym naszy puściwszy sie w pogonią w Sląsku szkodę niemałą poczynili y plonu dosyć wygnali. Acz iuż nie tak żołnierze iako ci ludzie łożni co na swą szkodę szli za woyskiem: ktorych rzecz niepodobna iako było wiele. Ci co uciekali do miasta barzo ich wiele naszy przed miastem pobili, gdy sie w bramę wmieścić nie mogli. A gdy bramę zamkniono miasto w koło obegnali y iuż poczęli niektorzy na mury leźć. Co oni bacząc ięli sie mieć do traktatow. Także za traktaty Arcyxiążę wyiechało nazaiutrz, wyiechał z nim Woroniecki Biskup Kiiowski, Woiewoda Poznański, Andrzey Zborowski Kniaź Pruński, Czarnkowski, Ciołek, Xiądz Brzozowski, Lichterstein sprawca woyska iego y Kurcz z Żerotyna młody, y Sztemberg y iney zacney młodzi dosyć, ktore potym do Wielunia z Kurczem Hetmanem Niemieckim pieszym odprowadzono y na słowo puszczono. Pospolitego człowieka zaraz puszczono za uczynieniem przysięgi że nigdy na Polskę walczyć nie mieli. Między inszemi traktaty to było: aby Lubowlą zamek zaraz puszczono. Arcyxiążę Maximilian Elekcyey swey odstąpił y Krolem sie Polskim nie pisał: na co żeby sam przysiągł y Cesarz, y stany Czeskie, Morawskie, Sląskie y Węgierskie. W tey bitwie zginęło ludzi wszytkich do czterech tysięcy, ktore Hetman na kilką stosow kazał znosić, a potym ie miesczanie sami Byczynianie pochowali. Z naszey strony mało zginęło, rannych tylko a postrzelonych zwłaszcza w ręce a w no-

Maximilian sie poddał.

Traktaty takowe były z Maxilianem.

Liczba pobitych.

gi było nawięcey, ktore wszytkie do Wielunia wzięto opatrzać. Chorągwi też wzięli naszy do kilkunaści: między ktoremi była iedna dosyć wielka żołta wszytka, na niey był orzeł cesarski o dwu głowach czarny, a tey dostał Żołkiewski, Koniecpolski drugiey, ktora była Prepostwarego własna, Ligęza trzeciey białey z czarną szachowaney. Przerębski czwartey białey wszytkiey. Łaszcz piątey czerwoney, na niey był krzyż biały, także drudzy inszych, ktore wszytkie oddali Hetmanowi y wziął ie z sobą do Zamościa. Dział też było do kilkanaście ktore także do Zamościa prowadzono. Korzyść tam naszy osięgli nie małą, zwłaszcza piechota, abowiem złota, srebra, pieniędzy przy każdym było dosyć. Więc w kościele Byczyńskim (gdzie rzeczy Maximilianowe były) pełno tego było, co wszytko z tamtąd pierwey pobrawszy, miasto zapalono. Takżeć potym Hetman wyciągnąć woysku z Sląska kazał, zwłaszcza że widział szkody wielkie, ano wszędzie ognie gorzały, plon y stada pędzono, a owiecz nawięcey, ktorych tak wiele było, że w Wieluniu owcze na ten czas po groszu iednym przedawano starą, a młodą po pułgroszku. Wyiechał zatym y Maximilian będąc żałoshy barzo, na małey karetce parą koni białych, z ktorym Droiowski Starosta Przemyski siedział. Za nim iechali Polacy więźniowie przednieyszy na dwu wozieeh. W Praszce pierwszy nocleg mieli, w Parzymiechach drugi, gdzie zniowszy wszytek łup do kościołą żołnierze tam sie nim dzielili, a srebro stołowe Arcyxiążęciu (ktore było iego własne) darowali.

Byczyna spalona.

Już też Krol o tym wszytkim wiedział w Krakowie, ktory z tego zwycięztwa swego, Panu Bogu dzięki oddawał y Te Deum laudamus po kościołach wszędzie w Krakowie śpiewano. A Hetman Arcyxiążę Maximiliana do Krasnegostawu zaprowadził z tymiż wszytkiemi Polaki co byli przy nim: oprocz Ciołka: ktory był wypuszczon y tam ich posadził a strażą pilną opatrzył. Sam ku Zamościu prosto sie obrocił: gdzie do siebie na mięsopusty Arcyxiążęcia prosił y był mu rad w domu swym. Arcyxiążę w Krasnymstawie. Czołem za cześć.

Potym pogrzeb Krolowi Stephanowi dopiero czyniono w Krakowie prawie w ow tydzień przed świątkami na ktorym był Krol, Krolowa, Krolewna Szwedzka y Posłowie od Woiewody Siedmiogrodzkiego. Senatorow też było nie mało. Pochowan w tyle wielkiego Ołtarza na Zamku w Kaplicy z żwykłemi ceremoniami: ktoremu potym dała Krolowa grob dosyć ozdobny wystawić. Pogrzeb Krola Stephana.

Tegoż roku umarł Andrzey z Tęczyna Woiewoda Krakowski y z żoną swą prędko po sobie. Dano potym Woiewodztwo Krakowskie Mikołaiowi Fierleiowi. Tęczyński umarł Woiewoda Krakowski.

Tegoż roku dnia 13 miesiąca Czerwca łotr nieiaki Zakrzewski uczynił sie głupim y naszedł Kościoł Panny Maryey na Piasku: gdzie do Kaplice Zwiastowania Panny Maryey wpadwszy ktora była nie zgorzała kiedy Garbarze palono, zastał tam mnicha a on mszą celebruie przed obrazem Panny Maryey ktorego brenią dobytą ranił y chłopca co mu administrował, Hostią rozciskał po ziemi. Zaczym go poimać chcia- Zakrzewski spalon.

no ktory sie z wielką trudnością dał brać, iednak go przecie do więzienia dano y za wielkimi y długimi rozmysłami na gardło osądzono y w rynku przed kościołem Panny Maryey spalono. Chłopie ktore było ranne umarło nazaiutrz po iego spaleniu. O czym szerzey tablica stoi tamże w kaplicy w kościele u Panny Maryey na Piasku y Corporał poszarpany nad nią wisi.

Legat Papieski. Tegoż roku przyiechał do Krakowa Legat Papieski Hippolit Aldebrandyn (ktory był potym papieżem) iednaiąc Krola z Maximilianem y wszytkim Domem Rakuskim. Przeciwko ktoremu Krol wyieżdżał aż za Kaźmierz w poczcie dosyć nie małym y ozdobnym. Gdzie na ten czas widziane były dwie gwiaździe przy słońcu barzo iasne. Na osiełku w ten czas siedział Kardynał, ktorego koń pod Krolem igraiąc uderzył.

Pudłowski umarł. Tegoż roku umarł Malcher Pudłowski, człowiek godny y uczony: ktory Krolowi Augustowi służył na dworze długi czas y był u niego w wielkiey łaszce y wadze.

Mor w Krakowie. Tegoż roku mor był wielki w Krakowie y na inszych mieyscach, ktory sie zaczął przed Panną Maryą Zielną a trwał aż do puł postu. A to powietrze przez żydy przyniesione było do Krakowa u ktorych sie napierwey zaczęło mrzeć, gdzie umarło ludzi na ten czas do sześć tysięcy.

Krol wyiechał z Krakowa. Dnia 27 miesiąca Września wyiechał Krol z Krakowa przed morem y z Krolową starą y Krolewną Szwedzką. Wyieżdżaiąc wstąpił do Kardynała Posła Papieskiego, do dworu panow Tęczyńskich bo tam stał, y pożegnawszy sie z nim puscił sie zarazem

w drogę bo go też iuż za miastem Krolowa czekała y z dworem. Przyszła mu droga na Sęndomirz y tam marło, przetoż sie do Lublina puścił, a z tamtąd do Warszawy: gdzie sie y tam zaraz dwor Krolewski zapowietrzył, owo marło wszędy za Krolem y gdzie sie ieno obrocił, a tak musiał do Piotrkowa, Krolowę starą y z Krolewną Szwedzką w Radomiu zostawiwszy.

Tymiż czasy Lublin barzo pogorzał y powiedano iżeby ten ogień miał być założony przez zdraycę dla łupiestwa. Lublin pogorzał.

Tych że też czasow w iesieni wielkie były iasności widziane na niebie w pułnocney stronie y straszliwe migotania. Potym zaś znowu dnia 21 miesiąca Października o pierwszey godzinie w noc srogie y straszliwe znowu iasności w teyże stronie sie okazywały: słupy krwawe y niebo ogniste z dziwnemi chmurami zachodzące y ku sobie następuiące iakby sie potykać miały. Straszne to było na ten czas widzenie a trwało kilka godzin w noc.

Roku 1589. Była commissia między Rakuszany a Krolem przez tego Legata a potym Papieża namawiana y skończona. Cesarscy Commissarze byli w Bytomiu, naszy w Bedziniu. Był Commissarz Hieronim Rozrazowski Biskup Kuiawski, Janus Xiążę Ostrowskie a potym Pan Krakowski, Woiewoda na ten czas Wołyński, Stanisław Gostomski Woiewoda Rawski, Krzysztoph Ziemowic Woiewoda Brzeski, Andrzey Opaliński Marszałek Wielki, Jan Zamoyski z Zamościa Kanclerz y Hetman Koronny. Z drugiey Commissia Bedzińska.

strony ci byli Commissarze: Gwilhelm z Rozenberga, Krzysztoph Popel z Lobczowic Biskup Ołomoniecki, y drugi Biskup Jauryeński, nuż Rychard Strain, Sayfryd Promnic, Mikołay Justphanphi, Jan Kobenzl. Ci wszyscy z obu stron ziechawszy sie na swe mieysca w tym poczcie iako im było oznaczono, to iest nie więcey iedno w siedmi set koni, starali sie z wielką pilnością iakoby to zaiątrzenie, ktore było między Cesarzem y wszytkim Domem Rakuskim a Krolem Polskim uśmierzyli y uskromili. W czym nie pomału pracował Legat papieski. Były dosyć długie traktaty między nimi: zwłaszcza gdy naszy Artykułow Byczyńskich żadną miarą odstąpić nie chcieli. A Niemcy (iako ich iest obyczay) gorą wszytko chodzili, y do żadnych condyciy długo nie chcieli przystąpić, ażby Arcyxiążę Maximilian był wolno wypuszczon. Więc do Cesarza za każdym podaniem słali, czym wiele czasu naszym brali, nie maiąc na to dostateczney władzy od Cesarza. Po długich traktaciech, na te sie na ostatek Artykuły dnia 8 Marca zgodzili: Pierwszy, aby Arcyxiążę Maximilian odstąpił Elekcyey swey: Tytułu Krolestwa Polskiego nie używał, na co sie sam Cesarz podpisać miał, y poprzysiądz. A naprzod Lubowla aby była wrocona do rąk krolewskich ze wszytkiemi działy y sprzęty iako ią zastano, a to sie miało stać 28 miesiąca Lipca. Stany Czeskie, Morawskie, Sląskie, aby ten pokoy poprzysięgły, y podpisy także pieczęciami utwierdziły: Krol też miał przysiądz na Seymie przyszłym (ktory iuż był złożon w tymże roku 1589 y iuż sie

Zgoda Bedziń-ska.

Seym Warszawski.

odprawował pod tą Commissią) y do Cesarza miał posłać, prosząc aby to mimo sie puścił co sie po ty czasy działo, a część przyiaźni, część sąsiedztwu dobremu to darował: a to sie miało stać przed 20 dniem miesiąca Kwietnia. Cesarz zasię miał posłać posły swe na dzień 15 Maia chęć y przyiaźń swoię Krolowi offiaruiąc: przy ktorych poslech uczynić Krol przysięgę miał y z Stanami. Potym zasię miał Krol wyprawić wielkie posły do Cesarza dla odbierania tey przysięgi iako sie postanowiła: a to sie miało dziać dnia 21 miesiąca Czerwca. Tymże czasem miał Krol sie widzić z Arcyxiążęciem Maximilianem, a z nim miłość, przyiaźń, y zachowanie wziąć. Co gdyby sie wszytko wypełniło, tedy Arcyxiążę Maximilian dopiero wolno wyniść miał, y podciwie prowadzon być aż do Bytomia: a tam na granicach aby to poprzysiągł wszytko co sie postanowiło, y Krolestwa sie wyrzekł. A to miało być około Sgo. Jakoba w tymże roku. Szkody z obu stron miały w niwecz iść. Nad te condytie warował sobie Hetman: aby mu nagroda za wieźnie sie stała: lecz do conditiy pisać tego nie chciano: iednak mu potym za te wieźnie dwadzieścia tysięcy we złocie dano. Przyniesione te były condytie na Seym, ktorym Krol we wszytkim chcąc dosyć czynić, posłał naprzod do Cesarza Ostroroga, Podczaszego koronnego, a te Senatory do przysięgi naznaczył: Xiędza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Xiędza Biskupa Łuckiego, Xiędza Biskupa Przemyslkiego, Xiędza Biskupa Chełmskiego, Kasztelana Wileńskiego, Woiewodę Kąliskiego,

Trockiego, Podlaskiego, Rawskiego, Chełmińskiego, y tę Kasztelany: Sendomirskiego, Woynickiego, Lwowskiego, Czerskiego, Podlaskiego, Zakrocimskiego, Marszałką Koronnego, Kanclerza Koronnego, Kanclerza Litewskiego, Podkanclerzego Litewskiego, Podskarbiego Koronnego, Marszałka Nadwornego Przyiemskiego. A te przysięgę czynić mieli w Lublinie na dzień 15 miesiąca Maia. Potym na tymże Seymie naznączeni byli Posłowie wielcy do Cesarza: Xiądz Kardynał Radziwił: y Mikołay Fierley Woiewoda Krakowski. Ci zasie prowadzić mieli Arcyxiążę Maximiliana za granicę: Xiądz Biskup Chełmski, Woiewoda Sendomirski, Kasztelan Woynicki, Kasztelan Sądecki, Mikołay Zebrzydowski, Starosta na ten czas Krakowski: a potym kilka urzędow y dygnitarstw obszedwszy sie teraźnieyszy Woiewoda Krakowski. Naznączeni także byli dla krzywd granicznych y granic na Commissią od Sląska: Xiądz Biskup Poznański, Woiewoda Kaliski y Włocławski, Kasztelan Kaliski y Nakielski, Marszałek Koronny. Od Węgier y Spiszu: Krzysztoph Komorowski, Kasztelan Sądecki, Ligęza Wiślicki, Padniewski, Oswiecimski, y Urzędnikow kilka przysięgłych.

Commissia od Sląska.

Namowa około Electiey.

Był też namawian na tymże Seymie sposob Elekcyey na co byli wysadzeni: Xiądz Arcybiskup Gnieźnieński y Mikołay Fierley Woiewoda Krakowski, y Woiewoda Wileński, Jan Zamoyski Kanclerz Koronny y inni. W czym gdy nawięcey tego duchowni strzegli, aby nie mogł być Pan u nas iedno Katholickiey wiary, chciał Xiądz Arcybiskup ieszcze

przyłożyć do Katholickiey Rzymskiey, bóiąc sie Amphibologiey iakiey w tym słowie, aby sie też Ewangelicy nie chcieli zwać Katholiki. Powiedział mu Kanclerz że tego nie trzeba, bo kiedy będzie stało katholik dosyć na tym, a on to dla prędszey zgody czynił. Zaczym w suspitią wpadł u Xiędza Arcybiskupa, żeby Ewangelikom śmiał nie co sprzyiaiąc, a ieszcze w iaką inną większą: że chciał mieć Exclusią Domu Rakuskiego, y Xiądz też Arcybiskup w nie mnieyszą u niego że tey Exclusiey bronił. I tak poswarzywszy sie z sobą z niczym sie rozeszli. Co wszytko (iż tak wolnie rzekę) nie z dobrym naszym było. Suspitiae szkodliwe.

Tamże na tym Seymie wiele ich (co przy Maximilianie sie zawiedli) do łaski krolewskiey przyszli, y poddanność swą z przysięgą oddali. Jako Mikołay Jazłowiecki, Starosta Sniatyński, Samuel Stadnicki, Spytek Jordan, Stanisław Ciołek Marszowski y inni. Zaczym Constytucyą onę ostrą przeciw nim uczynioną podniesiono, tym sposobem żeby spokoiem żyli, a rzeczy przeszłych nie wspominali: pod zakładem każdy z nich dwuset tysięcy złotych. Constitucya z Maximilianistow zięta.

Na tym też Seymie Prusacy do Trybunału Koronnego przystąpili, y Ontzbach przez Posły ołd czynił, y Posłowie Xiążąt Pomorskich y Xiążęcia Kurlandzkiego. Tamże Ordynatia z strony dobr własnych Janowi Zamoyskiemu Kanclerzowi Koronnemu pozwolona (bo tych ordynatiy prawo nasze broni) tym sposobem że gdzieby potomka męszczynskiego rodzaiu nie miał, tedy żeby z Domu iego by tylko był Jelitczyk po niem dziedziczył. Prusacy Trybunał przyięli. Ołd Xiążąt. Ordinatya Zamoyskiego.

Ogień w Krakowie. Tegoż roku dnia 7 miesiąca Marca o godzinie trzeciey w noc, wyszedł ogień przed Ratuszem Krakowskim: gdzie zgorzały iatki garbarskie, szewce y kramiki wszytki ktore były przed Ratuszem. Był na ten czas chaniebnie wielki ogień: tak iże się y smątruz w kilka mieysc zapalał: a prochy ktore przedawane były w tych kramikach ieszcze ognia więtszego dodawały także saletry y siarki. Powiedano żeby ten ogień wyniść miał z iatek szewczych ktorego tam szewcowa siedząc nad nim w faierce na noc zapomniała. Zgorzało też było y część iatek piekarskich, prasolnych y garnczarskich. Jednak ostatka obroniono. Doświadczali tego niektorzy że trzykroć tego roku w toż mieysce ogień zakładano.

Godziny odprawowane. Dnia 25 miesiąca Marca, w dzień Zwiastowania Panny Maryey, obchodzono z wielkiem nabożeństwem godziny w Krakowie, ktorych było czterdzieści, w kościele u Panny Maryey w rynku, a to dla trzech przyczyn. Pierwsza, aby Commissia ktora była na granicach z strony Maximiliana do skutku swego przyszła. Druga, aby Koronne Państwa raczył Pan Bog zachować od powietrza morowego. Trzecia, aby Seym zaczęty Warszawski odniosł pożytek wszytkiey Rzeczypospolitey y spokoynie sie odprawił. Co widzieliśmy to wszyscy na oko dobrze że nam to Pan Bog z szczodrobliwey łaski swoiey wszytko uiścić raczył za niegodnemi prośbami naszemi. I rzadko nas kiedy ta czterdzieści godzin omyliła, w ktorych gdy Pana Boga o co Stworzyciela swoiego prosimi, aby nam tego pozwolić nie

miał, y pociechy nabawić w sprawach wszytkiey Rzeczypospolitey naszey.

Tamże na tym Seymie pozwolono to było Krolowi od wszech Stanow do Rewla iechać, y z Krolem Szwedzkim oycem swym sie widzieć: zwłaszcza że tego niektore sprawy iego potrzebowały, y Krol Szwedzki list pisał prosząc o to. A iż pod tym czasem Kozacy Nizowi Kozłow (ktory w Tauryce leży nad morzem) Cesarzowi Tureckiemu, także y inne zamki przed tym Techimią, Oczakow, Białygrod popalili y wybrali, tedy trzeba sie nam było u siebie spodziewać gości, y niebespieczeństwa iakiego. Zaczym y trzeba też nam było o sobie radzić inaczey, to iest obronę pewną namowić, y swowoleństwo to tam ugraniczne iakkolwiek uiąć, lecz oboyga tego nie było: bo acz poszory pozwolono, tedy go nigdziey z powiatow wydawać nie chciano ani też żołnierza przypowiedziano: y owszem dawnym ieszcze nie popłaczono. I przetoż za obligatią Krolewską w Sambor wiechali. Co wszytko że z naszym złym być miało, każdy to baczył. Przeto Hetman napominał, aby byli lekcze tego sobie nie ważyli, y inaczey tamte kraie opatrzyli. Także Posłowie całą noc Krola zabawiwszy, y nie żegnaiąc go aż przed świtaniem z niczym sie prawie roziechali.

Krolowi pozwolono do Szwecyey iechać.

Kozacy Kozłow, Techimią, Oczakow y Białogrod spalili.

Żołnierze w Sambor wiechali.

Dnia 10 miesiąca Maia uderzył piorun na kościoł Śtey Jadwigi w Krakowie na Śtradomiu gdzie nie małą szkodę tam na ten czas udziałał.

Piorun uderzył na Kościoł Śtey Jadwigi.

Potym przyiechał do Krola Poseł Cesarski przed ktorym Krol na conditiae Będzińskie przysięgał. Zaczym po seymie zarazem z Warszawy iechał do Lu-

Krol przysięga na conditiae Będzińskie.

Krol z Maximilianem sie ziechał. blina, a z tamtąd do Krasnegostawu: gdzie sie z Arcyxiążęciem Maximilianem ziechał, y u siebie go na czci miał, y dosyć ochotnym sie mu Krol pokazał.

Lublin znowu pogorzał. Dnia 20 Miesiąca Maia w Sobotę świąteczną Lublin znowu pogorzał pod bytnością Krolewską. Zgorzało miasta więtsza ćwierć y kościoł Jezuicki nowo zbudowany. Gdzie na ten czas wielką szkodę Lublinianie popadły przez drapiestwo y wydzieranie miasto bronienia ognia od łotrostwa, y sam Poseł cesarski Andreas Gerynus Biskup Wrocławski był w wielkim strachu: abowiem tę kamienicę w ktorey on stał ogień był zewsząd ogarnął, ale iey mocno broniono, a samego Posła na zamek do Krola zaprowadzono.

Poseł Cesarski u Maximiliana. Nazaiutrz tenże Peseł Cesarski Biskup Wrocławski pożegnawszy sie z Krolem wyiechał z Lublina do Krasnegostawu, y tamże sie z Arcyxiążęciem Maximilianem widział.

Kleparz pogorzał. Dnia 25 miesiąca Maia o godzinie 14 Kleparz przed Krakowem pogorzał barzo nagle y prędko. Abowiem począwszy od Sławkowskiey brony aże do brony Tworzyiańskiey y wszędzie około Ratusza wszytko stanęło popiołem. Był to ogień na ten czas barzo straszliwy y wielki: do tego dzień był gorący y wychrowaty z wiatrem pospołu: gdzie pan Bog sam raczył prawie bronić miasta na ten czas Kleparza że do gruntu nie zgorzał.

Mynczarze spaleni. Tymiż czasy spalono w rynku Krakowskim przed Panny Maryey kościołem dwoch mynczarzow Niemcow, co monetę fałszywą kowali, w iednym ogro-

dzie przed Mikołayską broną. A gdy iuż tamtych ogień ogarnął, wywiedziono też na tenże plac mięszczanina z Przeszowa ktory im pieniędzy na kowanie monety dodawał, tamże go zarazem przy ogniu ścięto, a drudzy zuciekali.

Potym dnia 10 miesiąca czerwca, ścięto w Rynku Krakowskim, przed kościołem Panny Maryey Grubarza Bieniaszą tegoż kościoła, z tey przyczyny: abowiem iako było przeszłego roku srogie powietrze w Krakowie, zdobywał sie ten grubarz na wielkie pieniądze obyczaiem zdradzieckim, tak iż kędy sie iedno zapowietrzyło w ktorymkolwiek domu, a czuł tam o pieniądzach: a nie mogł zapowietrzony tak rychło umrzeć, on mu udawieniem do śmierci pomagał, y onych takowych drugich mordował, maiąc do tego łotrostwa pomocnikow z ktorymi y sklepy łupał. Nawet y mieyskim rynsztunkom nie przepuścił, ktore pod murami mieyskiemi kradł, iako prochy, siarkę, saletrę y przedawał: owa zgoła kędy iedno co czuł w sklepiech dobrze obwarowanych, wyłupał y brał y z tego pieniądze zebrał: zwłaszcza w takowy czas podeyrzany. Będąc ścięty pochowan na cmentarzu przy kościele Panny Maryey pod kamienien. A iż był łakomym zdraycą, nie wiem byłli tego mieysca godzien (iż tak wolnie rzekę) albo nie. Grubarz zdrayca zcięt.

Potym do Cesarza Kardynała Radziwiła y Fierleia Woiewodę Krakowskiego Posły naznaczył Krol: a sam w miesiącu Lipcu z Lublina wyiechawszy do Litwy sie obrocił, a ztamtąd do Rewla. Ali w tym dnia 18 miesiąca Sierpnia w tymże Roku 1589 Ta- Posłowie do Cesarza. Krol iedzie do Rewla. Tatarow wielkość.

tarow wielkość do Podola y do Rusi wszędzie wpadli gdzie niezmiernie wielką szkodę na ten czas poczynili; bo tylko sie ode Lwowa cztery mile wrocili, a pod Tarnopolem kosz mieli. Hetman dawał o nich znać, rozsyłał listy aby sie zieżdżali, ale naszy długo nie wierzyli, aż ich na oko uyrzeli, dopiero chcieli kiedy nie wczas. A nawet służebni z leż nie mogli sie tak prędko do kupy ziechać: a wszakże mieli potrzebę przecie na kilka mieysc z nimi, iako u Buszka, u Dunaiowa, u Chalicza. Acz pod Baworowem naświętsza bitwa była, gdzie dowiedziawszy sie Pohańcy że tam siostra Kanclerzowa Włodkowa uszła na ten zamek: mocno tego zamku dobyć chcieli, iakoż iuż w miasteczku y w przygrodku byli: bo tak oślep chłopi na strzelbę y w staw leźli, nie dbaiąc nic choć ich bito y tonęli. Acz im na odsiecz przyszedł Jakob Strusz mąż niepospolity z rotą swą, także Potoczkich, Podlodowskich roty, y ziemian okolicznych poczet nie mały. Potkali sie z nimi dosyć mężnie: tak iż Tatarowie ięli im ustępować. A gdy Strusz nazbyt chciwie był zapalony przeciwko im, ogarnion od wielkości, zabit y rozsiekan, y rota iego prawie wszytka zbita, y drugim sie dostało. Tamże Podlodowscy dwa, Warszawski, Koryciński, y inni byli poymani; ktorzy potem za okupem nie małym wyszli. A Korycinskiego Bielecki, maiąc z nim dawną przyiaźń darmo puścił. Był ten Bielecki Polak Lublinianin herbu Janina, iedno sie był poturczył, y poturczywszy przyiechał z Turek do Polski za Krola Stephana, y tu chciał mieszkać; iedno że prze-

Bitwa pod Baworowem.

Strusz zabit.

Bielecki.

cie swey wiary złey odstąpić nie chciał. Krol Stephan chcąc go nawięcey dla poselstwa zatrzymać, że to umiał ięzyk Turecki y Tatarski, naznaczył mu był opatrzenie pewne na Podolu, ale Krol dał a Panowie wzięli. O co rozgniewawszy sie Bielecki zbiegł do Tatar, y Tatary na oyczyznę swą nawiodł. Po tey bitwie Tatarowie dali onemu zamkowi pokoy y poszli precz. Zginęło tam Tatarow nie mało, między ktoremi było znacznych kilka: ktore oni wkładszy do domkow kilku popalili. Woiewoda Kiiowski, Woiewoda Bracsławski mieli też zbior ludzi na ten czas przy sobie nie mały, ale że sie gniewali, nie chcieli sie z sobą spolić: zaczym mogli by byli iaką posługę uczynić, a onych pod Baworowem ratować. Kozacy Nizowi gromili ich nie źle gdy na zad szli; y tak to powiedaią że ich ubili do kilko tysięcy, y Czarzyka zabili. Ten Czarzyk położył sie był osobno, y uderzywszy nań w nocy Kozacy zbili go na głowę y więźnie wszytkie y plon odięli. Przybiegli drudzy Tatarowie y oskoczyli ie. Kozacy iako mogli naprędzey z owych trupow Tatarskich także y kolas szańce sobie poczyniwszy, y konie (iako oni czynią) powiązawszy, ięli do nich strzelać. Kusili sie dwa kroć o nie Tatarowie, ale trzeci nie chcieli, y plunąwszy poszli precz: bo im strzelbą szkodzili, ale przecie za nasze nie stało. Pobrali na ten czas barzo wiele naszych ludzi slacheckich osob Tatarowie, a między innemi Kniazia Zbaraskiego z żoną ktory tam umarł, a żonę wykupiono. Zastała ta wieść ieszcze w Wilnie Krola o tych Tatarach że mieli pe-

Kozacy poraziłi Tatary.

Szańce z trupow Tatarskich.

Considerct ista Lector sapiens.

wnie wtargnąć: ale że mu trzeba tego było z oycem sie widzieć, ktory iuż nań w Rewlu czekał, iechał; a listy do Hetmana y niektorych Panow Rad, także uniwersały do slachty respisał, aby sie do kupy zieżdżali, a niebespieczeństwu wszelakiemu zabiegali.

Maximiliana wypuszczono. Czasu tey trwogi Tatarskiey Maximiliana do Bytomia odprowadzono: ktory słysząc o tych niebespieczeństwach w Polsce przysiądz nie chciał, tak iako był powinien. Maximilian nie przysiągł. Zaczym z obu stron była trwoga na ten czas wielka na Polskę, to z Niemcy to od Tatar, to od Turkow, ktorymi po tym zwoiowaniu Tatar barzo straszono. Trwoga w Polsce. Jakoż Heder Basza Beglerbek Hetman Turecki nawyższy w Europie przeprawiwszy sie na tę tu stronę przez Dunay był pogotowiu z woyskiem Tureckim, ktory miał wespoł z Tatary do Polski iść, iedno że go uprzedzili Tatarowie, y przetoż mu fantazyą iego popsowali: o co sie na nie frasował. Jakoż y u Turka mieli o to kłopot potym Tatarowie. Przetoż kazał im był za sie znowu odwrot uczynić, a z nimi pospołu wtargnąć: ale iednak za poczuciem naszych do tego nie przyszło.

Hetman we Lwowie. Abowiem Panowie Ruscy ziechawszy sie z Hetmanem do Lwowa, ięli o sobie wnetże radzić, iako naprędce mogli. Gdzie Hetman Lwow miał okopać, y zamek gorny z miastem wespoł złączyć, chcąc sie tam gdzieby przyszedł gwałt bronić. Acz ci by to była iuż ostatnia: ale że ludzi nie wiele miał musiało tak być: bo drugim kazał był Maximiliana w ten czas odprowadzać. Na Kamieńcu sie Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński miał zawrzeć, y tam sie Turkom

bronić, bo acz Starosta tam był Brzeski, ale że człek chory y nie potemu: przeto Jazłowieckiemu Hetman ten zamek polecił. Potym Hetman za pieniądze kwarciane, ktore razem wydał, przyiął wnetże więcey żołnierza: swych też pieniędzy ruszył, za uiszczeniem Panow Ruskich. Nuż Jerzy Mniszek Woiewoda Sendomirski nie mało ludzi zebrał, a z nim byli Stadniczcy y innych wiele. Zaczym do innych ziem y Woiewodztw listy rospisano, aby każdy iako na gwałt Oyczyzny bieżał. Także z niektorych Woiewodztw ludzi co możono na prędce zbierano y posyłano, zwłaszcza z Woiewodztwa Krakowskiego y innych: bo też pod ten czas trafiły sie były Seymiki na ktorych Deputaty na Trybunał obierano. Więc też Xiądz Arcybiskup Gnieźnieński za powodem Xiędza Arcybiskupa Lwowskiego rospisał wnetże listy do Panow Rad Wielkopolskich, zwołuiąc ich prędko na Convocatią, do Łęczycze: gdzie maczaiąc y tych y owych drog na to sie zgadzali żeby z dziesiątego łanu pachołka na koniu we zbroi z kopią wyprawiono: a tamże w Woiewodztwach wszędzie Rotmistrze im naznaczono. A potym za Seymową uchwałą uczyniwszy między sobą pomiar, żeby to tak zawzdy bywało, ilekroć by tego gwałtowna potrzeba była: wszakże do tego nie przyszło: tylko co po Woiewodztwach obrawszy Rotmistrze za pieniądze poborowe żołnierza przyięto, y co naprędzey wyprawowano. Jakoż by to niebespieczna nam rzecz była: broń swą odpasawszy od boku innemu ią dać: więc y owi pachołcy Rotmistrza by żadną miarą nie słu-

Convocatia w Łęczycy.

Obrona nowym sposobem.

chali. Dobrze to tak u nas postanowiono, żeby był Rotmistrz, Towarzysz y pacholik w rocie.

Krol w Rewlu.

Krol przyiechał do Rewla dnia 7 miesiąca Września maiąc z sobą do kilku tysięcy ludzi wszytkich: Jakoż sam Woiewoda Wileński miał blisko dwu tysiącu: Przeciwko ktoremu Krol Szwedzki ociec ćwierć mile od miasta wyiechał. Odprawiwszy witanie na koniech, y ręce sobie dawszy, synowi ociec w iechaniu do miasta prawey ręki pozwalał, ale Krol nie chciał. Potym sie ku Rewlowi ruszyli: szli wprzod poczty Szwedzkie, a potym nasze. A gdy im miasta ani zamku nie otworzono, czekali ich wszyscy, także między nimi iechali. Na zamek wiechawszy Krola Polskiego Krol Szwedzki zaprowadził na sale gdzie Maiestat był wszytek srebrny, a z kraiow dwie kolumnie na ktorych dwie koronie wisiały. Tamże Krol Krolową Szwedzką witał, krolewna oyca, więc krolową. Potym Panowie Senatorowie witali Krola Szwedzkiego: uczynił rzecz do niego imieniem wszytkich Xiądz Podkanclerzy. Zaczym mu on samże odpowiedział. Więc listy mu oddał od drugich Panow Senatorow; ktore w zawartey radzie były czytane. Nuż zaś Dwor krolewski go witał, od ktorych Ostrorog rzecz czynił. Na co on zarazem odpowiedział.

Upominki od Hetmana Krolowi Szwedzkiemu.

Tegoż dnia Ostrorog z Secretarżem wielkim oddawali upominki od Hetmana Koronnego Krolowi: szable oprawną złotem, buławę y łuk z saydakiem, y trzech Tatarzynow za ktore upominki Krol dziękował. A potym krola y z Senatormi prosił na cześć

Bankiet Szwedzki.

nazaiutrz: ktore częstował na teyże sali gdzie był

Maiestat srebrny. Tamże Krolowa y z Fraucymerem także Krolewna Szwedzka przyszła: Usiedli u stołu a Krol Szwedzki we środku. Krol nasz podle niego na prawey ręce, Krolowa na lewey, krolewna w rogu stołu przy Krolu. Chcieli Urzędniey Szwedzcy służyć do stołu, ale im naszy tego nie chcieli pozwolić. Przeto osobno Krolom swym służyli. Potem też Panowie Senatorowie siedli. W obiad przyszły listy żałosne od Hetmana: gdzie Hetman Krolowi wypisał wszytko dostatecznie, co sie za szkoda stała w Ruskich kraiach przez Tatary, y o tey porażce naszych pod Baworowem, także y o innych wszytkich rzeczach. Prosił tedy Krol aby ten bankiet co rychley był skończony: gdyż mu nie do tego było, iakoż prędko było po obiedzie, y krolowie wstali. Krol Oyca odprowadziwszy do wschodow pokoiu iego wrocił sie na swoy pokoy z Pany Senatory, y o tych nowinach rozmawiał: ktorzy radzili o prędkim wyieździe, y ten naznaczyli na 26 dzień miesiąca Września. Zaczym listy Seymowe namowili. Lecz tego Krol Szwedzki barzo nie rad słyszał. Co widząc naszy zdało sie im raczey przez pismo poprzeć (a nizli ustnie z nim mowić) strony dosyć uczynienia Condytiy na Elekcyey napisanych: y posłali mu Cedułę o tym napisaną, ktorą on przyiął, y na zaiutrz odpowiedź obiecał. Zatym Woiewoda Wileński krola Szwedzkiego żegnał, także Kasztelan Podlaski y Czerski. Nazaiutrz Xiądz Skarga w kazaniu przypominał zwoiowanie ziem Ruskich (tak iż naszy wszyscy płakali) napominaiąc ich aby tym

Listy od Hetmana.

prędzey spieszyli sie na ratunek oyczyźnie z tych tam kraiow: powiedaiąc że będzie Pan Bog patrzał z rąk ich krwie braciey wylaney:

Naszy chcą ze Szwecyey odiechać.

Potym naszy wszyscy prosili Krola aby z tamtąd wyiechał: co sobie Krol wziął do rozmowy z Oycem. A potym powiedział iż z Rewla wyiechać nie może, ażby o Commissiey y postanowieniu z Moskwą z Narwi co usłyszał. Znowu zasię zezwolili sie na to Krola wszyscy prosić: aby ieśliby iechać nie chciał one we Czwartek do ręki, przypuścił: a pasporty wolnego odiechania u oyca swego wyiednał. W tym Rada Krola Szwedzkiego przyszła do naszych, z ktoremi zawarli sie naszy y pokazowali im, iakieby niebespieczeństwa nie tylko Polakom ale y Szwedom z tąd uroszły: gdyby Krol Szwedzki zarazem do Polski Krola nie puścił. Prosili tedy aby sie w to włożyli u Krola Szwedzkiego, żeby co rychley syna do Polski wrocił, co obiecali uczynić. Potym naszy przyiechawszy do Krola prosili iako y pierwey aby co naprędzey wyiechał. Na co odpowiedział im Krol, że bez woley Pana oyca odiechać nie może, radził aby szli do niego. Gdy przyszli uczynił do niego rzecz Xiądz Podkanclerzy. Potym mowa była to około Estoniey; więc około Ligi na Moskiewskiego, na ostatek około iechania Krolewskiego: wszakże z żadney rzeczy nic nie było. Co widząc naszy ięli go żegnać, zwłaszcza Xiądz Podkanclerzy y Nadworny Marszałek, zwątpiwszy w tym żeby Krola puściò miał, bo go chciał z sobą wziąć do Szwecyey, aby go postanowił za żywota swego na Krolestwo

Krol Szwedzki chce Krola zatrzymać.

Szwedzkie, także też dla skończenia traktatow z Moskiewskim. Potym szli do Krola y oznaymili mu to wszytko, prosząc go znowu aby im co pewnego z strony wyiazdu swego powiedział. Na co Krol im odpowiedział, że będziem ieszcze mowić z Panem oycem, tedy wam iutro damy znać. Nazaiutrz zszedwszy sie wszyscy do Xiędza Podkanclerzego czekali na respons krolewski wedle obietnice wczorayszey. W czym Gustaw Groph chodził po trzykroć do Krola, y do Xiędza Podkanclerzego. Stanęło na tym że Krolowi pozwolił ociecz iechać z tą conditią aby Panowie Senatorowie dali na sie pismo, żeby Krolowi było wolno znowu do oyca przyiechać gdyby chciał: z czego sie oni nie wymowili y pismo na sie dali. Zaczym prosili aby iutro rano z miasta sami mogli wyiechać, y przed miastem w obozie Krola poczekać, a to częścią dla zwad ktore sie w mieście działy między Szwedy a Polaki nawięcey dla żywności ktorey, (że nie iest tam obyczay iako u nas przedawać) gwałtem ią naszy brali: a gwałtem im też iey broniono: Także o tym aż w noc rozmowy dosyć długo były. Nazaiutrz naszy wozom przed miasto kazali wyiechać, a sami do Krola Szwedzkiego po odprawę iechali: ktorym gdy przyszli, taką odpowiedź Krol Szwedzki dał przez Kanclerza Szwedzkiego: Że acz Krol miał by wiele przyczyn słusznych dla ktorych by syna swego dłużey u siebie zatrzymać chciał. Pierwsza aby sie ucieszył dłużey niem. Druga aby z strony krolestwa iego dziedzicznego co pewnego z nim postanowił. Na ostatek aby pierwey

Cautia Krolowi Szwedzkiemu dana.

Krol Szwedzki pozwolił Krolowi iechać.

z Moskiewskim Commissią skończył. Wszakże gdy go wam baczy być pilną potrzebę zatrzymać go wam dłużey nie chce y prosi abyście mu za złe nie mieli że go wam do tego czasu zatrzymał. Prosi y przytym abyście mu też chęć y miłość co y pierwey do końca pokazowali: a iakoście przed tym krwie swey przelewać dla niego nie żałowali, tak y na potym to czynili. Więc też żebyście Szwedow lepiey szanowali y miłowali. Potem naszy odszedwszy do inszey Izby, y rozmowiwszy się na to Krolowi odpowiedź przez Xiędza Podkanclerzego dali: ktoremu Xiądz Podkanclerzy dziękował, że Krol więcey u siebie ważył potrzębę Rzeczypospolitey naszey y miłość poddanych, a niż miłość oycowską y potrzeby Krolestwa Szwedzkiego. Takowąż chęć po nas Krolowi obiecał iakiey przed tym doznał. Prosił zatym aby iako na krotszy czas naznaczył do wyiazdu, powiedaiąc że tu godzina rokiem sie z nas każdemu widzi. Potym Krol wstawszy tak mowił do wszytkich: Jakom zawsze znał chęć wszytkich przeciwko sobie: tak y teraz nie wątpię. Nie chcę przypominać przyczyn dla czego byśmy się tu słusznie zatrzymać mieli gdyście ie iuż słyszeli, ale tego wszytkiego zaniechawszy, abychmy iako narychley zabieżeli niebespieczeństwu Rzeczypospolitey naszey o tym myślić chcemy. Zaczym wyiazd naznaczono na Wtorek; na co wiele ich czekaiąc stali iuż przed miastem.

Wyiazd naznaczony.

Commissia w Rydze.

Pod tym czasem gdy Krol był w Rewlu była Commissia w Rydze, na ktorey byli Commissarzami Seweryn Bonar Pan Krakowski a Lew Sapiha Pan

Krakowski: naleźli to aby blokhaus, ktory był na wielkiey przeszkodzie Ryżanom naszy znieśli, a oni summę pewną względem swych wszytkich występkow dali. Potym Krol z Rewla wyiechał, pożegnawszy sie z oycem na pokoiu: ktorego ociecz przed żałością z pokoiu nie wyprowadzał. Krolewna Szwedzka tam została. Także iechał do Polski iako mogł naspieszniey dla tych niebespieczeństw ktore na koronę przypadały, z iednę stronę od Maximiliana ktory nie przysiągł, z drugą od Tatar y Turkow. Krol wyiechał z Rewla.

Już też był Uchański poseł nasz wyiechał do Turek, ktory na ten czas nogę złamał y leżał we Lwowie: a ten, by był zrazu wyiechał mogł by był tym niebespieczeństwom wszytkim snadnie zabieżeć; ale w tym Podskarbi snadź więcey winien był że go zaraz nie odprawił. Także iadąc przez Sylestryą wstąpił, do Beglerbega dnia 22 miesiąca Grudnia w tymże roku 1589. Gdzie go Beglerbeg uczciwie dosyć przyiął wysławszy przeciwko iemu dwor swoy y opatruiąc go potrzebami. Chciał też tego po nim aby przed nim poselstwo sprawował, powiedaiąc że mu to należy iako Hetmanowi wiedzieć z czym do Cesarza iest posłan, y tego dokładaiąc że to miał poruczenie od Cesarza, y od Baszy wielkiego. Potym miał z nim rozmowę na dwie godzinie około Kozakow; około zburzenia Tehinie, Oczakowa, Kozłowa, tym nakoniec zawiązał: Czemu Krol Pan twoy nie ma Posła ustawicznego u Cesarza ażeby roczne upominki Cesarzowi postąpił. Na co mu wszytko poseł wedle potrzeby odpowiedział, y nie kontent był Uchański iechał do Turek. Beglerbeg.

tego dnia z rozmowy iego.. Jednak gdy odiechał, posłał za nim żeby nie miał za złe, że ostrze z nim mowił: bo to czynił dla Turkow ktorych nie mało stało słuchaiąc tego. Przyznawał sie też do tego że z rozkazania Tureckiego Czarz Przekopski do ziemie naszey woiować chodził. Potym drugiego dnia przednieysze swe sługi posłał do niego: ktorzy ze cztery godziny byli u niego gadaiąc sie z nim około tychże Kozakow; a ukazuiąc że sie przymierze dawne złamało przez nie. A tak przymierze nowe stanowiąc nowe też conditiae będzie trzeba podać, to iest upominki doroczne. Na co sie im wszytko odpowiedź słuszna od tęgoż posła dała. Zasię dnia trzeciego, przysłał owego Czausza Beglerbegk potaiemnie, ktory sie wywiadował pilnie, ieśli mu iakich upominkow poseł od Krola nie miał ktory sie mu tym wymowił, że sie nie spodziewał z nim w drodze ziechać. Potym pytał ieśliby on sam darować iemu czego nie chciał? Więc za wstydem Beglerbeka darował parą sorokow soboli, y psy brytańskiemi, także drugie iego kochanki. Zaczym sie mu dopiero ofiarował, a Marszałka swego z nim do Constantynopola posłał: aby mu tam był we wszytkim u Basze Wielkiego pomocen. Więc y do Czarza Przekopskiego posłał; aby sie z ludem swym zatrzymał; toż y sam uczynił: że też żadne szkody od niego nie były. Oprócz tego że przed tym ludzie iego Sniatyń spalili: gdzie wiele kupcow Wołoskich pobrali: bo tam byli na iarmark trafili. Potym tenże Beglerbekg przysłał Czausa do Hetmana: ktorego Hetman

Sniatyn Turcy spalili.

Poseł Beglerberkow.

w polu, maiąc woysko dosyć ozdobne y rządnie ie uszykowawszy; przyimował. Było iuż na ten czas ludu służebnego przy Hetmanie po części: bo sie y żołnierze Samborscy do niego przyłączyli, więc y z Powiatow także z Woiewodztw chłopia osobliwego sie nie mało ściągało: tak iż Beglerbekg był w trwodze, bo nie barzo wielkie woysko miał, a ktemu strudzone; nie dogodził mu Czarz Przekopski, z ktorym taką zmowę miał że sie razem mieli byli ściągnąć, lecz on wolał uprzedzić. O co potym miał kłopot u Cesarza Tureckiego.

Roku 1590 Krol przyiechawszy do Warszawy z Rewla uniwersały Sęymowe po Polszce rozsyłał dla tych niebespieczeństw, upominaiąc slachtę, aby na seymikach radzili iako napilniey o obronie. A gdy przyszedł czas Seymu: ktory przypadał na 8 dzień Marca przyiechał Mikołay Czyzowski herbu Topor z Turek, y list odpowiedny przywiozł od Cesarza Tureckiego, a o Posle oznaymił: że przyiechawszy do Constantynopola dnia 1 Grudnia w roku przeszłym umarł, nie sprawuiąc poselstwa. Więc przypominał wszytko co sie tam działo: iako naprzod przyiechawszy Poseł, nazaiutrz posłał do Baszow Czyzowskiego y Łaszcza y Myszkowskiego obmawiaiąc sie y tego dokładaiąc żeby rad zaraz sprawował poselstwo, ale iż barzo chor, prosi aby do polepszenia zdrowia odłożono mu. Powiedział Basza, nie może być inaczey iutro abyś sprawował? Także spytał ich, przynieśliście trybut chcę ia to prędko wiedzieć? Powiedzieli że my tego nie wiemy: ale

Seym w Warszawie.

Czyzowski z Turek przyiechał.

Poseł w Turczech umarł.

pan Poseł da sprawę sam. Zaczym zarazem posłał czterech Czauszow do Posła aby koniecznie sprawował poselstwo, zastali go barzo chorego, prosił ażeby świadectwo dali że nie zmyśla. Powiedzieli, damy ieśli będą wierzyć? a chcieli aby dzień mianował. Powiedział po czwartym dniu ieśli sie mu polepszy. Potym do Łaszcza y do tych ktorem wyższey mianował, bo ci wszytko odprawowali rzekł: A kiedy poseł umrze kto z was będzie poselstwo sprawował? Powiedzieli nie wiemy, bośmy my przyiaciele y słudzy posłowi. Rzekł im, musicie komu każą z was. A gdy poseł umarł, nazaiutrz dali znać ciż trzey Baszy. Na co im powiedział: każe to wszytko spisać cokolwiek tam iest, a wy abyście oddali upominki mnie należące y Cesarzowi: a iutro poydziecie do pocałowania ręki. Jednego sobie obierzcie między sobą aby iechał do Krola z listem. Żeby za czterdzieści dni inszego posła do Porty posłali z Trybutem na każdy rok sta koni iucznych srebra (a koń ieden nosi trzy tysiące tachrow) abo sie musicie poturczyć? ieśli to nie będzie zetrę was, y ziemię waszę w niwecz obrocę; bo mam iuż y z Persą pokoy, a to w zakładzie synowca swego posłał. Hiszpan sie modli pokoiu. Cesarz Niemiecki trybut płaci; y teraz musi dać za trzy lata zaraz: co omieszkywał na czas płacić: bo to iest nasza wiara: aby wszyscy psi Gaurowie: abo trybut płacili, abo naszey wiary byli: Ukazał potym na Czyżowskiego, y każe mu sie gotować, aby wyiechał nazaiutrz mowiąc: że to chudy snadnie mu prędko bieżeć. Powie-

Turcy trybutu chcą.

dzieli mu, że to co sie tknie upominkow, tedy wedle instructiey będą oddane. O trybut y o insze rzeczy iż nic w zleceniu nie mieli, trudno co mieli mowić; ale podług starego zwyczaiu, niech by posłał Cesarz Czausza, przy tym ktory z nich poiedzie, aby tam w dalszych rzeczach Krol Seym złożywszy z Radami y z Stany porozumiawszy sie, to co będą rozumieli z dobrem swoim, uczynili. Nie dał im domowić y rzecze. Nie? wy psi szlicie ieśli wam trzeba tego: Powiedzieli mu na to: Pewniśmy że sie Cesarz z nami po staremu obeydzie, a tego przymierza łamać nam nie będzie pamiętaiąc na przysięgę. Powie na to: wyście ią złamali, przeto trybut musicie dać, albo naszey wiary być. Potym domawiaiąc prosili, aby im rzeczy nie były popisowane: chcąc raczey gardła dać, aniżby sie im zelżywość iaka dziać miała. Zamilczał trochę, a wziąwszy papier cedułę napisał do Cesarza że popisować rzeczy nie chcą dopuścić by gardła im dać. Przyniesiono wnet respons: ponieważ nie chcą niech sie im stanie według ich żądania. Potym prosili Baszy, aby dalszy czas odiazdu y przyiazdu posłowi dał, y prosili do roku. Powiedziano że nie może iedno za dni czterdzieści. Potym do sześciu miesięcy, nie mogło być iedno za sześćdziesiąt dni: czemu iuż właśnie iako Czyżowski wyiechał było dni dwadzieścia y ośm. Zatym iął mowić, macie li rozum czuicie sie? kto sie mnie kiedy oparł? a wszytko sobie przywłaszczaiąc nie Cesarzowi: lęka sie mnie Persa, Wenetowie drżą, Hiszpan sie modli. Niemiec musi dać co każę. Do was poślę wszytkie

hordy tatarskie, Multany, Wołochy, Baszę Budzyńskiego, Temeswarskiego, Beglerbeka z Sylestryey ze dwiema kroć sto tysięcy ludzi. Sam swą głową poiadę za nimi ze trzema kroć sto tysięcy ludzi: a wy sie to macie mnie oprzeć? a świat przedemną drży: to tak wołał iak szalony, aż tę cedułę przyniesiono. Potym odeszli od niego do gospody; a zarazem za nimi Podskarbi Cesarski z kilkądziesiąt Janczarow y trzema Czauszami przyszedł, chciał spisować rzeczy, nie chcieli mu pozwolić: y posłali do Basze: W tym chcieli siekierami odbiiać skrzynie, rzekli im: czyńcie co chcecie, gwałt sie nam dzieie, poszli na gorę. Podskarbi nie odbiiał, ale popieczętować kazał. Gdy iuż był blisko wieczor strażą osadził. Nazaiutrz rano przyszedł, oni też ieszcze raniey posłali do Basze. Powiedział że nie może być inaczey; a będziecie li sie więcey przeciwić, połowica was będzie na haku połowica na galerach. Zaczym popisano wszytko. Nazaiutrz szli do Porty, ceremonie odprawuiąc przed Cesarzem; gdzie list z ręku Łaszczowi sam Basza wyszarpnął y zaraz im wychodzić kazano. Nazaiutrz odprawiono Czyzowskiego z tym listem, y z ciałem sie im gotować kazano: co wszytko na Seymie powiedał Czyzowski; y ieszcze tego dokładał że sie tego spodziewał, iż tam z ciałem kupcze nasze wszytkie w Sylestryey zatrzymaią: bo sie w tym Basza podmowił, ktory iest Chrześcianom wielkim nieprzyiacielem, Czausz Mustapha co często bywał w Polszce, radził im, aby upominkami kusili sie o Baszę, iakoż dawali

Rzeczy poselskie popisano.

Basza plecie.

mu 12,000 talerow: powiedział że ia dosyć złota y srebra mam, nie tego trzeba ale trybutu: Nie masz więtszych zdraycow iako wy? a to Krol wasz poiechał do Oyca, z Maximilianem sie poiednał, siostrę mu dał, y Krolestwa mu ustąpił, y gotuie sie do nas przez Wołoską ziemię ze stem y ze dwudziestą tysięcy, a Kanclerz przez Siedmigrodzką ziemię z drugim woyskiem. Wiemy co wy robicie: na nazeście sie poiednali z Niemcy. Był y drugi list od Beglerbega do Hetmana Koronnego dnia 2 miesiąca Kwietnia przyniesiony: w ktorym to było żebychmy dali trybut Cesarzowi Tureckiemu abo sie poturczyli. A ieślibychmy z tych dwoch rzeczy sobie iedney nie obrali, tedy nam woynę pewną opowiedział, grożąc nam wszytkie kraie nasze w niwecz obrocić, y kopytami końskiemi podeptać.

Za takimi tedy postrachami, nie lza nam było iedno czuć o sobie. Jakoż iednego czasu poklęknąwszy Hetman upewniał w tym wszytkie, y do Boga ręce składaiąc prosił, abychmy radzili wczas o sobie, a wiedzieli o nieprzyiacielu pewnym: ofiaruiąc do tego zdrowie swe, y to wszytko co by miał dla dobrego Oyczyzny: zwłaszcza nie maiąc dziatek y na co sie oględać. Domu pod ten czas to iest 14 dnia tegoż miesiąca Marca żona Gryzelda Bathorowna umarła leżąc w połogu, y ta corka ktorą miała. Takżeć pobor po kopie z łanu y pospolite ruszenie y pogłowne razem na sie uchwalili: ktore pogłowne tu krotce wpisałem, abychmy go na potym przykład mieli dla iakiego gwałtu, acz Panie Boże day to aby nam nigdy do tego nie przychodziło. Kanclerzyna umarła.

POGŁOWNE

Na wieczną pamiątkę wpisane, ktore na sie uchwalili Polacy; tak Stany Duchowne bogate i ubogie iako Swieckie y Gmin pospolity. W Roku Pańskim 1590 przeciwko nawalności tureckiey.

Duchowni. Naprzód Xiądz Arcybiskup Gnieznieński z osoby swey miał dać złotych 600, Lwowski Arcybiskup 200. Biskup Krakowski 500. Inni Biskupi wszyscy po 300. Procz Ruskich a ci po 100. Szufragani po 20 złotych, Prałaci Katedralni po 20. W Rusi po 6. Opaci w Infułech po 100. Opaci drudzy po 50. Prałaci Collegiatalni po 12 złotych, a ci co mnieysze opatrzenie maią po złotych 5. Canonicy Kathedralni w Polszce y w Litwie po 6 złotych. W Rusi po 3 złote. Proboszczowie także. Xienie po 20 złotych a uboższe po 6. Pleban w Miesciech po 6. Plebani w miasteczkach po 4 złote. Plebani we wsiach po 3 złote. Wikaryowie u kościołów kathedralnych po 1 złotemu. U Collegiackich kościołow po 10 groszy. Wikaryowie w Mieściech po 12 groszy. Wikaryowie w Miasteczkach po 8 groszy. Wikaryowie na wsiach po 4 grosze. Cantorowie w Mieściech głownych po groszy 20. Prebendarze, Altaryste, Psalteryste, Mansionarze ktorzy wsi maią: każdy po 2 złote. Uboższy po 10 groszy. Lectorowie, Gracyaliste, kapłanikowie prosci po groszy 6. Wszyscy Zakonnicy, Mniszy, Mniszki wsi, domy y czynsze

maiący po groszy 6. Mistrzowie szkolni w Mieściech murowanych po 24 grosze. W Miasteczkach po 6 groszy. Wszyscy klechowie po 4 grosze. Cantorowie w Mieściech po 12 groszy, w Miasteczkach po groszy 6, Organistowie po 12 groszy. Dzwonicy po 2 grosze. Kanclerz Arcybiskupi złotych 16. Biskupa Kuiawskiego także. Kanclerze drugich Biskupów po złotych 8. Officyałowie po złotych 10. Prokuratorowie duchowni po złotemu iednemu, Pisarze Consistorni po złotemu iednemu. Doctorowie Juris po 2 złote. Medykowie po 4 złote. Mistrzowie po 16 groszy. Baccalarze po 8 groszy. Studenci po 4 grosze, Metropolitowie ruscy każdy po 100 złotych. Władykowie bogatszy po 100 złotych. Uboższy po 50 złotych, Archimentrykowie bogatszy po 80 złotych. Uboższy po 10 złotych. Krylosanie, Dyakoni po 1 złotemu. Słudzy ich po 2 grosze. Protopopowie po złotych 2, Popowie po złotemu iednemu. Humeniowie y Humenie po 5 złotych. Diakonowie po 15 groszy. Mniszy Czerncy po 12 groszy. Pannamarowie po 6 groszy, Popadie i dzieci ich po 8 groszy.

Woiewodowie, Kasztellani, co siedzą między Woiewody, po złotych 100. Starosta żmudzki także. Kasztellani więtszy po 50 złotych. Kasztelani mnieyszy po 25 złotych, Marszałkowie wielcy po stu złotych. Pieczętarze wszyscy po 100 złotych. Podskarbiowie po 100 złotych, Hetmani koronni po 100 złotych. Marszałkowie nadworni po 50 złotych. Podkomorzy krolewski także. Ochmistrz krolowey także. Hetmani polni także, Hetmani nadworni także. Swiedzcy.

Sekretarz wielki złotych 20. Referendarze także, Podskarbiowie nadworni po 50 złotych, Pisarze litewscy Cancellariyni po 20 złotych. Pisarze polni po 20 y piąci złotych, Łowczy Litewscy po 50 złotych. Koniuszowie obadwa po 10 złotych, Commendor poznański złotych 20, Starostowie sądowi po 20 złotych, Marszałkowie powiatowi po 10 złotych. Podstarostowie sądowi po złotych 6, Dzierżawcy królewskich dóbr więtszy po 20 złotych, mnieyszy po 5 złotych, Starostowie albo Dzierżawcy pruscy po 20 złotych. Ciwoniowie po 20 złotych, Leśnicowie po 10 złotych. Podleśnicowie po 3 złote. Drewnicy, Woskownicy, po 20 złotych, Koniuszowie powiatowi, Podwoiewodowie, Łowczowie po 5 złotych, Łoznicy krakowscy ziemscy, także po 5 złotych, Skarbny litewski i Pisarze skarbni wszyscy także.

Dworzanie. Dwór krolewski, Urzędnicy dworscy po 25 złotych, Dworzanie po złotych 4, Instygatorowie po 10 złotych, Secretarze y Pisarze w Cancellaryach po 5 złotych. Stanownicy marszałkowscy po 20 złotych, Dworscy po 5 złotych, Harczerze po złotemu 1, Komornicy, Pacholęta po złotemu 1, Szafarze, Obroczni, Spizarni po 2 złote. Podkomorzowie ziemscy po 10 złotych. W powieciech po 5 złotych. Sędziowie w Woiewodztwach po 12 złotych. W ziemiach po 6 złotych, w Powieciech po 4 złote. Chorążowie po złotych 4, Czesnikowie także, Stolnikowie ziemscy także. Łowcy ziemscy także. Podsędkowie ziemscy po 6 złotych. Podstolowie, Podczaszowie, Miecznі-

cy, Skarbnicy, po złotych 4. Pisarze w Woiewodztwach po 20 złotych. W ziemiach po 10 złotych. Woyscy co maią opatrzenie po 10 złotych. Co nie maią po 5 złotych. Podkoniuszowie ziemscy po 4 złote. Wielki rządca krakowski 50 złotych, Horodnicy Wileński, Grodzieński po 15 złotych. Inszy po 4 złote. Podrzency krakowski złotych cztery. Burgrabiowie krakowscy po 15 złotych. Burgrabiowie ziemscy po 4 złote. Grodzcy po 2 złote. Wysogrodzcy, Wileńscy po złotych 5. Sędziowie grodzcy po 4 złote. Pisarze grodzcy po 6 złotych. Podpiskowie grodzcy po 1 złotemu. Sędziowie żydowscy po 6 złotych. A w mnieyszych miasteczkach po 2 złote. Pisarze ich po 1 złotemu. Prokuratorowie przy dworze y Trybunalscy po 10 złotych. Drudzy Prokuratorowie Mieyscy po 2 złote. Komornicy, Podkomorscy y Ziemscy po 2 złote.

Zupnicy. W zupach po 100 złotych. Podzupkowie po 20 złotych. Czelnicy koronni po 100 złotych. Ruski złotych 30. Pisarze czelni po złotych 4, Pisarze czelni na komorach pogranicznych po 10 złotych. Bachmistrzowie po 30 złotych. Sędziowie, Podsędkowie po 8 złotych. Starzeyszy po 1 złotym, Stolniczy Wieliczcy po 2 złote. Stolnicy bocheńscy po 20 groszy. Pisarze zupni po 5 złotych. Ważnikowie po 3 złote. Sztygarowie po 4 złote. Warczabni po 1 złotemu. Podwarczabni po 5 złotych. Hutmani po 20 groszy. Szafarze zupni po 1 złotemu. Szopni po złotemu. Starzeyszy Ocięgacze po 20 groszy. Ładarze po 8 groszy. Krążni, Pomo- Zupnicy.

czni, Beczkowi po 4 groszy. Trybarze po 2 grosza. Komornicy w zupach po groszy 6. Pisarze na Komorach Solnych po 10 złotych. Karbarze y Karbarczykowie, po 6 groszy. Podwrotkowie po iednemu złotemu. Warszyce po 5 groszy. Co màią Jurgielt w zupach ile ich iedno iest po 1 złotemu. Od żon dzieci bogatych Urzędników po 6 złotych, a uboższych Urzędników po 3 grosze. Od panwi solney po 16 złotych. Od szybow wielkich y okien solnych po 4 złote. Kopacze rudni y wszyscy robotnicy dolni po 1 groszu. Trochtarze solni y Towarzyszow wszelakich od osob swych po 10 groszy. A od Flisników po 1 groszu. Zupnik olkuszki po złotych 10. Podzupek złotych 4. Gornicy po 4 grosze. Gwarkowie ktorzy kruszcze biorą bogatszy po 5 złotych a uboższy po 1 złotemu. Arendarze olkuszcy po 20 złotych. Stolnicy olkuszcy po 4 złote. Hutmani stolni po 1 złotemu. Pisarze stolni po 1 złotemu, y inna wszytka czeladź olkuszka od głowy po 3 grosze. Od żon, dzieci, bogatszy po 4 grosze. Uboższy po 1 groszu. Mÿnczarz od osoby swey złotych 20. Towarzysze iego po 2 złote. Robotnicÿ myniczni po 15 groszy, od żon, y dzieci ich, po 12 groszy, ktorzy kruszcza ołownego nie maią groszy 4, od żon y dzieci ich po 2 grosza. Rudnicy kuznic żelaznych po 2 grosza. Od żon dzieci ich po 6 groszy. Hutniczy każdy po 1 złotemu. Towarzysze ich po 10 groszy, od żon y dzieci ich po 2 grosza, Młynarze młynow wodnych po groszy 12, Wietrznych po groszy 15, od żon y dzieci ich po 2 grosza.

Szlachcicy wszyscy ktorzykolwiek iedno Panom swym służą, y pacholiki swe maią, po groszy 15. Także sługi białey płci slachcianki co z suchych dni służą. A ktorzy bez pachołkow służą Panom po groszy 6 co z suchych dni Panowie mogą wytrącić. Slachciey wszyscy wobecz co by dziesięć kmieci mieli maią dać po 8 złotych. Od żon y dzieci ile ich iedno iest w domu od każdey osoby po 15 groszy. Od sług ich nie slachcicow oboiey płci po 4 grosze. Slachcic ktory by miał miey kmieci a niż dziesięć, aż do siedmi, tedy ma płacić po 7 złotych, a ktoby ich nie miał iedno 6, powinien dać złotych 6. Od żon y dzieci takowi maią płacić po 10 groszy. A ktoby iedno miał czterech albo pięć ma dać złotych 4. Od żon y dzieci po 5 groszy. A ktoby 2 kmiecia miał po 2 złote ma dac od żon y dzieci po 5 groszy. Ktoryby kmiecia iednego albo pług miał ma dać ieden złoty, od żon y dzieci po cztery grosze. Od czeladzi w domach slacheckich po 1 groszu. A ktorzyby slachcicy nie mieli spełna włoki: tedy maią dać z poł włoczka groszy 15. Od żon y dzieci po 1 groszu. Uboższy ktorych po kilka na iedney włocze siedzi ci wszyscy maią dać złoty 1. Od żon y dzieci po 1 groszu. Wdowy slachcianki ktore poddane maią: według tego iako wyżey iest opisano maią dać. Slachcicy co folwarki maią a czeladzią robią nie maiąc sąsiada we wsi maią dać po 8 złotych, od żon y dzieci po 15 groszy. Ci co nic nie maia tylko się arendami bawią, ktorych przenosi arenda złotych 200 albo ktorzy pieniądze swe na imienie dali, od tysiąca złotych ten Slachta.

ma dać każdy po 8 złotych, a od żon y dzieci po 15 groszy. A ktorzy mnieysze arendy maią niż złotych 200 y mnieyszey summy na imienie dali niż złotych tysiąc, płacić będą powinni iako ci co piąci kmieci maią. Slachcicy w mieście mieszkaiący maiętności zbywszy, albo pieniądze iako kolwiek maiący, maią dać od głowy po 8 złotych. Od żon y dzieci ich po 15 groszy, od sług także Slachciey ktorzy dobra krolewskie, duchowne y swiedzkie dożywociem trzymaią: a inszey własney maiętnosci nie maią, maią dać po 8 złotych. Od żon y dzieci iako pierwszy, od sług także. Slachcicy ktorzy ani osiadłości, ani pieniędzy nie maią y nikomu nie służą, maią dać z głowy swey po 1 złotemu.

Sołtysi Woytowie

Sołtysi Woytowie, Slachcicy, osiadłości maiący maią dać po 4 złote. A gdzieby sie podzielili w iednym Woytostwie, maią sie złożyć od żon y dzieci po 8 groszy od sług iako y wszyscy. Od poddanego każdego groszy 3. Wszakoż ktorzy osobno swe osiadłości maią oprocz Woytostw nie powinni iedno po 1 złotemu z Woytostwa. Sołtysi, Woytowie nie slachcicy: ktorzy pod Pany swemi na robotach pewnych siedzą: maią dać od głowy po 6 groszy. A ktorzy czynsze z poddanych biorą płacić maią pogłownego po 12 groszy, od żon dzieci iako y pierwszy. Boiarowie, Putni, Strzelcy, ktorzy woyny nie służą. Oszocznicy, Kucharze, Kowale, Sztalmaszy, Bartnicy, Sokolnicy, Goniwiechowie, Psiarze, Odźwierni, Srebrni, Ciesle, Wolni, Koleśnicy, Dziegciarze, y Niedzwiednicy, także inszy rzemiesnicy, tym

podobni: powinien z nich każdy od głowy dać po 10 groszy, od żon dzieci po 3 grosze, od czeladzi oboiey płci po 1 groszu. A iesliby na woynę iechali od pogłównego wolni będą: y dzierżawcy z osobna od nich płacić powinni nie będą, Tatarowie w Wielkim Xięstwie Litewskim możnieyszy, Chorążowie, Mazurowie, Marszałkowie, według ordynacyey y condítiy slacheckich bogatych y ubogich zachowani będą, albo być maią. A ieśli na woynę poiadą z rozkazania krolewskiego obyczaiem pospolitego ruszenia będą wolni od pogłowia. Cygani w Koronie y w Wielkim Xięstwie Litewskim gdzieby sie ieno znalezli, wszyscy takowi powinni będą dać od głow swych po 1 złotemu, od żon y dzieci swych po groszy 4. Od folwarkow wszytkich krolewskich duchownych y swiedzkich obywatełow koronnych y wszytkich państw do nich należących, od każdego ile ich kto ma po iednemu złotemu; a z kmieci osiadłych rolnych z dziesięciu złoty ieden.

Kmiecie wszyscy tak dobr Krolewskich iako y Duchownych, slacheckich y mieyskich: maią dać sami przez sie pogłowia każdy po 2 grosza y od żon dzieci y czeladzi wszelakiey oboiey płci, cokolwiek w domu chowa ich gospodarz, od każdey głowy po 1 groszu. Komornicy Zagrodniey od osob swych po iednemu groszu, od żon, dzieci po poł groszu. Rataie w Wielkiey Polszce od osob swych po 3 grosze, od żon, dzieci, czeladzi po 1 groszu. Wołosza ktorzy maią swych owiec nad sto, powinien dać każdy z głowy swey po 6 groszy, a mniey maiący niż sto po 3 Kmiecie.

grosze: a ktorzy, 10 po iednemu groszu. Boiarowie Ruscy, y Sołtysi po wsiach Krolewskich, Duchownych y Slacheckich maiąc summę na sołtystwie czynsze y inne podatki biorąc z poddanych, powinni dać od głowy po 4 złote, od żon dzieci ich po 5 groszy, od Czeladzi oboiey płci po groszy 2. Olandrowie ktorzy bydło swe maią po 15 groszy, od żon y dzieci po 6 groszy. Skomroszy od osob swych po 8 groszy. Rybacy od osob swych po 4 grosze. Od Hultaiow tak po miasteczkach iako y po wsiach będących, wyiąwszy wsi pogorzałe po 5 groszy, od żon y dzieci po 2 grosza. Od czeladzi po iednemu groszu. Młynarze zakupni y ktorzy na trzeciey mierze siedzą, od głowy swey groszy 15 od żon, dzieci po 3 grosze od Czeladzi po 1 groszu. A z mnieyszych Młynow po 8 groszy. Młynarze doroczni od głowy po 5 groszy, od żon, dzieci y czeladzi po groszu iednemu. Toż ma być o wietrznych młynarzach rozumiano. Nowe wsi ktore nie wysiedziały wolności, maią płacić iako y inne wsi, iednak sami tylko krom Panow. Pogorzałe wsi na ktore rewizie zaydą po 1 groszu. A iż w Woiewodztwach Kiiowskim, Wołyńskim, Podolskim, Bracsławskim, spustoszenie sie przez Tatary stało, tedy te na ten czas od Pogłowia miały być wolne.

Mieszczanie. W Mieściech głownych Burmistrz, Rayce. Od głowy powinni dać po 8 złotych. Woytowie wyższego prawa po 10 złotych. Przysiężnicy wyższego prawa po 6 złotych. Od żon, dzieci, po 24 grosze. Burgrabiowie Pruscy po 10 złotych, od sług po 6 groszy.

Woytowie w mieściech tych po 5 złotych. Przysiężnicy dolnego prawa po 4 złote. Pisarze mieysey po 3 złote, od żon, dzieci, po 12 groszy, od sług po 4 grosze. Kupczy bogaci albo wdowy rozmaite iedwabne towary y od złota przedawaiący, y rożne handle wiodący od głowy powinni dać po 15 złotych, od żon y dzieci ich po iednemu złotemu, od pisarzow kupcow tychże po 15 groszy. Kupcy cudzoziemscy iedwabne rzeczy, sukna drogie, także y inne wszelakie towary przedaiący po 20 złotych. Od pisarzow tychże kupcow po 1 złotemu. Kupczy inszy, uboższy kramy swe maiący, także sukna proste Luńskie, karazye, y insze przedawaiące po 8 złotych. Kramarze y kramarki bogatsze po 4 złote. Kramarze y Kramarki drobnieysze po 2 złote. Szotowie bogatszy wozmi swoy towar wiożący po 4 złote, od żon, dzieci po 12 groszy, od sług oboiey płci po 4 grosze. Szotowie uboższy od głowy po 1 złotemu. Prokuratorowie w głownych mieściech po 4 złote. Mieszczanie dobra ziemskie trzymaiący, tak w pieniądzach iako y w arędach po 8 złotych, od żon y dzieci po 1 złotemu. Mieszczanie handlu y rzemiosła żadnego nie maiący od głowy powinni dać po 2 złote, od żon y dzieci po 6 groszy. Szynkarze, małmazye, muszkately, wina szynkuiący po 5 złotych, od żon, dzieci po 10 groszy. Szynkarze miody piwa przewożne szynkuiący po 2 złote. Piwowarowie y karczmarze po 4 złote. Złotnicy od złota robiący po 8 złotych, od żon y dzieci po 12 groszy, od sług oboiey płci po 4 grosze: Towarzysze po 1

złotemu. Uczniowie albo chłopięta po 2 grosze. Złotnicy od srebra robiący po 4 złote, od towarzyszow po 15 groszy, od uczniow albo chłopiąt po 1 groszu. Bibliopole, Drukarze, Aptekarze, Cyrulicy, Barwierze, Kuśnierze droższemi futrami robiący, krawcy iedwabiem, także szewcy safianem robiący po 3 złote. Konwisarze, prasolowie, kotlarze, slosarze, kowale po 2 złote: od żon y dzieci po 1 groszu. Towarzysze po 6 groszy, uczniowie albo chłopięta po 1 groszu. Rzeźnicy, rybacy co ryby sprzedaią po 2 złote, od żon, dzieci po 4 groszę. Kupczy ktorzy wołmi y końmi kupczą po 4 złote, od żon y dzieci po 10 groszy. Mieszczanie uboższy od głowy po 24 groszy, od żon, dzieci po 3 grosze. Wdowy ubogie handlu, kramu nie maiące po 15 groszy, od dzieci po 2 grosze. Komornicy po 10 groszy, od żon, dzieci po 2 grosze. Rzemieśnicy podleysi po 1 złotemu, od żon, dzieci po 3 grosze, od czeladzi po iednemu groszu. Robotnicy na dzień sie naymuiący, także Mixtatnicy po 3 grosze, od żon y dzieci po 1 groszu. Z miast średnich tak w Koronie y w Xięstwach do niey należących; ktore czopowego więcey nad złotych 500 przed tym dawali, tak płacić miały: Burmistrz y Rayce z głowy po 1 złotemu, od żon, dzieci po 6 groszy. Woytowie przysiężni y pisarze mieyscy po 12 groszy: a w Wielkim Xięstwie Litewskim po 1 złotemu, od żon po 3 grosze od dzieci po 1 groszu. Rzemieśnicy mieyscy po 3 grosze, od żon, dzieci po 1½ grosza. Towarzysze rzemiosł po 1½ grosza. Uczniowie po 1 groszu. Kupczy sami ktorzy

kupiectwo swe maią y bogatemi towary handluią każdy po 8 złotych od żon, dzieci po 1 złotemu, od czeladzi oboiey płci po 5 groszy. A ci ktorzy drobnemi kupiami handluią, maią dać z głowy po 4 złote, od żon ich po 15 groszy, od dzieci, czeladzi oboiey płci po dwa grosze. Kupczy ubodzy w większych miastach po złotemu 1, od żon dzieci po 10 groszy, od czeladzi po 2 grosza. Kupczy uboższy w mnieyszych miasteczkach po 15 groszy, od żon y dzieci po 8 groszy, od czeladzi oboiey płci, iako y pierwey. A ktorzy w mieście swe domy maią, nie handluiąc ani rzemiosła robiąc, powinni dać z głowy po 15 groszy od żon y dzieci po 6 groszy, komornicy po 2 grosza, od żon y dzieci po groszu 1 Furmani ktorzy towary rozmaite wożą z Korony y do Korony po 1 złotemu, od żon, dzieci po 6 groszy, od czeladzi po 2 grosze. Od kupcow cudzoziemskich, ktorzy towary swe wielkie iedwabne y inne w mieściech maią, z głowy maią dać po 10 złotych, od pisarzow ich po 1 złotemu, od sług ich po 15 groszy oboiey płci. Kupczy cudzoziemscy suknami y korzeniem, płotnem y inszemi towarami kupcząc po złotych 6 od pisarzow ich po 1 złotemu, od sług ich po 10 groszy. Robotnicy za naymem mieszkaiący po 2 grosze. Przedmieszczanie y ogrodnicy po 4 grosze, od żon, dzieci, czeladzi po 1 groszu. Szewcy co safian y kordyban robią, po 2 złote, od żon, dzieci po groszy 4, Od czeladzi po groszu iednemu. Szewcy co prostym rzemieniem robią po 1 złotemu, od żon y dzieci ich po 2 grosza, od czeladzi iako pierwey. Mularze mi-

strzowie po złotych 2. Towarzysze mularscy po 15 groszy, od żon y dzieci ich po 2 grosze, od czeladzi oboiey płci po groszu iednemu. Cieślie mistrzowie po 20 groszy, towarzysze ich po 8 groszy, od żon y dzieci po 2 grosze, od czeladzi iako y pierwey. Kuśnirze prostey roboty po 1 złotemu, towarzysze ich po 4 grosze, od żon y dzieci po 2 grosza, od czeladzi iako y pierwey. Siodlarze, rymarze, czapnicy, knapowie, rzeznicy, kotlarze, ślosarze, kowale po 1 złotemu od żon y dzieci po dwa grosza, towarzysze ich po 2 grosza od czeladzi ich iako y pierwey. Młynarze doroczni po 1 złotemu, towarzysze ich po 2 grosza, od czeladzi iako y pierwey, od żon y dzieci ich po groszy 2. Muzykowie, gędkowie, dudarze po 6 groszy. Niedźwiednicy po groszy 15, towarzysze ich po groszy 4. A gdzie w iednym Woiewodztwie zapłacą w drugim płacić nie powinni. W miastach targowych w Koronie y w Xięstwach do niego należących, ktore mniey niż 500 złotych czopowego czynią: Burmistrz y Rayce z głowy po 15 grosze, żony ich po 3 grosze, dzieci ich po groszu 1. Woytowie przysiężni y pisarze mieyscy po 4 grosze. Żony y dzieci ich po iednemu groszu. Rzemieśnicy wszelacy po 4 grosze, żony także dzieci ich po 1 groszu. Towarzysze po groszu 1. Kramarze wszelacy po 6 groszy, żony y dzieci ich po 2 grosze. Komornicy, żony y dzieci ich po 1 groszu. Przedmieszczanie, ogrodnicy, pod prawem mieyskim siedzący z żonami y dziećmi wszyscy po 2 grosze. Młynarze doroczni po 15 groszy, żony y dzieci ich po 2 grosze, od cze-

ladzi iako y pierwey. W miasteczkach nie targowych Burmistrzowie, Raycowie, Woytowie, Przysiężnicy po 6 groszy, żony y dzieci ich po 2 grosze. Przedmieszczanie, ogrodnicy po 1 groszu. Skomroszy, dudarze, skrzypkowie, piszczkowie, y co sie iedno graniem bawią po 6 groszy. Młynarze połowice mniey niż w przednich miasteczkach. Toż sie o rzemieślnikach rozumieć ma.

Pogłowne. Z żydow koronnych summowano na ten czas na dwadzieścia tysięcy złotych, a z Litewskich na sześć tysięcy złotych. Żydowie.

Tamże zaraz byli obrani prowizorowie, ktorzy tymi pieniądzmi, tak poborowemi iako pogłownemi szafować mieli. Dana im do tego była moc, aby na wiarę Rzeczypospolitey zarazem dostali summy po dziesięć kroć sto tysięcy z Korony: a z Xięstwa Litewskiego po pięć kroć iakimkolwiek kształtem mogli. Ciż Prowizorowie przy Krolu mieszkać mieli: a po iednemu z nich przy Hetmaniech. Krol na pewnym mieyscu mieszkać miał, mianowicie we Lwowie. A Hetman tak Koronny iako Litewski z ludźmi służebnymi iść przeciwko nieprzyiacielowi: a ieszcze wprzod ludzie Ukrainni z tymi służebnymi ktorzy byli na Podolu, ci mieli iść przeciw Tatarom. A ieśli by Tatar nie było, tedy opanować ziemię Wołoską, a z Hospodarem Wołoskim zmowiwszy sie, bronić przeprawy Turkom przez Dunay ażby sie wszytko woysko ściągnęło, ktorego tak wiele być miało. Naprzod kopiynikow 35,000. Raytarow 15,000. Piechoty Węgierskiey 10,000. Swoiey piechoty 30,000. Prowizorowie pogłownego. Woysko na Turki.

Kozakow 20,000. Rotmistrze tych wszytkich ludzi iuż byli spisani. Na co wyszło by pieniędzy na poł roka rachuiąc działa, kule y prochy na puł pięta miliona. Zaczym o pieniądze starania rozmaite były to u Papieża to u Wenetow (acz u tych było prożno, bo sie wymowili) to u Xiążąt Rzeskich, u Onisbacha, u miast Rzeskich, Pruskich; więc też y u niektorych między swymi chciano pożyczyć, do tego miano obrocić kwartę dwoie, pobor, kleynoty zastawić. Wybrańce tak z dobr Krolewskich iako Duchownych wybrać, Miasta wozy z Spiża miały wyprawić, Duchowni też ratować mieli. Monetę kować y onę wyższey wznieść: Zbytek wszelaki z Polski wygnać, iedwabie wywołać, w prostym suknie chodzić: Safian precz, bryze precz, białogłowskie stroie precz. Win, małmazyi, muszkatel wozić nie miano, wszakże to tylko była mowa, do skutku nic nie przyszło.

Ruszenie pospolite

Ruszenie pospolite tym kształtem być miało; Litwa wszytka, Wołyń, Ruś, Podole, Chełmska, Bełska, Lubelska ziemia, ci wszyscy mieli iść iednym woyskiem przeciw Tatarom. Zasię drugim woyskiem Sęndomirskie, Krakowskie, Sieradzkie, Łęczyckie, Poznańskie, Kaliskie, Brzeskie, Inowłodzsławskie, Rawskie Woiewodztwa. Trzecim woyskiem, Prusy, Mazowsze, Podlasze mieli iść prosto. A iż sie bano o Krakow: aby gór przeszedwszy nieprzyiaciel nie chciał sie mieć ku niemu, przeto miał być osadzon. Więc y od Niemiec nie do końca było pewno: bo Maximilian nie przysiągł; ktorego sie na tymże seymie exclusia stała. Nimo to wszytko zdało sie za

Exclusia Maximiliana.

rzecz barzo potrzebną do tego. Tyranna posłać, ażeby sie ieszcze iako uśmierzył, y od przedsięwzięcia swego cofnął. Posłano tedy Jana Zamoyskiego herbu Grzymała, Secretarza krolewskiego, ktoremu to poruczono, aby (iesliby baczył żeby Cesarz Turecki z Krolem Perskim woyny nie skończył, abo z kim innym miał do czynienia) w żadną sie rzecz nie wdawaiąc, starał sie o gleyt na Wielkiego Posła, gdzie by też dowiedział sie pewnie, że Cesarz turecki z inszemi swe rzeczy uspokoił: a wszytkę moc swą chciał do nas obrocić tedy żeby sie wszelakim sposobem, tylko co by było z uczciwym naszym starał o pokoy: przypominaiąc dawną przyiaźń y pacta, ktore zawzdy bywały między tymi państwy. Zaczym Seym sie skończył 21 dnia miesiąca Kwietnia ktorego conkluzya aż na switaniu była.

Po seymie skoro, był słuchan Poseł Cesarski: Poseł Cesarski. ktory przyczyny swe dawał przec Arcy Xiążę Maximilian nie przysiągł. Więc sie też ofiarował Cesarz we wszytkim pomocen być nam, w czym bychmy go używać zwłaszcza pod takim czasem chcieli. Acz o pisma sie iakieś frasował y o excluzyą Maximilianowę. Odprawion wedle potrzeby. Potym wyiechawszy Zamoyski do Turek, podkał sie w Skale Zamoyski iedzie do Turek. u Kamieńca z Łaszczem: ktory z ciałem nieboszczyka posła iechał z Turek, zaczym był przy nadzieiey trochę lepszey, gdyż sobą barzo wątpił kiedy tam iechał. Daley iadąc zastał ieszcze Beglerbeka Greckiego w Sylestryey. ktory z rownym ludem oczekiwał na więtsze woysko. Tamże zastał Podoreckiego y Ja-

cimirskiego sługi nieboszczyka Uchańskiego: ktore było zahamowano, wszakże za przyiechaniem Zamoyskiego puszczono ie wolno. Synai Basza głowny nieprzyiaciel wszytkim Chrześcianom, ale osobliwie Polakom, barzo niechętnie Zamoyskiego przyiął, y nie ludzkie traktował. Przyczynę takowey niechęci kładł, tak częste naiezdzania przez Kozaki do miast Cesarskich y do Ziemie Wołoskiey, powiedaiąc żeby to miało być z pozwolenia krolewskiego y Stanow Koronnych. Odmawiał Zamoyski na to iako mogł: iednak ten Pohaniec był tak zażarty w uporze swym; że do żadnych słusznych Censitiy nie chciał sie dać przywieść. Zamoyski nie wiedząc co daley czynić, maiąc dobre zachowanie z Posłem Krolowey Angielskiey, z ktorym sie tam poznał, począł sie przezeń starać, żeby ten płomień mogł zagasić. Bo w Constantynopolu, iuż zastał synowca Krola Perskiego, ktory był dany w zakładzie Cesarzowi Tureckiemu. Ktemu działa y inne potrzeby woienne przeprawowano u Constantynopola z Azyey tu do Grecyey y prowadzono ie do Adrynopola: ktore rzeczy pokazowały pokoy z Persamy, a o woynie tu z nami w Europie myslono. Co Zamoyskiego tym bardziey cisnęło do starania sie o pokoy. Krolowa Angielska tym czasem pomagała przeciw krolowi Hiszpańskiemu Niderlandom: zkąd poseł iey miał w Constantynopolu przyiaźń wielką, że Krol Hiszpański maiąc co z sobą czynić Turkom nie zadawał takowych trudności iako przed tym czynił. Porozumiawszy sie tedy z Zamoy-

skim, wziął to na się że szedł do Synai Basze, tam iął z nim wręcz mowić: że on chce woynę podnieść przeciw przyiaciołom Krolowey Angielski Paniey iego, powiedaiac że na tę woynę ktorą Pani moia z Hiszpanem wiedzie z Polski ma wielkie pomocy: ktore iey ty chcesz odiąć. Bo iesli Polacy woyną turecką będą zabawieni; tedy też pewnie przeciwko wam tych rzeczy będą chcieli używać; ktoremi do tych czasow Panią moię ratowali, mianuiąc z Polski żywność, materyą y inne potrzeby do okrętów. Jednak takowemi mowami Synai Basza nie dał sie nic ruszyć. Zaczym też tam z niektorymi wziąwszy porozumienie Poseł Angielski do Cesarza podał supplikacyą: w ktorey dowodził być to barzo szkodliwo temu przymierzu, ktore Cesarz Turecki ma z Krolową Angielską: gdzieby z Polaki miał woynę zacząć. Nie przestali też tym czasem do tych ktorych wiedzieli być nieprzyiacioły Synai Baszy tey sprawy podawać: ktorzy to do Cesarza odnosili, tak iż Cesarz mieysce temu dawszy pozwolił na pokoy. Acz z drugiey strony Synai Basza naprawiał tych wiele, ktorzy ustawicznie skarzyli sie o szkody ktore mieli od Kozakow. Jednak Cesarz chcąc sie zachować w tey mierze Krolowey Angielskiey dał się ubłagać. A tym czasem niż ta sprawa skutek swoy wzięła Synai Basza był z urzędu zrucon, a Ferat Basza po nim nastąpił: ktory iuż nie tak wielkim nieprzyiacielem był Chrześcianom iako Synai Basza. Także Zamoyski zamknął pokoy z Cesarzem Tureckim postąpiwszy mu sto sorokow soboli, względem tych szkod ktore

Poseł Krolewey Angielski w Turczech pomocen Polakom.

Sobole postąpione.

poczynili Nizowcy w Kozłowie y innych mieściech w Państwie Tureckim. Oczym nie omieszkał dać znać Hetmanowi a Hetman Krolowi. Dopieroż Hetman gdziekolwiek wiedział o iakiem zgromadzeniu ludzi, pisał, aby sie z tym pogłownym zatrzymano: powiadaiąc że go potrzeba być nie miała. A iuż też wiedział iako ludzie narzekali o to pogłowne: y iakie tumulty o nie były między slachtą. Co widząc Xiądz Arcybiskup Gnieznieński (ktory też nie kontent z tego pogłownego był, y przeto przed skończeniem Seymu odiechał) złożył był ziazd w Wielkiey Polszce w Kole na dzień S. Wawrzyńca w tymże roku 1590 gdzie sie że wszytkich Woiewodztw Wielkopolskich barzo wiele slachty ziechało, y Senatorow po części: y Krol tam posłał Przyiemskiego Nadwornego Marszałka swego. Tamże wiele rzeczy takowych postanowili, ktore zachodziły niektore osoby. Byłyć też wprawdzie drugie artykuły nie złe y potrzebne, ale nie na swym mieyscu, więc imo władzą Pańską sie działy. Co potym y drugim ziazdom przykładem było niedobrym. Ztegoż ziazdu Posły swe do Krola posłali: chwaląc Pana Boga naprzod za to że im zgodę dać raczył: więc Krolowi dziękuiąc że do nich Posła swego zesłał: ktorego sie dosyć ozdobnymi słowy omawiali, że co czynią nie czynią nic przeciw władzey ani dostoieństwu iego, y owszem go iako Pana czcą, y dostoieństwa iego pilnie strzegą, wszakże przykładem przodkow swych czuiąc gwałt w wolnościach swoich, czuiąc praktyki dziwne, ziechali sie aby temu wszytkie-

Tumult o pogłowne.

Ziazd Kolski.

Posłowie Wielkopolscy do Krola.

mu zabieżeli: a zabiegaiąc, to wszytko, co sie na Seymie przeszłym działo, podnoszą, cassuią, y za prawo mieć nie chcą; ochroniwszy w tym osoby Krolewskiey, dzie też y artykuły pewne spisawszy posyłaią stoiąc przy nich mocnie, a o Seym iak naprędzey prosząc. Na co im odpowiedź była dana od Krola dnia 20 miesiąca Sierpnia w Jazdowie: gdzie Krol przypominał, że skoro go iedno doszła wiadomość, że sie ludzie poczeli mięszać, y na to sie brać aby czynili wstręt Uchwałom na przeszłym Seymie walnym koronnym, przez wszytkie stany zgodnie namowionym y postanowionym;. tedy zaraz chcąc takowe mieszaniny y rozruchy do uspokoienia przywieść, nie chciał w tey mierze skwąpiać sie do żadney rzeczy. Więc dosyć iaśnie ukazował to każdemu, że cokolwiek sie na tym Seymie przeszłym działo, tedy sie wszytko działo szczyrze, potrzebnie, y ku dobremu Rzeczypospolitey, ku całości iey y zadzierżeniu swobod, a dla uścia niewoley pogańskiey. W czym żaden gwałt nie tylko stanowi każdemu ktoremu, ale zgoła nikomu nie stał sie: ktorego rzecz pewna on sam nie dopuścił by aby sie komu dziać miał. Niesłusznie tedy to zgromadzenie go podkało: właśnie iakoby Interregnum iakie być miało, co on na ten czas niczemu inszemu iedno grzechom a pokaraniu Pańskiemu to przypisuie, prosząc Pana Boga, aby on sam serca ludzkie sprawować y obracać raczył ku iednostaynemu rozumieniu, zgodzie, miłości; a te mięszaniny mocą swą Boską uśmierzyć y uspokoić raczył. A iż to powiedaią że dostoieństwa kro- Respons Krolewski.

lewskiego w tey mierze ochraniaią, y zwierzchności, tedy to co słowy mowią, rzeczą samą y skutkiem podług powinności swey żeby pokazali: co też Krol z wdzięcznością wszelaką przyymować będzie. A iż o Seym proszą, tedy ten z potrzeby R. P. za niedługi czas być musi, gdzie te wszytkie artykuły ktore tu przyniesli będą odłożone. Jednak uskarżał sie na to nie pomału, że temi mięszaninami pobory na żołnierze są zatrudnione: zaczym żołnierzowi nie było czym płacić, ktory sie przyiął na tę woynę turecką.

Seym Warszawski.

Także złożył Krol Seym na dzień 3 miesiąca Grudnia w tymże roku 1590 ktory obyczaiem zwykłym uprzedzały Seymiki Powiatowe na ktorych mięszaniny było dosyć, zwłaszcza około tego ziazdu Kolskiego y artykułow na nim uczynionych, gdyż iedni przyiąć chcieli a drudzy nie chcieli. Zaczym Seym wszytek przeszły musiał by był upaść, y ona Constitutia o exclusiey Maximilianowey iść w niwecz, o ktorą podobną nawięcey gra szła. Nuż też niektorzy tę woynę Turecką że do niey nie przyszło, za zmysloną być powiedali, y to udawali: zaczym to pogłowne za praktyką iakąsi być rozumieli. Jako tedy niezgodliwe Seymiki były tak y Seym niezgodny na ktorym było kłopotu dosyć, zwłaszcza około tego ziazdu Kolskiego, gdyż iedni go pochwalali, drudzy nie, y iedni sie usprawiedliwiać przed Krolem chcieli: ze cokolwiek sie na nim działo, działo sie z dobrym Rzeczypospolitey y nie z obrazą ani uymą władze krolewskiey. Drudzy to inaczey rozumieli y ukazowali. Oczym dwie niedzieli całe swaru było między

Niezgoda wielka.

naszemi Posły dosyć: a ten swar zaczął sie był na gorze na samym początku: gdy Marszałek poselski Jan Rusiecki z Izbna herbu Roza (ktory też marszałkował na tym ziezdzie Kolskim) czynił przemowę do Krola, w ktorey przemowie gdy iedna strona rozumiała że sie iey nie dosyć działo, ozwała sie. Zaczym sie stał rozruch wielki, tak iż nie domowiwszy poszli wszyscy precz. Potym Krol widząc że onym swarom końca nie było, przyiął to iednako od wszytkich za wdzięczne, tak od tych ktorzy ten ziazd Kolski pochwalali, iako od tych ktorzy go niesłusznym y niepotrzebnym być rozumieli. Jednak na tym ieszcze obie stronie nieprzestawaiąc do Rugu przystąpić chcieli: ktorego mocno ta strona chciała; ktora o woynie Tureckiey wątpliwości żadney nie miała. Jakoż y sam Hetman mocno tego popierał na gorze, oczywiście listy tego dowodził nie tylko tam ale y w poselskiey Izbie, ukazuiąc że to rzeczy nie były z praktykowane, ani zmyslone, ale prawdziwe. Owa zasię druga strona tego Rugu nie chciała: acz sie z nim wprzod porwała, przetoż y na tym Rugu strawiwszy czasu nie mało potym go porzucili. Z żołnierzmi także kłopotu było nie mało, ktorym iż sie zapłata nie stała (bo ani to pogłowne ani pobor nie doszedł), wieżdżali w maiętności, naiazdy czynili, żywności brali, zaczym y do mordow przychodziło. Drudzy też w Samborze siedzieli iako doma roskazuiąc, ktorzy wszyscy aby byli zniesieni y uspokoieni radzić o tym było trzeba. Lecz y około tego (iako y koło innych rzeczy) było niezgody dosyć:

Rug.

Żołnierze łupią.

abowiem byli ci co ostrze z nimi postąpić chcieli. Co z iakiem by niebespieczeństwem było, dobrze sie to wszytko widziało. Owa niezgodliwszego Seymu do tych czasow nie było. Po długich swarach poszli na gorę choć z niezgodą: gdzie sie przecie Concluzya tych wszytkich rzeczy z łaski Bożey nie do końca zła stała, y za iednę noc więcey sie sprawiło, a niż za całą sześć niedziel. A to iuż było 15 dnia miesiąca Stycznia w roku przyszłym 1591. Naprzod tedy co sie tknie upominkow Cesarzowi Tureckiemu przez Posła naszego obiecanych, tedy to Krolowi odprawić zlecono: a na to pogłowne od żydow dano, do tego przydano czło na Nogacie: z tegoż upominki Tatarskie miały być odprawione. A iesliby przecie niebespieczeństwo iakie od Turka być miało, tedy pospolite ruszenie było pozwolono. Na zapłatę żołnierzom pobor był postąpion, wszakże nie tak wielki iako przedtym, lecz tylko po 15 groszy z łanu. Czopowe iako pierwey. Litwa a Prusacy poboru na ten czas nie postąpili, acz Prusacy sie nań zezwolili doma. Litwa y tam y doma nic. Postawion był przytym nowy sposob na żołnierza sądow w Lublinie o też krzywdy na ktore sie wiele ludzi na nie skarżyło. Ciż Sędziowie im płacić mieli temiż pieniądzmi poborowemi, ktore samiż znaszać mieli, bo też byli szafarzmi każdy w Woiewodztwie swym. Co iaki nierząd uczyniło, niżey sie obaczy. Daleko by lepiey aby tym Podskarbi był (iako bywało pierwey) szafował. Gdyż nie darmo urzędy koronne są. Lecz

Seym niezgodni.

Rok 1591.

Nowe sądy na żołnierza.

my gdy chcemy czego poprawić, zawsze pogorszymy. Ciż Sędziowie albo Szafarze mieli te władzą y moc sądzić o wszytkie rzeczy poborowe przez ten wszytek czas zatrzymane, także o Quarty. Przeto zpozywali ludzi barzo wiele, ale nie widać aby tego iaki pożytek był: bo co grozili sie resztą wykupić dobra krakowskie w pięci kroć sto tysięcy zastawione, tedy żołnierzom mieli sie czym wypłacić, aż Krol sam potym im dopłacał, chcąc tym prędzey tak ciężki ciężar z ludzi znieść iako o tym będzie niżey. Na obieranie tedy tych Szafarzow, albo Sędziow, także poborcow, były złożone Seymiki w ośm niedziel po Seymie, na ktorych powinni byli Posłowie rachunek słuszny braciey uczynić poselstwa swoiego. Owa nowe to wszytko były rzeczy, a mało potrzebne: gdyż na Elekcyey Deputata to bywa. Potym Constitucye niektore przeszłego Seymu, zwłaszcza te ktore były do czasu, to iest około woyny Tureckiey uczynione, iako Pogłowne, Prowizorowie, Assekuratię Hetmańskie, y takowe inne podniesiono.

Na tymże Seymie pieczęć dano mnieyszą Janowi Tarnowskiemu herbu Rola po Xiędzu Biskupie Płockim. Xiądz Tarnowski Podkanclerzy.

Na tymże Seymie restitucya była Krzysztopha Zborowskiego, z tą conditią żeby do Polski nie przyieżdżał aż za 20 lat. Szpot y Zieleński (ktorzy też byli przywroceni) zaraz przyiechać mogli. Inszych constituciy na tym Seymie zgoła nie było. Bo acz sie ich sieła napisało: wszakże za zwleczeniem czasu wszytkie oschły. Restitucya Zborowskiego.

Poseł Cesarski. Dnia 13 miesiąca Grudnia Posła Cesarskiego Xiędza Biskupa Wrocławskiego słuchano, ktory sie sprawował tego, że przynierza z Cesarzem Tureckim nam nie trudnił (tak iako to Posłowie naszy udawali) więc sie też uskarżał o exclusią Maximilianowe y te przyczynę dawał, że dla tegoż samego nie przysiągł. Czaus Turecki Tegoż dnia Czaus Turecki przyniosł list od Beglerbeka y Basze, dziwuiąc sie temu że tak długo nic nie słychać, y dowiaduiąc sie tego ieśli że z wolą ich Zamoyski Poseł pozwolił te sobole albo nie? Dzierzek do Turek. I dla tegoż Krol Krzysztopha Dzierzka do Turek wyprawił z tymi upominki, z tym warunkiem aby za nagrodę szkod przez Kozaki uczynionych były poczytane, a nie za iaką na potym powinność y dań. Broniowski do Tatar. Do Tatar też z wykłem żołdem wyprawion Marcin Broniowski, ktory tam iuż będąc kilka kroć posłem, sprawy y obyczaiow ich iuż był świadom.

Krol w Krakowie. Odprawiwszy Krol wedle potrzeby te wszytkie sprawy na ktorych Rzeczypospolitey siła należało, obrocił sie ku Krakowu, gdzie dnia 1 miesiąca Kwietnia w tymże roku 1591 wiechał. Na ten czas nic inszego nie biorąc więcey przed sie, iedno żeby w stanie świętym małżeńskim mieszkał, a chęć Rakuszan przeciwko sobie zrozumiawszy o małżonkę z tamtąd starał sie, do czego go też niektorzy Panowie na przeszłych Seymach wiedli zawsze y to mu radzili. Kardynał Radziwił posłem do Cesarza. Jakoż w tey rzeczy Xiędza Kardynała Radziwiła tam był posłał.

Myszkowski Biskup Krakowski umarł. Tegoż roku Piotr Myszkowski Biskup Krakowski umarł, iuż pełen dni y wieku. Acz mu ieszcze nie

tak lata wadziły, iako frasunek, ktory miał z śmierci Kasztelana Żarnowskiego synowca swego. Pochowani obadwa u Stey Troyce w Krakowie. Po nim dał Krol to Biskupstwo Xiędzu Kardynałowi Radziwiłowi. Kardynał Radziwił Biskup Krakowski.

W tym (iako czart nie śpi nigdy) nowe rozruchy między ludźmi sie zaczęły, z strony zburzenia zborow tak w Krakowie iako y w Wilnie, z kąd dalsze kłopoty im daley tym więcey rosły, ktore Krola zatrudniały. Acz on tego nie tylko rozkazował: ale nawet marszałka swego słał Radziwiła, aby tumultowi temu zabiegał. Także y do inszych urzędow wszytkich posłał, y rozkazał aby tego bronili. Nawet sprawiedliwość taką, iaka by nasłusznieysza być mogła czynić kazał, y hultaystwo tamto karać. Acz y tamta strona Zborowa wielką przyczynę do tego dała: abowiem szòtowie (iako iarmark był w ten czas w Krakowie) na rynku kilka ludzi dzień przed tym zabili, dla czego nazaiutrz żaczy, y ten motłoch (iako tego w Krakowie dosyć) na zbory ich uderzyli, y prawie do gruntu zburzyli, tak na Śgo Jana ulicy, iako y na Szpitalskiey. Naiechało sie zatym slachty krakowskiey do Krakowa barzo wiele skarzyć: wszakże nie kontenci będąc z responsu krolewskiego, poiechali precz, bo widzieli że nie było szkody na kim ścigać: więc y na kogo skarzyć słusznie nie wiedzieli. A Scrutynium rozumieli być w tey mierze trudne. Tymi czasy Hospodarzyka iakiegoś dostali Kozacy z ktorym mieli iść do Wołoch, y na Hospodarstwo go chcieć wsadzić. Lecz Krol gdy sie do- Zbory zburzono. Kozacy Hospodarzyka iakiegoś dostali.

wiedział, rozumieiąc iakoby wielkie niebespieczeństwo zatym uroszło, zlecił Jazłowieckiemu Staroście Śniatyńskiemu żeby temu zabiegł: ktory tam traktuiąc z nimi, przywiodł ich do tego że go wydali y Krolowi przywieźli. Mienił sie potomkiem Iwoniowym być, ktorego Krol posłał na Malborg. A Kozaki co go przywieźli udarował dobrze.

Jazłowiecki.

Potym złożyli sobie ziazd na dzień Sgo Jakuba Ewangelicy w Chmielniku, na ktorym drugi ziazd pod Radomiem na dzień 23 miesiąca Września postanowili. A na ten czas w dwudziestu y sześci posłow do Krola wyprawili, ktorzy byli słuchani dnia 20 miesiąca Sierpnia w Krakowie. Gdzie naprzod omowę od nich Płaza Starosta Lubaczowski uczyniwszy Credens ich Krolowi oddał, na ktorym sie spisało do dwu set osob slacheckich a potym z karty poselstwo ich czytano, w ktorym to było: Że oni boiąc sie tego aby kto ziechania ich opacznie nie udawał z pośrodka siebie posły swe wyprawili, ktorzy by to iaśnie ukazali: że ten tam ziazd dla tego iest uczyniony, aby na nim iako pokoy pospolity, tak bespieczeństwo y dostoieństwo osoby krolewskiey mogło być zachowano, a nie przeciwko Krolowi: czego Boże zawaruy. Gdyż tym bespiecznie narod Polski przed inszemi wszytkiemi narody zawsze pochwalić sie może, że Panom swym wiarę y stałość, tak iako cnemu narodowi a wiernym poddanym Panow swych przystoi, przy całości praw oyczystych stoiąc, dodzierżywać z przodkow swych zawżdy zwykł: czego y Krol pewien być ma po nich,

Ziazd Ewangelikow w Chmielniku.

Posłowie do Krola.

by tylko wedle praw y wolności ich, ktore on świętobliwie raz poprzysiągł, im panować y roskazować raczył. Zaczym przyczyny ktore ich do tego Chmielnika albo Chmielnickiego ziazdu przywiodły przypominali, to iest gwałczenie prawa y pokoiu pospolitego: tak tu w tym mieście stołecznym pod bokiem krolewskim w Krakowie, iako y w Wilnie. A nawet to ich zachodziło, że sie ieszcze do czegoś dalszego a szkodliwszego zanosiło. Zabiegaiąc tedy temu aby to oyczyzny ich pożarem nie doszło: co insze krolestwa iuż prawie do upadku przywiodło, a to takowych sposobow w tey mierze szukaiąc, zawołali, tak na się, iako też na Pany Senatory tak Katholiki, iako Ewangeliki, aby temu złemu wszyscy wspolnie zabiegali: Wiedząc co w nieszczęśliwym a opłakanym krolestwie Francuzkim sie dzieie, gdzie tak katholickiey Religiey ludzie iako ewangelickiey radzi by chętnie teraz spolnie gasili ten ogień, ale do tego przyść nie mogą. Oni tedy raczey wolą przed czasem a niż po czasie o tym radzić, pewni tego będąc że im inni dopomoc tego chętnie będą chcieli: gdyż to każdy baczyć y rozeznać może, iako to iest rzecz szkodliwa: Domowy rozruch. Co im y Krol sam za dobre mieć będzie raczył, że oni w czas temu złemu (gdyż też o iego uczciwe y bespieczne idzie) zabiegać będą. Przeto prosili imieniem wszech braciey, żeby sie tym do nich obrażać nie raczył, że ten ziazd swoy dla nie ziechania wielą innych na inszy czas pod Radom sobie przełożyli, to iest na dzień 23 Września. Na ktorym zieździe tymże sposobem iako

y w Chmielniku dostoieństwa y bespieczeństwa krolewskiego strzedz obiecowali we wszytkim. A iż też to obaczyli rzecz być barzo potrzebną, żeby im Krol prędko po tym zieździe Radomskim ich Seym Walny złożył, dla całego uspokoienia tych niebespieczeństw, prosili o to. Przy tym aby im wcale confoederatia z strony Religiey była zachowaną, tak iako by oni w wierze swey bespieczni byli: a mieysca im pewne do nabożeństwa ich były naznaczone: y ci co im zbory ich poburzyli karani byli.

Respons Krolewski. Na takową ich przemowę Krol, przez Xiędza Podkanclerzego tak im powiedział: Że to oświadczenie wiary y poddaństwa ich wdzięcznie od nich prziymuie; obiecuiąc też powinność swą krolewską, iako wszytkim innym poddanym, tak y im wcale oddawać. Jednak życzył by był sobie tego, aby to ich offiarowanie z inszey miary pochodziło, nie z tego prywatnego ich zebrania, ktory nowym iakimsi a nie zwyczaynym kształtem nie wiedzieć od kogo iest złożony, do czego nie było takiey żadney słuszney przyczyny: bo ieśli szło o ten tumult, ktory sie stał w tym mieście: iako tego Krol nie chwali, tak na tym był aby to swowoleństwo zaraz pokarane było. Jakoż dostatecznie sie Posłom Krakowskim y Sendomierskim Krol w tey mierze wymierzał, y czynił około tego inquisicyą. Do ktorey napominał pana krakowskiego Bonara, aby z ich Religiey osoby pewne do tey inquisitiey przydane były, gdzie kto by sie nalazł winnym: tedy bez wszelakiego względu według prawa karanie by był swe odniosł. Tak tedy

Krol dosyć z siebie w tey mierze czynił, a przecie sie tym nie contentuiąc nowe sobie ziazdy czynią, co Krola nie pomału obchodzi: gdyż to iest nie czyia inna władza iedno iego samego; y rzecz ta barzo zły za sobą przykład ciągnie, bo co onym czynić teraz wolno, to potym każdy leda z przyczynki ich przykładem będzie sie tego ważył: zaczym Rzeczpospolita mogłaby sie tak zamieszać, żeby do wielkiego niebespieczeństwa, a strzeż Boże, zguby mogła przyść, bo co oni teraz czynią, tożby y Katholicy czynić mogli. A gdyby sie iuż te koła rozbieżały: trudnoby ten wnętrzny pokoy zatrzymać, ktory dotąd Krol wszelaką pilnością swą ieszcze zadzierżywa. Jednak iuż na ten czas co sie stało tego Krol więcey wspominać nie chce, a oycowskie im to przeglądaiąc, napomina: aby oni tego nowego zbierania do Radomia zaniechali, ktorego im koniecznie władzą y zwierzchnością swą krolewską zabrania y zakazuie, pewien tego będąc, że oni oglądaiąc sie na prawo y zwyczaie dawne, na zwierzchność pańską, y widząc iakby zły przykład ztąd urosł, dadzą temu pokoy. A Krol też z powinności swey nie zaniecha wszelkiego starania czynić, iakoby pod zwierzchnością iego pokoy y bespieczeństwo wszelakie wcale im y nienaruszone zostało. Gdzieby więc mimo napomnienie iego co sie stało, nie mogł by tego inaczey rozumieć: iedno żeby sie to ku wielkiemu znieważeniu Maiestatu iego stało, y zruszenia pokoiu y prawa pospolitego. Zaczym toby przed sie, Krol brać musiał co prawo pospolite ukazuie. Co sie mieysc.

dla używania ich nabożeństwa ich dotycze: tedy iako on tego nikomu nie broni, tak też aby miał mieysca iakie na to naznaczać, nie rozumie aby to powinności y urzędowi iego należało. A co sie tknie Seymu, tedy na żądanie ich uprzątnąwszy te rzeczy, ktore teraz Krol przed sie z strony małżeństwa bierze; dołożywszy sie podług zwyczaiu Panow Rad swych, iako narychley będzie mogł złożyć go nie zaniecha: Co sie tknie sprawiedliwości czynienia, tedy ią czynić chce, y Inquisitią o tym znowu uczyni: do ktorey radby to widział, aby oni z pośrodka siebie pewne osoby przydali zarazem. Potym prosili Posłowie aby mogli odiść na rozmowę, y szli do wielkiey izby pod głowy gdzie prosili Krola aby do nich przyszli Panowie Senatorowie, y przyszli. Także z sobą zasiadwszy rozmowę o tych rzeczach mieli. Po długich rozmowach tego chcieli, żeby Krol na dzień obierania Deputatow posłał wszędzie Posły swe z tą Instructią żeby po iednemu obrano na tę Inquisitią: z czego sie Krol wymowił. Jednak tego dozwolił aby oni obrali ieśliby chcieli, takowe osoby.

Convocatia w Niepołomicach. Dnia ostatniego miesiąca Lipca. Convocatia na Pany z strony ożenienia krolewskiego była złożona: ale powietrze przeszkodziło: bo sie iuż mor zaczynał w Krakowie. Mor w Krakowie. Przetoż też Krol wyiechał do Niepołomic, a Krolowa stara do Nowegomiasta. Jednak Krol odprawował tę Convocatią w Niepołomicach: a wszakże Senatorow barzo mało tam było.

Piotr Hospodar uciekł z Wołoch. Tymi czasy Piotr Hospodar Wołoski będąc nam przyiacielem y sąsiadem dobrym uciekł z Wołoch

do Polski: a z tamtąd do Węgier na Cesarską stronę wziąwszy z sobą żonę y skarby.

Potym z Niepołomic Krol wyiechał do Wiślice gdzie go Czaus Turecki zastał, a z nim Zamoyski też przyiechał, y przymierze wieczne przywiozł: słuchano go w Janowcu, gdzie y posłowie Moskiewscy byli: ktorym dano przymierze do iedenastu lat tym sposobem: iż ieśliby woynę zaczął Moskiewski przeciwko Krolowi Szwedzkiemu, tedy Krolowi Polskiemu będzie wolno iako synowi oycu pomagać przeciwko iemu, a tym sie przymierze targać nie ma. Rychło potym y Broniowski z Tatar przyiechał z przymierzem od Przekopskiego, ale za pewnymi conditiami: to iest, żeby Nizowi Kozacy byli zniesieni, a podarki żeby mu były dane: dla czego y gońca swego a potym Posła posłał. A tak iednego niemal czasu z postronnemi wszytkiemi zawarł sie pokoy. A doma zaś kłopotow było dosyć około zburzenia tych zborow. Niżowcy też wiele złego broili. Nuż z żołnierzmi piekła było dosyć: ktorym że sie w Lublinie zapłata zupełna nie stała, spisek między sobą uczynili, za ktorym w maiętności krolewskie wieżdżać mieli. Czemu Krol zabiegaiąc dał im na sie zapis do ośmi niedziel w Janowcu dnia 18 miesiąca Grudnia, ktoremu aby dosyć sie stało, zlecił to Gerzemu Mniszkowi Woiewodzie Sendomirskiemu, Andrzeiowi Męczyńskiemu z Kurozwąg Kasztelanowi Wieluńskiemu y Andrzeiowi Zborowskiemu z Podskarbim Nadwornym: ktorzy im popłacili od Krola to wszytko co im było winno, y spisek od nich wzięli

Przymierze wieczne z Turki.

Przymierze z Moskwą.

Przymierze z Tatary.

Krol płaci żołnierzom.

y zdrapali. A gdy im nie stało pieniędzy, tedy aż towarmi ostatka dopłacali, wziąwszy ich od kupcow, ktorym zasię Krol zapłacił.

Commissarze do Kozaków. Potym też commissia była dana pewnym osobom, na Kozaki, nad ktorymi był starszy uczynion Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński, ktoremu y to Krol zlecił aby na Krzemieńcu był zamek zabudowany dla zabronienia prześcia Tatarom; ale z tego wszytkiego nie było nic.

Cud na gorach Tatrach. Tegoż roku około Bożego Narodzenia huczały gory Tatry: w ten czas prawie kiedy sie y w Wiedniu zapadło kilka domow, y na kilku innych mieyscach nad Dunaiem. Co bez wątpienia znaczyło woynę przyszłą z Turki.

Roku 1592. Po trzech Krolach dopiero ięło powietrze ucichać w Krakowie, a ludzie sie też zieżdżać zatym ięli, ktorych sie było wiele rozprowadziło na wsi: wszakże ziechawszy się trwożyli sobą barzo, bo sie ciepło nadzwyczay trapiło, aż potym nierychło zima sie pokwapiła. Umarło ludzi wszytkich na ten czas do puł czwartu tysięcy. Krol aż ostatniego dnia Stycznia wiechał, będąc pierwey w Kobierzynie na czci u Marszałka Litewskiego. A potym Krolowa stara y Krolewna Szwedzka: ktora przyiechawszy ze Szwecyey długi czas mieszkała w Gdańsku, potym w Malborku. Jeździł po nię od

Xiądz Gałczyński. Krola Xiądz Gałczyński herbu Sokoła: ktorego sie tu herbu w tey Kronice nigdziey nie opisało. Ma

Herb Sokoła. być w przod puł wieprza dzikiego, potym puł niedźwiedzia czarnego: przez pośrodek pręga czerwona:

w hełmie na koronie puł niedźwiedzia. Pisze Długosz o przodkach że bywali myśliwi.

Potym znowu Ewangelicy na dzień Gromnic ziechali sie do Radomia: lecz że ich tam było mało, złożyli sobie ziazd do Lublina, na ten czas kiedy sie Trybunał Lubelski miał zacząć. Ziazd Ewangelikow w Radomiu.

Pod ten czas posłowie naszy kiedy ten ziazd Ewangelicy mieli: iako Xiądz Hieronim Rozrażowski Biskup Kuiawski z Albrychtem Radziwiłem Marszałkiem Litewskim byli u Cesarza: y traktowali długo około małżeństwa krolewskiego. Po długich traktaciech Akt ten był szczęśliwie skończony. Posłowie do Cesarza.

Tymi czasy przyiechał Poseł Cesarski do Krola z listy: gdzie oznaymował Cesarz Krolowi o śmierci Krolowey Francuskiey. Acz iuż dobrze przed tym ona umarła: ale tak mniemano że więcey przyiechał dowiaduiąc się o tych zamieszkach ktore sie u nas działy. Poseł od Cesarza.

Dnia 11 miesiąca Marca dwa kroć sie zapalało w Krakowie w rynku we dnie raz a w nocy drugi raz zgorzało iatek kilka. Ogień w Krakowie.

Dnia 13 tegoż miesiąca przyszła nowina o śmierci Xiążęcia Słuckiego Siemiona, ostatniego potomka z domu tego, ktory też szedł z domu Jagiełłow. Bo ten Jagiełło miał syna Olelka, a ten Olelko miał dwu synow Siemiona y Michała. Wszakże Michał bez potomka męzkiey płci umarł. A Siemion ktory wziął działem Słucko, zostawił Gerzego syna, ten Irzy zostawił z Radziwiłowną dwoch synow, Siemiona y Gerzego. Siemion acz był sobie zmowił żo- Xiążę Słuckie umarło. Rod Xiążąt Słuckich.

nę Katarzynę corkę Xiążęcia Ilego z Ostroga iedynaczkę, wszakże mu była wzięta we Lwowie od Łukasza Grabie z Gorki, przeto potomka żadnego nie zostawiwszy umarł prędko, a Gerzy brat iego rodzony miał trzech synow z Tęczyńską, Gerzego, Siemiona, y Alexandra; ktorzy wszyscy młodo pomarli. I przetoż Krol zaraz po śmierci tego ostatniego, słał tam Boianowskiego herbu Junosza, Łożniczego swego po córkę iego, gdy niektorzy rozumieli, żeby lennym prawem na Krola to Xięstwo przyść miało. Jednak to Krol potym mimo sie puścił, zwłaszcza że to Xięstwo iuż nie lennym ale dziedzicznym prawem było trzymane. A opiekę Kiszkom iako wuiom tego dziecięcia zostawił.

Przypadek szczęśliwy. Temi czasy w dzień Panny Maryey Zwiastowania ktorey bywa poście (ale to święto na ten czas przełożone było na Poniedziałek przewodny) u Panny Maryey w kościele w Rynku Krakowskim w Nieszpor prawie upadło kilka czegieł z zylowania sklepu prawie na formy ktore były nowo postawione w kurze. Było tam na ten czas ludzi barzo wiele. Więc formy zgruchotało y potłukło. A Xiężey ani ludziom żadney obrazy nie uczyniło. Rozumiana ta wrożka dziwnie była; abowiem też prawie pod ten czas Ewangelicy ziazdy swoie mieli: z ktorych Kościołowi Bożemu miało co niebespieczeństwa przynieść, ale iż całemi i nieobrażonemi w kościele ludzie zostali, z drugiey strony otuchę dobrą wzięli Katholicy, że ich rady y zbierania wniwecz miały się

obrocić. Pod tęnże czas wyszedł ogień na Kazimirzu blisko kościoła Śtey Katarzyny, ale prędko ucichnął. Ogień na Kazimirzu.

Dnia 5 miesiąca Kwietnia Seweryn Bonar Kasztelan Krakowski umarł bez potomstwa prędko po żonie swoiey, ostatni potomek Bonarowski. A maiętność iego na Firleie przypadła. Pochowan w Kromołowię podle żony. Bonar umarł.

Dnia 9 tegoż miesiąca był ziazd w Lublinie, na ktorym było po części Senatorow y Ryczerstwa: bo dla Trybunału siła sie ludzi tam naiechało. Rozdzielili sie na dwoie: iedna część przy Krolu zostawała, a druga była male contenta, tamże w pośrodku ich te urazy przez niektore zwłaszcza z Woiewodztwa Krakowskiego były proponowane. Pierwszy, że małżeństwo swe Krol zawiera nad opisanie prawa pospolitego, to iest bez pozwolenia Stanow: y to udawali iako by obyczaiem nie zwykłym przez cudzoziemce; ktorych Krol nie miał przy sobie bawić, y oniżby traktaty iakieś z Arcyxiążęciem Hernestem około Krolestwa Polskiego mieli czynić. Czego suspitią czynił żołnierz, ktory w Spiszkich mieściech leżał. Drugi uraz był: że Seymu uprosić Senatorowie y Ryczerstwo do tych czasow nie mogli. Trzeci: że z strony ugody Będzińskiey nie ze wszytkim się dosyć stało, to iest że Maximilian nie przysiągł. Czwarty: że kwarte wzięto na prywatne potrzeby, ktora na zapłatę żołnierzom służyła: ktemu że reszty poborowe wyciągaią, zadwornemi pozwy, y pozywaią o nie za dworem. Do tego że sklepy kupieckie w Lublinie otworzono gwałtem na zapłatę żołnie-

Ziazd w Lublinie.

Urazy Lubelskie.

rzom. Potym iakoby do skarbu koronnego otworzyć miano bez woley Podskarbiego. Więc y Biskupstwo Krakowskie, iakoby miało być nad prawo dane. Naostatek była wzmianka niektorych osob, iakoby Krola do tego wieść mieli, żeby był w Rewlu od nas odiechał. Wspominano y Cautią ktora była dana Krolowi Szwedzkiemu w Rewlu, y Estoniey także nie przepominano. Potym ukazał Mikołay Kazimirski list iakiś od Cesarza przez Dykiereia nieiakiego posłany: z ktorego dowodził że praktyki iakieś są z Domem Rakuskim. Więc y drugich listow nie mało snadź było co Cesarz do niektorych osob pisać miał. Także kilka dni na swarach strawiwszy, rożne posły do Krola wyprawili y z rożnemi poselstwy. Od iedney strony ci byli posłowie: Jan Solikowski Xiądz Arcybiskup Lwowski, Bernad Macieiowski Biskup Łucki, Stanisław Gomoliński Biskup Chełmski, Xiąże Ostrożkie Woiewoda Wołyński, Tęczyński Kasztelan Woynicki, Bełski, Konarski, Adam Stadnicki, Joachym Ociesski, Jan Pstrokoński Rożyc, y innych nie mało; ktorych wszytkich było w liczbie 22. Z drugiey strony ci byli posłani: Mikołay Fierley Woiewoda Krakowski, Mikołay Zebrzydowski Woiewoda na ten czas Lubelski a potym Krakowski, Andrzey Fierley Kasztelan Radomski, Lanczkoruński, Herbort, Przerębski, Ostrowski, Oleśnicki, Gorayski, Ponętowski, Sarnicki, Ryszkowski, Gdeszyński, Mielnicki, Snopkowski. Krol też na dzień 13 tegoż miesiąca Convocatią na Pany złożył: Jednak na nie Panow barzo mało przyiechało abo zgoła nic; y miasto tego do Lublina wiele ich iechało.

Posłowie różni.

Przyiechali tedy z Lublina ci pomienieni posłowie, y w ten sposob przemowę swą do Krola czynili, powiedaiąc, że iako to za Krolow Polskich nie nowina bywała obywatelom tey Rzeczypospolitey z Krolmi Pany swymi umawiać sie, y do uszu ich donosić coby kiedy ozdobę Maiestatu Krolewskiego y bespieczeństwo tey Rzeczypospolitey, także prawa y wolności ich zachodziło: tak y teraz pewni tego są, że Krol idąc torem sławnych Krolow przodkow swych tego co im iest od braci ich odnieść zlecono cierpliwie słuchać będzie: y serce swe krolewskie, ktore w ręku Boskich iest do tey sprawy przyłoży. Więc ięli przypominać iako iest wielka trwoga w ludziach około iakichsi praktyk cudzoziemskich; y około odiazdu krolewskiego od nas, ktoreby to trwogi miały przychodzić z nieiakiego zamysławania z Rewla odiazdu, y z powierzenia sie niektorym osobom tego: więc y to przymnaża suspitiey w ludziach nie dosyć uczynienie w kilku rzeczach transactiey Bedziński, y częste posłow cudzoziemskich do Korony y z Korony przyieżdżanie: nuż tak długa przewłoka Seymu. Gdzie te urazy ktore zachodzą ludzi nalepiey by naprawione być mogły. Potym przypominali to zpowinowacenie o ktore sie Krol stara, z Domem Rakuskim, ktore ku temu końcowi miałoby sie nalepiey ściągać y nawięcey, aby ta Rzeczpospolita wedle zwyczaiow dawnych w pokoiu y w zgodzie z domem tym żyła; a obrazy ktore sie dla osoby y dostoieństwa Krola samego stały z tym spowinowaceniem zatrzeć sie mogły. Jednak miasto tego obawiaią sie, aby to tam

Przemowa Posłow iednych do Krola.

spowinnowacenie z tym Domem iakiego niebespieczeństwa Krolowi samemu y Rzeczypospolitey nie przyniosło: zwłaszcza widząc że sie ieszcze zgodzie Będzińskiey nie we wszytkim dosyć stało, to iest, że Arcyxiążę Maximilian nie przysiągł. Stany Węgierskie nie przysięgły. Confirmatia tey zgody od Krola Hiszpańskiego ieszcze nie iest dana. Nuż sie ucząc z wielu przykładow, iaka to iest waśń strony żądze krolowania, że ani żadną krewnością y spowinnowaceniem nie bywa usmierzona. I przypominali co było między Cesarzem y Krolem Francuzkim. Jagiełłem a Witultem. Nuż Władysławem y Olbrachtem, iako radby był brat brata zabił. Przeto radzili Krolowi aby pierwey zgodzie Będzińskiey we wszytkim sie dosyć stało: toż dopiero do przyiaźni żeby sie przystępowało: co aby z nayuczciwszym krolewskim sie odprawowało, tedy Seym złożyć pierwey radzili: bez ktorego by y oprawa Krolowey namowiona y uczyniona być nie mogła, ktory gdyby Krol złożył przed weselem swym, łatwieby uznał kto czego w tych mieszaninach chce, y dopiero obaczył, że oni iako zawżdy bywali wierni a życzliwi mu poddani są. Przytym poborcowie żeby nie bywali pożywani za dworem prosili. Potym też Senatorow imieniem wszech braciey prosili, żeby władzę swoię Senatorską w to włożyli, aby Krol Seym walny złożył, dla zachowania tych trwog Rzeczypospolitey y uspokoienia iey. Co że uczynić będą chcieli z powinności swey y miłości ku Oyczyźnie nic w tym nie wątpili. Przemowa drugich Posłow

to zasię w sobie miała: Iż iako w Lublinie niektorzy z Panow Rad y Ryczerstwa przygodnie, niektorzy też strwożeni takimi nowemi ziazdami będąc, trafili sie tam, żeby się przysłuchali wszytkiemu: tak y tu one w poselstwie wyprawili, aby sie także przysłuchali, co tu rożni Posłowie przynosić będą: ktorych przesłuchawszy, to ukazowali, że o żadnych praktykach tam będąc, nic sie takiego pewnego dowiedzieć nie mogli. Urazow też w prawie żadnych takich nie widzieli, ktoreby Rzeczpospolitą tak barzo zachodzić miały. Lecz ieśliby iakie były, tedy tu placu nie miały iedno na seymie, ktory iednak przed weselem już nie mogł być złożon: gdyż wesele krolewskie zachodziło; lecz że po weselu prędko Krol go iuż złożyć umyślił, tedy aby Krol władzą swą Pańską koniecznie tych prywatnych ziazdow zabronił, prosili. Także też y Panów Senatorow, aby do tego Krola wiedli pilnie, napominali y żądali. Rzecz Posłów drugich do Krola.

Na te rożne poselstwa tych Posłow Lubelskich, Jan Tarnowski Podkanclerzy koronny imieniem Krolewskim takowy respons dał: Iż iako oto Krol ustawicznie Pana Boga prosił, y na tym staranie y obmyslawanie swe zasadził: aby ta Rzeczpospolita za panowania iego na potomne czasy w pokoiu y rządzie domowym, w dawnych prawach y wolnościach ze wszytkich stron kwitnęła, tak ztąd wielką żałość odnosi: że gdy za błogosławieństwem Bożym, korona ta od postronnych tak Chrześcian iako y Pogan uspokoiona iest, w domu do ziazdów takowych y mieszanin między poddanemi, nowem iakimsi sposobem Respons od Krola.

iey przychodzi. Czym ieśli się prawu pospolitemu y zwyczaiom dawnym, ieśli Decretowi Elekcyey, a nawet bespieczeństwu koronnemu y dostoieństwu krolewskiemu dosyć dzieie, nie wiele o tym mowiąc puszcza to Krol na uznanie Seymu, y każdego bacznego. Nie może tedy iedno to wdzięcznie prziymować od tych którzy sie tam stawiwszy, inszy plac, insze mieysce do namow takich spraw ukazowali, co też y teraz im to pochwala, a życzył by był tego, aby napominanie ich y rada braterska miała była u drugiey braciey mieysce; gdyż pewnie nie zawiedliby sie byli w tey mierze. A iż będąc strwożeni suspitiami niektorymi, tak strony opuszczenia od Krola tego krolewstwa, iako też y praktykami y traktatami, ktoreby sie dziać miały pod tym spowinnowaceniem krolewskim z Domem Rakuskim, ku szkodzie Rzeczypospolitey, proszą niektorzy o Seym rychły; tedy życzyłby był sobie Krol tego, aby y teraz był przed weselem: nie tak kwoli tym prożnym suspitiom, iedno żeby był żądaniu takiemu pilnemu niektorych poddanych swych dogodził. Ale iż sie iuż te rzeczy tak zaciągneły, że bez wielkiey obrazy Domu tego (w ktorym sie Krol dla uspokoienia krolestwa swego powinnowaci) cofnąć sie nazad nie może. I przetoż do Seymu żadną miarą przyść nie może. Acz by go rad Krol był złożył przed tym; ale powietrze niemal po wszytkiey Koronie przeszkadzało, ktemu też iednostaynego zdania Panow Senatorow wszytkich do tego nie było. Iednak wiedząc że suspitię y te niewiary w każdey Rzeczypospolitey

Declaratia Krolewska.

sam rzeczy szkodliwe y niebezpieczne, Declaratią swą na ten czas w tey mierze czyni, upewniaiąc słowem swym każdego krolewskim: że z domem Rakuskim żadnych traktatow z strony Krolestwa nie czynił, ani o tym myśli; y te suspitię ktorych między ludźmi nasiano nie z żadney przyczyny krolewskiey, ale z samey złości niektorych poszły. Potymże Krolestwo Polskie y Szwedzkie swoie dziedziczne gdy sie z czasem otworzy trzymać, y tu mieszkać z nami chce. Pewien tego będąc po wszytkich poddanych swych wiernych, że gdy mu tego potrzeba będzie, tedy radą y pomocą swą w tey mierze ratować go będą y nie opuszczą. A on też w tym ie upewnia że okrom seymu koronnego y pozwolenia Stanow koronnych, drogi tamtey przedsiebrać nie będzie; co nie iedno teraźnieyszą mową swą; ale też y z osobna Assecuratią: ktorą oto pod ręką y pieczęcią swą daie, uiścić chce. A iż to Krol widzi że te wszytkie suspitie, y trwogi z praktyk tak postronnych iako y domowych pochodzą: oto się na przyszłym Seymie postara, aby przeciwko tym praktykom proces rychły a surowy był namowion. Te tedy declaratią swą uczyniwszy napomina wszytkich, aby te trwogi y suspitie z serc swych wykorzeniwszy, ziazdow y mieszanin tych, ktore ludzie y Rzeczpospolitą trwożą, niepotrzebnie zaniechali, a wiarę zwykłą y chęć swoię, y życzliwość Panu przykładem przodkow swych cale oddawali, to o Panu swym rozumieiąc: że nad swobody ich, sławę, pożytki, y nad miłość poddanych ku sobie,

nic milszego y droższego nie ma. Co sie tycze pozwow zadwornych tak w nich postąpi: że iako w inszych rzeczach: tak y w tym praw koronnych ochraniać będzie. Po tey przemowie dana była Assecuratia ta na piśmie pod pieczęcią y ręką krolewską tymże Posłom.

Assecuratia krolewska.

Dziękował Piotr Ostrowski imieniem drugich Posłow. Potym uczynił rzecz do Senatu napominaiąc ich aby z powinności swey tak tego przestrzegali: iakoby do upadku iakiego Rzeczypospolitey nie przywiedli: grożąc sie z rąk ich tego upominać, gdzieby co takiego na Oyczyznę przypadło. Więc też y z drugiey strony Zbiegniew Osoliński od drugich posłow także do tychże Senatorow rzecz uczynił szeroką, ktorą ia folguiąc krotkości opuszczam. Na te przemowy oboim posłom dosyć uczynili Panowie Rady przez Xiędza Biskupa Płockiego. Potym żegnali Krola. Lecz owi nie contentuiąc sie przecie responsem, także Assecuratią krolewską, uniwersały do braciey tamże zaraz z Krakowa rozsyłali na ziazd Jędrzejowski: ktory na pierwszy dzień miesiąca Czerwca tamże w Lublinie był namowion; w ktorych uniwersalech Assecuratiey krolewskiey nie wspomnieli tylko vota niektorych Senatorow: ktorzy środki pewne Krolowi podali, a repliki na te środki od drugich Senatorow zamilczeli. Środki takowe były: Naprzod żeby ci co na granice przeciwko Krolowey wyiadą, powiedzieli, że Arcyxiężnę z tymi tam wszytkiemi, tak Krol iako y Senat z wielką wdzięcznością przyimują. Jednak iż iakiemiś wieściami z tamteyże stro-

Media Senatorow podane.

ny podanemi osławiono to po Polszee: iakoby przy traktowaniu tego małżeństwa miano imieniem krolewskim traktować około Krolestwa Polskiego; tedy iako Krol czuiąc sie w tym dobrze, że żadnych traktatow takich z nikim nie czynił, ani ich nikomu zlecał, tak sie tez w tym opowiada, że o żadnych traktaciech iawnych y taiemnych nie wie, ani wiedzieć chce, a pogotowiu korony tey do śmierci opuścić nie ma woley. Tak też y Senatorowie przytym świadczą się, że o tym nic wiedzieć nie chcą. Więc y Krol nie może tego wdzięcznie przyimować, że go w tym z tamtąd osławiono, owszem ieśli by kto co taiemnie obiecował albo traktował, że ni oczym wiedzieć nie chce. Takoweż opowiedzenie w łożnicy przy oddawaniu Krolowey być miało, tak z strony Krolewskiey iako y Senatu. Potym żeby tam żadna oprawa nie była namawiana; ale na Seym odłożona. Naostatek aby Panowie Senatorowie Cautią taką na sie dali: że iako sie przedtym w żadne praktyki z Domem Rakuskim z strony Korony Polskiey nie wdawali: tak y przytym Akcie małżeństwa będąc y na potym Pana w to wdawać nigdy nie będą. A ieśli by sie w tych rzeczach co potym odkryło, obiecać ich nie pomągać: y owszem ie na iasno ukazać y im zabieżeć. Replika drugich Panow Senatorow na te środki takowa była: żeby ta protestacya nie owdzie na granicach, ani w łożnicy gdzie mieysca nie ma; ale w Senacie wezwawszy do siebie posłow Cesarskich, y innych była odprawiana. Oprawa żeby do Seymu była odłożona, na to sie wszyscy zgadzali. Co sie

Replica na Media drugich Senatorow.

tknie Cautiey tey sie im nie zdało na sie dawać nie czuiąc sie być winnemi: y owszem na Seymie chcą sie każdemu sprawić ieśli by ktoremu z nich co takowego zadano było. Gdzie y Constytutią iako nasroższą być może na takowe praktykanty uczynić pozwalali.

Seym złożon.

Potym Krol Seym złożył na dzień 6 miesiąca Września w Warszawie, y listy zaraz rozesłał, aby sie dogodziło tym co sie Seymu napierali. Lecz zasię za słusznemi przyczynami, to jest, że sie święto tego dnia trafiło nazaiutrz był przełożon dnia 7 tegoż miesiąca.

Aaron Woiewoda Wołoski.

Tymi czasy też Zamoyski z Rzymu od Papieża przyiechał. Więc y goniec Tatarski, za ktorym był Poseł Wielki. A przed tym uprzedził Wołoski, ktory koni kilka Krolowi przywiozł. Lecz prędko potym Bruta Epyrothę (ktory iuż u nas był za obywatela przyięty, ten Aaron Woiewoda Wołoski dał utopić na Niestrze gdy do Polski iechał, nie z żadnéy inszey podobno przyczyny, iedno że mu sie był zadłużył gdy na to państwo wchodził.

Już też naszy posłowie skończywszy traktaty wszytkie w Pradze z Cesarzem z strony małżeństwa krolewskiego przyiechali do Wiednia, gdzie y Arcyxiężna matka z corką swą Anną przyiechała. Tamże

Radziwił ślub bierze z Krolową.

Albrycht Radziwił Marszałek Litewski brał z Arcyxiężną ślub imieniem Krolewskim dnia 3 miesiąca Maia. Był przytym Hernest Arcyxiąże; y innych Xiążąt ludzi zacnych nie mało. Po ślubie zaraz Arcyxiężna z Krolową Panią iuż naszą iechała

w drogę ktorą prowadzili Posłowie naszy. Zajechał iey drogę za Frystatem w Szląsku Biskup Płocki y Sebestyan Lubomirski Kasztelan natenczas Małogoski, a potym Biecki; oba w pocziech dosyć nie małych. Potym też do Oświęcima na granice zaiechało Pań kilka polskich, między ktoremi była Wojewodzina Krakowska z Tęczyna y Kasztelanka Krakowska Jordanowa.

Wiazd Arcyxiężny Rakuskiey Anny do Krakowa, Małżonki pierwszy Zygmunta III Krolowey Polskiey na wesele.

Dnia 26 Maia w tymże roku 1592 wyiechała Arcyxiężna z Balic do Krakowa, przeciw ktorey wyiechał Krol w pole, w poczcie ludzi nie małym, a poczty były na schwał cudne y kosztownie ubrane, tak iż wszytkie od złota, srebra, teletow y złotogłowow sie świeciły. Ktemu konie takie cudne były, że sie im cudzoziemcy wydziwić nie mogli. Jakoż-to samo z podziwieniem u nich było, że naprędce Krol na tak piękne y dosyć okazałe woysko sie zebrał. Było woyska wszytkiego tak iezdy iako y piechoty y z piechotą mieyską, do sześci albo siedmi tysięcy. Więc mieyska piechota w iedney barwie bronatney wszytka po włosku była. Z Arcyxiężną nie wiele ludzi było: bo dla tych wieści, zdało sie Cesarzowi aby iak nayskromniey iechała; iakoż pięciu set osob wszytkich nie było więcey. Był z nią Biskup Wrocławski,

Wiazd Krolowey do Krakowa.

a Landgraph z Lichtenbergu. Sama na wozie cudnym y świetnym iechała. Po prawey stronie Krolowa corka iey siedziała w szacie srebrogłowowey. Potym ich pod namioty Krol przyimował; ktorych było trzy rozbitych w polu, do iednego Arcyxiężna zsiadła z Krolową, a w drugim Krol był z Radami, w trzecim co był w pośrodku witali sie. Krolową Krol naprzod witał, potym Arcyxiężnę: Gdzie uczynił rzecz do Krola Jan Tarnowski Podkanclerzy koronny, dziękuiąc Panu Bogu za to, że Arcyxiężnę y Krolową Panią naszę w dobrym zdrowiu przywieść raczył: a Pana Boga prosząc, aby te zaczęte sprawy, y to małżeństwo święte sam tak prowadzić raczył, coby było z dobrym; iako tych Państw sobie przyległych tak też y chrześciaństwa wszytkiego. Po tey przemowie Arcyxiężna odpowiedzieć kazała Biskupowi swemu. Więc zasię od Krolowey starey Xiądz Goślicki Biskup Przemyski uczynił przemowę. Potym poczty sie wszytkie okazawszy poszły naprzod do miasta. Za nimi Krol iechał, więc Krołowa z Arcyxiężną matką swą przesiadwszy sie na woz inszy ktory miała od Krola piękny y kosztowny; a w nim było ośm koni na urząd cudnych: potym Krolową stara z Krolewną Szwedzką. Więc Francymer także; wiechali w miasto iuż przed wieczorem bramą Sgo Floryana. Przed Kleparzem w polu była też brama uczyniona z napisy: które pod ten czas służyły, y z muzyką barzo osobliwą. Druga brama nad zwodem Tworzyiańskiéj bramy: a na tey przyprawieni byli dway Satyrowie na kształt

Bramy misternie sprawione.

męszczyzny z białogową, ktorzy trzymali Orła wielkiego białego. Trzecia brama przed kościołem Panny Maryey pod kamienicą Myszkowskich; a na tey też była muzyka wdzięczna. Czwarta na Grodzkiey ulicy barzo ochędożna, na ktorey grało dziesięć białych, ktore były Padniewskiey Kasztelanki Oświęcimskiey. Był też Arcus trynmphalis przed zamkiem y dwie pyramidzie przytym. Na mieście wszędzie gdzie Krolowa iechała, kobiercami y oponami kamienice obito. Przed mynicą pieniądze miotano na kształ ortow, na ktorych były po iedney stronie dwie palmie, między nimi rzeka, przez którą sie siebie sięgały one palmy; po drugiey napis w ten sens: że miłość rzeczy rozrożnione złącza. Piechota na mieście po obu stron stała; także iezda począwszy od bramy aż do samego Zamku. Pod zamkiem po gorze wszędzie rozsadzono piechotę: gdzie działa wytoczono. Skoro minęła Krolowa strzelbę ogromną puszczono. A gdy do kościoła wysiadła, ięto z dział zarazem bić: y ona piechota ktora była pod zamkiem barzo długo strzelbę trzymała.

Dnia tegoż kiedy Krolowa wieżdżała w Krakow, obrał sie ieden ciesielczyk Niemiec, ktory stanął na samey gałce wieży Panny Maryey maiąc proporzec z tawty czerwoney y białey, na którym był we środku orzeł wielki biały malowany. Było tawty w tym proporcu łokci 40. I z tak wielką rzeczą na gałce stanąwszy, władał y obracał nim dobrze, a gdy mu zawadzał powietrznik zdiął go z żerdzi albo z drąga żelaznego y spuścił na doł a sam przy onym drągu Kunszt podziwienia godny.

stanąwszy dopieroż obracał Proporcem tak długo aże wszyscy w miasto wiechali. Dosyć zaprawdę ten tam człowiek z siebie czynił: gdyż rzecz była nie mała, do tego wiatr wielki, a przecie niem tak mogł władać. Pod nim siedział na drabinie trębacz mu przytrębował.

Krol na processyey y Arcyksiężna.

Nazajutrz nic nie sprawowano co było we środę przed Bożym Ciałem: Albowiem z drogi spracowani wczasowi swemu dogadzali. Jednak przecie Krol, Arcyksiężna y z matką byli w kościele na zamku na processsyey.

Krol idzie koło Rynku za processyą zamkową.

Dnia 28 tegoż miesiąca Maia, w dzień Bożego Ciała Krol chodził za processyą zamkową z wielkością Senatorow y innych Panow około Rynku. Gdzie y piechota krolewska z knoty zapalonemi których było 400 po stronach przy processyey szła. Drabanci krolewscy także po bokach z halabartami. Nad Sakramentem nieśli vellum osoby zacne cztery: pierwszy Pretfic, drugi Koniecpolski Starosta Wieluński, trzeci Jazłowiecki Starosta Sniatyński, czwarty Czarnkowski Starosta Pyzdrski. A Sakrament niosł Arcybiskup Lwowski Solikowski. Muzyki wszędzie było dosyć. Nie chodziła na ten czas Krolowa stara, ani Arcyxiężna z matką, ale z Zamku wszystkiemu nabożeństwu sie przypatrowały. Także y ci wszyscy ktorzy z Arcyxieżną przyiechali, w gospodach swoich będąc z okien sie przypatrowali. A gdy miała processya Kościoł Panny Maryey w Rynku,

Kunst Trębaczow.

trębacz Stanisława Stadnickiego wlazł na samy wierzch wieże kościoła tegoż y stanął na gałce podle po-

wietrznika, a uiąwszy sie go iedną ręką, trąbił głosem przyiemnym one pieśń: Jesu dulcis memoria. Co też iest podziwienia i wpisania w Kronikę godno. Tamże stał tak długo trabiąc rozmaite pieśni processyey służące, aż w samy zamek iuż wchodzili. Zatym okrążywszy sie kilka kroć tańcem koło drąga żelaznego na ktorym powietrznik wisi, a przytrębuiąc sobie, toż dopiero zlazł.

Dnia 29 tegoż miesiąca Maia sprawowali poselstwo Posłowie Cesarscy, którzy do tegoż Aktu byli przysłani: iako Andrzey Gerynius Biskup Wrocławski, y Landgraph z Lichtenbergu: gdzie y Dwor wszytek Arcyksiężny Krola witał. Posłowie Cesarscy.

Nazaiutrz był słuchan Poseł wielki Tatarski, ktory przyiaźń y przymierze od Pana swego opowiedał. A iż to przymierze zawsze trzymać chce za dawaniem zwykłych podarków, by tylko Kozacy nie dawali przyczyn do nieprzyjaźni, a onym szkod nie czynili. Jakoż sie na nie skarżył o pobranie stad y dobytka ich. Poseł Tatarski.

Dnia ostatniego tegoż miesiąca była koronacya Krolowey około 15 godziny: koronował ią Hieronim Rozrażowski Biskup Kuiawski, a Xiądz Kardynał Radziwił Legat do tego actu ślub dawał. Lecz Arcybiskupa Gnieźnieńskiego to był urząd Krolowę koronować: ale sie chorobą wymowił. Arcybiskup Lwowski był y świadczył sie, że go w tym iako pierwszego mieyscem w niebytności Arcybiskupa drugiego upośledzono. Ale prawo iest albo raczey zwyczay dawny: aby koronator był zawsze w Wieł- Koronacya Krolowey.

kiéj Polszcze, gdyż korona do Małey Polski przeniesiona iest. Podskarbiego też koronnego na ten czas nie było, bo sie pogrzebem pana krakowskiego Bonara zabawił: gdzie też y drudzy Senatorowie byli; klucz jednak posłał. A iż niektorych Senatorow nie było, których do takowego Aktu potrzeba było, w niebytności ich drudzy te powinność ich odprawowali.

Przed Krolem niosł Sceptrum Gerzy Mniszek Woiewoda Sendomirski. A Jabłko Potulicki Woiewoda Kaliski. Miecz niosł Mikołay Wolski Miecznik Koronny. Przed Krolową młodą: Andrzey Leszczyński Woiewoda Brzeski, Jabłko, Stanisław Miński Woiewoda Łęczycki Sceptrum. Ceremonie odprawiwszy szedł tak Krol iako y Krolowa w Koronie y w ubierze Krolewskim na pokoie swe. Do stołu zasię tak z sobą siadali: siadł Krol naprzod, więc krolowa młoda, podle niey matka Arcyxiężna, a potym Krolewna Szwedzka. Po niey Palczgraphowa. Po drugiey stronie Biskup Wrocławski, więc Palczgraph. Krolowey starey nie bywało, nie sposobnym sie zdrowiem wymawiała. U drugiego stołu ktory był barzo długi siedziało do trzyścia y kilku Senatorow, oprocz Starostow y Urzędnikow, między nimi siedzieli posłowie rozmaici, y insi goście; zwłaszcza obczy. Po obiedzie tańce bywały oprocz dnia pierwszego; bo też Krolowa dnia tego Sakrament Pański przyimowała. Trzeciego dnia oddawano dary Krolowey młodey, od Cesarza, Wenetow, Xiążąt, y miast wielu. Potym ze czwartku na piątek całą noc były maszkary, tamże w zamku na sali, kosztem wielkim do tego

Upominki Maszkary.

przyprawioney; ktora na kształt nieba była zasklepiona, modrem płotnem, a po niey były gwiazdy złote, ktore od wielkości swiec co w gore tkwiały świeciły, iako owe gwiazdy na niebie. Sciany też wszytkie rozmaitey barwy, kitaykami były w koło obite. Tamże wprzod wytoczyła sie wieża proporcią cudną uczyniona, na ktorey muzyka była; y stanęła nad dziurą, ktorą naszkary nieznacznie z ziemie wychodziły: Gdzie wyszło naprzod sześćdziesiąt drabantow na kształt Szwayczarow ubranych z bębnem y piszczałką swayczarską, ktorzy w około stanęli. Potym wyszły Nimphy ktore spiewały. Więc Cavallerowie ktorzy tańcowali, między ktoremi Krol sam był. Potym zasię wszyscy do oney wieże weszli.

Ziazd Jędrzeiowski.

Tym też czasem w Jędrzeiowie drudzy ziazd swoy odprawowali; ktory byli złożyli sobie na dzień pierwszy Miesiąca Czerwca. Na ktorym ci byli Senatorowie: Mikołay Fierley Woiewoda Krakowski. Mikołay Zebrzydowski Woiewoda na ten czas Lubelski. Stanisław Grabia z Tarnowa Sendomierski, Marcin Leśniowolski Podlaski, Stanisław Żołkiewski Lwowski Kasztelan. Kanclerz Koronny Zamoyski. W polu zasiadali nie daleko Klasztora. Marszałkiem był Marcin Suskraiowski herbu Rownia, ktory ma mieć trzy miecze gołe w miesiącu a dwie gwiazdzie między mieczami, trzecią pod miesiącem w polu czerwonym. Jest ten herb z dawna w Polszce: a iedni rozumieią że z Niemiec do nas przyszedł, drudzy z Węgier. A tam naprzod Posłowie Lubelscy sprawę poselstwa swego dawali. Potym Panowie Senatorowie wotowali. Po

Herb Rownia.

nich wotowało Ryczerstwo gdzie mow było dosyć, że sie Krol bez Seymu żeni, że cudzoziemce chowa: y wiele innych rzeczy takowych. Nawet byli ci co radzili ztamtąd pod Krakow sie ruszyć; a tam z tymi co przy Panu byli rozmowę sobie uczynić. Wszakże na to sie wszyscy zgodzili, żeby te rzeczy na Seym blisko przyszły odłożyli: ktory gdzieby za iaką przyczyną nie doszedł, ziazd sobie tamże pod Warszawą na dzień 7 miesiąca Września złożyli; a Posły do Krola obrali. Podkomorzego Lwowskiego, Podsędka Belskiego, Grabie z Tarnowa, Jana Pieniażka, Piotra Słostowskiego, Mazowieckiego, Minockich dwoch, y Staszkowskiego. A do Litwy Jerzego Cieciszewskiego herbu Pierzchała: ktorzy też także ziazdy swe mieli, to w Słonimie, to w Nowogrodku y indziey. Pisał Krol na ten ziazd Jędrzeiowski y Senatorowie pisali, ktore listy Zamoyski Secretarz krolewski oddał im. Od Krola list to w sobie miał. Naprzod sie dziwował Krol iż nie zaniechali tego ziazdu, ponieważ dostateczna assecuratia była dana Posłom ich, że on mieszkać w Koronie ma wolą y o praktykach żadnych nie wie, ani sie im bać ich trzeba. Potym tych ziazdow upominał aby zaniechali, gdyż Seym iuż nie daleki, na ktorym wszytkie te rzeczy uprzątnąć sie mogą. Od Senatorow list to też w sobie miał: aby tych udzielnych ziazdow zaniechali, a bez onych, ktorzy też w rownych wolnościach z nimi sie porodzili nic nie stanowili. Więc iżby przestawali na Assecuratiey krolewskiey y złożeniu Seymu.

Posłowie od Krola obrani.

Poseł od Krola.

Dnia 3 tegoż miesiąca Czerwca posły Cesarskie odprawiono: gdzie im te wszytkie praktyki, ktore zachodzą Krola y Rzeczpospolitą przekładano, y proszono aby z tamtey strony niemi więcey Rzeczypospolitey nie turbowano. Gdzie Biskup Wrocławski tamtę stronę omawiał: a iż naszy sami niektorzy tego są przyczyną, ktorzy Maximiliana na barzego wsadzaią; a iżby w przedsięwzięciu swém trwał upominaią, upewniaiąc go o odieździe Krolewskim. Zaczym y do onego samego niektorzy, gdy był posłem w Warszawie na Seymie przychadzali, y nasłuchał sie tego od nich co dosyć. Posły Cesarskie odprawiono.

Dnia 6 tegoż miesiąca to iest z Soboty na Niedzielę w nocy, znowu maszkary na oneyże sali były odprawowane; gdzie kunsztow y sztuk osobliwych było nie mało. A naprzod woz Krolewski był barzo cudny, na ktorym cztery Virtutes siedziały iako Prudentia, Temperantia, Justitia et Fortitudo. Potym wyszedł obłok Mikołaia Wolskiego Miecznika na ten czas Koronnego, a potym Marszałka Nadwornego. Więc Zygmunta Myszkowskiego Starosty na ten czas Piotrkowskiego, a potym Marszałka Wielkiego Koronnego Żołw. Za nim Acteon co go psi iegoż własni ziedli: a ten był tych czterech, Stanisława Stadnickiego, Danielowicza, Krasickiego, Theodora Łąckiego. Potym Neptun sie ukazał z siwą brodą nago, ktorego Delphinowie morscy wieźli: a ten był Chrzystopha Dorostayskiego Monwidowica podczaszego na ten czas Litewskiego, a potym Marszałka W. X. Litewskiego z Opalińskim Krayczem Koronnym. Więc Masszkary.

muzyka wyszła Krasickich Oboźnego synow Po nich wyiechał Stanisław Miński: a ten reprezentował Orpheusa: ktory maiąc żałość po żonie swey szedł do piekła aby ią graniem swym wybawił od śmierci; a na ten czas też żona mu była umarła. Po nim Wisła z Nimphami iechała: ktora była Piotra Myszkowskiego Starosty Chęcińskiego. Naostatek wyszedł labirynt Niemoiowskiego.

Gonitwy. Nazaiutrz w Niedziele były gonitwy na rynku, na ktore Krolowa stara y młoda y Arcyxiężna, y Krolewna Szwedzka z kamienice z rynku patrzały: Gdzie też było także sztuk y kunsztow osobliwych kilka. Jako naprzód świat krolewski, który Atlas y Hercules dźwigał. Nuż okręt Starosty Piotrkowskiego, na ktorym była strzelba przyprawna y racz pełno. Więc Bata Bekieszowa z strzelbą także, y Hidra Krajczego Koronnego, y tryumphy Persei Podczaszego Litewskiego. Nuż ziemianin Stanisława Stadnickiego. Więc gora zapalona ktorą krokodylowie wieźli Starosty Chęcińskiego. Potym po persku przyiechali Jazłowiecki Starosta Sniatyński y Sieniawski Podczaszy Koronny: przy ktorych szli Murzynowie dosyć pięknie y kosztownie ubrani. Potym cztery pary z sobą goniły: Naprzod Niewiadomski z Zawiszą. Więc Starosty Sniatyńskiego sług trzy pary: Koryciński z Wirowskim, Gorski z Zaboklickim y Karkowski z Tuszowskim. Nagotowało sie ich było więcey ale Krol nie dał im gonić, albo że sie czas zkraczał, albo żeby sie nie poobrażali, bo ta gra tak umie. Potym sam Krol w Maszkarach obyczaiem włoskim

gonił, a z nim innych barzo wiele, ktorzy także w Maszkarach wszyscy byli.

Nazaiutrz Krol do Niepołomic z Krolową młodą y Arcyksiężną matką iechał, z tamtąd przyiechawszy Posłow Jędrzeiowskich 13 dnia tegoż miesiąca słuchał: ktorzy Instructią swą przed nim czytali. Ta nic inszego nie miała w sobie tylko co y pierwey, to iest wieści iakieś o odieździe krolewskim y o praktykach Rakuskich, y o niebespieczeństwach ktoreby zatym Rzeczypospolitą zachodziły. Więc urazy niektore. Ten tylko był Artykuł nowy około praerogatywy Xiędza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w koronowaniu Krolowey: Także około władzey Podskarbiego Koronnego umnieyszenia. Było y napominanie do Marszałka Koronnego, aby cudzoziemcow na Dworze nie było. A ci co w praktyce byli obwinieni, do Seymu żeby zatrzymani byli. Więc y Cancellarya żeby nic nie wydawała nad prawo, zwłaszcza co sie tknie spraw małżeństwa krolewskiego, abowiem gdzieby co takowego było, tedy sie oświadczali że na to nie pozwalali, ani o tym wiedzieć chcą; a iż ugody Będzińskiey w niczym nie odstępuią. Więc sie też świadczyli przeciw koronacyey Krolowey. Naostatek y Xiędza Kardynała Radziwiła Biskupa Krakowskiego nie zapomnieli, iakoby on prywatną władzą swą bez pozwolenia Rad miał to małżeństwo stanowić. Więc że nad prawo Legatem był, y Biskupstwo Krakowskie iakoby nad prawo trzymać miał.

Posłowie Jędrzeiowscy u Krola.

Tymi czasy z Jędrzeiowa iadąc Jan Zamoyski Kanclerz Koronny, wstąpił po drodze do Kasztellana Sendomirskiego Jana Grabie z Tarnowa do Stobnice,

Kanclerz sie żeni.

gdzie Barbarę córkę iego młodszą za małżonkę sobie zmówił. Potym 14 dnia tegoż miesiąca Czerwca było wesele.

Odprawa Posłow Jędrzeiowskich.

Dnia 16 Czerwca Krol odprawił Jędrzeiowskie Posły, y ten im respons dał przez Xiędza Podkanclerzego: Naprzod że był tey nadzieie, iż respons iego pierwszy także Declaratia tak iawna y szczyra, te trwogi y suspitię iakieżkolwiek y iakokolwiek między ludzi podane, a zatym y to skupienie do Jędrzeiowa zastanowić miała: gdyż za ubespieczeniem tym pewnym a gruntownym Rzeczypospolitey od Krola słusznie przez czas tak krotki do Seymu rzeczy te wszytkie mogły być zadzierżane; lecz iż to nad nadzieię tak padło, a na prywatnym tym zgromadzeniu rzeczy takie są wniesione, ktore y osobę Krolewską, y Senat y wszytkę Rzeczpospolitą zachodzą, niechce na ten czas Krol o tym nic mówić, ale raczey do uznania wszech Stanow na Seym walny blisko przyszły, to odkłada. Przed którym Seymem iżby Seymiki sie odprawowały porządnie, bez wszelakich rozruchow: życzy, a pilnie upomina, żeby z uszanowaniem osoby, zwierzchności, y dostoieństwa Pańskiego były. Przy ktorey odprawie Xiądz Kardynał na to wszytko co mu było zadano odpowiedział: Że aczby nie był powinien tu sie tego nikomu sprawować, iedno tam gdzie tego czas y mieysce iest, to iest na Seymie, wszakże przecie y tu, tego milczeniem zbywać nie chce. A naprzod co sie tytułu y urzędu iego tknie, ktory nań był włożony, dla tym więtszey powagi y ozdoby małżeństwa krolew-

Odpowiedź Xiędza Kardynała Radziwiła na to co mu zadano.

skiego, tedy że ten nietrwał nie dłużey tylko do tego czasu gdy sie ten Act święty odprawował a tego iuż na ten czas na sobie nie miał, y iuż sie sam przez sie zniosł: gdy on ziazd swoy odprawowali. Przeto nie mieli o czym mowić. A co sie tknie stanowienia małżeństwa krolewskiego, tedy go nie on stanowił, tylko co sie wywiedział za rozkazaniem krolewskim o chęci Domu Rakuskiego przeciwko Krolowi; więc jeśli by sie Krol mogł starać z nimi o spowinnowacenie albo nie? Byli potym Posłowie inszy posłani co to stanowili. Biskupstwa też Krakowskiego iako nie pragnął ani o nie prosił, ale że mu ie sam Krol z łaski swey dał: tedy też iuż maiąc zupełne prawo na nie, opuszczać sie mu go nie godzi. Ażeby ie nad prawo trzymać miał, tego nie widzi, będąc obywatelem własnym tey Rzeczypospolitey, y znacznem obywatelem zawsze z przodkow swych. Na ostatek posłom dał to znać kilkiem słów, że sie takiego poselstwa podeymować nie mieli, zwłaszcza że to uczciwego iego zachodzi: gdyż kto sie w swym uczciwym kocha, tedy y drugiego uczciwego szanować ma. Posły odprawiwszy tegoż dnia Krol Arcyxiężnę matkę, ktora ku domowi iuż iechała y z Krolową pospołu odprowadzał aż do granic. Potym Posła Weneckiego Piotra Duoda odprawił: ktorego Krol na Ryczerstwo passował, y łańcuchem wielkim złotym darował.

Pod tym czasem Aaron Woiewoda Wołoski z Państwa swego iest ruszon, oto że się na podarki zadłużywszy dosyć temu nie czynił; y oto że niektore Pany Aaron ruszon z państwa.

dał potracić. Na iego mieysce iechał Piotr, ktory sie mienił bratem rodzonym Bogdanowym ale nie był; acz wiele podobieństwa do tego ukazował: Bo ten Piotr ktorym sie on czynił, umarł w Czarygrodzie dobrze przedtym: Jako Dzierzek sprawę o tym dawał. A iż w Kamieńcu za wolą y wiadomością krolewską mieszkał, prowadzili go naszy na państwo. Lecz gdy to nie była wola Cesarza Tureckiego, nie mogł sie tam długo osiedzieć. Gdy przyiechali Turcy odstąpili naszy, a onego do Constantynopola wzięto. I na iego mieysce Aarona za sie wsadzono.

Aaron przywrocon.

Kozacy broią.

Kozacy też w ten czas na Podolu wiele złego broili: y Woiewodzie Kiiowskiemu szkody wielkie działali. Nawet miasta niektore szturmem mu brali. Zebrał sie na nie maiąc pomoc od niektorych okolicznych Starost: iednak ludzie iego Kozacy porazili y zbili.

Radziwił umarł.

Dnia 13 miesiąca Lipca Olbrycht Radziwił Marszałek Litewski gorączką umarł w Krakowie. Ciało iego wyprowadzono z Krakowa 22 dnia tegoż miesiąca: ktore Krol prowadził y Krolowa. Nazaiutrz też Krolowa stara wyiechała z Krakowa do Warszawy dla powietrza y z Krolewną Szwedzką.

Złota roża.

Dnia 26 tegoż miesiąca, w Niedzielę był słuchan Legat Papiezki: ktory trzeci dzień przed tym przyiechał do Krakowa. Potym zaś drudzy dwa Posłowie od Papieża przyiechali: ieden był z nich z Perstyna młody Camerarz Papiezki. Tenże złotą różą Krolowey przyniosł: y oddał na pokoiu w Niedzielę po śtey Annie rano: A potym ią przed nią niosł do kościoła.

Nazaiutrz Krol wyiechał y z Krolową młodą z Krakowa do Warszawy na Seym. A iuż sie też w Krakowie zaczynało mrzeć, acz za wielką Opatrznością długo się powietrze gasiło. Mor w Krakowie.

Na dzień tedy 7 Września w tymże roku 1592, tak iako był Seym złożony, ziechali się Panowie Senatorowie do Warszawy. Także Posłowie ziemscy. Tegoż dnia po odśpiewaniu Mszy o Duchu świętym, zeszli sie Posłowie y obrali Marszałka, Ciwonia Wileńskiego Pacza. Nazaiutrz gdy chcieli iść Krola witać: Krakowscy Posłowie powiedzieli, że do żadney rzeczy nie przystąpią, aby Inquisitia na praktykanty Rakuskie była; dla tegoż ani witać ani propositiey słuchać chcieli. Wielczy Polacy także z swym sie scriptem wyrwali, w ktorym był okryślony nieiako sposob ten Inquisitiey y czytali go im: ktory to script długo między sobą obracaiąc y swarząc sie wyprawili do Krola y Senatu Posły swe z tym: że iedni chcą krola witać, y propositiey słuchać, a drudzy witać tylko propositiey nie słysząc, ażby naprzod o Inquisitiey panowie Rady mowili. W czym y Senatorowie byli rożni a wszakże więtsza część przemogła, żeby pó witaniu propositia zaraz była, y na propositią mowa. Z tym sie z Rady rozeszli. Lecz zasię nazaiutrz Posłowie na to sie wszyscy zgodzili: żeby od Inquisitiey Panowie Senatorowie vota swe zaczęli: Około czego Rada zamknąwszy sie bez Krola strawili on cały dzień. Gdzie Kanclerz Koronny przeciwko Biskupowi Krakowskiemu sie opponował. Nazaiutrz posłali Senatorowie dokończywszy mow Seym Warszawski.

Inquisitia. swych do Posłow że sie iuż z nimi zgadzaią od Inquisitiey począć. Zaczym też oni tegoż dnia przyszli wszyscy na gorę (co było dnia 12 tegoż miesiąca Września) także było witanie tego dnia.

Propositia. Dnia 14 tegoż miesiąca Kanclerz Koronny przystąpiwszy do Krola, miał poswarek niemały z Xiędzem Podkanclerzym o propositią; iednak Xiądz Podkanclerzy proponował od Krola. Zaczym oba Arcybiskupi tylko tegoż dnia odwotowali, gdzie Gnieźnieński barzo ostrze nacierał na Krola, aż go Krol napominał. Nazaiutrz Xiądz Biskup Krakowski votował, y Heronim Rozrażowski Biskup Kuiawski: ktory że ieździł po małżonkę Krolowi do Rakusz, nie był od Suspitiey wolen: przetoż chciał aby mu w oczy mowiono ieśli nań kto co wiedział. Potym wota drugich Panow Senatorow sie odprawowały; ktorych wszytkich w ten cel bił: Że iedni chcieli aby był porządek iaki pierwey namowiony tey Inquisitiey przez Deputaty obu koł. Drudzy chcieli zaraz, aby kto co wie na kogo powiedał: lecz iesliby też nie dowiodł, tedy żeby winy żadney nie popadał.

Vota Senatorskie.

Niezgoda Posłow Krakowskich. Dnia 16 tegoż miesiąca skoro zasiedli Panowie, wystąpili Posłowie Krakowscy oświadczaiąc sie od niektorey części przeciwko Xiędzu Kardynałowi Radziwiłowi nie chcąc go mieć za Biskupa swego. Naprzeciwko czemu drudzy także sie świadczyli, y kapituła przy nich wszytka Krakowska. Do czego sie też ozywali inszy posłowie z rożnych Woiewodztw, powiedaiąc, że ieśli maią iednego ruszać, tedy wszytkich y mianowali Probostwo Miechowskie, Opactwo

Jędrzeiowskie: a to w samym Woiewodztwie Krakowskim, ieszcze okrom świeckich. Na co odpowiedziano od Krola, że to wszytko chce inszym czasem puścić na uznanie wszytkich stanow: byle sie to odprawiło, co sie namawiać poczęło. Nazaiutrz Posłowie z Pany Senatory zgodzili sie wszyscy, ktorzy chcieli zaraz tey Inquisitiey: a Krol też po votach Senatorskich iął sądzić. Przetoż niektorzy Posłowie chcieli posłać do Krola aby sądow zaniechał, ażby sie odprawiła ta Inquisitia pierwey. A drudzy rozumieiąc żeby to z uymą władzey Krolewskiey było przeciw temu byli. Także spor długi wiodąc z sobą na to sie zgodzili posłać do Krola, żeby niechaiąc wszytkiego władzą swą Pańską przywiodł Senatory do tego, żeby sie na iedno zgodzili. Jednak żadną miarą do zgody między sobą przyść nie mogli. Zaczym po długich swarach Artyłuły rożne na dwu kartach od nich do Izby poselskiey przez Xiędza Tylickiego Sekretarza Wielkiego były przyniesione, na ktore po Woiewodztwach mowili. A Krol tym czasem Sądy wedle zwyczaiu odprawował: chociaż poczęli byli Posłowie niektorzy przeciwko temu mowić; ale ich drudzy z tego zbodli. A gdy sie rozchodzili z Izby swey, trafił Kazimirski na Cursora Wrocławskiego y listy mu pobrały rozumieiąc, że miał iaką praktykę z nich przeiąć: y te listy do Izby poselskiey przyniosł. Między ktoremi nalazwszy list do Warszewickiego ten otworzyli: ale gdy w nim nic takowego nie naleźli, drugich nie czytaiąc Marszałkowi swemu powierzyli. Więc przyszli posłowie od koła tego, ktore sobie byli

Sądy Krolewskie.

Koło w polu uczynione. niektorzy zwłaszcza z Ziazdu Jędrzeiowskiego w polu u Woley nad Warszawą uczynili: ktorzy ięli sie na Posły Woiewodztwa Krakowskiego uskarżać, że tey Inquisitiey ieszcze nie skończyli; gdyż iey kryz dwie niedzieli tylko był od braciey założon. Ktorym Posłowie Krakowscy sie wymawiąli, powiedaiąc że sie to nie iemi dzieie, y obiecuiąc że sie daley w żadną rzecz nąd wolą ich nie wdadzą. Co obrażało inne Woiewodztwa barzo: iakoż to rzecz nowa, y niesłuszna wszytkim sie widziała, aby iedno Woiewodztwo imo inne wszytkie na Seymie proponować, concludować, y Seym rozrywać nad czas opisany miało. I także ich temi acclamatiami odprawili, a sami wota swe kończyli: ktore były rożne dosyć. I przetoż miasto tego co by do conclusiey iakiey przyść mieli, miary ani końca żadnego swarow ich około tey Inquisitiey nie było. W tym sie posłowie Krakowscy z tym tam kołem ktore było w polu znieśli: prosząc owych w poselskiéy Izbie, aby bez nich nic nie concludowali: czego im dla zgody pozwòlili. Także trzy dni tam radziwszy, do koła poselskiego z tym przyszli, powiedaiąc: że tam to koło Ryczerskie Woiewodztwa Krakowskiego zaledwie sie nam dało do tego przywieść, że ieszcze do przyszłego poniedziałku czekać będą tey Inquisitiey, daley nie, y nam sie daley w niwecz wdawać nie kazali. Przytym script od nich przynieśli, od ktorego y litery iedney uiąć nie chcieli; by też ze wszytkiego nie miało być nic: ktorego scriptu Woiewodztwa innę przyiąć nie chciały: dla tego, że to prawo o wypowiedzenie

posłuszeństwa Panu barzo relaxowało. Ale na to się zgodzili wszyscy na gore iść, y swoie rożne rozumiennia dać utrzeć Panom Senatorom. I przetoż posłali aby sie z nimi bez bytności Krolewskiey ziść mogli. Co im było pozwolono. Po długich mowach ktore mieli między sobą przypuścili na Declaratią Krolewską, ktora 28 dnia tegoż miesiąca Września była im od Krola podana. Summa iey była: Że tymi ziazdy ktore sie po te czasy działy (rozumieiąc że dobrym umysłem czynione były) namniey sie obrażać nie chciał, y złey woley nie iest przeciwko żadnemu z tych co na tych zieździech bywali. I tak sie każdemu takiemu stawać, iako czyie zasługi w Rzeczypospolitey niosą, obiecował. A ieśliby kiedy zamyślił z Korony tey do Szwecyey na czas mały odiechać, zwłaszcza widząc że tamte sprawy Szwedzkie bytności iego potrzebowały, tedy o tym zamyślawać więcey nie chce, y tu z nami obecźnie zawżdy mieszkać chce: Widząc że sie tym uczyniła tak wielka trwoga między ludźmi, y ztąd pochop sie iakiś wziął do praktyki tak swym iako obcym ludziom, tak dalece że iego samego w tym maczano. Acz on nigdy nie miał tey woley opuścić nas, albo tego coby było ku skazie wolności naszych uczynić. Takowe tedy praktyki ztąd bacząc nie chce im więcey y podobieństwa dawać. Bo acz widzi to dobrze że sprawy Krolestwa Szwedzkiego takie są, że koniecznie bytności iego tam potrzebuią: wszakże widząc z drugiey strony, iako by tu odiazd iego tey Koronie był niebespieczny, musi te tam sprawy odłogiem na ten czas

Declaratia Krolewska.

położyć; by też z nawiętszą szkodą swoią: a innych drog do tego szukać, to iest użyć w tym wszech Stanow, aby oni z tego Seymu posłali od siebie Posły swe do Krola y Stanow Szwedzkich, ktorzy by z nim traktowali; iakoby bez zatrudnienia wszelakiego on na to tam dziedziczne swe Państwo po śmierci Pana oyca swego wstąpić mogł: a przytym temu sie przypatrzyli, ieśli żeby bez bytności iego samego to tam być mogło albo nie, y to na Seym przyszły odnieśli. Zaczym gdzieby mu tamtey drogi Stany wszytkie Koronne pozwoliły: Uczynił by istotę iako napewnieyszą o prędkim wzwroceniu sie do Korony tey. Gdzie by też Pan Bog śmierć zesłać raczył na Pana oyca iego: tedy Seym zaraz uczynić miał, aby za wiadomością wszech Stanow, tak iako to ma w pakciech swych, odiechał. Żądał tedy aby tym mieszaninom iuż uczynili koniec. A naostatek radził posłać do Oyca Śgo, aby u sąsiednich Panow temu zabiegał, żeby tey Koronie dali pokoy ani iey więcey turbowali. Na swe też chciał uczynić pewny proces prawny żeby sie tego na potym żaden więcey ważyć nie śmiał.

Po Declaratiey takowey, Senat podziękowawszy przez Xiędza Arcybiskupa Krolowi: prosili aby sie sami z sobą rozmowić mogli, w rzeczach tych iako wielkich y uważnych. Zaczym gdy Krol im ustąpił do pokoiu swego: zaczęła się w Senacie niezgoda wielka między Posły, gdzie iedni przestać chcieli na tey declaratiey Pańskiey a drudzy nie, tak iż z niezgodą wielką iedni zá drugimi do swey Izby poszli.

A potym o grzywny swe zwykłe ięli mowić, ktorych im nie dano dla tego ze deputatow nie chcieli dać dla słuchania liczby Poborcow: dokąd by sie Inquisitia ta nie skończyła; zwłaszcza Posłowie Krakowscy Jordan a Morski, ktorych aż potym Krol do Grodu o te Pobory pozywał. W Senacie także niezgody było dosyć, gdzie sie na dwoie między sobą rozdzielili, tak aż z nowotku Krolowi sie im declarówać ieszcze szyrzey przyszło. Byli z tego iedni contenci, a drudzy nie, tak w Senacie iako y w Izbie Poselskiey. I przetoż chciała iedna część Posłów hurmem y bez wszego porządku na górę iść, koniecznie chcąc popierać tey Inquisitiey; ale im drudzy tego pozwolić nie chcieli: owszem zdało im sie na gorę posłać, że iuż daley ich zgody czekać nie chcą. Ale iakożkolwiek będzie: nazaiutrz iako rano do Senatu przyść chcą, a Inquisitią zacząć. Dnia tedy 8 miesiąca Października przyszli, do ktorych Xiądz Arcybiskup Gnieznieński rzecz długą uczynił, przypominaiąc im z początku, aż do końca wszytko co sie między nimi działo, y tym kończąc że iuż daley Inquisitią tą tykać osoby Pańskiey nie chcą; a to względem praktyk y odiazdu, ale im sie zda do tego przystąpić, coby do uspokoienia dalszego Rzeczypospolitey należało, y czytane im były Artykuły o tym. Na czym owa część druga nie przestaiąc, powiedzieli: że sie im ieszcze nie zda leczyć tych rzeczy ażby pierwey te praktyki gruntownie były wymacane; co inaczey być nie może, ażby cudzoziemcy słudzy Krolewscy stanęli. Lecz się drugim nie zdało tak ostrze z Kro-

Grzywny poselskie.

Przemowa Xiędza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

lem poczynać: ale owszem na tych środkach ktore podał Senat przestać. Tegoż dnia Marcin Leśniowolski Kasztelan Podlaski, iż był od Krola mianowany, iakoby miał być wiadom tych praktyk, dawał sprawę o sobie. Dnią 9 tegoż miesiąca Października Stanisław Pawłowski Biskup Ołomoniecki Poseł Cesarski był słuchan w Senacie.

Leśniowolski się sprawia.

Poseł Cesarski w Senacie.

Seym rozerwany.

Także z Seymu nic nie było: abowiem ci co nie wewszytkim Declaratiey Krolewskiey przyimowali; przytym zostali, że Posłow swych słać do Papieża w tey mierze także do Szwecyey nie chcieli. A co sie tknie warunku od praktyki, tedy poprawić ieszcze owey Constitutiey. De non sufficiendo successore chcieli, sposob pewny namowienia Elekcyey i Excluzyą domu Rakuskiego. Ktemu Cautiey od iakowego gwałtownego postępku Maximilianowego. Proces na praktykanty przymowali, ktemu do braciey wziąć chcieli tenże sposob Elekcyey i Excluzyą Rakuską. A co sie tknie mieszkania z nami obecznego Pańskiego, tedy Krolowi żadną miarą tam odiechać nie chcieli dozwolić, iedno ażby po śmierci Oycowskiey, tak iako to ma w pakciech swych. Potym też Constitutie niektore chcieli czynić na pieczęć Koronną. Naprawiać urzędy, o kleynociech się dowiadować. Warować Będzińską zgodę. Cudzoziemcow nie cierpieć. Oprawy Krolowey nie czynić na pogranicznych zamkach nigdziey, ani na Sądowych mieyscach. A gdzieby Krol odiechał, tedy żeby z oprawy Krolowey nic nie było. Czego wszytkiego owa druga strona pozwolić nie chciała.

Z Seymu iadąc Stanisław z Gorki Woiewoda Poznański umarł w Błoniu, ostatni potomek z domu tego. Maiętność iego przypadła na Czarnkowskie. Woiewoda Poznański umarł.

Tegoż czasu Tatarowie chodzili do Moskwy: gdzie korzyść nie małą wzieli. Zastąpili im Kozacy naszy, lecz woleli plonem sie z nimi dzielić, a niż ich bić. Tatarowie w Moskwi.

Tegoż roku Turcy pobrali wiele zamkow w Karwackiey ziemi y Węgrom dobili, zruciwszy przymierze Cesarzowi z tey przyczyny: że mu Uskoki szkody wielkie czynili. Są to ludzie ci Uskoki, iakoby naszy Nizowi Kozacy, co nad morzem mieszkaią, y Turkom szkody częste działaią. Turcy zrzucili przymierze Węgrom.

Tegoż roku Krol Szwedzki umarł w wigilią Śtey Katarzyny: lecz nie przyszła ta nowina o śmierci iego do Krola, aż na początku drugiego roku. Dla czego Krol porozumiawszy się z Pany Radami przez listy, Seym złożył na dzień 4 miesiąca Maia w roku 1593 w Warszawie, acz go chciał był mieć w Toruniu. Krol Szwedzki umarł. Rok 1593.

Tegoż roku Jan Grabia z Tęczyna Kasztelan Woynicki umarł na Tęczynie; ktory ten zamek kosztem wielkim znowu prawie budował y przegrodkiem dosyć mocnym opatrzył. Potomka nie zostawił, (bo też żony nie miał). Przeto maiętność iego na synowce Woiewodzice Krakowskie przyszła. Leży tamże w Tęczynie. Tęczyński umarł.

Potym też rychło umarł Marcin z Obor Lęśniowski herbu Pirzchała Kasztellan Podlaski w Piotrkowie: będąc na ten czas Trybunalskim Marszałkiem. Leśniowolski umarł.

Leży w kaplicy u Panny Maryey w Rynku kościoła Krakowskiego.

Opaliński umarł. Potym też prędko Andrzey ze Bnina Opaliński, herbu Łodzia, Marszałek Wielki Koronny umarł w Poznaniu w wstępną środę. Owa wielom Panom domarło tego roku. Pochowan w maiętności swey.

Kosiński Kozak szkody czyni. Tegoż roku Kosiński Hetman Kozacki z Podlasza rodem, zebrawszy do pięci tysięcy ludzi, czynił wielkie szkody na Podolu w maiętnościach Xiążęcia Ostrozkiego Woiewody Kiiowskiego. Słał do niego Krol mandaty, także Hetman listy pisał aby tego zaniechał. A wszakże on na to wszytko nie dbaiąc, im daley tym więtsze szkody czynił: nie tylko Xiążęciu samemu, ale y tam okolicznym drugim: a snadź y do czegoś się więtszego brał. Jakoż nie trzeba sobie było lekce tych rzeczy ważyć, bo pospolicie z takich małych początkow wielkie sie rzeczy stawaią. Widząc tedy Xiążę Woiewoda Kiiowski że ta swawola (ktora nie tylko iemu samemu, ale wszytkiey Koronie za czasem wielkie niebespieczeństwo mogła przynieść) inaczey pohamowana być nie mogła iedno mocą wszytką trzeba się iey było oprzeć: iął zbierać lud przeciwko iemu w Constantynowie y indziey w Rusi. A Xiążę Januś syn iego dzisieyszy Pan Krakowski w Polszcze około Tarnowa y w Węgrzech. A gdy iuż z ludem ciągnęli, nie chciał ich w Ostropolu Kosiński (gdzie tam mieszkał) czekać, ale do Piątku miasta drugiego Xiążęcego ustąpił, iako na mieysce mocnieysze y bespiecznieysze, y tam sie okopał. A wszakże nie chcąc sie tam dać obledz,

umyślił wyciągnąć w pole y dać bitwę: przeto część ludzi przed sobą wprzód wysłał; którzy by mu Tabor na mieyscu słusznym w polu postanowili. A to było w dzień Panny Maryey Gromnic tegoż roku pańskiego 1593 iuż po niektorych utarczkach, ktore przedtym miał Woiewoda Kiiowski z nimi; na ktorych się szczęściło Kosińskiemu. I przetoż ludzie iego nie barzo na ten czas nacierali na Kozaki: y owszem poczęli im byli tył podawać. Aż gdy Xiążę Janus upomniawszy swe, sam się przedewszytkimi wprzod podkał, dopiro sie cożywo ięło suć y garnąć za nim: A naprzod kopiynicy kopiami uderzywszy w nie rozerwali ie. Co widząc oni drudzy, co iuż byli poczęli tył podawać, obrocili sie znowu na nie. Zaczym ich na głowę porazili: tak iż mało ich co uszło, bo ie w pogoni bili, aż do samego miasta; y aż w bramę ie wsiekli. Zginęło w tey potrzebie Kosińskiemu ludzi do trzech tysięcy. Dział mu też 26 wzięto y inney strzelby spolney nie mało. Chorągwie niemal wszytkie potracił. Przeto widząc że o nim zle, bo go tam dobywać chciano, iął traktować. Także dnia 15 Marca, puściwszy sie na łaskę Xiążęcia wyiechał z miasta y upadł u nog Xiążęciu: a prosił aby mu to wszytko odpuścił. I zgodzili sie tym sposobem: Naprzod żeby iuż u Kozakow nigdy nie Hetmanił, a Kozacy wcale posłuszeństwo oddawali Krolowi, y też żadnych nie czynili w dzierżawach y maiętnościach Xiążęcych, także przyiacioł ich, zbiegi żeby wydawali, strzelbę wrocili. Na co przysięgał naprzod Kosiński iako Hetman. Więc star-

Bitwa Xiążąt Ostroskich z Kozaki.

Zgoda Xiążąt Ostroskich z Kozaki.

szy Setnicy y Batamani ich, przyczym był Jakob Pretfic, Alexander Wiśniowięcki, Stanisław Golski, y innych nie mało osob co na pomoc Xiążęciu przyszli. Lecz nie ustał przecie Kosiński, ale znowu Kozactwa nie mało zebrawszy, na tym był iakoby sie tey klęski swey zemścił. Wszakże kto sie mści dwa razy bywa bit. A iż na Wiśniowieckiego Starostę Cerkaskiego nawiętszą miał waśń że to nań pomagał Xiążęciu: umyślił od tego począć. I przetoż do Cerkasz ciągnął wodą y ziemią z ludźmi, chcąc go na zamku dobywać. Poprzedziwszy drugich, sam wprzod wiechał do miasta w kilku set koni. Gdzie będąc piany w gospodzie, zabit od Xiążęcych sług: zaczym Kozactwo ono iego było pogromione, ktorego tam legło do puł czwarta set. I takżeć dał marnie gardło ten Kosiński: iako więc pospolicie takim wszytkim na to przychodzi.

Kosiński zabit.

Seymik Proszowski.

Dnia ostatniego miesiąca Marca był w Proszowicach Seymik, ktory iako wszędzie indziey Seym walny poprzedzał. Było niezgody dosyć na nim: zwłaszcza strony Pana Krakowskiego, ktorego niektorzy przyiąc nie chcieli: powiedaiąc, iakoby tam osiadłości nie miał. Przeto niemal cały tydzień seymowali: y dwoie posły na Seym obrali. A ztamtąd prosto do Krakowa wiechało Xiążę na Państwo Krakowskie w poczcie dosyć nie małym y ozdobnym. I tamże na Skałce będąc u Śgo Stanisława na ten czas; Chorągwie te co Kosińskiemu pobrał zawiesił.

Pan Krakowski.

Chorągwie na Skałce zawieszone.

Przed tym trochę w miesiącu Styczniu dnia 16, na zamku Krakowskim ścinano haydukow czterech,

ktorzy służyli Palcowskiemu slachcicowi z Xięstwa Zatorskiego. A ten Palcowski naszedłwszy na dom Walcynowskiego na Sląsku wybrał go ze wszytkiego. W rychle potym y samego poymano w Krakowie zą powodem oyca iego własnego, także tego Walcynowskiego. Gdzie oycu na gardło stał y niektorym powinnym swym, także ogniem przegrażał maiętność wszytkę zepsować. Przetoż ociec bez żadney litości na instygacyą Walcynowskiego sam go prawie do rąk katowskich podał: A tego straż wywiodwszy o godzinie szostey w noc przed furtkę zamkową zeszli z nim aż na doł ku Rudawie tamże ścięt przy ktorego śmierci ociecz *a latere* stał. Ciało odniesiono do kościoła Stéj Gertrudy kędy ścięte chowaią: ktore potym drudzy przyiaciele iego kazali wykopać, y do imienia zawiezli pogrzeb mu uczciwy sprawiwszy. Oycu to za złe maiąc y okrutnośc przyczytaiąc. Hayducy pościnani. Palcowski ścięt.

W tymże roku w dzień Panny Maryey Gromnic w nocy, umarł w Krakowie zakonnik Barnadyn człowiek godny y uczony, y żywota pobożnego y świętego imieniem Hannibal Włoch: ktorego nie tylko zakon braciey iego: ale też y wiele ludzi uczonych także pospolitych żałowało: bo był kaznodzieia dobry, y przykładny. Hannibal Barnadyn umarł.

Tymi czasy dokończono roboty na Zamku Krakowskim, ktorą było zaczęto w roku Pańskim 1591 Kaplicę dachowkę Krola Zygmunta Pierwszego pozłacać. A tę Krolowa stara własnym nakładem swoim iako córka oycu dała ozdobić. Kaplica Krolewska pozłocona.

Xiądz Sokołowski umarł. Tymi czasy we środę prawie przed Kwietnią niedzielą, umarł Xiądz Stanisław Sokołowski w Krakowie, kaznodzieia sławny Krola Stephana Theolog y Philosoph wielki. Na zamku Krakowskim w kościele pochowan.

Seym w Przeszporku. Tegoż roku był Seym Węgierski w Przeszporku: na ktorym to proponowali Węgrowie Cesarzowi: żeby ich albo bronił, albo od poddanności wolnemi uczynił. Jednak Cesarz na tym był, iako by był pokoy y przymierze sobie u Cesarza Tureckiego ziednał. Do czego nie przyszło, y woyny miasto pokoiu nastąpiły.

Zamoyski Poseł do Cesarza. Tymi czasy Zamoyski od Krola był posłan do Cesarza Chrześciiańskiego, żądaiąc go, aby we wszytkim zgodzie Będzińskiey dosyć sie stało, to iest, żeby Arcyxiążę Maximiliana do tego przywiodł, iżby przysiągł. Co acz Cesarz obiecał; ale y dotąd ieszcze tego Maximilian nie uczynił.

Seym Warszawski. Zaczął sie tedy Seym dnia 4 Miesiąca Maia w roku tymże 1593 tak iako było naznaczono. Na ktory nie wiele sie Senatorow ziechało; a z Litwy mało co. Posłowie byli z Ziem: ale wiele ich z niezgodą przyiechało, zwłaszcza naszy Krakowscy: ktorych było cała dwanaście, a trzynasty Oświecimski. Z Wołynia też druga dwanaście. A z Rusi ieden nazbyt; ale że mu nie contradikowali siedział przecię między nimi. Zasiedli pierwszego dnia skoro po Mszey o Duchu

Niezgoda Posłow. świętym: a wszakże tegoż dnia nic nie sprawili, ani Marszałka przez wielką niezgodę swą obrali. Acz sie iuż tylko na dwoch zgadzali. Piotra Myszkowskiego

y Zbigniewa Osolińskiego; ale iż tam kryski iakoś z sobą pomylili, nic nie concludowali. Przeto ani Krola witali y Propositia tego dnia nie była. Nazaiutrz gdy zasię zszedwszy sie poczęli około Marszałka mowić, stał sie między nimi rozruch: gdy Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński iął wspominać Hetmana, uciążaiąc sobie nań, iakoby z iego przyczyny do ugody z Credytormi swymi przyść, y postępku prawnego z siebie znieść nie mogł. Zaczym był rozruch taki w Poselskiey Izbie, że aż drudzy okny ledwie nie skakali: wszakże sie sami między sobą potym uhamowali, y do iutra sobie odłożyli, a zaraz sie rozeszli. Nazaiutrz Woiewoda Lubelski z Kasztelanem Sendomirskim od Kanclerza y Hetmana Koronnego do nich w poselstwie przyszli: ktory chciał być sam u nich y sprawę dać o sobie. Acz byli y dla tego poszli ieszcze wczora; ale gdy na on rozruch trafili, nie mogli nic sprawić: wszakże na ten czas mało ieszcze rządu między posły było bo Marszałka nie mieli, y miasto Marszałka cztery osoby sobie obrali: ktorzy by ten dzień, abo do czasu rząd między nimi czynili. Wysłuchawszy tedy pany Senatory, powiedzieli im, że gdy będą Marszałka mieli, tedy drugiey strony wysłuchaią radzi. Rozruch w Poselskiey Izbie.

Tymi czasy słudzy dwa pana swego zabili zdradą w nocy na wale nieiakiego Burzkiego z Mazowsz od Czerska, y odarwszy go w wodę wrzucili: a na iego wozie y koniech precz ziechali, wszakże ie poymano, y skarano tamże w Warszawie tym obyczaiem: wsadziwszy ie na wqz wożono ie po mieście, Słudzy Pana zabili.

y naprzod im po nodze, więc po ręcą ucięto, potym w pasy po grzbiecie kraiano: a potym kleszczami rozpalonemi targano, naostatek ćwiertowano, y ćwierci na szubienicy rozwieszono, a ręce ich na bramie przybito.

Potym długo z sobą za tarczą chodząc Posłowie około swego Marszałka dnia 14 Maia wszyscy sie iednostaynie zgodzili na Mikołaia Daniełowica herbu Sass, ktory herb ma mieć puł miesiąca żołtego rogami wzgore: a na rogach dwie gwiaździe, w pośrodku strzała w polu błękitnem. Piszą że ten herb przyniesion iest do nas z Węgier za panowania Daniela Xiążęcia Ruskiego. I ztąd mniemam ta familia to imię wzięła. Tegoż dnia dopiero na gorze Artykuły Seymowe nad zwyczay wszytkich Seymow, y pokoy pospolity był namowiony, y na mieście obwołany. Acz go przecie nie było: bo wszędzie zabiiania, mordow, rozboiow, zwłaszcza w nocy było dosyć. Także propositia aż we dwie niedzieli ledwie była: Proponował od Krola Kanclerz Koronny, ukazuiąc to że za śmiercią Krola Szwedzkiego, Krol koniecznie na to tam dziedziczne Krolestwo swoie, ktore mu prawem przyrodzonym przypada odiechać musi, aby w nie possesią wziął. Co iż ma w pakciech swych, bronić mu tego nie możemy: ani sie też nam godzi: y owszem słuszniey mu życzyć y pomoc tego mamy, gdyż by to było iako z nieśmiertelną sławą Pańską, tak nie za szkodą naszą. Acz dawał też przykłady iako Krolom Polskim zle iest wiele Krolestw trzymać. I Krol Zygmunt gdy mu Krolestwo

Herb Sass.

Daniełowiczowie.

Propositia.

Węgierskie dawano wziąć go nie chciał: a wszakże tym względem to czynił że przed Turki było niebespiecżno. Lécz tu inaczey, tu bespieczno wszytko; ktemu że dziedziczne iest to państwo iego: ktorego by bez wielkiey niesławy swey Krol odbieżeć nie mogł. W czym rady y pomocy iako u wiernych y życzliwych poddanych swych szukaiąc, nawięcey dla tego ten Seym złożył. Wotowali na to Panowie Rady: a naprzod Xiądz Arcybiskup Gnieznieński; ktorego mowy ta była summa: Prosił Pana Boga naprzod aby Seymowi temu błogosławić raczył: więc śmierci Krola Szwedzkiego żałował, życząc Krolowi y Rzeczypospolitey tego, aby był ieszcze nie umierał, zwłaszcza pod tak trudne czasy. Zatym do propositiey przystępuiąc discurował o wszytkich niebespieczeństwach, ktore by za odiazdem Krolewskim na Koronę przypaść mogły, dawaiąc wiele przykładów, iako Rzeczpospolita nasza wiele zawżdy trudności używała przez Pana. Lecz na drugą stronę, też to ukazował, żeby to rzecz była niesłuszna y nieprzystoyna nie życzyć Panu dziedzicznego Krolestwa, y przeszkodzić mu w nim: zwłaszcza że to ma w prawie swym, że za śmiercią Krola Szwedzkiego wolno mu na to tam Państwo iechać: a wszakże za wiadomością y pozwoleniem Stanow Koronnych. Więc iął przypominać wątpliwość wielką w ludziech o przyieździe iego do nas. I sam sie obawiał aby Szwedow swych barziey nie umiłowawszy a niż Polakow tam nie został. Acz to mu wywodził, żeby słuszniey więcey Polaki miłować miał, iako te, co go dobrowolnie obrali,

Vota Senatorskie.

gdzie wiele mu przysmakow czynił do Polakow: ukazuiąc mu iako oni wierni bywali zawzdy panom swoim. Naostatek przypominał waśni y niezgody domowe, praktyki rozmaite. Przeto radził aby sam Krol nie ieździł, ale raczey posły posłał. Estoniey przy tym nie przepomniał. Za nim szli inni wszyscy Duchowni tymże torem: acz każdy przecie co swego przydał, coby było długo wszytko pisać. A wszyscy dziękowali na ostatku w wotach swych Xiążętom Ostroskim za tę posługę, ktorą uczynili przeciw Rzeczypospolitey, że to tam Kozactwo pobili, y swą wolą ukrocili. Woiewoda Krakowski radził, że gdzieby Krol odiechał (acz prosił żeby nie odieżdżał) tedy żeby ich o rzeczach Szwedzkich dobrze wiadome uczynił: aby też oni wiedzieli iako o nim radzić maią, to iest, żeby powiedział iesliby bespieczno albo niebespieczno. Kanclerz Koronny powstawszy z stołka swego z płaczem prawie prosił aby Krol nie odieżdżał. Więc odiedzieli, aby warunek zwrocenia sie swego uczynił. Xiądz Podkanclerzy to do tego przydał: aby też y Krolowi z drugiey strony od nas warunek był uczynion, abychmy y my pewni Pana byli y on nas. Krotko mowiąc: wszytek Senat rad by to był widział, aby Krol nie odieżdżał. Ale gdy widzieli że to być nie mogło (bo y listy ze Szwecyey przyszły, aby koniecznie Krol tam iako naprędzey bywał) radzili iakoby bespieczeństwo koronne Krol opatrzył, a niżby tam iechał.

Anna Marya Krolewna sie urodziła. Dnia 23 tegoż miesiąca Maia w Niedziele, miała Krolowa corkę Annę Maryą: z ktorą nowiną wypra-

wił Krol do Arcyxiężny Mikołaia Wolskiego na ten czas Miecznika Koronnego. A potym do Cesarza Boianowskiego Łożniczego swego. Dnia 25 Posłowie wszyscy do Krola przyszli winszuiąc mu tego błogosławieństwa Pańskiego ktore mu dać raczył, a prosząc żeby ich nie odieżdżał. Odpowiedział im od Krola Kanclerz, że tego Krol inaczey uczynić nie może iedno iechać: wszakże tak iako by tego Krolestwa leda iako nie odieżdżał. A iechać chce dopiero pod iesień: y przez zimę rzeczy swe tam rozrządziwszy do nas na wiosnę w czas przybyć.

Tegoż dnia Posłowie iedni Krakowscy opowiedali sie w Senacie że przy Xiędzu Biskupie swym y Panu Krakowskim mocno stoią. A drudzy zasię opowiedali sie przeciw im: powiedaiąc że przeciw prawu im sam dani. Wszakże Krol y z Radami swymi obiecał to roztrzygnąć. Gdzie też przy Biskupie swym opowiadała sie Capituła Krakowska. Potym iedni Posłowie drugim ustąpili, y tylko ich sześć zostało. Niezgoda Posłow Krakowskich.

Dnia tegoż Posłowie Cesarscy wiechali do Warszawy, przeciw ktorym sieła naszych wyieżdżało. Słuchał ich Krol w Niedzielę pyzyszłą przyszedwszy z kościoła, ktorzy imieniem Cesarskim Krola pozdrowiwszy y Credens oddawszy, do niego, y do Senatu, także Posłow, rzecz dosyć piękną uczynili: Żałuiąc naprzod Krola Szwedzkiego śmierci. Więc offiaruiąc chęć swą uprzeymą Krolowi powinnemu swemu y wszytkiey Rzeczypospolitey. Potym omawiali Cesarza, że do tych czasow zgodzie Będzińskiey dosyć sie nie stało. Bo aczby chciał, tedy Maximiliana do przysięgi przy- Posłowie Cesarscy.

wieść nie może: także Stanow Węgierskich. Aże też pieczęci Cesarskiey do tey zgody nie położył albo przyłożył: tedy powiedał, że tego bez Seymu Rzeskiego uczynić nie może. A też to wywodził y ukazował przykłady, że na pieczęci samey Krolestwa Czeskiego dosyć. Krol też Hiszpański że conditiey swey dosyć nie uczynił, wymawiał sie iako mogł, czemu wszytkiemu że sie ma stać dosyć obiecował; ale przecie czasu nie mianował. Nakoniec to przydał, że sie ztąd żadnego niebespieczeństwa nie trzeba koronie obawiać: gdyżby Cesarz tego bronił y niedopuścił. Dziękował im Xiądz Podkanclerzy od Krola iednak co sie transaktiey Będzińskiey tknęło, odkaz im na inny czas zachował. Imieniem też Senatu Xiądz Biskup Płocki dziękował.

Zgoda Panow.

Już też wszyscy Senatorowie pogodzili sie byli między sobą, ktorych barzo wiele rozrożnionych na ten czas było. A między innemi Kardynali: naprzod Radziwił y Bathory, ktorych Biskupstwo Krakowskie powadziło. W czym pracował nawięcey Mikołay Fierley Woiewoda Krakowski: ktore y te y inne wszytkie w gospodzie u siebie poiednał. Zaczym też iuż sprawy wszytkie Rzeczypospolitey gładzey szły w Senacie, acz przecie między posły rozmaitey Factiey ludzie byli, y byli podobno ci, coby byli radzi widzieli; aby Krol ladaiako nas w nierządzie odiechał, y przetoż umyślnie czas tylko wlekli. Co bacząc Krol zasiadł z Radami na pokoiu we Wtorek świąteczny z Kościoła przyszedwszy, ktorym to proponował, aby koło poselskie napomnieli, żeby do

spraw Rzeczypospolitey co prędzey przystępowali: gdyż tylko iuż sześć dni Seymu zostawa: a nic sie ieszcze nie zrobiło na nim, y to im powiedzieli: Że gdzieby tak umyślnie czas zwłaczać chcieli więcey, tedy nie lza Krolowi iedno porozumiawszy sie z Senatem o sprawach Rzeczypospolitey radzić. I przetoż do nich wyprawił Xiędza Biskupa Przemyskiego, Woiewodę Krakowskiego y Poznańskiego. Lecz iż ieszcze święcili, nie byli u nich aż nazaiutrz, to iest aż we środę: gdzie im to wszytko od Krola dostatecznie odnieśli. Potym y w Piątek zasię do nich wyprawił Krol Woiewodę Krakowskiego, y z Woiewodą Sendomirskim, y Kanclerzem Litewskim. Gdzie Woiewoda Krakowski do nich rzecz szyroką uczynił, napominaiąc ich znowu, aby te sprawy Rzeczypospolitey utarwszy, ktore wzięli przed się co prędzey do nich na gorę przyszli: ukazuiąc im iuż czas barzo krotki, y napominaiąc aby w nieprzespieczeństwo Rzeczypospolitey nie przywodzili zwłoczeniem daremnem czasu, dawaiąc im to znać: że gdzieby oni do tych spraw przystępować nie chcieli, tedy Krolowi nie lza iedno z onymi samemi radzić. Naostatek ieśli by sie sami między sobą zgodzić nie mogli, tedy żeby sie z nimi na gorę znieśli. Owa by sie tam przy Senatorach prędzey zgodzili. I także nazaiutrz to iest w Sobotę uczynili. Abowiem gdy między inszemi rzeczami postępek pewny namawiali na te, ktorzyby tumulty iakie pod odiazdem Krolewskim czynili. Ewangelicy chcieli przyszyć ten postępek do Confaederatiey, na co wiele Katholikow nie zezwalało.

Krol szle do Posłow.

Nie mogąc sie tedy na to za kilka dni zgodzić, szli z tym na gorę: Gdzie Kanclerz z Ewangeliki odwiodwszy sie na stronę, do tego ich przywiodł, żeby tego raczey nie krzcili, ale generalitate to wszytko zamknęli: I tak pogodzili sie: a ten pień ktory im był na wielkiey zawadzie z drogi zwalili. W Niedzielę po obiedzie zeszli sie posłowie, ale nic nie sprawili, y owszem z poswarkiem sie rozeszli koło onegoż scriptu ktory iuż w rzeczy miał tak zostać. Lecz go zasię w Poniedziałek iako znowu miedzy sobą aż ku wieczoru kłuszali. Widząc tedy niektorzy że onym proźnym mowom końca żadnego nie było, a Seymu iuż tylko ieden dzień zostawał, zdało sie im to, zwłaszcza Mikołaiowi Kazimirskiemu, aby na gorę poszli: a tam zgody iakiemkolwiek sposobem szukali. I także część ich nie mała uczyniła. A po drugie Lew Sapieha Kanclerz Litewski, y Andrzey Fierley Kasztelan Radomski, będąc posłani od Krola, przyszli: ktorzy ostátek ich namowili że na gorę poszli. Tamże nietylko zgodnie on script utarli, ale y wszytkie przedtym namowione artykuły prędko concludowali. Nazaiutrz zasię zeszli sie do Poselskiey Izby, y około obrony mowili: Było po części niezgody ieszcze między nimi. Lecz gdy widzieli że czasu iuż barzo im mało stawało poszli na gorę. I tak nad nadzieię prawie wszytkich Seym on zgodnie concludowali: y Krola iuż prawie o puł nocy żegnali: gdzie uczynił przemowę do nich Danielowicz Marszałek Poselski do Krola, ukazuiąc mu we wszytkim powolność swą, y winszuiąc szczęśliwey drogi, prędkiego zwrocenia

Koło Poselskie wyciągnione na gorę.

Conclusia Seymu.

sie do nas. Odmowił od Krola Kanclerz: życząc także aby wszytkie Krol zdrowe w całości Rzeczypolitey zastał. Zaczem krzyknęli wszyscy Amen. A potym do pocałowania ręki szli. I tak ci ten Seym z łaski Bożey sie skliił za pułtora dnia tylko: czemu drudzy iuż nie tuszyli. Nazaiutrz rzekli sobie Posłowie dobrym słowem sie ziść do poselskiey Izby do spisowania tych rzeczy, ktore prze krotkość czasu nie mogły być tak iako trzeba na ten czas przepisane. Jakoż tak uczynili że sie zeszli: y wszytko rządnie pod datą onegoż dnia pierwszego spisali y zpieczętowali, gdzie sie nikt temu tam nie przeciwił. A przecię niektorzy Posłowie Krakowscy iadąc z Seymu w Chęcinach przeciw temu sie świadczyli.

Na tym Seymie praktykom wszelakim zabiegaiąc aby pod odiazdem krolewskim nie były, takowe wszytkie, coby tym robili na Trybunał pozywać dozwolono. Posłow też cudzoziemskich do Korony puszczać nie mieli. Sądy wszelakie żeby szły ták właśnie iako za Krola. A co sie tknie spraw skarbowych, tedy y tym drogę na Trybunał aż do przyiazdu Krolewskiego ukazano. Tumulty żeby nie były, sposob pewny do tego namowiono. A co sie tknie obrony tedy pospolite ruszenie uchwalono: a quartę do tego obrocono. Pobor też był uchwalon: z ktorego dwa kroć sto tysięcy złotych Krolowi na drogę naszy dali. A Litwa trzecie sto tysięcy obiecała. Oprawa też Krolowey młodey wedle potrzeby była pozwolona. Krzysztophowi Zborowskiemu gleyt dany. A Władysław y Gabriel Bekieszowie za Indygieny y slachcice Pol-

Constytucye Seymowe.

Bekieszowie Indygenae.

Wołoszy Indygenae. skie przyięci; Wołochow też dwu także za slachcice y obywatele Koronne przyięto: Łukasza Stroyca; ktory był przedtym Logophetem albo Kanclerzem Wołoskim y Heremiego Mohiłe, ktory był Marszałkiem, a potym Hospodarem Wołoskim. Warunek też Krol dał na sie pod ręką y pieczęcią swą: że sie miał czasu pewnego wrocić do Korony. O czym tylko Senatorowie a Posłowie wiedzieli: także z strony Estoniey. A on też od Rzeczypospolitey takowyż warunek wziął, że miał być Państwa tego pewien.

Warunki.

Tatarowie na Wołyniu. Przy dokończeniu Seymu, przyszła nowina o Tatarzech, ktorzy wtargnęli byli na Wołyń, y szkodę wielką poczynili: bo przyszli bez wieści, y straż nawet poymali. Tak mowią żeby ie Kozacy niektorzy wprowadzić mieli: z tey waśni że ich Xiążęta Ostroskie poraziły. I przetoż też na więtszą szkodę onym poczynili: y kosz mieli pod Konstantynowem. Wybrali slacheckich domow wiele zwłaszcza białey płci: bo mężowie ich na ten czas na Trybunale byli (gdyż woiewodztwo Wołyńskie sądzili) a drudzy na Seymie ktemu że sie ich nie spodziewano: bo ten głos puścili że do Moskwy idą. Jakoż iuż od tych czasow możem to wiedzieć pewnie: że gdy do Moskwy na woynę u nich wołaią, tedy im tu być. Uszli ci szkodnicy szable dobytey nie widząc przeciwko sobie, a nie było ich więcey dwudziestu tysięcy. Posłan

Kosakowski do Tatar. był zatym do nich Nikodym Kosakowski od Krola, Dworzanin Krolewski; ale że mu gleytu Tatarzyn

Drożyński do Turek. posłać nie chciał, nie ieździł tam. Był też posłan do Turek Wacław Drożyński Herbu Ślepowron Dwo-

rzanin Krolewski, dla zadzierzenia przymierza z Cesarzem Tureckim (zwłaszcza pod ten czas odiazdu krolewskiego) y wywiedzenia sie o przyiaźni albo nieprzyiaźni tureckiey: ktory tam iadąc trafiał na woyska wielkie, co szły do Węgier y był w wielkiem niebespieczeństwie, tak iż w Polszce o nim iuż zwątpiono było. Jednak gdy przyiechał do Konstantynopola; był tam przyięty wdzięcznie y dobrze traktowany. Ale go Ferat Basza, ktory na ten czas był pierwszym Weserem przypuścić długo do Cesarza nie chciał: przeto że upominkow żadnych nie przyniosł. Bo ten obyczay tam iest: że żadnego Posła chrześciańskiego bez upominkow do samego Cesarza nie przypuszczą. Jednak gdy ani listow tych co należały Cesarzowi dał na sobie Baszy wystraszyć, choć mu też y gardłem grożono, ani poselstwa żadną miarą przed nim sprawować: y owszem sie tak do Polski zasię nazad chciał wrocić. Przypuszczon był potym do Cesarza: gdzie wszytko wedle potrzeby sprawił, y odprawę nie złą odniosł.

Dnia 22 miesiąca Czerwca odprawowano Posły Cesarskie. A drugich też od Ontsbacha słuchano. Posły Cesarskie odprawiono.

Tymi czasy gdy iuż było po Seymie przywieziono do Warszawy Krolowi nieiakiego chłopca na imię Pawełka Kichlarczyka, rodem z Krakowa; a ten umiał rękę Krola Stephana także y teraźnieyszego Zygmunta III sposobić y zmyślić do trafienia własnych liter: zkąd sie rzeczy dziwne pokazowały; ktorego kazał Krol w Warszawie w wielkim opatrzeniu mieć, abowiem go strzegło na każdy dzień y noc po dwu- Pawełek zmyślny.

dziestu haydukow krolewskich, ktorzy do niego nikogo puszczać nie chcieli. Był podeymowan dostatkiem z kuchnie krolewskiey iedzeniem y piciem. Nawet gdy był trochę zachorzał Doktora y Cyrulika do niego przypuszczano. Potym gdy sie Krol ruszył z Warszawy ku Szwecyey w drogę do Gdańska wziąć go z sobą kazał. A ztamtąd go na Malbork odesłał, y pod strażą pilną mieć kazał, aż do zwrocenia sie swego ze Szwecyey.

Krzciny Krol corce swey sprawuie.

Dnia 4 Miesiąca Lipca Krol sprawował krzciny w Warszawie corce swoiey Annie Maryey przed wieczorem, bo ią aże na nieszporze krzczono. Krzcił ią Gerzy Radziwił Kardynał Biskup Krakowski, a kmotrami byli Poseł Cesarski, Władysław Berka Marszałek Krolestwa Czeskiego, y Poseł Arcyxiężnin Conte de la Turre. Kmotra była Krolowa stara, y dziecię do kościoła niosła, y Krolewna Szwedzka. Było y innych Kmotrow więcey; ktorzy za dyspositią krolewską do tego należeli: iako Xiądz Biskup Płocki: Krzysztoph Radziwił Woiewoda Wileński, Gerzy Mniszek Woiewoda Sendomirski, y innych Kasztelanow kilka. Posłowie obadwa wwiązali noszenie kosztowne.

Baldy zdrayca.

W tymże roku poymano Baldego Włocha w Opolu, oto: Gdy Iwan Rayca Olkuski z Krakowa wyiechawszy do domu: (A to było iuż pierwey w miesiącu Kwietniu dnia 24) w drodze będąc, zastąpił mu ten to Włoch Baldy u karczmy na gościńcu blisko Czaiowic, ztąd nań waśń wziąwszy: Abowiem w Krakowie będąc obadwa, miał Iwan pieniądze odbierać od

niego, ktore mu był Baldy winien. A gdy sie to odbieranie tych pienięd zy do Olkusza odłożyło, iechał w drogę z Krakowa, kazawszy Baldemu za sobą. Baldy pogoniwszy Iwana u tey karczmy iako sie wyżey mianowało poymał go, y zkrępowawszy kazał wrzucić na swoy woz, a to wszytko co przy nim było pobrawszy tak pieniądze, konie, woz y inny sprzęt podrożny. Potym z nim ieździł y tam y sam ślad tracąc. Naostatek naieździwszy sie po rozmaitych mieyscach udał sie z nim do Węgier, y tamże sie też z nim długo włocząc, potym wolno puścił w iedney odzieży, kopę mu na strawę dawszy. Byłać zarazem wprawdzie za nim pogonia; ale ten Baldy miał dobre Forytarze, przetoż go nie mogli na ten czas tak snadnie dostać. Potym Iwan do woli sie naieździwszy, choć mu ta droga nie smakowała pieszo o kopie do Olkusza przywrocon. Starał sie potym z pilnością iakoby mogł go kędykolwiek przydybać: Zaczym go w Opolu zbieżawszy poymano. A za instygatią y poprzysiężeniem strony tamże ścięto. Baldy ścięt.

Tegoż też czasu prawie w dzień Nawiedzenia Panny Maryey, w Krakowie w Kościele u Wszytkich Świętych złodzieie w nocy sieła rzeczy wkradszy sie, kościelnych pobrali. A między inszemi puszkę srebrną z Cymboryum wyłupali, w którey Nayświętszy Sakrament bywa chowany, a ten z niey wyrzuciwszy, wzięli puszkę, także y drugą, w ktorey Krzyżmo chowano. Zaczym iako sie Pan Bog mścił świętokradztwa, niżey o powodzi czytay. Sacrament złodzieie ukradli.

Powódź wielka. Tegoż miesiąca była powodź wielka w Krakowie, tak iż w kościele u Barnadynow stała woda blisko trzech łokci nad zwyż, także w kościele u Ś. Catharzyny. Stradom zalała: I w Kaźmirzu w piwnicach wszędy woda była, mosty popsowała. Wiele y wsi z ludźmi y z dobytkiem zabrała: tak iż domy całe po Wiśle płynęły. Pola, łąki nad Wisłą wszędzie zatonęły. Owa nieoszacowaną szkodę ta powodź na ten czas uczyniła.

Hatała cwiertowan. Tymi czasy poymano też Hatałe nieiakiego zboycę y łotra wielkiego, ktory na gorach czas nie mały zbiiaiąc ludziom szkody wielkie czynił y mordował. A potym do Santoka zaprowadzon: y tamże ćwiertowan.

Turcy porażeni. Tegoż czasu woysko chrześciańskie w Węgrzech poraziło dziesięć tysięcy Turkow, y potym mieli z nimi kilka potrzeb szczęśliwych, y zamkow nieco pod nim zdobywali.

Biblia podziwienia godna. Tymi czasy będąc ieden Historyk slachcic Koronny Joachim Bielski Prawdzic u Xiędza Stanisława Krasińskiego Archidiakona Kościoła krakowskiego widział Biblią Łacińską starą: ktorey było blisko pułcwartu set lat: na ktorey taka liczba roku położona była 1240, na pargaminie barzo cudnie pisaną: gdzie mieysca niezgodne Interpretow wszytkich na margines wyrażono; ktemu wszytkie frases hebrayskie notowano; ktorą dla tego tu wspominam, że ią potrzebnąm być Theologom rozumiem do rozeznania dzisieyszych rożnic w kościele zwłaszcza z Aryany, ktorzy sie na iednym czasem słowku zasadzaią, nie

dobrze zrozumiawszy własności mowy hebrayskiey. Więc że też dzisieysze Interpretacye barzo popsowane są. Tamże zarazem ukazowano mu przy tey Bibliey między wielą, Numizmatow starych onych Rzymskich, iako y Greckich Macedońskich: Numizma iedno barzo stare Gratiana Cesarza, na ktorym było wyrażono to słowo: *T. P. Ω. Σ.* zkąd sie znaczy że to imię Troyce świętey nie nowe iest. w Kościele; iako Aryani mieć chcą. T. P. Ω. Σ.

Dnia 13 miesiąca Sierpnia, Krol pożegnawszy sie z Krolową starą puścił sie z Warszawy iuż wodą do Gdańska w drogę ku Szwecyey, we społek z Krolową y z Krolewną Szwecką, tylko co Krolewnę corkę swą tamże w Warszawie przy Krolowey starey zostawił: ktorą Krolowa poleciła Xiężnie Radziwiłowey Marszałkowey Litewskiey corce Xiążęcia Kurlandzkiego. Jeździł z nim y Legat Papiezki Germanicus Malaspina, Xiądz Jan Tarnowski Podkanclerzy Koronny, Stanisław Krasicki Kasztelan Przemyski y inni. Przyięli Gdańszczanie Krola wdzięcznie: y przeciw niemu z niemałą liczbą ludzi tak służebnych iako swych pospolitych wyszli. Ale potym rychło to iest dnia 2 Września tumult sie tam wielki stał: gdy sie powadzili Polacy z Niemcy. A naprzod dwa Hayducy Krayczego Koronnego Opalińskiego z Bosmanem iednym nad Motławą. Zaczym zamieszka sie stała w rynku, tak iż mało Krola samego zc dwu rusznic tam nie postrzelono, gdy wołał z okna aby sie hamowali, aże go Krolowa od okna odtargnęła. A w ten czas prawie ktoś z gminu onego

Krol wyiechał do Szwecyey.

Tumult Gdański.

strzelił, prosto do pokoiu tam w ono mieysce gdzie Krol stał, y uderzyła kula w strop. Potym y drugi raz ktoś strzelił w toż okno: kule potym obie Krol wyiąwszy oddał Raycom gdy do niego przyszli, ukazuiąc im iakimi go potrawami częstuią. Acz sie oni sprawowali tego: iakoż potym Inquisitią pilną czynili kto taki był co na Krola strzelił, obiecuiąc darować dobrze kto by takiego wytknął albo ukazał, ale sie dowiedzieć żadną miarą nie mogli. Stanisław Krasicki Kasztelan Przemyski Ochmistrz Krolowey wyszedł był chcąc ten tumult uspokoić, ale mało nie zabit. Padło z obu stron kilkadziesiąt człeka, y Capitan ieden niemiecki zabit: ktory sie nabardziey na tę woynę wydzierał. A było by było tego więcey, by było Hayduki do miasta puszczono: ktorzy stali na przedmieściu za zielonym mostem; ale sie domyślili w czas bramy zawrzeć Gdańszczanie, tak że wniść nigdziey nie mogli: tylko ci ktorzy wartę dzierżeli przy Krolu na ten czas byli, ktorzy iednak dosyć z siebie czynili acz ich nie wiele było, y mężnie sie dosyć długo z naszymi we społek wielkości oney Niemcow bronili: ktorzy tak barzo zakrwawione iakeś y złe serce na Polaki mieli: że gdzie iedno kogo w Polskich szaciech uyrzeli, tedy go zabili, a nawet y namnieyszemu chłopięciu nie przepuścili. Uhamowana potym była ta burda przez sameż Rayce Gdańskie ktorzy sie starali o to barzo iakoby sobie Krola przeiednali: ale im to Krol na inszy czas odłożył. Tamże też na ten czas byli u Krola Posłowie z Xięstwa Litewskiego: Michał Samorok Pisarz

Posłowie Litewscy.

Kowyński, y Jan Korszak Pisarz Osmiański z Artykuły niektoremi posłani, między ktoremi ten był: Żeby Biskup Wileński podług praw ich był im dany. A Starostwa Brzeskiego żeby Krol nie dawał nowym slachcicom: a mianowicie Rudominie; offiaruiąc Krolowi to sto tysięcy złotych dać iako sie na seymie postanowiło na drogę szwedzką. Potym Krol wyiechał z miasta pod laternią: aby tym prędzey mogł sie w drogę pospieszyć. Gdzie skoro mu iuż okręty y wszytko zgotowano, ruszył sie dnia 16 Wrzesnia na morze: ale ledwie za dzień y za noc do Helu pięć mil od Gdańska zaciągnął dla przeciwnego wiatru. Przeto zapuściwszy kotwice czekał lepszego wiatru, y drugich okrętow, ktore wiatr to tam to sam rozniosł po morzu w nocy, a było tych wszytkich okrętow do piącidziesiąt: ktore potym zeszły sie wszytkie pod Hel. Także Krol 23 tegoż miesiąca Sierpnia ruszył sie z Helu, acz nie miał sposobnego wiatru: tak iż musiał labirować wszytko przeciw wiatrom. Chciał do Kalmaru; ale nawałność gwałtowna na nowiu Października powstawszy w nocy, ku Stokolmu go prosto odnioszła: ktorego czasu w wielkiem niebespieczeństwie naszy wszyscy byli: tak iż nadzieie inszey nie mieli żadney tylko w Panu Bogu samym; bo sternicy iuż zgoła byli zwątpili o sobie. Wszakże iednak Pan Bog Wszechmogący z osobliwey łaski swoiey przy zdrowiu wszytki zachować raczył. I gdy wiatr on ucichł poczęli ludzie ksobie przychodzić, ktorzy iuż byli na poły prawie od strachu pomarli. Ale zasię powstał znowu wiatr z za-

Nawigatia krolewska.

chodu letniego gwałtowny, także iako y pierwey, ktory trwał dwa dni y dwie nocy nic prawie nie przestępuiąc. Ten tak wzburzył morze że niektore Nawy, ktore były iuż tylko w ośmi mil od Stokolmu, zabiegły przez noc aż do Gothlandyey wyspy Krola Duńskiego; ktorych Duńczykowie przyiechawszy do nich ratowali żywnością y chęć im wielką pokazali. Zkąd potym do Elandu, a ztamtąd do Smalandyey wyspow Krolestwa Szwedzkiego przypłynęli. Potym między skały wiechali; gdzie czekali na wiatry dobre, y tak do portu Elisnaby przyszli. A drudzy to tam to sam po morzu sie rozbiegwszy nie mnieyszego niebespieczeństwa zażyli: zwłaszcza Stanisław Krasicki Ochmistrz, ktory na pośledz prawie przyiechał, y iuż byli wszyscy zwątpili o iego zdrowiu. Krol tylko sam y z Krolową naprędzey y naszczęśliwiey do Stokolmu przyiechał: Gdzie od Carolusa Stryia y wszytkich Stanow Swedzkich wdzięcznie był przyięt. A potym w Opsalu korónowan, na Krolestwo Swedzkie, dnia 20 miesiąca Lutego społecznie y z Krolową małżonką swą.

Krol koronowan na Krolestwo Swedzkie.

Kozacy Jurgiew zburzyli.

Po odiechaniu krolewskim do Sweeyey, tegoż roku na ostatku miesiąca Grudnia Kozacy z Loszodą ktorych było wyższey trzech tysięcy w Tureckie Państwo wtargnęli, y miasto składowe naprzednieysze kupieckie Jurgiew nie daleko od Białogrodu na targ prawie trafiwszy wybrali y spalili. Potym około tegoż Jurgiewa na kilkanaście mil w zagony rozpuściwszy, ziemię pustoszyli: y tak z korzyścią nie małą odeszli za ktorymi zebrawszy się Turkow y Ta-

tarow Białogrodzkich, także Wołochow nie mało: poszli byli ku Niestrowi. Jednak wiedząc tam o Hetmanie, stanęli u Soroki strzegąc granic swych, aby im tego więcey nie czynili. Powiedaią żeby te Kozaki Chłopicki: ktory był Komornikiem u Krola Stephana zbuntował był y podwiodł na to aby Państwa Tureckie woiowali, przyniowszy im listy y chorągiew Cesarską y pieniędzy. Nawet y z Moskwą praktyki iakieś czynił. O co potym był poyman y siedział w Krakowie, ale uciekł do Sląska. Chłopicki Kozaki buntuie.

Dnia 16 miesiąca Listopada ścięto Rodele Hayduka krolewskiego, ktorego powiadano być bękartem Woiewody Wołoskiego, tamże w drodze Szwedzkiey o to iże też zabił pachołka pod ramieniem krolewskim. Rodella ścięt.

Tegoż też dnia tamże we Swecyey zabito Sowkę rodem z Krakowa Muzyka Krolewskiego. A tego nożem kucharz przekłoł. Sowka zabit.

W tymże miesiącu barzo straszne y krwawe Jasności często bywały na niebie w nocy na Południey stronie. A pod tym też czasem Chrześcianie częste potrzeby z Turki miewali. Jasności krwawe.

Roku 1594 Dnia 4 miesiąca Lutego pod niebytnością Krolewską, niektorzy religiey rożney złożyli byli sobie ziazd w Radomiu. O czym dowiedziawszy sie Xiądz Arcybiskup Gnieźnieński posłał do nich aby tego koniecznie nie czynili: y tego ziazdu ktory iest przeciwko prawu y Constytucyey świeżey zaniechali. Wysłał także do nich Trybunał Piotrkowski Franciszka Krasińskiego Kasztelana Ciechanowskiego. Nuż Ziazd w Radomiu.

Woiewodztwa niektore y Ziemie: iako Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, Łęczyckie, Płockie, y ziemia Gostyńska: za ktorych napominaniem uczynili to że on ziazd imo sie puścili y nań sie nie zieżdżali.

Poseł Cesarski.

W tymże miesiącu Lutym przyiechał Poseł od Cesarza do Xiędza Arcybiskupa z listy: a z drugimi posłał do Krola do Szwecyey z tym Poselstwem; abychmy Tatar przez ziemię swą nie przepuszczali do Węgier. A że tu chce Cesarz ludzie iakie wielkie y znaczne posłać na traktaty około pomocy przeciwko Turkom, iedno wiedzieć czasu potrzebuie y mieysca: a resolutiey prędkiey: bo Tureckich woysk w Węgrzech zaraz Kwietnia sie spodziewaią. Przetoż Xiądz Arcybiskup rospisał wnet listy do Panow Rad daiąc znać o tym: za ktorych zezwoleniem złożył Convocatią w Warszawie na dzień 19 Miesiąca Kwietnia. Tenże Poseł cesarski (abym y tego nie opuścił) w Oracyey swey, ktorą miał według Instructiey swoiey przyznawał nam to, iże Wołoska ziemia iest z dawna nasza, a iż nam ią Soliman Cesarz Turecki w niedawnych czasiech zdradliwie odiął. A wżdy na Commissyey Krakowskiey chcieli tego potym Commissarze Cesarscy po nas, abychmy sie w Compromis o nię wdali: ale to precz. Z tym odprawion Poseł, że bez Krola nic w tey mierze postąpić sobie Stany Koronne nie mogą. A co sie tknie Tatar, tedy bronić prześcia będą. Na teyże Convocatiey Czaus Turecki był odprawion: ktory z listy przyieżdżał od Cesarza Tureckiego do Krola, a od Ferat Basze do Panow Rad: w ktorym to było, aby

Convocatia Warszawska.

Poselstwa Tureckie.

Panowie Senatorowie Krola wiedli oo tego żeby statecznie przyiaźń z Cesarzem Tureckim obyczaiem przodkow swych chował. Oznaymuiąc im y to że przeciwko Cesarzowi Chrześciańskiemu (ktorego on tam zwał Niemieckim Krolem) woynę Cesarz podniosł, y Synai Baszę z woyskiem do Węgier posłał. A Chamowi Tatarskiemu roskazał aby z nim szedł: ktoremu aby ludzie krolewscy zwłaszcza Kozacy szkody żadney ani złosci nio czynili pod niebytność iego prosił. Odpisali naszy: że na tem iest Krol Pan nasz aby z Cesarzem Tureckim w dobrey przyiaźni y pokoiu podług pakt dawnych mieszkał. A co sie tknie Kozakow, tedy że są ludzie swowolni, za nie ręczyć trudno maią: iednak pogranicznym Starostom roskażą, aby im przecie tego bronili iesliby co takiego wszczynać chcieli. A przytym sie skarżyli na Chama o te szkody, ktore nie dawnych czasow wtargnąwszy do ziemie pod Seyniem poczynił. O czym wszytkim Krolowi dali znać: y list ten ktory iemu należał do Swecyey posłali; a prosili aby do Korony skończywszy tam swe rzeczy iako naprędzey przyieżdżał; dla tych niebespieczeństw ktore nadchodziły. Jakoż iuż Hetman Koronny po części wiadomość miewał o Tatarach; że sie koniecznie przez Państwa koronne do Węgier przedrzeć chcą. Przetoż Xiądz Arcybiskup tamże zaraz podawał drogi do tego: aby sie było żołnierza przyczyniło, ale to do skutku nie przyszło. Hetman iednak czuiąc o tym niebespieczeństwie miał ludzi swych potrosze: do tego słychać było iako by sie tam ktoś u Porty sta-

rać miał o Krolestwo Polskie, udaiąc Pana naszego żeby sie iuż do nas zwrocić nie miał. Przetoż Ferat Basza pisząc do Xiędza Arcybiskupa radził, iż ieśliby to tak było, abychmy sobie Pana nie obierali iedno iakiego z Domu wielkiego. O czym Xiądz Arcybiskup Krolowi nie omieszkywał dać znać.

Canonizacia S. Jacka. Lata tegoż 1594. Dnia 7 miesiąca Lipca, Stanisław Miński Woiewoda Łęczycki, przyiechawszy z Rzymu gdzie był od Krola posłany dla oddania posłuszeństwa Klemensowi VIII wieżdżał w Krakow z wielkiemi ceremoniami. Bo niosł z sobą Canonizacyą Ś. Jacynkta; ktorą otrzymał od tegoż Papieża. Przeciwko ktoremu wyieżdżał Xiądz Biskup Przemyski y Woiewoda Lubelski: ktorym był na ten czas Mikołay Zebrzydowski, przy ktorym było slacheckich ludzi dosyć, y piechota z zamku wyszła. Wychodziło y pospolstwo z miasta przeciwko niemu, także processye z Kościołow. A gdy miał wieżdżać w miasto, kazał chorągiew roztoczyć, y oddał ią Xiędzu Szufraganowi Krakowskiemu na Cmentarzu u Barnadynow, ktory ią niosł do Kościoła S. Troyce; na ktorey był wymalowany S. Jacek. W tym z dział tamże przed kościołem S. Troyce strzelano y tryumph czyniono. Po obiedzie były tamże u Ś. Troyce dysputacye. Proponowali Mniszy od Świętey Troyce: co rozumieć mamy o tych Canonizatiach Świętych; y ieśliże Święty Jacek będąc w niebie widzi tu wszytko co sie z nami dzieie y modli sie za nami, albo ieśliże on wiedział przed tym o tey swey Canonizatiey y o tych Promotorach swych. Dysputowali z nimi

Collegiaci Krakowscy y Jezuitowie; wszyscy barzo dobrze. Potym też rychło y S. Stanisława naszego Patrona Polskiego w Calendarz y Breviarz Rzymski włożył tenże Klemens VIII Papież za powodem tegoż to Woiewody Łęczyckiego; a staraniem pilnym Xiędza Kardynała Radziwiła Biskupa Krakowskiego. Co tam Henrykowi Fierleiowi Szkolastykowi Krakowskiemu w Rzymie zlecono było.

S. Stanisław włożon w Calendarz Rzymski.

Rychło potym Chodorowskiego y Wyszkowskiego, a ten Chodorowski był z Rusi herbu Korczak, a Wyszkowski z Podlasza, w Krakowie na Zamku ścięto y dwu sług ich o zgwałcenie białeygłowy mężatki na Kleparzu. O co przyiaciele pozywali Jozepha Latoszynskiego herbu Gryph, Podstarościego Krakowskiego na Trybunał, lecz z rożnych sententiey na Seym to było odesłano.

Chodorowski y Wyszkowski ścięt.

Tegoż roku Cesarz Chrześciański, tak iako był ieszcze pierwszego roku zaczął; wiodł woynę z Turki w Węgrzech y zimie nie odpoczywaiąc. Jakoż szczęściło sie Chrześcianom z łaski Bożey dobrze z przodku: bo kilka bitew znamienitych nad Turki wygrali, y zamkow nie mało zdobywali, iako Filaku, Sabathki y innych. A naostatek o Hathwan y Ostromią sie kusili: ktorey potężnie dosyć dobywali. Gdzie w tych wszytkich bitwach przez czterdzieści tysięcy Turkow zginęło: a ktemu że mężowie co przednieyszy z nich polegli.

Woyna w Węgrzech z Turki.

A gdy Hetman o Tatarach iuż pewną wiadomość miał, pisał do Starost ugranicznych: aby sie na baczeniu mieli, a w piechotę sie przyczyniali, drogi co

nalepiey opatrzyli: Że gdy sie mocą Tatarowie przez gory przedrzeć chcieli by; w ciasnym gdzie mieyscu zastąpiwszy dało sie im wstręt. Do Panow Senatorow także pisał zwłaszcza Małopolskich: aby w tey mierze byli czuynemi: y ludzie w czas napominali y ostrzegali: aby gdy by przyszło do czego, nie lenili sie z chęci swey służyć Oyczyźnie, y do gromady sie zbierać; gdyż wszytkiey prawie Małey Polszce ztąd wielkie niebespieczeństwa przypadaią: bo począwszy od Stryia aż do Spisza granicą wszędy z Węgry idzie. Zaczym niewiedzieć ktorędy by sie Tatarowie do Węgier przedrzeć mieli. I przetoż by tey wszytkiey ściany strzedz było trzeba: aby tak gdyby im na iednem mieyscu zastąpiono, na drugim miescu werwać sie nie mogli, ale iako gorzechmy strzegli. Abowiem Tatarowie wypadwszy z Wołoch na Pokucie iuż w miesiącu Lipcu, łatwie swego dokazali, y tam szkody niemałe y mordy w ludziach poczyniwszy obrocili sie ku Samboru; gdzie spalili te miasteczka: Sniatyn, Żukow, Tłumacz, Czecybieszy miasteczko y z zamkiem. Na ktorym zawarł sie był Jakub Potocki herbu Pilawa, z Jakubem Korycińskim herbu Topor, y z Sczuczkiem też herbu Topor, mieli więcey niż do sta człeka: z ktorymi długo sie uganiali wycieczki na nie czyniąc, wszakże gdy wszytek kosz Tatarski na nie przypadł: ktorzy zapaliwszy miasteczko pod dym do samego zamku przyszli; y podszańcowawszy sie blisko strzelali bez przestanku do zamku tak z łukow iako z ruśnic, bo mieli Janczary z sobą. W tym strzelaiąc z zamku za-

Tatarowie.

Potocki.

paliła sie beczka prochu od hupki, y samego Potockiego gwałtem wyrzuciła. Zaczym gdy sie zamek zagorzał, ięli dopieroż Tatarowie szturmować do zamku posziadawszy z koni, y iuż sie byli w przygrodek wdarli. Przetoż Potocki y Koryciński, y Szczuczki, wpadwszy z kilkudziesiąt osob na konie: a drudzy spieszywszy sie dali im bitwę w ręc: y tak przełomiwszy sie gwałtem wielkim przez nie, niektorzy, zwłaszcza konni uszli ku Niestrowi. Spalili Tysmienicę, Halicz. A tam Stanisława Włodka Woiewody Bełskiego dobywali: wszakże go nie dobyli, y Tatar tam nie mało poległo. Zapalił sie też także był zamek strzelaiąc, iednak prędko ugaszono acz z niemałą szkodą swych. Spalili potym Kałuzę, y Dolinę, a wszędzie więcey ludzi ścinali, a niż brali. Czego dowiedziawszy sie Hetman, zabiegł im ku gorom maiąc ludzi po części: bo sie do niego ludzie ze wsząd garnęli. A między innymi przybył mu Janusz ze Zbaraża Woiewoda Bracsławski, y inni. Woiewoda też Sendomirski zebrał ludzi nie mało, ci wszyscy spodziewali sie ich u Sambora prześć tą drogą, ktorą zowią Piotrową: y przetoż sie tam ściągali. A naprzod sam Hetman tam przypadł tegoż dnia gdy Dolinę spalili, y położył sie nad Samborem: gdzie sie iął okopować, chcąc sie tam bronić ażby woysko nadeszło, z Żołkiewskim polnym Hetmanem. Tatarowie sie też byli okopali przed samem lasem: wszakże nazostawiawszy chromych szkap w okopie, y proporczykow nawtykawszy wymknęli sie z okopu cicho; o ktorych sie naszy nie dowiedzieli aż drugie-

Włodek.

go dnia. I przetoż szedł za nimi Hetman prosto aż ku Drohobycy. Gdzie maiąc dwie drodze nieprzyiaciel mimo tamtę trzecią Samborską, iednę w wierzch Samboru ku Munkaczu prosto do Węgier, drugą ku Hustowi; tą sie udał ku Hustowi, choć była naciaśnieyszą ze wszytkich, a owa naprzestrzeńsza Samborska. Szli naszy za nimi spieszno, porzuciwszy wozy y inne ciężary, rozumieiąc ze ich trudne mieysca zabawić miały, albo Kornisz Węgrzyn, ktory też iuż o nich wiedział: y zarąbał sie był dla nich w gorach: ale go z zaręby łatwie wysiekli: y gory ony nad podziw prędko przeszli: bo mieli chłopow z siekierami więźniow naszych nie mało, ktorzy szli wprzod przerębuiąc im drogę: ktore potym iedne pościnali, a drugie puścili (a cyganie ie iako słychać było prowadzili). Przepadwszy naszy za niemi przez Beskiedy, do Kikan wsi Siedmiogrodzkiey przyszli: gdzie sprawę wzięli dostateczną o nich. Chcieli niektorzy iść za nimi daley iako za szkodnikami swymi: ale że w cudzą ziemię nie zdało sie Hetmanowi. Żałowali tego żołnierze barzo naszy, że ie tak marnie upuścili, y ledwie im nie do spłaczu było: bo konie tylko sobie zmordowali y pochromili: a Tatar nie widzieli ani bili. Frasował sie y Hetman; y omawiał sie listy rospisawszy wszędzie, że nie on, ale oni sami winni: bo w czas o tym nieprzyiacielu dawał znać a nie wierzono; gdzie napominał, y radził abychmy się ich strzegli nie wiedząc ktorędy by szli nazad: więc iżbychmy na potym ostrożnieyszemi byli, a o tym nieprzyiacielu lepiey przemyśliwali,

gdyż iuż nalazł tu sobie inną drogę do nas łatwieyszą y żyżnieyszą przez Wołochy. Zaczym trzeba by na nie mieć we dwoie woyska: a nie lada woyska gdyż wziął serce wielkie na nas za tym dwoim wtargnieniem do nas; iedno woysko na Ukrainie, a drugie tu gdzie bliżey od Wołoch. Wybrańce też kazał mieć pogotowiu, ktorych by nałatwiey dosiądz ku takiey potrzebie. Odpisał mu Xiądz Arcybiskup z żałością wielką, to przymuiąc a napominaiąc: aby te zmaze (iakoż u postronnych ludzi zostalichmy przeto w wielkiey nienawiści) starł z nas: y bił ich gdy nazad poydą; Przypominaiąc mu to, że toż inni Hetmani to czyniali często choć małym ludem. Rospisał także po Koronie listy wszędzie, napominaiąc nas abychmy sie na pieczy mieli: a ze snu sie kiedykolwiek ocknęli co day Boże. Bo będziemli tak nierządni dłużey, popiołem kiedy stanie ta uboga Oyczyzna nasza, a nas chociachmy wolni powiążą, y tak będziem sie wymawiać y winować spolnie: ale nie stanie za nasze? Przeto dla Boga daymy, a daymy iedno rządnie; do czego mówmy co chcemy: pomiaru trzeba? rządu trzeba? Więc taki sposob nalepszy by mi sie zdał; żeby pieniądze przez tak wiele rąk nie chodziły (bo ony są iako ciasto lipkie, przylgną wszędzie). Przeto niechby każdy powiat obierał sobie Rotmistrza, do ktorego by rąk prosto a nie do Poborcow ani Szafarzow pobor był dawan, pod winą niesłużenia woyny: a tego niechby iuż była pewna liczba, tak z każdego miasta, miasteczka, y wsi: Ognie precz, Puzłowczyzny precz. Zaczym

Sposob obrony.

iuż by też rzecz była wiadoma Hetmanowi wiele mu powinien każdy Rotmistrz ludzi stawić: czego doyrzał by Hetman z powinności y wiary swey: y Krol sam, łatwieby zawzdy wiedział ieśli spełna woysko; a to wszytko niechby po Ukrainie mieszkało: Zaczym by y te tam pola puste osiadali, y młodź sie ćwiczyła. Na co obierać Rotmistrze po Powieciech ludzie godne, a ktemu dobrze osiadłe. Przykładam Rzymian; ktorzy iako piszą: *Equitem numerabant a censu.* A slachta widząc to żeby sie nikt nimi nie pasł, nie tak by im ciężko było dawać. Ale dalekom sie z piorem zawiodł; czegom nie zwykł czynić: iednak *Patriae heu dolor* to na mię wycisnął. Wracam sie zkądem wyszedł.

Tatarowie złączyli sie z Turki.

Za prześciem Tatar do Węgier (ktorzy przeprawiwszy sie przez Dunay złączyli sie z woyskiem swyżym Tureckim). Odstąpili naszy Chrześcianie od Ostromi y Hatfanu do Rabu: gdzie sie położyli z Arcyxiążęciem Matyaszem na Insule rzeczoney Karlokos, y tam leżeli przy Rabie. A Tatarowie tym czasem szkody wszędzie wielkie działali. Potym sie Turcy pod Rabem wespołek z Tatary położyli y dobywali go.

Woiewoda Siedmiogrodzki Pany potracił.

Dnia 17 miesiąca Sierpnia Zygmunt Xiążę Siedmiogrodzkie, dwanaście Panow Węgierskich kazał poymać w Kołozwarze; z ktorych iedne dnia tegoż miesiąca tamże w Kołozwarze kazał poscinać: Jako Alexandra y Gabryela Kędego, Jana Sphina, Grzegorza Senezwana, Jana Forza. Drudzy potym poscinani; iako: Franciszek Kędy, Jurek Waaż, Jan Borno-

missa, Jan Garend, Woyciech Lonay, Wolphang Kanclerz, a Baltazar Bathory udawion. Zaczym onym Panom, także Bathorym wszytkim maiętność na Xiążę zabrano. Przyczynę na nię tę kładł: iakoby porozumiewać sie nań z Turki mieli: przeto że z Cesarzem Chrześciańskim wziął Ligę, co było nad ich wolą.

Dnia 20 miesiąca Sierpnia, przyiechał Krol do Gdańska: bez ktorego Polska tążyła barzo, y w trwodze wielkiey była. Jakoż na kilka niedziel przed przyiechaniem iego nic pewnego o nim nie słychać było. O ktorego przyiechaniu gdy wieść przyszła do Krakowa, Mikołay Zebrzydowski Woiewoda na ten czas Lubelski, a Starosta mieysca tego, tryumphy na mieście kazał czynić, z dział strzelać, ognie palono, y Tedeum laudamus śpiewano. Krol przyiechał ze Swecyey.

Dnia 8 miesiąca Września, Turcy zatoczywszy działa na brzeg Dunaia, most barzo prędko przez Dunay na barkach zbudowali: przez ktory do kilkanaście tysięcy ludzi z trzaskiem przeprawili; y zdybali nasze Chrześciiany nie opatrzne y bespieczne. Obaczywszy to (acz iuż było nie rychło) naszy Chrześciianie rzucili sie do nich, chcąc im przeprawy bronić. A gdy działa Turcy wypalili, ktore były prosto przeciwko im narychtowane, uszkodzili ich barzo wiele y zamieszali, tak iż co żywo ięto potym uciekać. Nawet y sam Arcyxiążę Matyasz ledwo uszedł. Tamże działa y oboz wszytek Niemiecki Turcy wzięli: w ktorym dostatki wszelakie naleźli. Zaczym onę wyspę opanowali. Zginęło w tey porażce wiele ludzi Turcy Niemce porazili.

znacznych z Niemiec: także Włochow, ktorych pułtrzecia tysiąca tam było: y dosyć dobrze sobie poczynali. Jakoż przedtym Janczary z Niemieckich szańców wysiekli. Przestrzegano dzień przed tym Arcyxiążę Matyasza, aby sie miał na ostrożności y lud ztamtąd uwodził, gdyż mu nierowno było; powiedaiąc że sie nie darmo uciszyli Turcy w obozie; ale on mało co sobie tego ważąc odłożył do iutra. A tym czasem iako on, tak y inni wszyscy Niemcy dobrey myśli byli: a święto sie też było trafiło. Ale im tey Diety y dobrey myśli wytchło.

Krol w Krakowie. Potym Krol iadąc przez Wielką Polskę na Poznań y na Częstochową, gdzie miał obiecaną drogę, wiachał do Krakowa dnia 2 Miesiąca Października. Przeciwko ktoremu Zebrzydowski Starosta mieysca tego wyiechał, y miasto kilka set koni wysłało, a piechotą drudzy wyszli. Wszyscy z radością y ochotą wielką Krola prziymowali y witali. Przed Mynicą cztery Pyramides postawione były z wierszami, y z napisy cudnymi. Także przed zamkiem *Arcus Triumphalis* był od Starosty mieysca tego postawiony, kobiercami wkoło obity, z napisy także rozmaitymi, z dział potym strzelano, y dzięki Panu Bogu w kościele na zamku Krakowskim były oddawane. Gdzie Kanonicy iako obyczay iest Krola witali.

Rab Turcy wzięli. Potym prędko żałośna nowina przyszła o wzięciu Rabu miasta y zamku przez Turki; z czego Krol y z Krolową mieli żałość wielką; y lud wszytek był smęcien; y trwogi było dosyć. Przetoż dnia 17 miesiąca Października processie y nabożeństwa w Kra-

kowie były: y post w ten dzień od kaznodzieiow zapowiedzian. Podał go Hardek Rakuszanin; ktory był na tym zamku przełożony, będąc od Turkow przenaięty. O co potym był ścięt w Wiedniu, a pierwey rękę mu ucięto tamże na placu na to przygotowanym. Gdzie go Cesarz kazał w tureckie szaty ubrawszy na śmierć wywieść. Miał był inszą śmiercią być karany, ale to uproszono.

Hardek zdrayca.

Po wzięciu Rapu woyska sie Tureckie pod Komornem położyły: a tego chcąc mocą wielką dobywać nie mogli mu nic uczynić: bo im go też wszytką mocą broniono. I tak nie długo pod nim leżąc, gdyż sie też iuż ku zimie skłaniało, odciągnęli ód niego: wiedząc też y woysku Chrześciiańskim nie daleko ktore im szło na odsiecz.

Turcy pod Komornem sie położyli.

Słysząc Krol że Tatarowie nazad przez Polskę koniecznie iść chcieli z Węgier, posłał ludu co mogło być na prędce z Krakowa pod gory, to iest kilkanaście set człeka z Mikołaiem Zebrzydowskim Woiewodą na ten czas Lubelskim, a Hetmanem nadwornym swym, y Alexandrem Koniecpolskim Starostą Wieluńskim. Gdzie y Hetman z żołnierzmi ściągnął sie do nich: ktorzy mieli wybrańce z sobą: Do tego naiechało sie było dosyć dzierżawcow krolewskich: bo obesłał ie był Krol, aby ku takiey potrzebie Rzeczypospolitey iechali. Jakoż ich wiele było: co z miłości przeciw Oyczyźnie bieżeli iako na gwałt; tak iż woyska wszytkiego nabiegło sie było do kilkanaście tysięcy. Między ktorymi był poczet znaczny Woiewody Kiiowskiego: ktory miał z synem młod-

Wyprawa na Tatary.

szym Woiewodą Wołyńskim do dwu tysiącu koni. Xiążę Zbarazkie Woiewoda Bracławski do piąci set. Xiążę Zasławskie Woiewoda Podlaski do czterech set. Gerzy Mniszek Woiewoda Sendomirski y Hieronim Mielecki Starosta Sendomierski z innemi przyiacioły swemi mieli też przez tysiąc koni. Bełzan pod iedną Chorągwią było do czterech set koni: nad ktorymi był przełożon Mikołay Ostrorog y Jan Lipski z Goraia Herbu Korczak; a sto koni Lublinian, ktore wiodł Adam Gorayski. Nuż Podolan, Lwowian, y innych Rusnakow było dosyć. Czekali Tatar na slakach wszędzie pod gory leżąc w zimę długo: tak że naczekawszy sie ich a prożno roziechali sie precz, y nie został nikt tylko sam Hetman z ludem służebnym: a piechota krolewska. Bo też y Turcy iuż byli ziechali z pola (iakom wyżey namienił) prosto od Komorna, ktorego (wziąwszy Rab) prosto dobyć chcieli y mocno. Przetoż nad zwyczay swoy długo sie w zimę polem bawili. Wszakże Tatarowie, iako to iest narod dziwnie ostrożny, wziąwszy sprawę od szpiegow, że im tam zastąpiono, cofnęli sie nazad. I należawszy sie nad rzeką Cissą w Węgrzech y około Hatfanu, iuż w zimę nierychło, przez Multańską ziemię do domu przyszli. Chcieli byli przez Siedmigrodzką ziemię prześć: ale im Woiewoda Siedmiogrodzki zastąpił; y kilka set ich (co sie chcieli przekraść) urwali.

Tatarowie na Multany przeszli.

Jazłowiecki do Tatar

Pod ten czas też gdy Tatarowie poszli do Węgier: Mikołay Jazłowiecki Starosta Śniatyński, zebrawszy do kilkanaście set człowieka poszedł do Tatar. Wszak-

że sie wrocił od Niestru gdy go Kozacy zdradzili: ktorzy zmowili sie z nim iść. Także obrocił sie ku Białogrodu, chcąc przecię iaką posługę uczynić: ale y ludzie iego właśni pozdradzali go, y do Kozakow wszyscy mu prawie zuciekali, tak iż na iednym noclegu y po stu ich uciekało: y nie został tylko z ośmiądziesiąt gdy pod Białogrod przyszedł. Przeto musiał nazad co prędzey uchodzać, Pan Bog go strzegł że ztamtąd zdrowo odszedł. A Kozacy tym czasem woleli swoie łupić, zwłaszcza około Bracsławia: odiąwszy miasto y z zamkiem za zdradą mieszczan Staroście Struszowi Gerzemu; gdzie iako doma mieszkali, y slachcie okoliczney stacye sobie dawać roskazowali: A ktory by ich nie chciał być posłuszen; na domy naieżdżali y pobierali. Jakoż między inszemi Kalinowskiego wybrali y znaczną tam zdobycz wzięli. Słał do nich Krol mandaty, aby sie roziechali, a tych szkod ludziom nie wyrządzali; ale nie chcieli nic na to dbać. Zaczym im daley tym więcey nabieżało sie tego Kozactwa do nich: tak iż ich iuż było iako powiadaią do dwunaścia tysięcy, y szli do Wołoch. Nad ktoremi był Hetmanem Łoboda y Nalewayko Porucznikiem. Mieli wszytkich chorągwi do czterdzieści: a na dwu były orły cesarskie. Potym Wołoską ziemię zwoiowawszy, y Aarona Hospodara wygnawszy szły ku Tehiniey. Tamże znowu Hospodar złączywszy sie z Multany y z Turki wyparł ie. Zaczym oni zasię tu do ziemię przyszli: y szkody iako znowu czynili, grożąc sie y do Polski na wiosnę.

Kozacy Bracław wzięli.

Kozacy do Wołoch.

Łoboda y Nalewayko.

Tegoż czasu Jan Zygmunt Margrabia Brandebur

Wesele Margrabie Brandeburskiego. ski, syn Administratora Biskupstwa Hele Saxonum, poymował corkę Xiążęcia Pruskiego, na ktore wesele Krol posyłał Stanisława Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego; y tenże z Posłem Cesarskim Panią młodą do ślubu wiodł: a Poseł Krola Duńskiego Pana młodego. I zasie nazaiutrz w prowadzeniu sie odmienili Posłowie za odmianą mieysca pierwszego, iako sie to tam między Niemcy zachowuie. A poseł Krola Duńskiego tey Ceremoniey nie wiedząc, mnimał że to alternatim szło: y przetoż chciał wczorayszego mieysca Posła naszego u stołu, ale go to nie doszło. O co rozgniewawszy sie u stołu nie siedział, y dano mu stolik osobny.

Si te crepueris par non eris. Niemcze.

Sądy Krolewskie. Pod tym też czasem Krol w Krakowie Sądy swoie odprawował: ktore za odiazdem iego do Szwecyey były tak długo zatrzymane.

Kurza noga zgorzała. Roku 1595 dnia 29 miesiąca Stycznia zapalił sie zamek przed wieczorem w Krakowie od komina: w ktorym nowo był tragarz zamurowany, y zgorzał dach na kurzey nodze, y rog wszytek zamku. Szczyty wymurowane sieła pomogły: bo sie o nie z obu stron ogień oparł: ktore też Bonar dla tego dał był wymurować. Jednak oprawił to Krol lepiey niż było przed tym wszytko, y miedzią przykrył: gdzie y basztę ozdobną w rogu wywieść dał, ktora powyższyła on szczyt gmachowy, także wchod iednostayny w zamku od dołu aż do wierzchnich gankow szeroki y przestrony..

Seym w Krakowie. Potym zabiegaiąc Krol tym niebespieczeństwom tak od Kozakow iako y od Tatar y Turkow, miał

Seym w Krakowie: ktory złożył na poniedziałek zapustny. Nazaiutrz Posłowie zszedwszy sie, obrali Stanisława Karsnickiego Sasina Sędziego Sieradzkiego Marszałkiem. W stępną środę proponował Jan Tarnowski Xiądz Podkanclerzy Koronny od Krola: przekładaiąc te wszytkie niebespieczeństwa ktore zachodziły Koronę: tak od Kozakow iako Tatar y Turkow, a Gdańskiego tumultu też nie przepominaiąc. Na tymże Seymie byli Posłowie Papiescy, Cesarscy, iako: Stanisław Pawłowski Biskup Ołomoniecki y Wacław Berka Marszałek Czeski. Nuż Rzescy, Siedmigrodzcy, Wołoscy y Multańscy: ktorzy także od Turka odstali iako y Siedmigrodzki. Była namowa długa około Ligi: tak z Cesarzem, iako z innemi Pany Chrześciiańskiemi przeciwko Turkom, y wysadzono na to osoby pewne, ktorey namowy te głownieysze punkta były: Sposob Ligi, pewność iey, y ktorzy by do niey należeć mieli; y coby sie komu dostać miało Nuż gdzie woynę wieść y iako, y ktoby Hetmanem tego wszytkiego woyska być miał, także Sędzią. Więc iako długo ta woyna miała trwać: wszakże do concluzyey żadney nie przyszło; przeto że naszy chcieli nie tylko Cesarza: ale Rzeszą wszytkę y Krola Hiszpańskiego, y insze Pany Chrześciiańskie mieć w tey Lidze. Commisarze iednak byli namowieni, tak z Senatu iako y z Posłow: ktorym Reces taiemny dan był na to do zachowania: ieden Xiędzu Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu iako Prymasowi. Drugi Kanclerzowi y Hetmanowi Koronnemu. Trzeci Podkanclerzemu Koronnemu. Czwarty Janowi Fierleiowi

Posłowie Chrześciiańscy.

Liga.

z Dąbrowice Podskarbiemu Koronnemu. Piąty Demetrowi Chaleckiemu Podskarbiemu Litewskiemu. Szosty Stanisławowi Karśnickiemu Marszałkowi Poselskiemu. A ci z Commissarzmy innych Panow Chrześciiańskich mieli sie ziechać do Poznania, y tam mowić o tym. A dla concluzyey tego wszytkiego miał Krol złożyć Seym w Warszawie na trzy niedziele po Seymikach; a Seymiki także miały być we trzy niedziele po oznaymieniu Krolewskim przez uniwersały do Grodu a nie przez Posły. I ten Seym nie miał trwać dłużey dwoch niedziel. Wszakże z tego nic nie było: bo Cesarz odesłał, powiedaiąc że Krola Hiszpańskiego do tego nie mogł zwieść, ktory na ten czas zabawił sie Francyą.

Pobor. Na tymże Seymie Pobor postąpiono na żołnierze: a na poborcę naprzod przysięgę włożono, bo pierwey nic przysięgli byli: co Boże day by im to pomogło. Wszakże Wielka Polska y inni wzięli to sobie do braciey, y długo sie około tych poborow kłocili, a przecię go nie dali. Litwa także nie dała, na wybrańce tylko pozwoliła: aby iako w Polszce tak y tam ku każdey potrzebie byli wybierani. Pospolite ruszenie ktemu było uchwalone.

Fara Gdańska. Na tymże Seymie podawanie kościoła u Fary we Gdańsku było przysądzone Hieronimowi Rozrazowskiemu Biskupowi Kuiawskiemu: ktory kościoł Gdańszczanie pierwszym Biskupom odiąwszy na Relligią swą przeformowali. Potym z tego Seymu nie sprawiwszy nic więcey roziechali sie precz.

Na tenże Seym przyszła nowina o śmierci Cesarza Tureckiego Amurata na ktorego mieysce był obran Mahomet syn iego. Mahomet Césarz Turecki.

A gdy Hetman wiadomość wziął że iuż Tatarowie przeszli: ruszył woysko od gor na Podole: a Kozacy też do Wołoch poszli na pomoc Woiewodzie Wołoskiemu y Multańskiemu. Ale im dobito u Tehimiey: gdzie popiwszy sie przypuścili do szturmu. Przetoż nazad sie zasię wrocili, y iedni za porohy poszli: a drudzy sie rozeszli po Ukrainie. Kozacy pobici.

Tegoż roku zima była taka: iakiey od dawnych czasow ludzie starzy nie pamiętaią. Abowiem iako zapadła po Ś. Marcinie leżała aż do Wielkiey Nocy, y potym zimno długo trwało. Śniegi były wielkie y zamieci albo zawiewki srogie łody były miazsze. Zima ciężka.

Pod tem czasem prędko po Seymie Krakowskim ścięto Pukarzowskiego slachcica z Sieradzkiey ziemi na zamku Krakowskim, o to iż zabił męża od żony. Pukarzowski ścięt.

Tegoż roku w miesiącu Lutym w Nembarku była powodź barzo wielka: abowiem była woda zebrana z śniegow w tamtym kraiu nigdy nie słychana: gdzie we dniach dziewięciu przypadała trzy kroć, a każda trzy dni trzymała. Ostatnia była wielka y naszkodliwsza, abowiem ludzie w mieście na dachy uciekać musieli. Z domow okny w czołnie wysiadali y po mieście sie wozili, wszytkie potrzeby ktore należały do żywności: okny do kamienic przywożąc podawano. Owa starzy ludzie powiedali że nie pamiętaią takowey powodzi iaka tam na ten czas była: bo nie oszacowaną szkodę, tak na polach, gumniech, do- Powodź w Nembarku.

mach y w dobytkach poczyniła. Nawet y ludzi potopiła.

Powodź w Prusiech. Tegoż też czasu skoro po Wielkiey Nocy sroga a gwałtowna woda w Prusiech na Żuławie przypadła u Wielbiaga: gdzie na kilka mil wylała, y przez kilka tysięcy ludzi potopiła. Domy, dwory, konie, bydło zabrała, y pola także łąki pozalewała: zkąd szkodę ubogim ludziom wielką poczyniła.

Wieżę na zamku Krakowskim rozbierano. W tym też roku wieżę Lubramkę rzeczoną na zamku Krakowskim rozbierano y niżey postawiono. A to dla wielkiego ciężaru ktory na sobie miała. To sie działo za urzędu Franciszka Rylskiego wielkiego rzandzce Krakowskiego.

Miechow zgorzał. W tymże roku Miechow miasteczko pięć mil od Krakowa dnia 5 miesiąca Czerwca wszytko do gruntu pogorzało, kościoła z klasztorem ledwie obroniono: bo sie też wiatr nie tam na tę stronę był obrocił.

Aaron Woiewoda Wołoski stracon. Potym rychło Xiążę Siedmigrodzkie Aarona Woiewodę Wołoskiego, mieniąc nań żeby sie do Turka przekinać chciał poymał y dał stracić. A Stephana Rozwan. Rozwana tam posłał: ktory nie był wdzięczen u Wołochow.

Seymik Proszowski. Po Seymie Walnym Krakowskim był Seymik w Proszowicach dla obierania Poborcow y Szafarza. A gdy slachta nie mogła sie zgodzić na Szafarza, Krolowi samemu to w moc dali: iakoż Krol na żołnierze te pieniądze wszytkie zarazem obrocił.

Władysław Krolewic sie urodził. Tegoż roku dnia 9 miesiąca Czerwca w dzień Piątkowy skoro po południu: Krolowa Syna Władysława na Łobzowie miała. A przetoż dnia tego try-

umphy były wielkie: y z dział wszędzie strzelano. A napierwey w ogrodzie przed miastem u Xiędza Jana Tarnowskiego Podkanclerzego Koronnego. Więc na zamku iako y w mieście tak z murow iako y basth ogromną strzelbę puszczono. Ognie przed Ratuszem y indziey palono. Dnia 9 miesiąca Lipca w Niedzielę były krzciny: na ktore Krolowa stara z Warszawy przyiechała. W drugą Niedziele też tryumphy w Lublinie były: gdzie na ten czas Trybunał sie odprawował.

Tegoż dnia gdy sie Władysław Krolewic urodził Xiądz Marcin Szyszkowski Ostoyczyk Canonik Krakowski, a potym Biskup Łucki, założył bractwo barzo nabożne Męki Pańskiey u Ś. Franciszka w Krakowie. Bractwo u Ś. Franciszka.

Tegoż czasu niesiona iest Małżonka Xięciu Siedmigrodzkiemu Marya siostra Krolowey naszey: ktorą zawoziła Arcyxiężna Matka iey. A potym ztamtąd iechała na Polskę, ktorey Krol drogę zaieżdżał, y prowadził ią do Krakowa: a potym aż do granic Sląskich. Marya żona Xiązęcia Siedmigrodzkiego.

Tegoż czasu ośmi Władykow Ruskich z Metropolitą spisali sie wszyscy przystaiąc do kościoła Powszechnego Catholickiego Rzymskiego: podług zgody, ktorą przed tym Grekowie na Concilium Florentskim uczynili byli z Łacinniki, y spisawszy pewne artykuły posłali z nimi dwoch do Oyca Ś. Adama Pocieia Włodzimirskiego, y Kiryłła Terleckiego Łudzkiego Władyki. Jednak to uczynili imo wolą Ruś do Łacinnikow przystała.

Patryarchy swego Constantynopolskiego. Nosi dom Pocyeiow ten herb iako sie tu potym opisze y włoży.

Poseł Cesarski z Moskwy. Na tenże też czas przyiechał Poseł do Wilna Cesarza Chrześciańskiego, Mikołay Warkocz Słezak z Moskwy; a z nimi Michaiło Iwanowic Wiellimmow Poseł Moskiewski: ktory 70 kolass koń przed koń rozmaitych futer wiozł Cesarzowi od Moskiewskiego: a to na pomoc przeciwko Turkom. Gdzie był też tam

Poseł Papieski. na ten czas Legat Papieski Alexander Comuleus żądaiąc go do spolney Ligi przeciw Turkowi. Offiarował sie Moskiewski dosyć chętnie: wszakże przez Krola Polskiego nie chciał nic czynić. Także Legat poiechał precz nic tam nie sprawiwszy, y mieszkał

Bielski z herezyey rozgrzeszon. w Litwie długo. A tenże naprzod Joachima Bielskiego Historyka Polskiego (ktory był Kronikę Polską wydał iako wyżey o tym stoi List 768) z Herezyey rozgrzeszył: y Sacrament Pański z rąk mu swoich dał.

Hetman na Tatary. Roku tegoż 1595. Dnia 12 miesiąca Lipca Jan Zamoyski Hetman Koronny wyciągnął na Tatary, y położył sie u Mogilnice: gdzie naprzod oboz zatoczywszy, y Artykuły woienne otrąbiwszy, ruszył sie 20 dnia tegoż miesiąca ku Ukrainie: rozdzieliwszy woysko swe na troie. Lewą stroną szedł Stanisław Żołkiewski Hetman polny. Prawą Potocki Starosta Kamieniecki, a sam Hetman środkiem. Dnia 21

Poselstwo od Rozwana. Lipca przyiechał do niego posłaniec Wołoski od Rozwana z listem: daiąc sprawę o Tatarach że sie przeprawuią pod Oczakowem: y chcą sie złączyć z woyskiem Tureckim: ktorego iuż więcey niż na

sto tysięcy leży po brzegach nad Dunaiem, y iuż sie drudzy przeprawuią na tę stronę. Przeto prosił aby sie z woyskiem ich złączył: y złączywszy, spolnie przeciw temu nieprzyiacielowi ku Dunaiowi szedł. Odprawił go z tym Hetman: że Krol Pan moy ieszcze nie zruszył przymierza z Turkiem; y dla tego roskazania nie mam: abym tam miał iść głęboko z woyskiem: iedno mi tylko roskazał abym strzegł granic koronnych, a zwłaszcza od Tatar, na ktore oto za Sarygrodem od Syroki nie daleko czekam: y gdy będę wiadomość o nich miał że sie do nas przeprawili przez Niestr, przeprawię sie y ia, y zaiadę im od waszey ziemie. Będąli też chcieli iść przez naszę ziemię do was Kuczmańskim albo Czarnym slakiem, tedy im zaiadę w oczy, y do was ich (Pana Boga wziąwszy na pomoc) nie puszcze. Lecz iesli by sie tam ku Dunaiowi polmi prosto udali, to iuż nam tam odległo, y dla przymierza z Turki damy im pokoy.

Było pisanie także u Krola w Krakowie od Bogdana Hospodara Multańskiego, żeby mu Krol dał pomoc: bez ktorey trudno by Turkom przez Dunay przeprawy miał obronić. Jakoż nieborak źle obronił. List od Multańskiego.

Tegoż czasu w Krakowie ścięto Kraszowskiego slachcica z Krakowskiey ziemie, ktory naiechawszy Krzysztopha Gosławskiego na Don w Tomąszowicach wziął mu corkę iego wdowę co była za Tryblem y samego ranił. Przetoż go Krol kazał poimać: a gdy sie bronił, dobyto go w iego własnym domu, gdzie kilku sług przy nim zabito, a samego samo- Kraszowski ścięt.

30

woli poymano, y do Krakowa przywieziono: ktorego gdy strona poprzysięgła, cięto, y drugiego śz nim co winnieyszego Rosochackiego. Tego namawiali Jezuitowie aby revocował (bo był Aryanem) ale nie chciał y tak z tym uporem złem szedł na śmierć. Drugich puszczono, gdy strona nie stała im o gardło.

Ziazd w Toruniu.

Tegoż czasu Ewangielicy ziazd swoy albo synod mieli w Toruniu: na ktorym artykuły swe niektore spisawszy, posłali z nimi do Krola te posły: Andrzeia Leszczyńskiego Woiewodę Brzeskiego, Stanisława Gostomskiego Woiewodę Rawskiego, Andrzeia Męczyńskiego Kasztelana Wieluńskiego, Stanisława Szafrańca Woyskiego Krakowskiego. Andrzeia syna iego Starostę Lelowskiego, Sędziwoia Ostroga, Jana Krzysztoporskiego Stolnika Sieradzkiego, Andrzeia Zarębę, Andrzeia Oleśnickiego, Piotra Palcowskiego, Andrzeia Grodziedzkiego, Andrzeia Wągłowicza, Marcina Chrząstowskiego, daiąc sprawę o sobie przecz ten ziazd sobie uczynili, a że na nim nic innego nie stanowili, iedno rzeczy te, ktore onym samym w wierze ich były potrzebne. Więc swe doległości, ktore sie dzieią zborom ich, także onym samym (ktore by tu pisać długo) przypominali, tak w Krakowie, iako w Wilnie, y indziey, y w Prusiech. Nuż y na Trybunalech y innych sądziech, aże ich do swiadectwa przypuszczać nie chcą, w rozdawaniu urzędow brakuią niemi, z kościołow ciała ich wymietuią, xiąszki y pisma swe przeciw im wydaią. Słuchać ich iednak nie chciano: bo iako Krol o tym tam zieździe ich nie wiedział, ani go im składał, tak y o Poślech.

Jeśliby ktoremu z nich co było potrzeba do Krola, tedy każdemu było wolno przyść. I tak nic nie sprawiwszy poiechali z Krakowa wszyscy przez ieden po drugim.

Dnia 9 miesiąca Sierpnia, przyiechał znowu Poseł do obozu naszego nad Lebiodką od Rozwana Burkałab Szoczawski: oznaymuiąc mu że Synai Basza z woyski wielkimi iuż sie przeprawił przez Dunay: ktorym Woiewoda Multański przeprawy nie mogąc obronić od brzegu y okopał sie: a tak prosił iako y pierwey o pomoc. Odprawił go Hetman tymi słowy: że iako Rozwan dał mi znać o Turcech, iż iuż przeszli przez Dunay y opanowali brzeg, tedy to sie nie dobrze stało y z szkodą Chrześciiańską: iednak Pana Boga proszę aby tam wam nad tymi pogany błogosławić y zwycięztwo dać raczył. Ja tam dla odległości więc y roskazania nie maiąc nie mogę przybydź. Co sie tknie Tatar, daycie mi w czas znać, ieśli by sie ku nam przez Niestr od was przeprawiać chcieli (chcąc tam tędy ktorędy pierwey przez gory do Węgier prześć) tedy my im zabieżemy: lecz ieśli sie iuż obrocili ku Tehiniey to prożno. A ieśli sie też ku nam udadzą Kuczmańskim albo Czarnym slakiem: tedy maiąc straży dobre y pewne, Pana Boga wziąwszy na pomoc, podkam sie z nimi. A tak z strony Tatar iuż ia będę w zwyż Niepru wszędzie pilną straż miał: a wy od Niestra. Zaczym za pomocą Bożą może sie Chrześciiaństwu nie źle posłużyć. Ledwie tego Posła odprawił, ali drudzy przyiechali, Poseł od Rozwana.

prosząc także o pomoc: ktore Hetman odprawił w też słowa.

Tatarowie. Dnia 15 tegoż miesiąca przyiechał Kozak z Syroki, ktory był posłan z pierwszemi Posły Wołoskiemi dla wiadomości o Tatarach, daiąc znać że Tatarowie iuż sie przeprawili wszyscy przez Dniepr na ten ślak iako y tak rok szli. O czym zarazem było koło, radzili coby czynić, a gdzie sie obrocić. Uradzili aby sie ruszyli ku Kamieńcu; iakoż zaraz kazano w bęben bić. Bo y Burkałab Sorocki także dał znać o nich że w Piątek przeszły przeprawowali sie iuż przez Niestr pod Białogrodem. Ruszył sie tedy ztamtąd Hetman, a Łoboda ktorego Hetman wyprawił pod Tatary nie chciał z Hetmanem ciągnąć. I tam na Ukrainie został: bo nie ufali Kozacy naszym. W drodze Hetman będąc rospisał listy wszędzie do miast y slachty oznaymuiąc im o Tatarach pewnych a tak ich upominał, aby domy swe, żony y dzieci na ostrożności mieli: a sami do woyska sie prędzey zieżdżali, y dalszego oznaymienia iuż od nich więcey nie czekali.

Poselstwo Wołoskie. Dnia 21 tegoż miesiąca Sierpnia, przyiechał znowu Burkałab Sorocki prosząc aby cokolwiek woyska Hetman posłał im na pomoc przeciw Turkom, ktorzy iuż są pod Tehinią: A Woiewoda przeciw Turkom wespołek y z Siedmigrodzkim miał wyciągnąć na pomoc Multańskiemu: ktorym gdzieby ratunku nie dał, nie mogliby Multańskiego żadną miarą od Turkow ratować y dla Tatar zostać. Była rada około tego ieśli dać im pomoc albo nie? a to

sie działo nad Gniłą wodą: gdzie było panow Rad kilka: a między innemi Xiądz Wołucki Biskup Kamieniecki, Woiewoda Ruski, Hetman Koronny y Polny, y Gulski Kasztelan Chalicki, y Droiowski Referendarz. Także kazawszy przyprowadzić Posła Wołoskiego Hetman odprawił go tymi słowy: Że narod nas Polski iako sie zwykł z każdym szczyrze obchodzić, tak y Rozwanowi powiedz to od nas; że nie mamy zgoła roskazania od Krola Pana naszego iemu pomagać, ani Wołoskiey ziemie od Turkow bronić tylko Tatar, ieszli by poszli przez naszę ziemię wzgorę Niestru tak rocznym slakiem pilnować: dla ktorych oto przymykam sie ku Niestru. Lecz ieśli poydą do Tureckiego woyska, z ktorym złączywszy sie poydąli do ziemie waszey, iuż my tam damy im pokoy. Radzimy tedy Rozwanowi aby u siebie uważył dobrze potężność swoię: ani tak porywce z małym woyskiem na Turki sie mietał, by snadź nie rozmyślnie za niepotężnością swą sam nie zginął, y ludzi tey trochę nie pogubił: więc y ziemie tey nie stracił; a potym y naszey ściany nie zapalił. Acz my tego mu życzymy: aby wszytkie Turki dał mu Pan Bog pobić: ale ieśli by nie miał wygrać, tedy nasza rada żeby nie tracąc prożno tey trochy ludzi, y naszey ściany nie zapalaiąc, ustąpił w czas z swemi Węgry do Erdetu: co niech nie rozumie żebychmy mu to ze złey przyiaźni radzili: ale tak iako przyiaciele szczyrze sie z nim obchodzimy. A co sie tycze traktatow z nim, tedy my ich ani chcemy ani potrzebuiemy: bo też iuż Hetman poczuwał nieszczy-

rość ich. Więc to wiedział dobrze że oraz Synai Basza ziemię Multańską a Czarz Przekopski Wołoską z roskazania Tureckiego posieść mieli: na ktorey Achmetbega Sędziaka Tehińskiego Czar postawić miał. Przetoż też Hetman poprzedzić ich wolał maiąc Hieremiego Mohiłe z sobą: o ktorego go Wołochowie często a gęsto prosili: bo z Rozwana nie kontenci byli. O czym dawszy znać Krolowi prosił o ratunek; a sam z tymi ludźmi ktore miał przy sobie ruszył sie ku Kamieńcu. Ztamtąd że prosto do Wołoch szedł: gdzie 27 dnia tegoż miesiąca przez Niestr woysko wprzod przeszło, y stanęło w poł mili od Niestru iuż w Wołoszech. Ztamtąd ruszywszy sie na pięć pułkow woysko wszytko Hetman rozdzielił. Pierwszy był Potockiego Starosty Kamienieckiego. Drugi Żołkiewskiego Hetmana polnego, Trzeci Gulskiego Kasztelana Chalickiego, Czwarty samego Hetmana Koronnego, Piąty Stanisława Pszerębskiego. Potym prędko dano znać Hetmanowi że Rozwan Woiewoda Wołoski uszedł z Jas żonę przed sobą z skarbami do Węgier wyprawiwszy, a potym sam za nią ze wszytkiemi swemi Węgrami; pobrawszy niektore Pany Wołoskie do więzienia, poszedł. Dnia 31 tegoż miesiąca woysko nasze nad Prutem stanęło. Tamże slachta Wołoska przyiechała do Hetmana: witaiąc go y dziękuiąc; że im na ratunek od Pogan w tym ostatnim upadku ich y zgubie przybył; Pana Boga prosząc zań aby on sam wieczną zapłatą iemu być raczył, y oni też wiecznemi czasy obiecuiąc mu być powinni za to. Nazaiutrz to iest dnia 1 mie-

Hetman do Wołoch.

Rozwan z Wołoch.

siąca Września przeprawiwszy sie naszy przez Prut rzekę, położyli sie na Stephanowskim polu. A Wołosza też tego dnia Hieremiego Mohiłę (ktory u nas za obywatelą iuż był przyięt) Hospodarem swym obrali: zaczym listy rospisano po wszytkiey ziemi Wołoskiey, aby sie zieżdżali na Seymik do Jass dla przyięcia nowego Hospodara: ktory zaraz trzeciego dnia po obraniu swym przysięgał Krolowi y Rzeczypospolitey wiarę swą y stateczność zachować, także wszelakie posłuszeństwo czynić: ktorey przysięgi słuchał sam Hetman Koronny y Polny: y Herbort Szczęsny w namiecie pokoiowym, nie przed wszytkiemi. A po tey przysiędze Panom Wołoskim Hetman tego Hieremiego Mohiłe imieniem Krolewskim y Rzeczypospolitey Hospodarem opowiedział; uczyniwszy rzecz do nich szerokimi słowy: Jako użaliwszy sie was Krol Pan moy w tym ucisku y utrapieniu waszym, przysłał wam oto dobrego, cnotliwego y bogoboynego człowieka, z narodu waszego, chociaż nie Hospodarskiego rodzaiu: ale dawney y zacney familiey u was, na ktoregoście wy sami z upodobania swego z dobrey woli zezwolili. A tak żebyście mu zachowali stateczną przystoyną wiarę, y poddaństwo oddawali iako Panu swemu. Zaczym Wołosza wszytka Krolowi y Rzeczypospolitey dziękowali. A potym Hospodara prowadzili naszy do Jass. Przed ktorym dniem pierwey Hetman w kilkudziesiąt koni tam ieździł, przeglądaiąc mieysca dla budowania zamku: gdzie pustkami prawie wszytko zastał; abowiem czego Kozacy nie zburzyli,

Mohiła Hospodar Wołoski.

Hospodar przysięgał Krolowi.

Hospodar w Jasiech.

to Rozwan odieżdżaiąc wszytko pokaził, a nawet y działa w staw powmietał, ktorych koła ieszcze było widać. Tysiąc naszych co przednieyszych, to iest Rotmistrzow wszytko a Towarzyszow z nim wiechało, a piechoty było kilka rot. Wiechawszy do miasta naprzod wstąpił do Czerkwie: gdzie nabożeństwo swe odprawiwszy na Hospodarskim stolcu usiadł. Potym iechał do Dworu gdzie Aaron mieszkał tamże iadł: siedzieli z nim u stołu Rotmistrze naszy. Panow wołoskich mało co było, a potym iuż poźno iechali wszyscy naszy do obozu: tylko tam trzysta wybrańcow zostało. Potym woysko nasze wyminąwszy Jassy położyło sie pod Czecorem od Jass dwie mili ku Tehiniey prosto, między Prutem rzeką. Tamże przywiedziono Turczyna od Białogroda poymanego, y list przyniesiono z Woyska Tatarskiego od Wołochow, ktorzy w poymaniu byli. Pisali do Burkałabów y do inszych urzędników Wołoskich upominaiąc ich y grożąc: aby sie w czas z dobrey woli poddawali, ktory list w kole czytano. Tamże y Posła Siedmigrodzkiego odprawował Hetman z tym że co sie tycze zpowinowacenia ktore Xiążę ma z nim: tedy z tey miary iest mu przyiacielem iako to powinien, lecz co sie tycze woley Krolewskiey tedy tey dogodzać musi: ktory mu to zlecił żeby Tatarom drogę zaszedł: aby nie przebyli tak rocznem slakiem do Węgier. A iż Rozwan z Jass ustąpił; zaczym Wołosza obrali sobie Hospodara innego człowieka z narodu swego, z ktorym on tu przyiechał, tedy nie może mu Xiążę ani nikt tego ganić; gdyż wolą Połacy z Wołoszą

Poseł Siedmigrodzki odprawion.

mieć sąsiedztwo iako y dawno, a niżli z Pogany, albo z iakimi Cygany (iakoż ten Rozwan powiedaią był Cygan) ktory z Jass uchodząc okopał sie był pod Płoninami na lesie: maiąc Węgrow piechoty do tysiąca, Uszarzow trzysta, a Kozakow Polakow pięćdziesiąt: y więcey sie ludzi spodziewał mieć od Siedmigrodzkiego, do ktorego o pomoc pisał. O czym gdy wziął sprawę dostateczną Hetman, posłał tam dwieście Uszarzow, a trzysta Kozakow z Blinstruba o dwu koń: nad ktorym ludem Gulski był starszym. Lecz skoro posłyszał o naszych ludziech Rozwan, poszedł precz w gory: a potym do Siedmigrodzkiey ziemie ustąpił. Rozwan uciekł.

Także Woiewoda Multański z ostatkiem woyska swego iuż też był ustąpił pod gory Siedmigrodzkie straciwszy bitwę z Turki. Poszczęściło mu sie było z przodku sparł Turkow aż do obozu: ale sie nań zasię poprawili Turcy aż musiał pierzchać, gdzie Multan wiele stracił, y Basza Multańską ziemię opanował. Zatym przyieżdżali Posłowie od niego do Hetmana z listy: iakoż radby sie był poddał w opiekę y obronę z Państwem swym Krolowi Polskiemu; ale Hetman na to rzekł, że iuż niewczas: Po obiedzie łyszka. W tym dano znać że Poseł od Sędziaka Tehińskiego iedzie do Hospodara z listy: przetoż Hetman przeciwko niemu wnetże wysłał kilka set koni; y prowadzili go do Jass przez oboz, prosto na most przez Prut: bo oboz u tegoż mostu właśnie leżał: Winszował Sędziak Hospodarowi nowemu szczęśliwego panowania, pragnąc z nim przyiaźni dobrey Woiewoda Multański. Poseł od Sędziaka Tehińskiego.

w sąsiedztwie, iako y z przodkami iego bywało. Do tego radząc mu aby posła swego posłał na Tehinią do Pana iego y do Porty Cesarskiey po chorągiew, czyniąc mu w tym nadzieię że mu ią dadzą, y on mu w tym nie miał przeszkadzać ale insze mowił Sędziak a insze myślił: gdyż sam korzystał w tym Państwie. Ztamtąd wziąwszy odprawę Poseł przyiechał do obozu naszego, ktorego między piechotą (ktora w ordynku stała wszytka) prowadzono do namiotu Hetmańskiego. Gdzie oddawszy od Sędziaka list y poselstwo sprawiwszy, oddał łuk Turecki w upominku Hetmanowi od Sędziaka; a Hetman mu Czarę srebrną za to posłał. Powiedał Poseł, że Pan iego był kontent, z tego Hospodara nowego: a przecie sie Baszą Wołoskim pisał, przetoż mu też Hetman wiary w tym nie daiąc, zaraz ze wszytkim swym woyskiem przeprawił sie przez Prut na Czecerze dnia 6 miesiąca Października; y oboz dwiema więzy zawarwszy, okop około niego chciał mieć: ktory zarazem z Hetmanem Polnym iął rozmierzać, od iednego brzegu Pruta rzeki przez pole aż do drugiego brzegu: bo Prut otoczył był iakoby trzy części obozu a czwarta część od pola trzeba było zkopać tylko. Było tego okopu wzdłuż na cztery tysiące łokci, a na szersz cztery łokcie, w głąb trzy łokcie, zaczym z tą ziemią co wyrzucano na wierzch, było go wzwyż do sześci łokci: ktory okop naprzod sam Hetman więc Rotmistrze, a potym wszyscy poczęli kopać, dostało sie im na koń po puł łokciu; y także na każdego pieszego po puł łokciu: zaczym tegoż dnia

Oboz na Czecerze.

Okop.

mało nie wszyłek stanął, ostatka piechota pieniężna z wybrańcami poprawiła. Było wszytkich Baszt w tych szańcach trzynaście: ktore piechotą osadzono. Broń cztery z ktorych każda miała pułkownika swego co iey strzegł. Pierwsza brama wzgorę Pruta była Strusza Starosty Bracławskiego. Druga Gulskiego. Trzecia Potockiego Starosty Kamienieckiego. Czwarta wznisz Pruta Przerębskiego. A piąty y szosty pułk obu Hetmanow stał w obozie na placu także: y piechota Hetmańska dla posiłkow. Na tymże tedy mieyscu Hetman czekał nieprzyiaciela: o ktorym napierwszą wiadomość wziął od Theodora z Tehiniey, ktory był od Prycyana Zabina, (co na straż pod samą Tehinią ieździł) przyprowadzon: ten powiedział, że pewnie Cham na was iedzie, y iuż Sędziak Turki z Białogrodu y z Killiey y Tatary Dobruckie zebrał, y leży pod Tehinią. A w tym też przyiechał Stanisław Capidziey: ktory z posłem Sędziaka Tehińskiego od Hospodara do Sędziaka posłany był; ktorego Sędziak do Chama wodził po cztery kroć, y mowił z nim Cham za każdym razem: y powiedał mu, że idę abym Lachy nohayhami do Hordy zagnał: a Kanclerza w Cymborze Synai Baszy posłał: o ktorego pytał ieśli że iest w woysce. Także po woysku kazał go wodzić, ludzie celne swoie y strzelbę ukazuiąc. Przez tegoż y list Sędziak do Hetmana naszego, Baszą Mołdawskim sie pisząc posłał: ktorego Cham iako siestrzeńca swego na to Baszostwo prowadził. Wszakże od Tehiniey zaraz rozdzielili sie z sobą, y Sędziak szedł co bliższą

Woyska Tureckie y Tatarskie. drogą do obozu naszego nad Bykiem rzeką, rozsyłaiąc listy, aby sie Wołochowie poddawali iako Panu swemu, y do woyska sie iego zieżdżali, łaskę im swą obiecuiąc. Oznaymuiąc też iż iuż Hetmana Polskiego Cham zewsząd obległ, że nie może uciec; a Cham doliną obchodził dla paszey. O czym dowiedziawszy sie Hetman, pod ludzie oboie posłał: ci co chodźili pod Sędziaka dostali Janczarzyna, ktory o wszytkim dał dostateczną sprawę. Ulanicki co przeciwko Chamu chodził miał potrzebę z strażą Tatarską: gdzie dwu ubito naszych; a Jarocki żywo poyman, y był przed Chamem: od ktorego wywiadował sie ieśliby był sam Hetman w woysce (bo inszym ięzykom nie do końca wierzył). Pytał y o to ieśliże mu bitwę da: powiedział żem był w woienney radzie wczora; y słyszałem że Hetman upominał wszytkich, abychmy sie gotowali: bo Cham ze wszytką mocą swą iedzie na nas. Woyska też wiele by mogło być od niego wiedzieć chciał, powiedał wszytkich do boiu z piętnaście tysięcy. Także zszedwszy sie Cham z Sędziakiem we środę, ięli sie okazować zwłaszcza straży przednie po Mogiłach y po gorze wszędzie, y stanęli pod gorą mil tylko pułtory rownych od obozu w niż Prutu. Zaczym iuż tego dnia straż dobra w woysku naszym była, tak około obozu iako wszędzie: ktora straż wespoł z Tatarską całą noc prawie na fortelach sie swych bawili, ieden u drugiego chcąc ięzyka dostać. Kniaź Rożyński Porucznik Kiryłłow, ktory tey nocy straż trzymał starł sie był z siostrzeńcem Chama samego: y postrzelili

Utarczka z Tatary.

go naszy dwa razy z łuku samego y konia: wszakże moc Pohańska ktora wielka była straż naszę aż pod oboz wsparła. Nazaiutrz to iest we czwartek rano barzo, tak iż ieszcze mało co widzieć było, ludzie Czarscy z wielu mieysc ięli sie pokazować y następować poczęli, fortelmi swemi (iako oni zwykli) narabiaiąc: to iest że za gorą naprzod ktora nad obozem była zostawili woyska część nie małą, także wniż Prutu, w dolinie drugą część zasadzili. Hetman tego dnia nie miał dać woley bitwy aż nazaiutrz, chciał aby pierwey zrozumiał fortele y siłę pogańską, tylko na harc wypuścił kilkanaście koni: a Tatarow przeciwko im kilka set, znowu tedy na posiłek wypuścił kilkadziesiąt: a Tatar nastąpiło kilka tysięcy: Potym ich więcey nad sto niechciał wypuścić, y tym roskazał aby sie nie dali odwabiać daleko od okopu: ale żeby co nabliżey Tatar przywodzili na strzelbę. A w tym Janczarowie usiedli nad samym obozem: ktorzy z ruśnic nasze y konie psowali przez szańce. O czym gdy Hetmanowi dano znać (ktory na drugiey stronie był) przyiechał tam: y skoro wyiechał przed bronę ludzie wywodząc, zaraz pod nim Janczarzyn konia postrzelił. Przetoż wyprawił zaraz co ochotnieysze do nich: tak iezdne iako y piesze ktorzy sie z nimi strzelali. A Cham co raz to ich więcey z kurhanow na ktorych stał posyłał z Sędziakiem: także Hetman swych; gdzie acz w liczbie wielka rożność była, iednak Pan Bog szczęścił naszym, bo y z szańcow y z baszt siła ich pobito. Już z południa było, kiedy Czar chorągwi swych kilka Bitwa z Tatary.

na pomoc swoim zesłał z Mogiły: ktorzy ieszcze szabel na gorze dobywszy własnie do tey bramy gdzie sam Hetman stał z wielkim okrzykiem skoczyli, przeciwko ktorym siedm chorągwi Hetman wypuścił: a potym y drugie za nimi wychadzały, aż y piechota nakoniec wyszkoczyła, także zmieszali sie z sobą. Zaczym poczęły pomału Chorągwie Tatarskie obracać sie, iakoby wyłudzaiąc nasze daley od strzelby w pole: a z drugą stronę pułki ich poczęły sie spuszczać z gory chcąc w tył naszym zaść: wszakże gdy obaczyli że sie naszy nie wymykali, poszły chorągwie ony na zad, tylko co ochotsze z naszymi sie ludźmi uganiali. Już było blisko zachodu słońca, kiedy Rusin ieden który był poturczony podiechawszy pod drugą bronę, iął wołać po Rusku. Przeciwko ktoremu wysłał Gulski Kasztelan Chalicki (ktory był u tey brony) Bohowityna, dowiaduiąc sie przecz by tak barzo wołał. Rzekł mu: Powiedz tak Kanclerzowi; że Sędziak między Chamem a Krolem Polskim chce mir uczynić, a iutro do rokowania przystąpić. Zaczym iął pytać ieśliby list od niego przyiął. Odiechał z tym Bohowityn do Hetmana; ktorego na poboiowisku zastał, y to mu odniosł. Na co mu powiedział Hetman: że Sędziak iest omylny y nie prawdziwy, nie masz z kim sprawy mieć, bo insze mówi a insze myśli. Przysięgał na głowę swą że Hieremi miał być w pokoiu na Woiewodztwie Wołoskim: a teraz nań i na mię Chama przywiodł: Otoż iednakowo choć będzie pisał iako y nic: Odniosł to posłańcowi onemu Bohowityn: ktory zaraz list od Sę-

Rokowanie.

dziaka do Hetmana dał, a ten wziąwszy Bohowityn Hetmanowi dał; w ktorym też słowa były iedno szyrzey. Na ktory list iż iuż wieczor był nie odpisał mu. Także Czar z woyskiem swym poszedł nazad wznisz Prutu do drugich kurhanow: gdzie był kosz swoy zostawił, a ognie wielkie u nich całą noc niecono. Zaczym też Hetman ludżie swe wprowadził do obozu: y nie spuszczaiąc sie na żadne traktaty strażą dobrą oboz opatrzył, y posiłki nagotował. Także wszytko rozrządziwszy podług potrzeby, y baszty y szańce osadziwszy woysku natrudzonemu wytchnął: aby nazaiutrz do dania bitwy tym było ochotsze. Jakož ie przededniem pobudziwszy na modlitwy w czas do bitwy sprawił, ktorą taborem dać im umyślił, abowiem nie lza było inaczey, gdyż na tym był Tatarzyn, żeby był nasze w koło obległ w obozie, y żywność y paszą koniom im odiął, gdzie by mu było bitwy nie dano. Jakož iuż brodu przez Prut kazał patrzyć. Nazaiutrz tedy w Piątek, co było dnia 20 Października; skoro dzień dobry, harce Tatarskie z gor sie spuszcząć poczęły. Naszy także wziąwszy Pana Boga na pomoc do nich wyiadą. W tym onże co y wczoray rokował wywołał Bohowityna upominaiąc sie od Sędziaka odpisu na wczorayszy list. Także Bohowityn bieżawszy do Hetmana, przyniosł im wnetże list y porzucił: ktory oni wziąwszy bieżeli z nim do Czara. Zaczym Tatarowie harcowniki swe ięli odwodzić: ale woysko przecię szło gorą: iakoby naszych chcąc ogarnąć, a pułk ieden nie mały prosto na oboz szedł, ktorego

Pułku z działa dobrze dosiężono, y Tatarzyna znacznego y innych kilku ubito: tak iż mięszanina wielka w tym uffcu ich była. Co obaczywszy Hetman namiot ziąć kazał: ktory iuż było rozbito przed obozem dla traktatow, y znak dał aby woysko wyciągało: ktore barzo prędko w sprawie swey stanęło; zaczym do bitwy więcey sie miało a niż do traktatow. Przetoż Sędziak przysłał wskok opowiedaiąc że na traktaty a nie do bitwy iedzie, a Hetman nań strzelać każe. Winował w tym Czara Hetman, że widzi to dobrze iż go z woyskiem zaciągnąć chce. Omawiał go Sędziak powiedaiąc: że tam Czar na to mieysce dla lepszey paszy koniom y wody bliżey iedzie. Wskazał do niego Hetman: Że acz widzę Czar ma woysko nie małe, iednak ia ludzi swych tak chętnych trudno strzymać mam, ieśliże Czar zaraz na mieyscu nie stanie. Jakoż stanął zaraz gdzie go Posłaniec Sędziakow zastał na dobrym strzeleniu z działa od obozu. Także na traktaty Hetman wysłał Szczęsnego Herborta, Jsna Gulskiego, Bohowityna y Temruka aby im tłumaczył, ktorzy ziechawszy sie z Sędziakiem y Achmetagą przednieyszą radą Czarską: y z drugiemi dwiema znacznemi Tatary, po długich rozmowach: gdzie przysięgali naszym Pohańce na szable i na Boga że nie na zdradzie rokuią. Postanowili to między sobą żeby sie iutro dwie godzinie na dzień Sędziak z samym Hetmanem ziechał y widział, od czego Hetman nie był folguiąc naywięcey temu, aby sie w woynę Turecką nie zaciągał. Nazaiutrz tedy co było w Sobotę: Zamoyskiego Stra-

Traktaty z Tatary.

żnika y Jana Gulskiego do Woyska Czarskiego w zakładzie posławszy (ktorym potym Czar po szacie złotogłowey darował) ziechał sie z Sędziakiem y Achmetagą przednią Radą Czarską, maiąc z sobą Kasztelana Chalickiego y z Starostą Przemyskiem. Podał im to, że pokoy między nami inaczey być nie może iedno żeby Heremiego na Hospodarstwie zaniechali, a nie szkodząc Polskiey ani Wołoskiey Ziemie: z Wołoskiey granice do trzeciego dnia wyszli. Potym Rada Czarska rzekła: to iuż o Wołochy a o Pana naszego iako? Powiedział Hetman że za tym dwoim wtargnieniem do Państw Koronnych dali wielką przyczynę do wzruszenia packt dawnych. Oni powiedzieli: że ich też Kozacy poszkodzili, lecz ukazał im to Hetman, że nie z roskazania Krolewskiego to sie sstało; a że y ci Kozacy wiele szkod poddanym krolewskim czynią: y przetoż chce Krol na nie ludzie swe posłać. Co przyznali, y prosili żeby Krol tego wszytkiego zapomniawszy na nowe z Czarem w przyiaźni dobrey mieszkał: ktorego chęć chcąc sobie tym pozyskać, rzekł ustąpić zaraz tego Państwa Heremiemu Wołoskiego, ktorym by on mogł podług woley swey szafować: maiąc to zlecenie od Cesarza Tureckiego, y Sędziaka Tehińskiego iako powinnego swego na nim postanowić: upewniaiąc w tym Hetmana y obowięzuiąc sie że Cesarz Turecki tego nie odmieni. A co sie tycze odciągnienia, tedy trzeciego dnia rzekli wyiechać z Wołoch szkod żadnych nie czyniąc, y nic nie biorąc iedno żywność. Jakoż temu wszytkiemu uczynił Czar dosyć: o czym

Zgoda z Tatary. listy były spisane po Polsku y po Serbsku między nimi. Z ktorymi ieździł do Czara Herborth, Daniełowic, Piaskowski. A od Hospodara Logofet, za ktore dano też w zakładzie Tatarow kilka. Lecz iż go na koniu zastali, a pieczęci przy sobie nie miał; wziął ony listy do siebie y przez swego rzekł odeszłać.

Upominki. Tamże dali w upominku Czarowi od Hetmana pancerz pozłocisty cudny, y rękawice, Twarz Krola Stephana y Zygmunta III na portugałech, y Sokoła y Jastrząba. A od Hospodara futro sobole y sztukę atłasu: od ktorego nie barzo wdzięcznie Posła Czar przyiął, y mowił tak do niego: Bohdani! Bohdani! (bo tak oni Wołoszą żowią) wy zawżdy swiatem mieszać musicie. Potym z woyskiem odciągnął: a Tatarowie o trupy swe prosili, aby io brać mogli pod obozem, czego im dozwołono. Więźniowie też z obu stron byli wroceni. W pułnocy prawie Aslan Mura od Czara przyiechał, y listy zapieczętowane oddał. A sam Czar nazaiutrz iako uaraniey ruszał sie ku Tehiniey y stanął we czterech milach: zkąd Posły swe do Krola wyprawił. Tegoż dnia z woyska iego czterey sie przedali do naszych, dwa Pietechorcow a dwa Brańcow. Było ich woyska wszytkiego pewnie do czterdzieści tysięcy: acz drudzy więcey liczą, a naszych mało co więcey siedmiu tysięcy

Woysko nasze. według rot licząc: Hetmani obadwa mieli Usarzow 300. Szczęsny Herbort 200. Przerębscy dwa 300. Marcin Tarnowski 200. Chański 150. Potockich kilka braciey 500. Branicki 100. Jan Tarnowski 100. Jan Zebrzydowski 100. Myszkowski 100. Prusnowski 100. Leśniowski 100. Starosta Skalski 100. Da-

niełowicz 100. Wiernek 100. y Kozakow 100. Michał Stanisławski 100. Sladkowski 100. Arkabuzerow 100. A Droiewskiego Starosty Przemyskiego Arkabuzerow 150, y Kniazia Poryckiego 100. Gulski Kasztelan Chalicki Kozakow miał 200. Xiążę Wiśniowieckie 200. Struś 150. Rożyński 150. Hornostay 150. Tworzyiański 200. Temruk 100. Czertański 100. Bilstrup 100. Ulanicki 100. Zamoyski Strażnik 100. Jan Gulski 100. Koryciński 100. Piechoty też było Hetmańskiey 100. Starosty Przemyskiego 200. Z Kamieńca 200. Przerębskiego 100. Kłanickiego 100. Wytosławskiego 100. A wybrańcow do 1500. Jednak okop był naszym na wielkiey pomocy: y toż rozumiem Tatarzyna przywiodło do zgody, że widział iż trudno naszym miał co uczynić, a ktemu obawiał sie więtszego ludu z Polski. Jakoż Mikołay Zebrzydowski Woiewoda na ten czas Lubelski nadciągał z rotami dworskiemi ktore Krol posłał. Także o niektorych Panach Ruskich było słychać y o Łobodzie przy ktorym było Kozakow do kilka tysięcy. A ci mogliby byli poysługę iaką uczynić, by byli chcieli słuchać: ale więtszą tych Kozakow szkodę mamy niż pożytek.

Pod ten czas Xiążę Siedmigrodzkie wyciągnął był do Multańskiey ziemie przeciwko Synai Baszy: ktory iuż był posiadł Multany, y Woiewodę precz wypędził w gory, y lasy. A gdy granice Państwa swego miał przechodzić, tegoż dnia Sacrament Pański przyymował, y wiele ich z nim. Potym ubrawszy sie iako do potrzeby we zbroię poświęconą od Legata (co

Xiążę Siedmigrodzkie wyciągnął na Turki.

z nim w woysku był) wsiadł na koń y swe napominał, aby sie nic nie trwożyli, a za wiarę Chrześciiańską we społek y z nim śmiele sie stawili, nie wątpiąc nic w zwycięstwie, a nadzieię maiąc mocną w Bogu. A gdy pierwszy nocleg miał w Multańskiey ziemi: ali wnet orzeł wielki przyleciał z bliskiey skały (ktorą Krolewską zową) y usiadł na Xiążęcym namiecie: ktorego Xiążęciu gdy ułapiono, kazał go wszędzie przed sobą nosić maiąc to sobie za iednę wrożkę: tak iako list o tym oyca Jezuity Xiędza Wuyka z Wągrowca z Siedmigrodzkiey ziemie pisany widziano. I sam że potym ztamtąd przyiechawszy tego potwirdził.

Wrożka dobra.

Synai Basza ucieka.

Dnia tedy 8 miesiąca Paździeрnika (to iest dnia tegoż prawie kiedy Czar Tatarski na nasze woyska w Wołoszech przyszedł) Synai Basza dowiedziawszy sie o woysku Siedmigrodzkim z Targowiska gdzie na ten czas leżał, ustąpił do Bukohrostu: a tam Mahmet Baszę zostawił w fortecy: ktorą Synai Basza uczynił sobie z klasztora co był w mieście, ziemię między drzewa faszuiąc: iako to na prędce: wszakże ich Węgrowie zapaliwszy łatwie dobyli; gdzie on Basza y Czaus ieden poiman stary, a inni wszyscy Turcy wysieczeni, ktorych było do trzech tysięcy. Synai Basza usłyszawszy o tey klęszcze swych poszedł z Bukohrostu w czas: gdzie kasztel nowo zbudowany prochy rozsadził, y żywność popalił, drugich rzeczy odbieżał, iako dział, wielbłądow, ktore Węgrowie zaskoczywszy pobrali. A Xiążę Siedmigrodzkie prosto za niemi ku Dzierdżewiu sie obrocił: ale y tam

go nie doczekał, y aż w Brahiłowie sie został z wielką szkodą swą, bo mu ludzi potonęło sieła na przeprawie: gdzie sie most pod nimi przerwał. Ztamtąd że sie dopiero na onę stronę Dunaia przeprawił. A Xiążę też Siedmigrodzkie ku domu sie obrocił, bo woysko znędzniałe miał: to li go było na liczbie dosyć, bo samey piechoty powiedaią miał dwanaście tysięcy; ale dwanaście set tylko było przednieyszey y ta zdobiła. Jezdy też niemieckiey było do pięci tysięcy, wszakże na złych koniech. Węgierskiey także iezdy nie mniey ieśli nie więcey.

Tegoż też lata woysko cesarskie Ostromią wzięło: ktoremu sie wodziło dosyć dobrze z przodku: zwłaszcza poki Graph z Mancfelu Hetman ich nie umarł. Po ktorego śmierci iuż naszym Chrześciianom było wszytko niesporo: bo na takiego drugiegó Hetmana trudno sie im było zdobyć; więc zgody nie było: abowiem Niemcy chcieli swego, a Włoszy też swego, ktorych tam na ten czas było dosyć. A potym na Niemce choroba ich przyrodzona przyszła, że ięli mrzeć gwałtownie, także y Włoszy, ktorzy sie od nich zapowietrzyli. I tak wszytkim domarło.

Ostromią Niemcy wzięli.

Mancfeld umarł.

Już też był Hetman nasz z Wołoch wyiechał, część woyska przy Hospodarze a na Chocimiu działa swe zostawiwszy (ktorym Hospodar leżę u siebie rozdał) a część ich na Podole obrocił. Bo Nalewayko wrociwszy sie ieszcze przed tą potrzebą z Siedmigrodzkiey ziemie szkody czynił w Ruskich krainach: y Łuck musiał mu sie okupić, gdzie na ten czas iarmark był y Roki sądzono. Wszakże posłyszawszy

Hetman sie wrocił.

Nalewayko szkody czyni.

o Hetmanie poszedł na Ukrainę, gdzie zdobywszy sie na więcey ludzi wtargnął do Litwy na Białą Ruś, y Słuck miasto z zamkiem wziął: a na ten czas to trzymał Hieronim Chotkiewic Kasztelan Wileński opieką: gdzie syny iego co sie tam uczyli zastał. Krzysztoph Radziwił Woiewoda Wileński, Hetman Litewski słysząc o tym, rospisał listy wszędzie do Powiatow, y sam sie iął gotować nań. Przetoż Nalewayko iął uciągać wczas z Słucka, wziąwszy dział co przednieyszych z sobą dwanaście sztuk z Zamku, Hakownic ośmdziesiąt, a ruśnic siedmset, y pięć tysięcy kop litewskich Mieszczanom kazawszy sobie złożyć. A gdy uciągał, gromiła go trochę piechota Hetmańska z sługami Kasztelana Wileńskiego y kilkądziesiąt ich ubili. Ztamtąd do Dobruszka, a potym do Mohilowa szli. A Radziwił Hetman Litewski maiąc pomoc od innych Panow Litewskich, także też swych ludzi zebrawszy nie mało, y Tatar przyciągnął do Koydanowa: a potym do Mińska gdzie był popis. Także gdy Kozakow do Mohiłowa puścić nie chciano (iakoż to miasto ma nie złą obronę) wzięli ie szturmem y ludzi nasiekli. Tamże przyciągnęło za nim woysko Litewskie: y nie mogąc w polu długo trwać, zwłaszcza że zimna ciężkie były, miasto zapalili sami, aby Nalewayka ztamtąd zbyli: gdzie maiąc potrzebę z nimi zginął Oniki Unihowski z woyska Litewskiego gdy między nie wpadł, a swoi go nie ratowali. Potym sprawą Kozacy uchodzili, maiąc dział do dwudziestu krom inney strzelby: a było ich iuż dobrze więcey, bo im zewsząd ludzi przybywało.

Nalewayko w Litwie.

Chodził Boywid za nimi: ktoremu był Hetman to woysko zlecił: iednak gdy widział że sprawą wielką szli, nie kusił sie o nie, zwłaszcza pod strzelbę. I tak na Wołyń uszli.

Tymiż czasy poseł Tatarski u Krola poselstwo sprawował, offiaruiąc przyiaźń Krolowi y na każdego nieprzyiaciela pomagać oprocz Cesarza Tureckiego, a przytym o upominki zwykłe prosząc, zwłaszcza na nowe, przeszłych iuż nie wspominaiąc. Więc y na Kozaki sie skarząc. Odprawion z tym że mu na Seym kazano przyiechać. Poseł Tatarski.

Był y Poseł Cesarski u Krola z listy, frasuiąc sie na Krola bąrzo, y na Hetmana sie skarząc: że to Hieremiego posadził w Wołoszech: iakoby on zatym w tey woynie z Turki Xiążęciu Siedmigrodzkiemu przeszkadzać, y wszytkiemu Chrześciaństwu nie praw być miał. Z czego sie Krol Cesarzowi wymierzył słusznie, wywodząc mu to dostatecznie, że co Hetman Koronny uczynił, uczynił to nie tylko ku dobremu Korony Polskiey ale y ku dobremu Xięstwa Siedmigrodzkiego y Chrześciianstwa wszytkiego. Abowiem gdzieby on był Wołoskiey ziemie (ktorą pusto nalazł) nie obronił od Tatar, gdy Rozwan z niey uciekł: tedy iuż by był Pohaniec ziemię te opanował, y Basza tam usiadł. Jakoż Czar Tatarski Sędziaka Tebińskiego prowadził na to z woyski wielkimi ktoremu oraz Xiążę Siedmigrodzkie y woyskom Tureckim żadną miarą odeprzeć by był nie mogł. A nie tylko Wołoskiey od Tatar y Turkow bronić: ale y w swym państwie własnym nie wiedzieć iako by sie był miał Poseł Cesarski.

przed nimi wysiedzieć, pewnie by mu było duszno od nich. Zaczym nie tylko by był ścianę naszę zapalił: ale y wszytkiey Węgierskiey ziemi y Chrześciiaństwu wszytkiemu barzo zaszkodził. Jest tedy Panu Bogu za co dziękować że sie tak stało. Więc y niesłychana to rzecz była przed tym nigdy, aby Turcy y Tatarowie dobrowolnie komu pola ustępować mieli. I pierwszy raz prawie to szczęście Hetmana naszego podkało.

Rozwan do Wołoch. Ali potym Rozwan przeszedwszy gory niewiadomie przyszedł do Wołoch, maiąc woyska wyższey trzech tysięcy, y u Wasrusza dnia 3 miesiąca Grudnia stanął. O ktorym sie naszy dowiedziawszy ięli sie zaraz gotować y obsyłać: gdzie Chański iako był Porucznikiem pod nieprzyiaciela wyprawił Tworzyjańskiego z kilkudziesiąt koni chcąc wiedzieć co za ludzie: więc żeby ich cokolwiek zabawił, ażby sie tym czasem ściągnęły roty. Jakoż dosyć temu czynił Tworzyiański: bo często a gęsto wiadomość o nich dawał y na sobie ich wieszał, tak iż też z samym Rozwanem na placu stawał: ktory Hetmanowi naszemu y Polakom łaiał, y wołał ukazuiąc im na Podole, na gęsi, na kury, na iałowiec. Dopiero gdy iuż wszytko woysko poczęło nań nacierać, musiał ustępować ku Szoczawie, co daley to bardziey. Przetoż Chański Krzysztrph Broniowskiego herbu Tarnawa z swoią rotą wysłał mu na posiłek. A sam tym czasem z Hospodarem w Szoczawie sie około sposobu woyny namawiał: a na inne Rotmistrze oczekiwał. Ali w tym przyszli te roty. Rota Jakóba Potockiego

Chański.

Starosty Kamienieckiego. Rota Jędrzeia Potockiego Podczaszego Kamienieckiego, Stephana Potockiego, Jana Zebrzydowskiego, Kniazia Koryckiego kozaczka, y Mielewskiego Podstolego Kamienieckiego, Rota Tomasza Droiowskiego Starosty Przemyskiego nad ktorą był starszy Tarło: a było to dnia 11 miesiąca Grudnia. Insze Roty omieszkały przyciągnąć, zwłaszcza że Rotmistrzow samych przy rociech nie było. Tegoż dnia w samy wieczor Broniowski y z Tworzyańskim wrocili sie pułtory mile tylko od Szoczawy, te ludzie na sobie przywiodwszy, y tam ich odiechawszy. Teyże nocy zwoławszy Chański wszytkich Rotmistrzow y Porucznikow, także Towarzyszów starszych naradził sie z nimi o wszytkim podług potrzeby, y całey nocy nie spali. Nazaiutrz rano to iest 12 dnia tegoż miesiąca Grudnia, maiąc wiadomość że sie iuż Rozwan ruszył z mieysca, ruszył sie y on przeciwko iemu: y na mieyscu przeyrzanym uszykował woysko: ktore dosyć nie wielkie było. Wprzod postawił swoię rotę, ktorą sprawował Broniowski, a drugą Zebrzydowskiego, przy ktorey samże Rotmistrz stanął, przed nim Wołosza, potym działa; piechotę, Arkabuzery, Kozaki, a sześć set kopiynikow zakrył w dolinie, że ich z Rozwanowego woyska widzieć nie było. Rozwan taborem szedł, to iest puściwszy wozy po stronach, a na obu rogach piechotę y działa postawił; kopiyniki na czele. Także uyrzawszy naszych, iął ochotnie ku nim następować. W tym Wołosza co sie mieli napierwey potkać, to zaraz pierzchnęli. Nie obruszyło to nic

Bitwa z Rozwanem.

Wołosza uciekła.

Broniowskiego ani Zebrzydowskiego, skoczyli do nich y co z naprzednieyszymi Uszarźmi naprzod sie podkali tak dobrze y tak szczęśliwie, że rzadki był ktory by tam swego kopią nie zwalił. W tym uyrzawszy Węgrowie onych kopiynikow naszych, ktorych sie nie spodziewali ani o nich wiedzieli: bo teyże nocy dopiero przyszli, zdumieli sie y przetoż ięli sie trwożyć. A naszy Kopiynicy przyszedwszy na nie z prawego boku tabor on przedarli: iako Tworzyiański y Miłowskiego rota, nad ktorą był starszym Zachorowski; ktory tamże szkodliwie był postrzelon. Nuż inszy za nimi: Owdzie zasię po Broniowskim y Zebrzydowskim Potocki Starosta Kamieniecki, y drugi Potocki Stephan podkali sie rządnie y pożytecznie. A zatym Arkabuzerowie Kniazia Koryckiego nad ktorymi Wierzbowski był Porucznikiem. Za nimi Rota Podczaszego Kamienieckiego, nad ktorą był Starszym Maciey Kącki. A tu iuż Węgrowie nie mogąc daley naszym strzymać, ięli uciekać: ktorych naszy bili na dwie mili goniąc, tak iż trup na trupie leżał. Zaczym wszytkiey iezdy nie uszło z Rozwanowych wiecey pięćdziesiąt koni: y to za nimi puściwszy sie naszych kilkadziesiąt koni pobili ich, a Rozwana poymali. Piechoty ieszcze było na placu czterysta co przednieyszey Węgierskiey zostało, ktorzy przyszedwszy do dział Hospodarskich, odbieżanych, na Hospodara sie obrocili, przy ktorym nie wiele Wołochow było, co sie rozbieżeli iedni w pogonią a drudzy wozy łupili, drudzy też zuciekali. Co obaczywszy Chański z rotą tylko iedną: kto-

Rezwan porażon.

rą na poboiowisku nalazł: a piechoty do tego z pułtora sta zgromadziwszy, ruszył sie z trzaskiem do Hospodara ktory iuż ku miastu począł uchodzić, I napomniawszy go aby sie zastanowił, sam sie ku Węgrom z oną iezdą y piechotą ktorą ledwie zebrał obrocił, ale w tym uszli Węgrowie, zwłaszcza gdy naszy nie byli barzo ochoczy: a wieczor też iuż nadchodził. Jednak y tych noga nie uszła, bo ie potym Wołosza gromiła na lesie. W tym Ryczerstwo nasze wracało sie z pogoniey z korzyścią nie małą, z końmi ubranemi, pałaszami oprawnemi, z więźniami, Chorągwiami, między ktoremi była iedna znaczna z napisem Xiążęcia Siedmigrodzkiego, y trzy zęby srebrne były na niey, a złociste serce wielkie na wierzchu, ktorey dostał Chańskiego Towarzysz Konarzewski, y iemu ią oddał. I tak iuż mierzchomie przyprowadzili wszyscy Hospodara do Szoczawy z wielką radością ludzi: ktorzy aż przed miasto wyszli byli daleko. Boże sie pożal rozlania krwie Chrześciiańskiey? lecz kto przyczynam, Bogu liczbę musi dać z tego. Z woyska naszego nie zginęło wiele, tylko co obrażonych było nie mało. A między innemi Jan Zebrzydowski Rotmistrz w twarz y rękę był ranion. Krzysztoph Broniewski także ranion w kark ciekanem albo konczerzem. Dział sztuk naszy dostali ośm, a cztery organki. Inszą zdobycz wszytkę ktora była na woziech, wielblądach y mulech rozdrapała Wołosza. Po bitwie nazaiutrz dostano Rozwana, y przywiedziono przed Hospodara: ktorego kazał zaraz okować, a potym był na palu. **Rozwan na palu.**

Listy od Papieża.

Clemens VIII Papież iako był list pierwey do Krola pisał ostry za opisaniem Cesarskim, takież Woiewody Siedmigrodzkiego, znowu także pisał drugi do Krola po tey porażce Rozwanowey: dziwuiąc sie temu y frasuiąc barzo że sie to tak stało. Czym nie tylko Chrześciiaństwu wszytkiemu sie nie dogodziło; ale y poganinowi pociecha sie wielka stała: ktorym gwoli bądą rozumieć Chrześciiańscy Panowie że to Krol uczynił. Więc napominał Krola y wiodł do zgody z Xięciem Siedmigrodzkim iako z powinnym, a ieśli by co takiego między nimi było rożnego chcąc ie poiednać. Za ktorym poselstwem Krol Xiędza Wawrzyńca Gębickiego Herbu Nałęcz Sekretarza Wielkiego do Oyca S. posłał: wymierzaiąc sie słusznie z tego, y przypominaiąc że Ociec S. wziął to był na sie; aby był Woiewodę Siedmigrodzkiego z Panem naszym porownał. A iż nie miał tym czasem Woiewoda Siedmigrodzki nic takiego wszczynać; a on w tym do ziemie Wołoskiey wtargnął, ktora ziemia właśnie koronie zdawna należy: gdzie ubespieczywszy sie na to naszy mało ich co przy Hospodarze zostało. Nawet y Hetmana żadnego tam nie było, tylko co sami Rotmistrze ktorzy iednak gdy ich naiechano bronić sie musieli. Prosił tedy Krol Oyca S. aby Woiewodę do tego wiodł, żeby z Pany Chrześciiańskiemi w dobrey przyiaźni i powinney miłości mieszkał; a siły wszytkie swoie raczey na pogany obracał. Z ktorego poselstwa Ociec Sty content był y tę obmowę od Krola za wdzięczne przyiął.

Poseł do Papieża.

Do Turka też Adryan Rębowski Jelitczyk Secretarz Krolewski z listem był posłany dla gleytu na Posła. A przytym żeby sie dowiedział, co za przyiaźni ztamtąd mielichmy sie spodziewać. Goniec do Turek.

Xiążę Siedmigrodzkie prędko po tey porażce Rozwanowey iechał do Pragi do Cesarza, y tam nieco pobywszy, nawiedzał Arcyxieżnę w Gracu. Xiążę Siedmigrodzkie u Cesarza.

Tegoż lata y na przyszłą zimę myszy była wielkość w Krakowskiey ziemie, zwłaszcza na Sląsku: że trzecią część zboża doma ziadły; a na polu oziminy wiele napsowali. Zimy też na ten czas cięźkiey nie było: a sniegow zgoła nic. Wszakże potym długo zimno było. Myszy wielkość.

Roku 1596 Krol upatruiąc wielkie niebespieczeństwa koronne, tak od Kozakow ludzi swowolnych, iako y nieprzyiacioł postronnych. Więc też y tę woynę zascienną; między Cesarzem Chrześciiańskim a Tureckim, maiąc na pilney pieczy złożył Seym w Warszawie na dzień 26 Marca, ktory obyczaiem zwykłym Seymiki uprzedzały. A na tych niezgody było po części, zwłaszcza w Woiewodztwie Ruskim: gdzie posłow na zamiar obrano. Przetoż przyiechali niektorzy do Krola, prosząc aby im Krol znowu Seymik złożył, ale sie im z tego wymowił. W Proszowicach też Seymik stał począwszy od poniedziałku aż do Piątku: Seym złożon.

Tamże laskę wielką koronną oddawał od Krola Xiądz Podkanclerzy Mikołaiowi Zebrzydowskiemu Staroście Krakowskiemu, a Woiewodztwo Lubelskie puścił. Potym dnia 8 miesiąca Marca Krol z Krakowa na Seym wyiechał. Zebrzydowski Marszałek Korónny.

Żołkiewski na Kozaki ciągnie.

A gdy Nalewayka wyparto z Litwy na Wołyń Stanisław Żołkiewski Hetman Korony Polny wyciągnął nań z żołnierzmi, y przyciągnawszy do Krzemieńca dowiedział sie o nim u Hrycowa 13 mil od Krzemieńca: Przetoż bieżał ku niemu dniem y nocą: y dnia 28 miesiąca Lutego zastał pięć set człeka ludzi iego we wsi Macieiowicach, między Konstantynowem a Ostropolem: uderzył na nie, bronili mu sie z chłopskich chałup długo, a potym y z dworu, aż ie ogniem kazał podkurzyć; y tak wszytkie pobito y cztery chorągwie wzięto. Tam z tymi rozprawiwszy sie, znowu w drugiey wsi naleźli ich ze dwieście: te takze pobiwszy, tegoż dnia puścił sie za Nalewaykiem; ale go noc ratowała bo szedł całą noc. A Hetman pod Ostropolem nocował, aby wytchnął koniom. Nazaiutrz rano ruszywszy sie ztamtąd przyszedł do Pyikowa, a Nalewayko dwiema godzinami tylko ztamtąd uprzedził, ktory acz prędko uchodził, iednak przecię sprawą wielką szedł Taborem wszytko, a w Taborze miał do dwudziestu dział y hakownic nie mało: a przy każdym dziele puszkarza dał przykować: do tego prochow kul miał dostatek. Jednak Hetman mało co koniom y ludziom wytchnąwszy poszedł daley z Pyikowa za nim y doszedł go za Przyłuką (gdzie iuż pustynie zaczynaią sie). Tamże nalazł go w dąbrowie barzo gęstey. A gdy iuż słońce nad żachodem było, uderzył na tabor, gdzie śmiałością swą go gromił. Kozacy acz po trzykroć do strzelby przychodzili: iednak w naszych ludziech szkody żadney nie uczynili. W tym

Kozacy pobici. (margin, beside "y dnia 28 miesiąca Lutego")

Nalewayko uchodzi. (margin, beside "te takze pobiwszy")

Kozacy gromieni. (margin, beside "A gdy iuż słońce")

noc nastąpiła, a Nalewayko to pieszo, to konno co nadaley w pola uchodził. Hetman odpoczynąwszy w oney Dąbrowie koniom przez noc, potym poszedł za nim: y nie przestawał go gonić, poki mu iedno koni stawało: aż go tak w dzikie pola daleko zapędził, iakoż sie nie ostał aż u Siney wody; y długo nie słychać było o niem aże potym u Trypola sie wynurzył, a ztamtąd pod Białłą Cerkiew nocą przyszedł, gdzie leżał Kniaź Rożyński z Rotą swą. Michał Stanisławski, y innych Rotmistrzow kilka, y Lepszeni Węgrzyn z piechotą Krolewską. Tamże Nalewayko przed iedną broną tabor położywszy, zaszedł z częścią ludzi od drugiey brony, y maiąc porozumienie z mieszczany, ktorzy mu bramę otworzyli, wiechał w miasto. A naszy tym czasem drugą bramą z miasta wypadwszy uderzyli na Tabor, y Tabor wzięli, gdzie iedne posiekli, a za drugimi sie zagonili, nie wiedząc co sie owdzie w mieście dzieie, ano ich gospody wszytkie splondrowane; tylko co Węgrow dwadzieścia gospody Capitana swego ledwie obronili: ktorą robotkę zrobiwszy w mieście Kozacy udali sie prosto do taboru swego: ktory także naleźli splondrowany y trupy w nim. A gdy sie naszy wracali do ich taboru nie wiedząc tam o nich w taborze, uderzyli Kozacy na nie. Naszy widząc że źle, udali sie ku zamku. A w tym też Hetman ktory tylko we czterech milach leżał przybiegł na ratunek swym: a Kozacy Taborem uchodzili. W mili za Białą Cerkwią nadiechał ich: y tam Nalewayko dał mu bitwę rządną taborem, w ktorey

Potrzeba z Kozaki pod Białłą Czerkwią.

Nasze pobito.

zginęło naszych wyżey trzechset wszytkich a Towarzyszow samych sześćdziesiąt, a Rotmistrz ieden
Wiernek zginął. Wiernek Jan, około ktorego Porucznik y Chorąży, y iedenaście Towarzyszow poległo: aż noc sama bitwę pomiędzy nami rozwiodła; ktorey nocy Nalewayko do Trypola uszedł, gdzie Nalewayka Kozacy z Hetmaństwa zrzucili przeto że bitwę stracił, a Łobodę obrali. Zaczym ięli daley uchodzić. Tamże dopiero pod Białłą Cerkiew inne roty wszytkie za Hetmanem sie ściągały, iako Bekieszowa y innych. Tamże y Karol Chotkiewicz z rotą swą przybył. A z tamtąd Hetman wyprawił w Wielki Piątek Kniazia Rożyńskiego, Wiśniowieckiego y Temrukowę rotę, Blinstruba, Kozaki wprzod do Kaniowa, a za nimi Chotkiewicza Karola z rotą Bekieszową Usarze: gdzie przyszedwszy naleźli ieden pułk kozacki, nad ktorym był starszy Krempski; a nad naszym ludem
Kozacy pobici. Karol Chotkiewicz. Zdarzyło sie tam naszym barzo dobrze: abowiem gdy przyszli na nieopatrzne ubili ich 400 a było to w dzień Wielkonocny porano drudzy z uciekali, drugich też potonęło nie mało na Nieprze. Po tey posłudze wrocił sie Chotkiewicz z onemi wszytkiemi ludźmi do Hetmana: a potym ruszyło sie woysko do Wasilkowa, gdzie Starosta Kamieniecki Potocki przyiechał do woyska: krory zaraz z pułkiem swym obrocił sie do Ostrza niżey
Naszy u Kiiowa. Kiiowa aby sie przeprawił przez Dniepr. A Żołkiewski do Kiiowa poszedł, gdzie pod Monasterem w puł milu za Kiiowem stanął obozem. A Kozacy po drugiey stronie Niepru byli, y bronili naszym przepra-

wy: ktorych sie naszy napatrzali rządnie; ale przez Niepr nie mogli do nich. Tamże zarazem tegoż dnia w dzień sobotni Kozacy podknęli list w pół Niepru na kłodzie: po ktory Hetman zaraz posłał, z ktorego zrozumiał że o miłosierdzie proszą. Nazaiutrz w Niedzielę znowu Kozak nieiaki Kozłowski Setnik z listem przyiechał, prosząc także o miłosierdzie, y chcąc wiedzieć coby za Condytie im podać chcieli. Odprawił go Hetman z tym że mu respons przez swego posłańca miał posłać: iakoż posłał z pewnymi artykuły, między ktorymi były te przednieysze: Aby Nalewayka wydali, y inne szkodniki przednieysze, także armatę aby oddali y chorągwie cudzoziemskie ktorych używaią. W Poniedziałek od nich przyiechali dwa posłańcy Asaułowie, prosząc aby się z nimi łaskawie obeszło: iednak nikogo wydać nie chcieli. W tym dwa pacholikowie z woyska naszego przedali się do nich, y dali im sprawę że woysko litewskie nadciąga, y Potocki Starosta Kamieniecki pod Ostrzem się przeprawuie przez Niepr. Za ktorymi pacholiki zaraz posłał Hetman aby ie koniecznie wydano, nie chcąc tych dwu Asaułow im wydać, gdzieby oni tych dwu łotrow nie wydali. Przetoż ich Kozacy ścięli zaraz, y głowy ich ukazali. A sami z trzaskiem ruszyli sie z tego mieysca y uchodzili taborem: a Łoboda y Nalewayko pozostał w pułtoru stu koni; gdzie Łoboda wsiadwszy w czołn sam tylko przyiechał ku brzegu do naszych dla traktatow: z ktorym traktował Jerzy Struś Starosta Bracławski, ale sie nie mogli straktować. I przetoż Traktaty.

wrocił sie do swych, y tak ku Peresławiu poszli.

Woysko nasze za Nieprem. A woyska też nasze zaraz za nimi we wtorek poczęło sie przeprawiać: a we czwartek wszytko sie przeprawiło.

Seym Warszawski. Pod ten czas Seym sie odprawował w Warszawie, na ktorym długo nie mogli sie zgodzić Posłowie Ruscy sami między sobą. Marszałkiem był Poselskim Krzysztoph Dorostayski z Domu Monwidow. Propositią czynił od Krola Jan Tarnowski Podkanclerzy: w ktorey było naprzod o Lidze, więc o ziemi Wołoskiey, a potym o swowoleństwie Kozackim. Po

Kaietan Legat Papieski. ktorey propositiey nazaiutrz Biskup Kaietański Benedykt Legat Papiezki a latere miał rzecz szeroką w Senacie: wiodąc nas do Ligi z Pany Chrześciiańskiemi y radząc woynę przeciwko Turkom podnieść, wiele dowodow tak z Pisma Ś. iako też y innych przykładow do tego biorąc. A mianowicie, iako Pan Bog zakazał ludowi swemu obcować z pogany: więc y Trapezuńscy Cesarze poki sie z tym nieprzyiacielem nie mieszali, y nie krewnili: tedy też dotąd całe Państwa swe mieli. Obiecował pomoc na tę woynę, tak od Chrześciiaństwa wszytkiego, iako też y od Papieża: naostatek narzekał na te co sie rozrożnili w wierze, ktora rzecz iż potrzebowała pilney y uważney namowy, odłożono mu respons na inszy czas.

Vota Senatorskie. A potym Panowie Rady (ktorych nie wiele sie było ziechało) wotowali na Propositią po wielkiey części zgadzaiąc sie na Ligę, iednak za Condytiami słusznemi: a te sprawy strony Wołoch pochwalaiąc: y Hetmanowi za tę pracę ktorą podiął dla Rzeczypospolitey

wielce dziękuiąc. Więc y swowoleństwa tego Kozakow nie chwaląc: a owszem ich karać pozwalaiąc. Wysłuchawszy mow Senatorskich Posłowie poszli do swey Izby: gdzie poczęli wnet takie rzeczy wtaczać; ktore nie były w Propositiey. Przetoż Krol wezwał ich na gorę, gdzie przełożywszy im te wszytkie niebespieczeństwa ktore na Rzeczpospolitę przychodzą: chciał to mieć po nich, aby wszytkim inszym rzeczom dawszy pokoy o obronie co napilniey radzili. Zaczym gdy Posłowie iedni odiść chcieli, aby sie na to rozmowili w swoiey Izbie: a drudzy chcieli aby sie tamże zaraz każdy z nich declarował, w Senacie niezgoda była między nimi: I także do Izby drugiéy naprzeciwko ustąpili. A wszakże ztamtąd iedni sie precz rozeszli, a drudzy do swey Izby poszli: a potym chcieli cautiey strony Estoniey po Krolu, aby to na drugim Seymie koniec swoy miało. Jednak gdy z tym przyszli do Krola: Senatorowie im to rozwiedli dla słusznych przyczyn. I tak ci ledwie przystąpili do Ligi: do ktorey gdy sie przymawiali rożne zdania były. Hetmanowe to słowa były: że zaledwie tey Ligi sie spodziewa aby dość miała; gdyż wiele razow Chrześciiańscy Panowie o nię sie starali, a dopiąć iey nigdy nie mogli: y wyliczał wiele przykładow: więc te rzeczy do niey potrzebne przypominał. Z kim ta Liga miała być, co za gotowość iey y pewność. Przetoż wszytkie waśni trzeba żeby były pierwey uskromione, dla czego nie zdało mu sie w to tak prędko wstępować, ale z dobrym rozmysłem, y ażby pierwey od Posłow tak Papie-

Niezgoda Posłow.

Liga trudna.

skiego iako Cesarskiego wiedział co za conditią chcieli by nam podać. Na co Deputaci byli obrani: Xiądz Arcybiskup Gnieźnieński, Xiądz Kardynał Radziwił, Xiądz Secretarz Gębicki, Woiewoda Poznański, Woiewoda Wileński, Hetman Koronny, Kanclerz Litewski y z Ryczerstwa niektorzy, ktorzy na to zasiedli dnia 21. miesiąca Kwietnia, tamże Kaietan Poseł Papieski powiedział w tey sprawie dwie rzeczy być napotrzebnieysze. Pierwsza, aby to naszy wiedzieli, że tu Liga nie dla czego innego więcey iedno dla onychże samych iest barzo potrzebna. Druga aby conditiey takich sie napierali, ktore by były drugim znośne y podobne. I zatym maiąc zupełną moc na to pomoc na tę woynę postąpić obiecał; ale iako wiele, mianować nie chciał, aż by iuż co pewnego w tey mierze wiedział, Cesarscy także, Biskup Wrocławski y z Adamem Pepelem dzięki uczyniwszy Krolowi y Senatowi za tę schadzkę, wymawiali sie nie prędką resolutią w tey mierze, częścią za tymi niesnaszkami, ktore sie stały strony Wołoch, częścią też dalekością drugich Xiążąt. A co sie tknęło condytiy na Krakowskim Seymie podanych, odzywał sie na Legata Papieskiego w niektorych, drugie też sami natrącili. Zaczym ich Xiądz Arcybiskup upominał, żeby sie w tey mierze szyrzey deklarować chcieli, więc Papiezki powiedział, że w tey Lidze będzie naprzod Ociecz Swięty Xiążęta Włoskie, Cesarz y z Krolestwy swemi, Xiążę Siedmigrodzkie. O Rzeszy też twierdził, także o Krolu Hiszpańskim. Mianował y liczbę woyska Cesarskiego na tę woynę tak iezdne-

Deputaci do Ligi.

Traktaty około Ligi.

go iako y pieszego to iest 70,000. Zaczym chciał wiedzieć y liczbę woyska Polskiego. Krola też Polskiego (ieśliby sam był w woysce) chciał mieć za Naywyższego Hetmana woyska wszytkiego, ale tak żeby przecię Hetman każdy woyskiem swym rządził. Co sie tknie rożnic wszytkich, ktore by przypaść mogły między nimi: tedy żeby to między nimi Legat Papiezki roztrzygał, y tenże ich potym prowinciami, ktoreby wzięli pod Turki dzielił; a przymierza też ieden bez drugiego z Turki brać nie chciał: na co wszyscy przysięgać mieli, a Papież to potwierdzić chciał. Jakoż iuż confirmatią Papieską na to wszytko ukazował Legat; acz iey nie czytał. Było y to że Arcyxiążę Maximilian do tego sie mieszać nie miał: więc y przysiędze swey żeby dosyć uczynił. Pomoc też nam pieniężną tak od Papieża, iako y od Cesarza gdzie by do tego przyszło obiecował. Widziały sie te rzeczy z wierzchu nieiako podobne naszym, y przeto z pilnością poczęli sie do drugich przypytować, a do tey Ligi barzo przymawiać. Jednak Posłowie ięli wnet że wspak iść: y co wczora Cesarski Xiądz Biskup Wrocławski ukazował Autentyki iakieś, tak od Cesarza, iako od Xiążąt Rzeskich między nimi uczynione do skończenia tych rzeczy; tedy nazaiutrz powiedział w te słowa prosto. Że tego taić przed wami żadną miarą nie możemy, iż bez wiadomości y pozwolenia Cesarskiego trudno to kończyć mamy; ktory nam poprzeć tylko tey ligi kazał, ale zawierać nam iey bez siebie nie kazał. A czas że sie skrocił trudno mu o tym wszytkim tak prędko dać znać.

Przeto podał tego aby na czas pewny y mieysce osoby pewne z obu stron ziechały sie do skończenia tych rzeczy. Więc wtrącił y to, iżby naszy Wołoskiey ziemie tym czasem strzegli od Tatar y od Turkow: coby rzecz barzo wdzięczną uczynili Cesarzowi y Woiewodzie Siedmigrodzkiemu. Co nasze nie pomału obraziło, gdyż Polska bliższa iest Wołoskiey ziemię, y prawo ma na nię z dawnych czasow: a Cesarzowi albo Xiążęciu Siedmigrodzkiemu mieli by iey strzedz od Tatar y Turkow barzo by to było nie krzeczy: y ieszcze nas podobno za tym w woynę Turecką zaciągnąć chciano albo myślono. Po długich tedy rozmowach, ktore z obu stron między sobą mieli, zezwolili naszy na to; żeby osoby pewne naznaczyli do poparcia tey Ligi, ktorym takowe artykuły podali. Aby był wieczny pokoy między Koroną Polską y Rzeszą y domem Rakuskim. Aby sie zgodzie Będzińskiey we wszytkim dosyć sstało. Aby Dom Rakuski w Elekcyą sie nigdy nie wtrącał wiecznie, ani napierał Krolestwa Polskiego. Aby Rzesza Prusów, Inflantow, ieśli by iakie prawo do nich miała odstapiła. Aby Dom Rakuski w Mazowszu (ieśli by tam iakie prawo na co miał) nic sie nie upominał. Na Xięstwo Siewierskie y Spisz, żeby Cesarz względem Krolestwa Czeskiego y Węgierskiego zwierzchności sobie żadney nigdy nie przypisował. O Śląsko y Pomorską ziemię iako własne członki Krolestwa Polskiego żeby sie Rzesza y Cesarz wdali w Compromis. Czła ktore by były na poddane Koronne, aby ie zniesiono. Z Moskwą aby sie nigdy na Koronę

Podanie naszych na Ligę.

nie porozumiewali. Wygnańcom Korony Polskiey aby mieysca u siebie nie dawali y tym coby rebellizowali nie pomagali. Brandeburczykowie aby lenna swego na Xięstwo Pruskie daley nad przywiley swoy iuż ostatni nie pociągali. Aby Xiążęciu Brunswickiekiemu roskazano z tego co właśnie należy Koronie ustąpić. Aby Cesarz w to sie włożył do Krola Hiszpańskiego, żeby Xiążę Barskie y summę ktorą ma w Krolestwie Neapolitańskim Krolowey starey zapłacił. Aby na tę woynę przeciwko Turkom był powinien Cesarz y Rzesza trzecią część żołdu zapłacić; y pewną liczbę dział, prochow, y puszkarzow kosztem swym wyprawić. Także pewną summę pieniędzy na zamek ktory Koronny złożyć, żebychmy sie do czego naprędcze ucieez mieli: iako ci ktorzyśmy nawiększemu niebespieczeństwu podlegli. Aby z tym nieprzyiacielem pokoiu bez nas nie czyniono; a trwała ta woyna bez odpoczynku zawżdy, y wolno było każdemu Panu Chrześciiańskiemu do tey Ligi przystąpić do pewnego czasu: a nie rozrywała sie ta Liga śmiercią żadnego z nich. Więc żeby Krol Hiszpański armatę wyprawił na morze. Mieyszcza też tey woynie aby w Polszce nie czynili, a Hetmana żeby obrał Papież, ieśli by sie sami nań nie zgodzili. Jeśli by też Pan Bog dał zwycięztwo, żeby nasza Wołoska, Multańska ziemia, y Bessarabia wszytka wiecznemi czasy była. A potym ktoby sobie co wziął niechby to miał: a Papież nas tym nie dzielił. Naostatek aby te rzeczy wszytkie skutek swoy wzięły nadaley po skończeniu Ligi do czterech miesięcy tylko. A to poprzysiągł

Cesarz, Rzesza, Stany Węgierskie, Czeskie: czego wszytkiego Papież żeby przestrzegał, iako by to nie rozerwanie zawzdy trwało. Dla lepszey pewności Cesarz w zakładzie puścił Wrocsław, Ołomoniec y Sląsk wszytek Koronie, tym sposobem żeby on sam wszytkie pożytki brał: tylko żeby płacił żołnierzom Polskim ktorzy by tych mieysc strzegli: ktorych miała być liczba pewna. A do zawarcia tego wszytkiego że sie Seym kończył był ziazd złożon Kommisarzom w Krakowie na dzień 1 miesiąca Sierpnia, z zamierzeniem stanowienia y czasu, gdzie były obrane te osoby: Xiądz Arcybiskup Gnieźnieński, Xiądz Biskup Krakowski, Kuiawski, Przemyski, Pan Krakowski, Woiewoda Poznański, Wileński, Trocki, Łęczycki, Bracsławski, Smoleński, Mikołay Zebrzydowski Marszałek na ten czas Koronny a potym Woiewoda Krakowski, Podskarbi Koronny, Kanclerz Litewski, Podskarbi Litewski, Kasztelan Ciechanowski. Z Ryczerstwa Zygmunt Myszkowski Starosta na ten czas Piotrkowski potym Marszałek Koronny, Spytek Jordan Stolnik Krakowski, Sędziwoy Czarnkowski, Starosta Kowalski, Olsztyński, Opoczyński, Karśnicki Sędzia Sieradzki, Piotr Fierley, Stanisław Staduicki, Szczęsny Herbort, Podkomorzy Chalicki, Podkomorzy Kamieniecki, Starosta Gostyński, Łukasz Kretkowski, Lasocki, Gerzy Konopacki, Łaszc, Łaganowski, Woiewodzic Ruski, Koniuszy Litewski, Alexander Chodkiewicz, Czyż. Mieysce im było złożone w Krakowie. Na tymże Seymie prosili Panowie, aby Krol urzędy rozdał podług prawa: a mianowicie

Commissarze do Ligi.

Posłowie Litewscy prosili o Biskupa Wileńskiego aby im Krol dał Litwina a nie Polaka. O co Posłowie Krakowscy powstali na Posły Litewskie, a między innemi Rozen. Tamże y przywiley Kazimirzow w czerwonym axamicie ukazowano: ktory dozwala Polaka obrać, gdzię by godnego Litwina nie było. O co poswarkow było dosyć. Także potym Krol powiedział: że mu sie iuż słowa swego Krolewskiego nazad wracać nie godzi, y temu dać chce komu to obiecał. Przeto żądał tego od nich, aby przeciw temu nie byli, ale owszem ten raz mu tego pozwolili. Jednak Posłowie Litewscy na to pozwolić nie chcieli: y tym sie obraziwszy; sta tysięcy złotych onych dawnych ktore Krolowi byli obiecali znowu umkli, y do braciey odłożyli. Potym między Ewangeliki a Catholiki było swaru dosyć, około Confoederacyey. I tak iako sie Seym w niezgodzie zaczął, takiż też koniec miał. Chciał Krol aby ieszcze kilka dni seymowali, nagradzaiąc to co w święta zamieszkali, ale Posłowie nie chcieli: y tak sie roziechali z dziwnemi protestacyami, tak Litewscy iako y Polscy. A między innemi protestował sie Marcin Bukowiecki Poseł Wielkopolski że tam ninacz nie zezwalał: ale tak rozumiem gdy by bliżey Tatar y niebespieczeństwa mieszkał, nie był by tak gorącym miłośnikiem tey swey wolności. Protestował sie y Xiążę Ostrozkie Woiewoda Kiiowski z strony Greckiey wiary. Także ta tym Seymie nic więcey nie było, tylko co Commissarze ci byli naznaczeni do tey Ligi: a Seym do tego tylko Aktu złożon. Constytucyą też pierwszą

Niezgoda Posłow Koronnych z Litewskiemi.

Przywiley Kazimierzow.

Confoederacya.

Protestacyae Posłow.

Executia na Kozaki. na Kozaki obostrzono, y Executiey nad nimi Hetmanowi Koronnemu dozwolono. Pobor. Pobor ktemu ku obronie Rzeczypospolitey był uchwalon na te co go z Krakowskiego Seymu nie dali; iako te Woiewodztwa: Poznańskie, Kaliskie, Łęczyckie, Brzeskie, Inowłodzsławskie, Rawskie, Ziemia Dobrzyńska, Chalicka y inne niektore, także y Wielkie Xięstwo Litewskie wszytko. Pogłowne Żydowskie. Do tego uchwalono Pogłowne Żydowskie od głowy po iednemu złotemu, tak w Koronie iako y w Wielkim Xięstwie Litewskim. Commissia na rozgraniczenie Podlasza. Była y Commissia na rozgraniczenie Podlasza od Xięstwa Litewskiego: zwłaszcza z Woiewodztwem Brzeskim y Powiatem Grodzińskim. Wołochowie Indigenae. Trzey też Wołochowie za Indygeny przyięci: Gerzy Mohiła Metropolita ziemi Wołoskiey, Szymon Mohiła Hetman ziemie Mołdawskiey. Szymon Stroyc Wisternik Mołdawski. Okazowanie. Okazowanie też w tych Woiewodztwach postanowiono: w Krakowskim, Łęczyckim y Rawskim na dzień Sgo Michała. Poseł Wołoski. Był y Poseł Wołoski na tym Seymie od Hieremiego Mohiłe Woiewody Wołoskiego oddaiąc poddaństwo swe, y prosząc aby go czasu potrzeby iegò Krol szczycił, y bronił. A on także offiarował sie powinność swą zwykłą iemu y Koronie oddawać zawżdy. Posłowie do Swecyey. Z tego Seymu byli posłani do Swecyey Posłowie naszy od Krola y od Rzeczypospolitey: Stanisław Działyński Kasztelan Elbieski, y Stanisław Cikowski Podkomorzy Krakowski, z Mikołaiem Sapiha Secretarzem Krolewskim. Przyiechawszy tam sprawowali poselstwo od Krola w Stokolmie 26 dnia Września. Abowiem Carolus uczyniwszy Seym w Su-

derkopiey, ktorego on bez Krolą czynić nie mogł, Starosty Krolewskie chciał zrzucać, y zamki im powierzone odiąć. Monetę ktemu kował, Appellaciy do Krola nie dopuszczał: y wiele takich rzeczy czynił, ktore Krolowi samemu należały, czyniąc to nad przysięgę swą. W czym go Posłowie upominali, tak imieniem Krolewskim iako Rzeczypospolitey. Niezdał sie im być trudnym z przodku, iedno Starostowie go barzo obrażali, ktore tam Krol zostawił, mowiąc: Że mi Krol nie ufa, a ia bym korzystał w Krolestwie miał bym ie był: ale pomnie na przysięgę swą. Przeto prosił aby mu Krol ufał: offiaruiąc sie dosyć dobrze Krolowi. Ale to nie szczyrze czynił.

Na tymże Seymie Gdańszczany wywołano, oto, że Kościoła u Fary za Decretem Krolewskim Biskupowi Kuiawskiemu nie puścili. Gdańszczany wywołano.

Po Seymie zaraz przyiechali Posłowie Tureczcy do Krola do Warszawy: żądaiąc przymierza wiecznego: Aby ie Krol podług pakt dawnych z teraźnieyszym Cesarzem uczynił, y aby Tatarowie wolne przeście mieli do Węgier; a Krol nie pomagał Cesarzowi Chrześciiańskiemu, przeciw iemu, względem czego pozwalał mu Ziemię Multańskiey: aby tam Woiewodę posadził kogo chciał, y dwu zamkow w Siedmigrodzkiey ziemi: ale iako iest grecka przypowieść: Nieprzyiacielski dar nie dar. Posłowie Tureczcy.

Żołkiewski Hetman Polny chcąc przecię konać Kozaki iako począł, od Peresławia ruszył sie za nimi w dzikie pola. I zszedwszy sie z Kniaziem Bohdąnem Ogińskim starszym nad woyskiem Litewskim 24 Żołkiewski woynę kończy z Kozaki.

dnia miesiąca Maia za Peresławiem, szedł na całą noc pod nie z woyskiem. A przed sobą pięć set koni wysłał, aby Kozaki u rzeki Suły zabawili. Jednak niż przyszli naszy, Kozacy sie iuż byli przeprawili przez rzekę u Łubna, y za sobą poczęli most zrzucać, ktory był barzo długi y do przeprawy trudny: iednak onego mostu straż nasza obroniła, y Kozaki odstrzelali; ktorzy w puł milu otaborzywszy sie za rzeką stanęli. A przed tym Hetman zasłał był Strusza Starostę Bracsławskiego z Kniaziem Rożyńskim y Michałem Wiśniowieckim, y z kilką rot dworskich za rzekę Sułę, kazawszy sie im przeprawić niżey Lubna, aby tak Kozakom w tył zaszli. I zarazem z obudwu stron do nich przyszli. Jakoż w Sobotę przyszłą Hetman przyszedł do Luben; lecz dla złey przeprawy przez most, ledwie sie do południa z woyskiem przeprawił. W tym Kozacy chcieli byli taborem uchodzić, niżeli Starosta Bracsławski przybył: lecz gdy go obaczyli zastanowili sie, y strzelali z obu stron do siebie. Zaczym też Hetman przeprawiwszy sie nastąpił z ludem: y tak na tym mieyscu w taborze Kozacy iuż zostać musieli; ktore naszy oblegli z obu stron. Z iedney strony Struż Starosta Bracsławski z Kniaziem Kiryłem, Rożyńskim y Wisniowieckim, y z temi Roty: Chotkiewiczową, Jazłowieckiego, Fiedrową, Sobieskiego, Czarnkowskiego, Bekieszową, Hornostaiową, y z ostatkiem roty Wiernkowey: ktorych wszytkich było wyższey tysiąca koni tak Usarzow iako y Kozakow. A z drugą stronę Hetman z Rotą swą, y z swym

Kozacy oblężeni.

także pułkiem; gdzie była rota Szczęsnego Herborta, Kowaczowskiego, Gurskiego, Sladkowskiego, Tarnawskiego, y piechota Krolewska z Lepszenim: w ktorym pułku było do pułtoru tysiącu wszytkich. Drugi pułk był Starosty Kamienieckiego Potockiego, gdzie były te roty: Rota Stephana Potockiego, Jakuba Potockiego, y Podczaszego Kamienieckiego, Jana Zebrzydowskiego, Kniazia Poryckiego, Starosty Przemyskiego, Starosty Chmielnickiego, Danielowicza Krayczego, Herborta Starosty Skalskiego, Przerębskich dwoch, Pleśniewskiego, Ulanickiego, gdzie trzynaście set człowieka było. Tamże był y Kniaź Ogiński z woyskiem swym Litewskim: ktorego było iedenaście set koni. Z trzeciey strony straż ustawiczna była, a z czwartey strony przyszły wielkie błota od rzeki Suły. Kozacy sie otaborzyli we cztery rzedy wozami y kolasami, a w koło przekop uczynili y wał, że wozow nic nie widać było, a w bramach wysokie gorki usuli, na ktorych strzelbę mieli, a potym we środku taboru zręby wysokie pobudowali y ziemię między nie nasuli, aby z nich strzelbą daley zasięgali. Przetoż naszy trudno im co szturmem mieli uczynić, tylko co ich naieżdżali y zewsząd trapili: tak iż bydła ani koni nie mogli nigdziey na paszę wypuścić, zaczym od głodu zdychało. Harce też ustawiczne z nimi zwodzili, na ktorych sie naszym nie źle wodziło, chociaż pod taborem ich, w polu gęste doły na nasze kopali: w ktorych piesze z rusnicami zasadzili: gdzie Dymitra Połubińskiego z strony Chotkiewiczowey w rękę postrzelono, y Dymiszka

Staroste Żytomirskiego gdy podbieżał pod tabor zabito. Ową naszy mieli z nimi pracy dosyć ustawicznie y we dnie y w nocy, tak iż iedna część woyska musiała być na straży, y dwie części konie pod siodły poszli: ktore iuż były znędznione y posadnione barzo. Sami też ieść nie mieli ani pić tylko co wodę mętną pili. Dnia 28 Maia po południu wypadło kilka set Kozakow z taboru na oboz Starosty Bracesławskiego, do ktorych też Bekieszowa, Sobieskiego, y Rożyńskiego rota skoczyła; zagonili sie za niemi aż do samego taboru, y chociaż ich cokolwiek ubili; iednak kilka naszych dali tam gardło: iako Taszycki z roty Bekieszowey Porucznik. Nuż Pęgowski, Miłkowski y inni. Kozacy też dwa żywo od naszych byli poimani: zarazem iednego wbito na pal, a drugiego ćwiertowano. Skoro po tey potrzebie, Kozacy Łobodę Hetmana swego obwiniwszy, iako by miał być życzliwym woysku Krolewskiemu: a to wszytko sprawa była Nalewaykowa, dali ściąć, a po nim obrali Krempskiego. Nazaiutrz uczynili wycieczkę na piechotę Węgierską; gdzie dwa Węgrowie postrzeleni, a kilku ich Węgrowie zabili y w tabor wpędzili. także gdy tego wyciekania bywało mało nie na każdą godzinę, naszy na ostatek obstąpili tabor na koniech. I tak przez cały tydzień z koni nie zsiadaiąc y we dnie y w nocy ich strzegli; częścią sie też tego obawiaiąc; aby nie uderzyli na nasz oboz albo szańce; albo żeby Nalewayko obronną ręką uiść iako z swym pułkiem nie chciał. Jakoż nie po ieden kroć nagotował sie był tak o naszych sie kusić, iako

Łobodę Kozacy ścięli.

też uchodzić: lecz widząc wielką ostrożność woyska naszego zawzdy, umysł odmienić swoy musiał. A iż tabor mieli dobrze obwarowany, iakom pierwey pisał, y strzelby y ludzi dostatek: trudno im było co szturmem uczynić: iedna że piechoty naszy mało mieli, druga że działa nie potężne były. Przetoż aż do Kiiowa po działa wielkie Hetman posłał; ktore gdy przyprowadzono, dnia 4 miesiąca Czerwca z iedney strony ie taboru zasadzono, a z drugiey strony polne działka były; ktorego też dnia Xiążę Zasławskie Woiewoda Podlaski we trzech set koni naszym przybył. I tak przez dwa dni na tabor ich strzelano gdzie przez dwieście człeka w taborze ubito, a koni barzo wiele; y wodę y drzewo im odięto, aczkolwiek studzienki kopane mieli y przy kołasach sobie cześć czynili. Potym Pułkowniey wszysey zszedwszy sie z swym Ryczerstwem, chcieli tego po nich, aby sie z pieszywszy do szturmu szli, gdyż piechoty mało było, z czego sie im nie wymowili: y nagotowało się ich po połowicy ze wszytkich rot, drzewce sobie po gałkę z uoinawszy miasto dard. A to było dnia 7 tegoż miesiąca Czerwca; Nazaiutrz na świtaniu mieli uderzyć na nie wolą. Widząc tedy Kozacy ostatnią zgubę swoię; przystąpili z trząskiem do pierwszych Condycyi od Hetmana im podanych: y tych wodzow swych Saułe, Szostaka, y Nalewayka wydać chcieli. Lecz Nalewayko postrzegwszy tego iął sie im bronić z pułkiem swym: zaczym na zmierzchaniu prawie był wielki rozruch między nimi że aż w obozie naszym słychać było. Przetoż naszy posiadawszy

Rozruch między Kozaki.

wszyscy na konie okrążyli tabor w koło; y w trąby y w bębny uderzyli, aby ten zdrayca Nalewaiek nie uszedł. I iuż by sie byli naszy do szturmu rzucili tegoż wieczora, iakoż iuż następowali na tabor, ale w tym Kozacy uchwyciwszy Nalewayka w przekopie, gdy chciał uciekać wydali go: y samiż do Hetmana przywiedli: Nazaiutrz także wydać inne chcieli, y armatę y chorągwie oddać, y bronie odpasać a przysięgę uczynić, tylko żeby ich wolno z garły puszczono. Lecz gdy im Hetman za to przyrzec nie chciał, aby tam każdy swego poddanego gdyby go poznał wziąć nie miał, cofnęli sie nazad, y powiedzieli, że sie wolemy do gardł swoich bronić. A Hetman też rzekł: Brońcież. I zaraz skoczyli naszy do nich że ani do sprawy ani do strzelby przyść mogli: y tak ich niemiłosiernie siekli, że na mile albo daley trup na trupie leżał. Jakoż było wszytkich w taborze z Czernią y z żonkami na dziesięć tysięcy: ktorych nie uszło więcey pułtoru tysiącu z Krempskim. Poimanych też było część, ktorych za przysięgą Hetman puścił, a drudzy też do rot zprzystawali, wzięto im dział 24 y inney strzelby nie mało. Chorągwie też wszytkie im pobrano, między ktoremi były drugie Cesarskie; kilkiem dni przed tym ścięto Nieszkowskiego Komornika Krolewskiego w Warszawie co do nich z zmyślonemi Krolewskiemi listy ieździł: y był udarowan od nich. O co był poiman i wsadzon. Był rodem z Litwy nie daleko Wołkowiska. Krempski z tymi wszytkiemi co uszli udał sie ku porohom: gdzie ich też było na korzeniu (iąko oni zowią) do piąci

Naleway-ko poiman.

Kozacy wysieczeni.

Nieszkowski ścięt.

set, y z tymi sie złączył, iednak złości żadney potym nie wyrządzał. A Nalewayka Hetman kazawszy okować Krolowi posłał: ktorego Piotr Porebski Rotmistrz pieszy Herbu Kornic do Warszawy przyprowadził z sześcią innych herstow; ktore rychło potym pościnano. A Nalewayka aż na Seym chowano: ktory sie do wielu złych rzeczy przyznawał. Po Seymie go potym ścięto, y ściąwszy ćwiertowano, a po sztukach rozwieszano. Była to osoba krasna, mąż ktemu nie leda: by to był na dobre obracał co mu Bóg dał, do tego puszkarz znamienity. Był rodem powiedaią z Kamieńca. Nalewayko ścięt y ćwiertowan.

Tegoż czasu wydał był nieiaki Stephan Zizania Didaskal albo nauczyciel Ruski w Wilnie Xiążkę po Rusku y po Polsku (na ktorą odpisował Szczęsny Żebrowski) chcąc mocno błędu swego poprzeć: że Duch Święty pochodzi od Oyca tylko a nie od Syna: I tego dowieść z Oycow dawnych Greckich Damascena y Bazyliusa, biorąc tam sobie kilka mieysc na pomoc z tegoż Damascena, zwłaszcza to: że Ducha Ś. przez Syna pochodzić mowimy, a nie z Syna. Ale Damascen dla Macedoniusa y Euminiusa Heretykow tak to mowił: ktory tylko z Syna, iako z samego y pierwszego początku Ducha Ś. pochodzić rozumieli, a nie z oyca. Przeciwko ktorym, zwłaszcza przeciwko Eumeniusowi, we dwoch księgach Bazylius Doktor Ś. pisząc tak mowi: Że nie masz nic takiego co by było przy Synie, a przy Oycu nie miało być: abowiem rzeczono: Wszytkie rzeczy moie twoie są, a twoie moie są. Jakoż tedy pochodzenie Ducha Śgo Zyzania Didascal Ruski. Błąd Grecki.

samemu synowi ma być przydano. Tenże na drugim mieyscu przeciwko temu Eumeniusowi pisząc w księgach III dosyć iaśnie to wywodzi, że Duch S. pochodzi od Syna: gdy Ducha dostoieństwem albo mieyscem wtorego być Synowi kładzie, iako y od niego pochodzącego, ktorego mieysca nie mogąc przegryść na Concilium Florentskim Grekowie, fałsz temu mieyscu zadać śmieli. Ale sieła by tych fałszow było, nietylko u tego Oyca, ale y u drugich, zwłaszcza u Athanazego, ktory w Kredzie swym tak mowi: Że Duch Ś. od Oyca y Syna iest nie uczyniony, nie stworzony, nie urodzony, ale pochodzący. Co też Greki tak barzo kłuło w oczy że mowili: Wierzym iż ten Doctor S. był na ten czas piian gdy to pisał. Ale wiele by takich miesc naleźli u tegoż Doctora, także u Grzegorza, Nasyanzena, Cyrylla Hierozolimskiego, Cyrylla Alexandriyskiego, także Dydyma, Epiphaniusa, że nie wspomnię naszych Łacinnikow; ktorych nie wiem przecz by w teyże cenie nie miało być, co y Greczy, zwłaszcza będąc tak dawni: iako Tertulian, Cypryan, Hilarius, Ambroży, Hieronim, Augustyn y inni; iedno by im trzeba czytać, a to co czytaią rozumieć, o co u nich trudno. I toć to sprawiło, że ta grubość ich w ten ie błąd wprawiła od Constantynopolskiego dopiero Synodu: ktory był 900 roku. A nie od Niceńskiego iako ani chcą mieć, ani od onego Constantynopolskiego dawnego, na ktorym włożono to było w Kredo o Duchu Świętym że z Oyca pochodzi, ale nie włożono samego. O co spor, bo ieszcze na on czas nie trzeba było przykła-

dać y z Syna: gdyż ci heretycy co na ten czas byli wierzyli że z Syna pochodzi Duch S. ale nie wierzyli żeby z Oyca. Więc też y nie od Synodu Alexandriyskiego, ktory świadczy Ducha S. pochodzić y od Syna iako o tym świadczy Cyryllus w liście, y pisze do Nestoryusa tymi słowy: Duch S. nazwany iest Duch prawdy, a Chrystus też iest prawdą. Co y Concilium Epheskie, y inne trzy Concilia wielkie approbowało: aż y w Credo to włożono. I tak temu wierzyli mocno Grecy y Łacinnicy długo: aż potym nie wiem przecz sie za to tak mocno uięli Grecy, acz ich w tym częstokroć pokonywali Łacinnicy, iako na Concilium Laterańskim za Innocencyusza III Papieża, gdzie iuż byli Grecy na to Credo przyzwolili: tak iż z Łacinniki wespołek na Concilium Lugduńskim za Grzegorza X, po trzykroć ie po Grecku y po Łacinie w kościele śpiewali. Na ostatek na Concilium Florentskim po długich sporach iuż sie byli z nami zgodzili: iednak prze upor swoy zasie tego odbiegli, y swe przecię proli. Za co iako ie też Pan Bog karze sami to dobrze widzą: Boże day to, aby sie niebożęta obaczyli. Zaklął potym Metropolita w Wilnie tego Zyzanie: y zakląwszy do Krola na Bannitią odesłał, także Popy co go posłuszni być nie chcieli, ktore Bannitiae gdy przyniesiono do Wilna do urzędow, uciekła sie Ruś do Trybunału; y zatrzymawszy to Trybunał, pisał za nimi do Krola, także do pieczętarzow Litewskich, prosząc aby takowe Bannitiae mieysca nie miały. Ukazuiąc to być rzecz nową aby za klątwami Bannitiae wychodzić miały. Acz y to

Bannitiae na Popy Ruskie.

także była rzecz nowa Trybunałem sądzić Metropolitę y wskazować nań winy. (iako oni byli wskazali) oto, że Paedagoga szkolnego brata Zizanię poimał, chcąc karać iako nieposłusznego.

Commissia strony Ligi w Krakowie.

Tegoż roku na dzień 1 miesiąca Sierpnia ziechali sie Posłowie naszy wyższey mianowani dla tey Ligi do Krakowa. Przyiechali także Cesarscy: Biskup Wrocławski z Popelem co też byli na Seymie y inni wespołek y z Legatem Papieskim Caietanem. Tractowali długo z sobą około tey Ligi, na naszych nic nie schodziło. Jakoż iuż na przysiędze Papiezkiey wespołek z Cardynały, Cesarzkiey wespołek z Rzeszą, y Stanow niektorych przestać chcieli, odstępuiąc zakładu y drugich artykułow ustępowali, drugie też na Legata Papieskiego kładli. Tego iedno sie nawięcey u nich domagali: aby iako sie byli zawzięli do Cesarza, żeby sie im napierwey we wszytkim szczyrze declarorowali, czym nawięcey czasu strawili. Lecz Posłowie Cesarzcy w co ich iedno ruszyli do Cesarza sie odzywali. A miasto tego co sie poprawić mieli, wiele Artykułow umknęli. Abowiem co pierwey do tey Ligi wiele ich należeć ukazowali, to w niey iuż nikt nie zostawał iedno sam Cesarz, a Papież, y Woiewoda Siedmigrodzki. A co pierwey woyska 70,000 ukazowali, tylko o 60,000 mowili, y to głucho coś wszytko, ktore osobno mieć chcieli, ani sie im go złączyć z naszym zdało. Powiedaiąc że nieprzyiaciela lepiey iest rozerwać. Lecz naszym o to szło, aby sie nieprzyiaciel na nas mocą wszytką nie oburzył. Co sie tkło pieniężney pomocy, tedy

też daleko od siebie chodzili: bo co naszy żołdu się upominali na trzecią część woyska, ktorego chcieli mieć przynamniey do 60,000 a do niego 10,000 iezdy Niemieckiey (a to względem tego że my tu nawiętszemu niebespieczeństwu podlegamy, y w gębie u tego nieprzyiaciela, także u Tatar siedzimy) tedy tylko ktorym stem tysięcy Ryńskich złotych, tak od Cesarza iako od Papieża odbyć nas chcieli. A co Arcyxiążę Maximilian dla pogłaskania rzeczy miał czynić dosyć zgodzie Będzińskiey, tedy o tym y słowka: y ieszcze Hętmanem woyska swego chcieli go mieć. A o ziemię Wołoską y Multańską, ktore ziemię są zdawna nasze, na rozsądek papieski się przypuścić. Drugimi coby były własne Tureckie żeby ich Papież dzielił. A coby przedtym ktoremu z nich należały, tedy zasię temu ie przywrocić. Naostatek istoty żadney inszey nie chcieli uczynić, powiedaiąc żeby to zelżywość cesarska była gdzieby kto iny, to iest Papież, albo Xiążęta zań ręczyć miały: tylko dobrym słowem swym Cesarz przyrzec miał że to wszytko zdzierży; albo więc przysięgą tego przez Posły poprawił. Od drugich rzeczy, zwłaszcza tych na ktorych nam mało należało, nie byli wprawdzie rożni. Nie chcąc tedy naszy prożno czasu trawić, szli do Legata aby podziękował Oycu Świętemu za to staranie, ktore czyni dla dobrego wszego Chrześciiaństwa iako prawdziwy Pasterz nie chcąc namnieyszey rzeczy stracić, y temu poganinowi (byśmy go iedno słuchali) dać pożrzeć. W czym iego iako człeka wielkiego, y w tych sprawach biegłego

Z Ligi nic. Niemcy chcieli z Polakow wytraktować Ligę. Polacy im w traktaciech pokazali figę.

tu nie żałował zesłać. Lecz że na ten czas to dość nie mogło, tedy nie onemi (iako sie przed Bogiem y przed ludźmi oświadczali) ale kim inszym sie to dzieie: gdyż iako krolowie przed tym Polszcy, tak y teraźnieyszy Krol Pan nasz chętny był do tego, y przetoż niewinnie przymowek wiele od postronnych w tey mierze cierpiemy; tak iż nas niektorzy udawać za to śmieią, iakobyśmy sie mieli bracić na Chrześciiany z Turki, a to za to, co y teraz Tatary zatrzymalichmy na sobie, aby sie nie złączywszy z Turki szkod tym większych nie poczynili w Węgrzech. Także się z niczym roziechali, a te sprawy co miały być ciche, po Niemczech ich wszędzie było pełno, a z tamtąd y w Turczech; tak iż Czaus Turecki będąc potym w Wołoszech u Hospodara wymawiał to naszym: Powiedaiąc że wy z Panem naszym iesteście na zdradzie, y chcecie w rzeczy pokoiu, a owdzie sie nań z Chrześciiany porozumiewacie.

Zamieszka między Panem Krakowskim a Marszałkiem.

Na teyże Convocatiey była zamieszka nie mała, między Panem Krakowskim Januszem Xiążęciem Ostrozkiem a Marszałkiem Koronnym Mikołaiem Zebrzydowskim; gdy sie podkali z sobą na Canonicey ulicy. Ow z zamku na traktaty, a ow z dwora swego do Xiędza Cardynała iadąc. Zaczým protestacyae dosyć ostre przeciwko sobie na zamku poczynili. A ta waśń między nimi z poimania sługi Woiewody Kiiowskiego, od urzędu Marszałkowskiego w Warszawie, na Seymie przeszłym napierwey uroszła.

Krolowa stara umarła.

Tegoż roku 1596 miesiąca Września dnia 9, umarła Krolowa stara Pani nasza w Warszawie: ostatni

domu Jagiełłowego potomek: ktorey śmierć znamionowała Cometa przed tym. Pochowana w Krakowie w teyże kaplicy gdzie y Ociecz iey Zygmunt Pierwszy, y brat Zygmunt August Krolowie leżą. Bo tam ieszcze za żywota swego grób sobie dała zmurować z marmuru dosyć ozdobny: y tę kaplicę z wierzchu dachowką pozłocistą nakryła, iakom wyżey pisał. Była Pani dobra, nie pyszna, nabożna; tak iż za iey modlitwami, wiele nam Pan Bog dobrego dawać, y temu Krolestwu szczęścić raczył: broniąc nas od wielu przygod złych y nieprzyiacioł. Była do tego Pani gospodarna; y stan swoy barzo pięknie wiodła. Co wszytko szyrzey przy pogrzebie iey Xiądz Piskorzowski w oracyey swey wyraził, gdzie ia czytelnika odsyłą: słow z to, więc mieysca tu po temu nie maiąc.

Lata tegoż 1596 dnia 6 miesiąca Października, był Synod w Brześciu dla ludzi Greckiey Religiey od Krola złożony: Na ktorym był Metropolita Kiiowski, Michał Rahoza Hyppacyusz Prototron Włodzimirski, Cyryllus Terlecki, Exarcha Łucki, Hermohen Archiepiscop Połocki, Jan Hohot Piński, Dyonizy Zbierozki, Chełmski, Władykowie. Gdzie też byli Posłowie od Oyca Świętego Clemensa VIII Jan Dymitr Solikowski, Arcybiskup Lwowski, Bernat Macieiewski Łucki, Stanisław Gomoliński Chełmski Biskupi: ktorzy odprawiwszy zwyczayne modlitwy, y wzywanie Ducha Swiętego, ten dzień na Posły Krolewskie czekali: ktorzy aż dnia drugiego, to iest w dzień czwartkowy przyiechali: Mikołay Krzy-

Synod Brzeski.

Władykowie Ruscy.

Posłowie Papiezcy

Posłowie Królewscy.

sztoph Radziwił, Xiążę na Olice i Nieświeżu Woiewoda Trocki, Leo Sapiha Kanclerz, y Dymitr Chalecki, Podskarbi Litewski. Prosili ich Biskupi, aby nim sie co pocznie pokoy pospolity zaraz opatrzyli, także by bez rozruchow y przegrożek iakich swe sprawy odprawić mogli. Gdyż widzieli że Xiążę Ostrozskie Woiewoda Kiiowski z niemałym orszakiem ludzi przyiechał y inni. Mowili tedy z nim Posłowie podług potrzeby, obiecał skłaniać sie do pokoiu. W tym gdy Duchowni schodzić sie poczęli: aby o sposobie tego Synodu namawiali, puł godziny nie wyszło gdy im dano znać; iż koło iakieś z swym Marszałkiem Posły swe do Metropolity wyprawili z poselstwem, y iuż ie w domu Władyki Włodzimirskiego sprawowali. Szli zaraz Posłowie Krolewscy do Metropolity, y tam zastali one Posły: a oni z karty czytali Metropolicie to ganiąc iż z Rzymiany przestaie: a iż Synod nie porozumiawszy sie z nimi złożył, wiedzieć o niem nie chcą, y iemu posłuszeństwo wypowiedaią. Nawet mu klątwą grozili y zrzuceniem z stołka iego. Słysząc to Posłowie Krolewscy szli do Xiążęcia Ostrozskiego, pytaiąc go, ieśli o tym Poselstwie wie. Przyznał sie, iż przytym stoi, y z wolą to iego iest. Żałowali sie nań tedy, iż im ten Synod rzecz tak świętą rozrywał, a osobne czyniąc schadzki nad prawo czyni to mimo władzą Krolewską. Więc Metropolitę y insze Władyki, z mieysca ich składać chce: czego by y Krol sam będąc podawcą y Panem zwierzchnim tych Władykow nigdy by nie czynił: zwłaszcza bez rozsądku Duchownych. Także on

Woiewoda Kiiowski.

Koło niezgodne.

dzień czwartkowy strawili. W piątek zasię zeszli sje, y prosili tamtey strony aby sie widzieć mogli y rozmowić z nimi. I przyszli dwa Władykowie ich, ktore tam oni do siebie przyciągnęli Przemyslki y Lwowski z kilkąnaścią Popow. I tamże Posłowie Krolewscy rzecz taką do nich uczynili:

Iż iako wszyscy baczni ludzie kochaią sie w iedności a zgodzie: ktora iest wszytkiego dobrego matką; tak też Krol Pan nasz rad by ią widział, zwłaszcza w Państwach swych wszedzie. Przetoż rad był barzo tey nowinie; ktora iemu przed trzema laty od Oyca Metropolity y Władykow wszytkich zgodnie; I od was dwu Oycze Władyka Lwowski, y Oycze Władyka Przemyski (iako podpisy ręki waszey świadczą) przyniesiona była: to iest żeście sie ziednoczyć z nami mieli, y do Pasterza iednego kościoła Powszechnego przystać, nowym Grekom Patryarchom Carygrodzkim daley nie pomagaiąc. A toscie z dobrey woley swey uczynili y Krol was do tego nie wiodł, ani nucił. Jakoż y samże Xiążę Woiewoda Kiiowski, ktory tu z nami siedzi u Grzegorza XIII przez Xiędza Possewina o to prosił. I gdy sie Posłowie naszy z Rzymu wrocili, prosił pilnie na Seymie przeszłym Krola o ten Synod, obiecuiąc do zgody pomoc. Co Krol rad uczynił. I gdy chciał aby Krol ieszcze pomknął czasu daley: y z tego mu sie nie wymowił, y na to mieysce y czas iako chciał zezwolił. Nawet teraz przed sześcią niedziel, wespołek y z inną slachtą Wołyńską, Macieia Malińskiego y Ławryna Drywińskiego do Krola posyłał

Przemowa Posłow Krolewskich do Władykow Ruskich.

dziękuiąc mu za złożenie Synodu, a prosząc o te cztery rzeczy: I. Aby nikt zbroyno na ten Synod nie ieździł: a pokoy y bespieczeństwo na nim dla wolnych namow było. II. Aby wolno tam każdemu było iechać choć rożnych wiar ludziom. III. Aby tam na Synodzie mogł być Nicophor Greczyn. IV. Jeśli by sie tam nie zgodzili: aby to na Seym było odłożono. Na co dana im była taka odprawa: Na pierwszą prośbę z chęcią rad Krol pozwolił. Na wtorą nie pozwolił: Gdyż tam rożney Religiey ludzie nie mieli co czynić, bo tylko ten Synod Grękom a Łacinnikom iest złożon. Trzeciey także odmowił, wiedząc że ten Nicophor Rozwana do Wołoch przywiodł, y z nieprzyiacioły sie naszemi porozumiewał: O co też był wsadzon y uciekł z Chocimskiego zamku. Więc y czwartey nie pozwolił: wiedząc że dla spraw duchownych bywaią Synody, y takowe rzeczy na Seymiech nie maią co czynić. Lecz iż w tym wszytkim widzimy teraz wielką odmianę, wydziwić sie temu nie możemy. Abowiem co pierwey Xiążę prosiło o Synod tedy nim sie zaczął Synodu odstąpił: y nie wiemy iakim duchem tu przyiechał z tak wielkością piechoty y iezdy. Kogoż tym woyskiem straszycie? Jeśli Władyki, my za nie pierwey umrzem? aczechmy tu nie na woynę żadną iako sami widzicie przyiechali: ale abychmy pokoiu strzegli y rządu. Jesteśmy tu od Krola Pana naszego posłani na Synod ten o ktoryście sami prosili. Przetoż tu innych schadzek ani Marszałkow nie było trzeba. Co wszytko nad prawo y z uymą władzey Krola Pana naszego.

Więc tu Heretycy nie mieli co czynić: gdyż Catholikom a Grekom ten Synod iest złożony. Nuż co gorsza? tego Nicophora Greczyna uczyniliście tey gromady swey głową: zdraycę y nieprzyiaciela koronnego: ktory nawet y przeciw Krolowi Panu naszemu śmie bluźnić: czego by mu żaden z was słusznie cierpieć nie miał. Przetoż tedy ta schadzka wasza Synodem sie zwać nie może; ale raczey sprzeciwieństwem y nieposłuszeństwem urzędowi od Boga postanowionemu. Metropolita tego Synodu miał być głową: nie Nicophor? nie Bałaban? ani Kopystyński? nie w domu heretyckim miał by być? ale w kościele albo cerkwi. Ale żeście wzgardzili przełożonemi swemi Duchownemi wam od Boga danemi Bóg was skarze oto? ktorych y z stolice ich składacie: nie wiemy zkąd takową moc macie? ludzieście świedzcy iako y my: zwierzchności sobie żadney nad Duchownemi przywłaszczać nie możecie: Władyki Krol podaie, przeto nie wiemy ktoby ich inny z mieysca ruszać miał. Hieremiasz Patryarcha sam gdy tu był, a ony odmieniać nie chciał, dozwolenia Krolewskiego na to prosił. Macię zaprawdę przyczyny na nie wielkie? zgody prawi chcą, z Łacinniki sie łączą. Patryarchę Czarygrodzkiego opuszczaią, y dla tegoż dostoieństwa swe tracą? Jeśli to grzech zgodę Chrześciiańską mnożyć: tedyć to odpust rozsterki siać, y sukienkę Pana Chrystusowe targać? a nie łączyć sie też do tego kościoła w ktorym Namiastek Piotra S. rządzi. Tedyć Oycowie y Doctorowie Święci Wschodni y Zachodni wszyscy, y Canony y pra-

A solis ortu usque ad occusum laudabile nomen Domini Psal. CXIII.

Haec est fides Catholica, quam nisi quisque fideliter firmiter que crediderit saluus esse non porterit.

widła świętych Zborow waszych pobłądziły: ktore (iako sie znaczy z waszych pism Ruskich) iawnie to wyznàwaią: Że zbawion nikt być nie może, kto w iedności kościelney nie zostaie. A iż Piotra Śgo y potomki iego uczynił Pan Bog pasterzem wszytkich owiecz swoich: ktorego kto nie słucha owczą Pana Chrystusową nie iest. To nie Czarygrodzkich Patryarchow waszych; ktorych że Władykowie waszy odstępuią słusznie to czynią: bo też oni iedności kościoła Bożego odstąpili, a do niey sie dać przywieść nie chcą: abo też dla tureckiey niewoley nie mogą. Dla nich tedy zginąć, a do iedności Chrześciiańskiey nie chcieć, byłoby to wielkie głupstwo. a zwłaszcza że też to wiecie dobrze sami, że ta stolica Czarygrodzka barzo sie zepsowała, y iest dla samey Symoniey przeklęta. Abowiem kto tam siedzieć chce, każdy to mieysce u Turka kupić musi: y czasem ieden drugiego podkupi: tak iż trzey y czterey razem Patryarchow bedzie żywych.

Woyna Chrześciian z Turki.

Tegoż lata Pańskiego 1596 Arcyxiążę Maximilian maiąc woysko dosyć nie małe wziął nad Dunaiem zamek Wacz: ktory osadziwszy y naspiżowawszy Hatfan obległ, y kilka dni strzelaiąc do niego dosyć potężnie, mocą wziął. A potym rychło Mahomet Cesarz Tarecki, sam głową swą przyszedwszy z woyskiem: ktorego liczono do trzechset tysięcy, obległ Hagier. I gdy go przez dwadzieścia y cztery dni dobywał mocą wielką naostatek podsadziwszy prochy na wielu mieysc Baszty wyrzucił; y przekopy zrównawszy do szturmu przypuścił. I tak usta-

wicznie przez dni trzy y trzy nocy szturmuiąc, Pawła Niarego przełożonego: ktory był niegdy Strukcząszem Cesarskim przywiodł do tego że mu sie musiał poddać zdrowie swe wcale sobie wymowiwszy: Jednak im wiary Pohaniec nie zdzierżał: abowiem iedne posiekł a drugie poimał; ktorych wszytkich wespołek y z białą płcią było do sześci tysięcy. Gdzie Ryczerstwa Węgierskiego kwiat prawie zginął. Dział y innych woiennych potrzeb siła Turcy pobrali. Po wzięciu Hagru czwartego dnia dopiero w Waczu zszedwszy sie z sobą Arcyxiążę Maximilian y Woiewoda Siedmigrodzki z woyski swymi, nazaiutrz ruszyli sie przeciwko Cesarzowi Tureckiemu ku Hagru: ktory na ten czas zabawiał sie oprawą zamku. I stanęli we dwu mil od Hagru u Kieresteszu ktore miasteczko spalili Turcy. Tamże nad rzeczką dwa Baszowie Tureczcy z woyskiem stały: ktorzy naszym przez rzeczkę przeprawy bronili most zrzuciwszy y Janczary y działa na brzegu przeciw naszym zasadziwszy. Jednak od piechoty byli odstrzelani y odpędzeni. Zaczym naszy Chrześciianie na mile ich bili y pędzili, gdzie Turkow zginęło nie mało, y czterdzieści y ośm Falkenetow naszy im odięli: a między nimi dwie były burzące działa: lecz noc tę bitwę rozwiodła, y przetoż naszy powrocić sie musieli. I tak przez noc całą stali, na koniech w sprawie, y piechota także. Oboż sobie iako mogli naprędce między miasteczkiem rzeczonym Kiresztes, y Abran wsią przez Turki poburzone, uczyniwszy nad tąmże rzeczką y ieziorem ktore sobie

Hagier wzięt.

Chrześciianie porazili Turki.

rzeka w rowninie uczyniła. Nazaiutrz tedy iako rano pokazał sie im nieprzyiaciel w mili w polach przestronych, y na harcz wyiechało tak Turkow iako Tatarow nie mało, maiąc y działka polne z sobą: ktorych Chrześciianie przez rzeczkę łatwie odstrzelali, y tak ten dzień zszedł. Nazaiutrz zasię, wszytko woysko nieprzyiacielskie w sprawie iako ma być nad oną rzeczką stanęło, gotowi będąc naszym dać bitwę, by tylko rzeczka ona nie przeszkadzała, przez ktorą nasze chcąc wywabić do siebie pobudki dawali, y z dział więtszych do nich strzelali. Z lewego rogu rzuciła sie była piechota nasza do nich: iednak z szkodą swą odwrot uczynić musiała: a tym czasem też noc bitwę onę rozwiodła. Zaczym nieprzyiaciel obozem sie tam postawił. Dnia czwartego gdy z obu stron chętni byli do bitwy. Woyska swe w polach dobrze przestronnych uszykowali. W woyszcze Chrześciiańskim stanął pierwszym huffcem Woiewoda Siedmigrodzki, a po stronach byli Arkabuzerowie Niemcy na posiłek iemu. W drugim uffcu był Maximilian ze 4,000 kiryśnikow Niemcow: a przy nim woysko Węgrow gornych, to iest Koszyczan. Do straży Arcyxiążęcia naznaczon był Symon Forgacz, Stephan Bathory, Stephan Himonani, a Prepostwary y Raphody dla choroby z obozu nie wyiechali. Po bokach była piechota z działy: a dwie skrzydła przytym wielkie Niemcow, y kiryśnikow, y arkabuzerow. W trzecim uffcu na ostatku stali Siedmigrodzanie, takowem że sposobem rozrządzeni y uszykowani, dla strażey obozu dwa tysiąca

Woysko Chrześciiańskie.

iezdy y piechoty zostało: o południu prawie było: gdy sie nieprzyiaciel przez rzekę do naszych iął przeprawiać tak Turcy iako Tatarzy: ktorzy ku Cissie od wschodu prawie bitwę staczać poczęli. Nie czekaiąc tedy naszy aby sie wszyscy przeprawili, Woiewoda Siedmigrodzki śmiele na nie uderzył, a na pierwszym podkaniu snadnie ie poraził, y w rzekę błotną y lgniącą wparł. Także drudzy z wielką radością po trupiech nieprzyiacielskich rzekę przeszedwszy, na brzegu rzeki Janczarow barzo wiele pobili y działa odięli. A tam skupiwszy sie naszy wszyscy, y one trzy huffce w ieden wegnawszy; uderzyli mocą wszytką na nieprzyiaciela: Jezusa Pana a Zbawiciela głosem wielkim wzywaiąc y krzycząc, ktorych razowi nie mogąc wytrzymać nieprzyiaciel, iął dopieroż uciekać, aż y obozu swego odbieżał. Przy ktorym nie barzo wiele tureckich uffcow zostało. Wielbłądow nawięcey: ktorych powiedaią było do 50,000. A Janczarowie Pretoryani albo Macedońscy przy nich: iednak y ci pouciekali miecząc bronie y zawoie z siebie aż do obozu. I iuż w pośrod obozu tureckiego bitwa była: y blisko namiotow cesarskich; ale sie naszy łupem ięli bawić. Także pokrzepiwszy sie oniż Janczarowie; uderzyli na nie z desperatiey mocą wszytką, y z obozu wygnali. Obaczywszy to naszy na lewym rogu że piechota ustępnie, ięli też y oni nie maiąc żadnego gwałtu uchodzić. Co widząc Siedmigrodzkie woysko wszytko sie zwrociło: zwłaszcza że też Tatarzyn tym czasem wszytką mocą swą natarł. Zamieszawszy sie tedy wszyscy, za

Chrześcianom sie z przodku szczęści.

Chrześcianie uciekaią.

przynagleniem niewiela Turkow ku rzece uciekać poczęli zwłaszcza iezdni (piechotę blisko obozow nieprzyiacielskich zostawiwszy). A takowy strach na nie przyszedł, że wpośrodku zwycięztwa zebrać sie znowu żadną miarą nie mogli, choć każdy z nich wołał nie uciekay, nie uciekay! a przecie wszyscy uciekali bez żadnego porządku. Widząc to w obozie iż swoi uciekaią, z obozu precz pouciekali odbiegwszy wszytkiego. I tak uciekali wszyscy: czego im wodzowie sami pomogli, a snać tego wszytkiego byli przyczyną. Tymże obyczaiem y nieprzyiaciel oboz swoy y sprzęt woienny y działa wszytkie opuścił. I stały obadwa obozy przez dwa dni puste. Jednak nieprzyiaciel ktorego było bliżey to wszytko osiągł: gdzie korzyść wielką wziął, iako działa, wozy, namioty y inne wszytkie potrzeby woienne. I tak Chrześciianie zwycięztwo prawie maiąc w ręku nikczemnie ie opuścili: a mieli woysko dosyć nie małe, ktorego Boże sie pożal że ie tak marnie stracili. Acz piechoty ktora uciekać nie mogła nawięcey zginęło. Jezda niemal wszytka została, iedno sie to tam to sam rozproszyła, ktorą Xiążę Siedmigrodzkie począł był zasię zbierać w Starospodzie. Arcyxiążę także w Koszycach, bo tam był uszedł. Ale po tym huku trudno było: Ma strach oczy. A Turcy na tymże mieyscu gdzie bitwa była stoczona obozem sie położyli. Potym sie obrocił Machmet Cesarz Turecki ku domu. I do Cesarza Chrześciiańskiego z urąganiem wielkim i groźby list pisał, że sie Krolem Węgierskim czyni, chcąc go w Wiedniu iego mieście

Obozy odbieżane.

Chrześciianie przegrali.

szukać. Pisał Poseł nasz Piotr Ostrowski, ktory na ten czas był w Turcech: Iż tam była wielka trwoga, abowiem ta nowina była przyszła, iakoby woysko Tureckie na głowę porażono, aż Cesarz uciekał, iakoż uciekał, y podobnieysza to była z przodku Turkom przegrać a niż wygrać. Przetoż Posła naszego Turcy dobrze nie zabili łaiąc mu y złorzecząc. Ale potym gdy insza nowina przyszła, lepiey był traktowan, y u Cesarza dobrze sie odprawił wczem był posłan. Ostrowski poseł w Turcech.

Tegoż lata była susza wielka, tak iż na niektorych mieyscach zwłaszcza w Litwie nie było dzdża na kilka miesięcy, y przetoż był zły urodzay. Zima była lekka: ale sie nam potym dała znać; bo zimno srogie było y śniegi aż do Maia. Lato suche y zima lekka.

Roku 1597 Krol złożył Seym w Warszawie 26 dnia Marca: aby abo Ligę z Pany Chrześciiańskiemi zawarł: albo ieśliby iey też statecznie poprzeć Panowie Chrześciiańscy nie chcieli, przymierze gruntowne wziął z Cesarzem Tureckim. Dnia tedy pierwszego zasiadwszy Posłowie obrali sobie Marszałka Piotra Myszkowskiego Starostę Oświecimskiego. Lecz iż rozrożnieni Posłowie byli (Ruscy zwłaszcza) nie mogli przyść do witania Krola długo. Zaczym y Seym nie rychło sie zaczął: aż ie Krol z Senatem gdy sie na nie dali roztrzygli, y do domu wszytkim (iako sie też zachowuie na Trybunale) polepszą zgodę kazali. Widziała sie ta rzecz iakoby nowa niektorym, y wiele niebespieczeństw za sobą ciagnąca: abowiem łatwie by tak wiele Woiewodztw od Seymu odstrychniono, Seym w Warszawie. Ruscy Posłowie niezgodni.

gdyby z niezgodą drugie umyślnie posyłano, tak iż mnieysza część zostawszy na drugie stanowiła co by chciała. Ale mym zdaniem też to iest rzecz barzo nie słuszna, żeby dla iednego albo dwu Woiewodztw conclusia być nie miała. Przetoby słusznie aby więtsza część iako na Trybunale concludowała. Więc na takie ambitiae ludzkie nie masz nic lepszego iako to, że ci y owi do domu po lepszą na potym zgodę poiadą. A Posłami sie tak często obierać nie będą.

Poseł Papiezki

Przyiechał na ten Seym Caietan Legat Papieski, radząc iako y pierwey abychmy przeciw temu poganinowi woynę podnieszli spolnie z innemi Pany Chrześciiańskimi: ukazuiąc to nam, że za powodem y za początkiem naszym, inszy Panowie Chrześciiańscy ochotnie nam tego pomogą, ktorzy na nas tylko czekaią. Lecz od Cesarza nie był Poseł żaden. Hiszpańskiego Krola tylko, y to insze sprawy miał. Widząc tedy naszy taką niesforność Chrześciian y niedbałość, do pokoiu sie z tym nieprzyiacielem skłaniali. Acz przecię Hetman w przemowie swey ktorą czynił dosyć długą po wszytkich dyscursiech swych, tak około pokoiu iako około woyny z tym nieprzyiacielem: radził woysko mieć na granicy, a to dla conditiey y tym łatwieyszych; gdyż iuż nie podług dawnieyszych nam przyidzie pokoiu z nim czynić, bo iż sie pod nas daley przymknął, tedy by nam tego trzeba strzedz: aby iuż bliżey sciany naszey nie zapalał. Więc na ten pokoy z nim żebychmy sie barzo nie upiiali: gdyż on iako żyw słowa nikomu nie zdzierżał y przytaczał przykładow wiele, ktore

Przemowa Hetmana Koronnego.

by tu długo pisać. Przywodził y Rzymiany (a to ieszcze wiary ci więcey a niż ten wiarołomny pohaniec strzegli) co Kartagińczykom wyrządzili: gdy im na wiarę ich naprzod Syny w zakładzie, więc zbroię, strzelbę wydali; aż potym y sami sie dać musieli. Napominał nas tedy z płaczem prosząc, abychmy o sobie lepiey y ostrożniey radzili. Użaliwszy sie samych siebie, żon, dziatek, rodzicow, przyiacioł miłych, ktoreby strzeż Boże przed oczyma naszemi brano, gwałcono, bito, mordowano. Krakow potym miasto stołeczne opatrzyć kazał y radził, a fortece dwie mocne przed nim w gorach postawić. Także Lwow, Kamieniec, y inne mieysca. Do Moskiewskiego Posły posłać y z nim wieczny pokoy uczynić. Naostatek iął opłakiwać (iakoby go przed oczyma widział) bliskiego naszego upadku, przykładem Hanniballa onego zacnego Hetmana Kartagińskiego, ktory nie wtenczas płakał gdy gorzała Oyczyzna; ale dobrze pierwey: widząc do czego iey miało przyść. A to wyliczaiąc wszytkie nieszczęsne zatym przypadki nasze. Jako Wisła krwią płynąć będzie, iako Krakow dom Krolow Panow naszych w ręce pohańskie przydzie. Nuż Oyczyznę naszę Pohańcy osiędą, od ktorey iakoby rzecz czynił do nas, wyliczaiąc nam wszytkie dobrodzieystwa iey: że nas przez tak długi czas żywiła, chowała: wszytkim dobrem opatrowała; abychmy ią oto poganinowi temu w ręce wydać mieli, a nie przykładem przodkow swych o nię nie umrzeć, Dobrodzieykę y matkę swą? ktorą gdybychmy tak marnie a nikczemnie

utracili, same by rzeki, pola, lasy na nas płakały, a nię tylko lud Chrześciiański w rękach pogańskich będąc. Zaczym ani tu ludziom śmiele w oczy weyrzeć ani przed Bogiem y Anioły iego ostać byśmy sie mogli; ale za to samo w piekle na wieki byli. Lecz tak nas Pan Bog zaślepił: że nam te słowa nie szły w posłuch, przecie niezgody było dosyć między Posły także między Pany.

Woiewoda Kiiowski pozwan.

Był pozwan na ten Seym Xiążę Ostrozkie Woiewoda Kiiowski o Nicophora Greczyna: ktorego postawiwszy z gniewem odiechał precz. Czynił sie ten Nicophor Posłem od Patryarchy Constantynopolskiego: ale listow dostatecznych na to nie ukazował Poiman był iakom pierwey pisał w Wołoszech, y na Chocim do więzienia odesłan; a ztamtąd uciekł do Rusi: Gdzie będąc nieiakieś listy do Czarogroda pisał, y posłał ie przez Janczego Kozaka, ktorego też w Wołoszech uchwycono. Także ten Nicophor był zaraz w Warszawie wsadzon, a potym na Malbork odeszłan.

Poseł Tatarski.

Na tymże Seymie był poseł Tatarski, ktory z tym przyiechał że Czar chce oddać poddaństwo swe Krolowi; a pomocy żądał na Gałgę: ktoremu Cesarz Turecki Państwo to dać a onemu odiąć chciał. Przeto że mu osobą swą nie przybył ku tey potrzebie do Węgier; a tylko Gałgę posłał.

Krol chce do Swecyey.

Przy Concluzyey Seymu, opowiedział Krol potrzeby swe pilne przez ktore odiechać do Swecyey musi, abowiem miał pisanie od swych, że gdzie by iako prędko nie przybył w wielkim by niebespieczeństwie

były tam iego rzeczy. Gdyż Carolus sam na tym iest: aby Starosty iego ktore on po prowincyach postanowił, powyganiał: iako nad Filandią Mikołaia Flaminiusa, nad Sucorlandią Carola Gustawa, nad Westrogotią y Ostrogotią iego bracią Eryka y Arwida: czego potym Carolus łatwie wszytkiego dokazał.

Także sie z niszczym z tego Seymu roziechali naswarzywszy sie co dosyć, Posłowie to o Confoederatią, do ktorey ludzi Religiey Greckiey zaciągali, to o ine mniey ważnieysze Rzeczypospolitey sprawy, a o obronie (co było pilnieysza) ni słowka: ano mało po obiianiu ścian gdy sie dom wali. Zaczym żołnierz z pola ziechał; abowiem sama Quarta, ktorą im ku zapłacie ukazali, wydołać temu nie mogła. W Poborach też Wielkopolskich, ktore do tych czasow były zatrzymane zwłoka y zatrudnienie sie stało. Tak iż żołnierze do spisku udali sie, y potym w Sambor wiechali: gdzie nakoniec Hetmanom y Rotmistrzom swym wyzuwszy sie z posłuszeństwa innych sobie obrali, ktorych słuchali. Do Turek też było z tego Seymu Posła naznaczono Stanisława Gulskiego Kasztelana Chalickiego dla przymierza. Seym rozerwany. Żołnierze w Samborze.

Po Seymie prędko Uredera Inflantczyka, y Auffkircha Rakuszanina kazał Krol zatrzymać w Krakowie, oto żeby praktyki w Rakusiech mieli iakieś czynić: y byli pod strażą na zamku. Ale potym wolno puszczeni. Ureder y Auffkirch zatrzymani.

Potym też rychło uchwyczono Hiszpana iakiegoś w Warszawie: ktory (iako słychać) chciał Hetmana struć, y Cardynała Bathorego. Hiszpan zdrayca.

Królewna umarła.

Dnia 2 miesiąca Czerwca umarła Krolowi w Warszawie corka młodsza Katarzyna druga. Tegoż czasu Krol mianował na Biskupstwo Wileńskie Bernata Macieiowskiego Biskupa Łuckiego. Przeciwko czemu Panowie Litewscy długo byli, niechcąc aby tam Krol Polaka dawał: co po kilku Seymiech sie kłuszało.

Nominat Wileński.

Ogień na Kazimirzu.

·Dnia 10 tegoż miesiąca Czerwca gorzało w Każmirzu nie daleko kościoła Ś. Catharzyny: iedno że sie był ogień po wiatru na Skawińską bronę obrocił. Ale iż we dnie było, broniono ognia dobrze, zwłaszcza Barnadyni, tak iż mało co więcey dziesiątka domow zgorzało; a to było na ten czas barzo sucho.

Kościół S. Piotra y Pawła.

Deus Regi Tribuit Regnum; Rex Deo Statuit Templum. Sic Deus in Caelis honorat regem, sic Rex in terris honorat Deum.

Dnia XXIII tegoż miesiąca Czerwca w tymże roku 1597 zakładali kościoł Jezuitowie w Krakowie Świętego Piotra i Pawła naxtałt Rzymskiego: ktory Krol nie małym kosztem im budował. Były przytym ceremoniae wielkie, y ludzi barzo wiele. Xiądz Cardynał Radziwił Mszą miał. A Marszałek Koronny na ten czas Mikołay Zebrzydowski, iako Starosta mieysca tego z dział strzelać kazał, y tryumphy czynił: ktoremu to od Krola było zlecono. W grunty też munimenta albo talery z twarzą Krolewską wydrążone miotano; ktore były wydrążone z takowym textem z drugą stronę iako tu widzisz: I kamień wielki

z napisem wszytkich rzeczy tych należących pod grunt włożono.

Tymiż czasy przyieżdżali Posłowie Wołyńscy, Bracsławscy y Kiiowscy do Krola prosząc aby im podymne odpuścił: a przytym na żołnierze sie skarżąc ktorzy im szkody poczynili, ci zwłaszcza co ich bez płacey rozpuszczono. Ale Krol tę winę składał na Posły że poboru na żołnierza nie postąpili: a podymne daley odłożył. Posłowie Wołyńscy, Bracsławscy, y Kiiowscy.

Byli też y Posłowie Tatarscy, od Czara swego oznaymuiąc to Krolowi; że iuż Cesarz Turecki przy państwie iego chce go w pokoiu zachować, y chorągiew mu znowu posłał. Offiaruiąc przytym Krolowi chęć y przyiaźń swą, tak iż przeciwko każdemu nieprzyiacielowi iego chce z nim być. O co Krola także prosił, aby to uczynił. Więc aby Posła swego w niektorych pilnych sprawach do niego posłał: ktorych sie Posłowi swemu zwierzyć nie chciał. Posłowie Tatarscy.

Dnia 18 Miesiąca Lipca, Krol przybieżał z Warszawy do Krakowa za trzy dni tylko y wiechał poboczną broną na zamek: gdzie obesławszy Pany Rady co pobliżu mieszkali, wziął niektore kleynoty z Skarbu, aby na nie dostawszy pieniędzy żołnierzom popłacił: ktorych do piąci tysięcy w tym spisku było: I iuż nie tylko w Sambor: ale y w inne dzierżawy Krolewskie wieżdżać chcieli, y w nich tak długo mieszkać, ażby im zapłacono, a ieden drugiego do gardła nie odstępować. Przetoż Krol co naprędzey do nich Sebestyana Lubomirskiego Kasztelana na ten czas Małogoskiego a potym Woyniekiego, y zasię Krol w Krakowie. Posłowie do żołnierzy.

Bieckiego, y Piotra Myszkowskiego Starostę Oświecimskiego, z tymiż kleynoty wyprawił. Cautią Podskarbiemu Koronnemu na to uczyniwszy. Potym też 23 dnia tegoż miesiąca z Krakowa wyiechał, tomże bronom ktorą wiechał. Prowadzili go Senatorowie za Łobzow, a drudzy do Słomnik na nocleg, zwłaszcza Marszałek Koronny Zebrzydowski Starosta Krakowski w poczcie sta koni sług swych.

Xiądz Wuiek umarł. Dnia 22 tegoż miesiąca Lipca Xiądz Jakub Wuiek z Węgrowca Jezuita umarł peteciami w Krakowie: ktory Postyllę Polską pisał, y Biblią także chciał wydać. Był człek godny y uczony, y u ludzi wzięty.

Poseł do Niederlantu y Angliey. Tegoż lata Krol w poselstwie słał Pawła Działyńskiego do Niderlantow, y do Krolowey Angielskiey: a to za powodem Filipa Krola Hiszpańskiego, ktory tu w tey rzeczy Posła swego do Krola posyłał iako do powinnego, aby go z nimi ziednał. Co Niderlantowie wdzięcznie od Krola przyięli: ale sie z tego pięknie dosyć wymierzyli powiedaiąc że bez Krolowey Angielskiey tego uczynić nie mogą. Gdzie sie na Krola Hiszpańskiego uciążali wyliczaiąc z przodku aż do końca wszytkie kłopoty ktore mieli z nim. Krolowa Angielska nie wdzięcznie tego poselstwa od Krola przyięła; y niechętnie iakoś Posła odprawiła.

Seym złożon. Roku 1598 Krol złożył Seym w Warszawie na dzień 2 miesiąca Marca, ktory obyczaiem zwykłym Krolowa umarła. uprzedzały Seymiki Powiatowe. Gdzie na Seymik Proszowski przyszła naprzod nowina o śmierci Krolowey: ktora tymi dniami zmarła w Warszawie. Na Seymiki. Seymikach ta propositia była: iż Krol niewięcey

miłuiąc Oyczyzny swey (w ktorey światło naprzod urodziwszy sie uyrzał, y rod swoy z oyca tam swego wiedzie) iednak o Rzeczpospolitą tę, ktora go wolno sobie wzięła, y w ktorey też tak wiele Krolow miał, po Matce swey miłuie y o niey radzić chce. Zaczym pewien po nich tego iako po życzliwych poddanych swych, że go pod zapał tey woyny Swedzkiey nie opuszczą y ratować będą: gdzie nie mogąc w klubę spraw wszytkich podług potrzeby wprawić, tu sie musiał do nich pospieszyć, dla tego zaciągu Pogan z Chrześciiany tudzież przy ścienie koronney. Zkąd iako skoro odiechał: ali Carolus ktoremu tam gubernacyą był złecił, słowa mu nie dotrzymawszy iął zwierzchność y władzą iego wszytkę sobie przywłaszczać. Tytuł tylko goły Krolowi zostawuiąc: iakoż urzędniki Krolewskie zaraz pozrzucał, a swych nastawiał: y te wszytkie ktore rozumiał być stateczne w wierze swey przeciw Panu powyganiał, y maiętności im pobrał. Seymy składał, na ktorych prawa nowe kował. Poddanym pobory sobie dawać kazał; na ktore przyiął żołnierza, y armatę sobie nie małą na morzu sposobił. Co wszytko farbuiąc powieda: że to z potrzeby tamtego Krolestwa czyni. A ten głos między poddane puszcza: że Krol iuż tu więcey nie przyiedzie ani przyiechać może; czym nawięcey ludzi do siebie garnie, y rzeczy swe mocni. Dla tegoż nie lza Krolowi iedno tam samemu osobą się swą stawić: gromadę iaką ludzi znaczną z sobą wziąwszy. Co iednak na nię wkłada iako na syny swe: y prosi aby mu w tey mierze

rady y pomocy użyczyli. A on ufa Panu Bogu y sprawiedliwości iego Świętey że go z tego nikt nie złupi, co mu Pan Bog sam do rąk iego podać raczył, y co według prawa Bożego y ludzkiego iemu właśnie należy. Dufa y cney krwi narodu tego, że czym z dawna po wszytkich krainach słynął: on na ten czas rzeczą samą tego po nich dozna. A iako na chęci y miłości przeciw Panom swym im nigdy nie schodziło, tak y teraz nie zeydzie; zwłaszcza widząc że to trzymanie spolne tych Krolestw tak siebie bliskich, y spolne morze maiących, iako z ozdobą także y nie bez pożytku mogą być tey koronie. Więc ieśliże to często a gęsto sława y miłość sprawiedliwości na Polakach wyciskała: iż obczym Krolom gdy sie iedno do nich uciekali pomagali, y na stolice ich pierwsze przywracali, daleko słuszniey teraz oni to dla Krola Pana swego uczynić maią. Co sie odprawić tym prędzey może, tylko w czas rzeczom trzeba zabiedz, a on na czas oznaczony zasię sie tu stawi: gdzie odiechać nie chce ażeby pierwey potrzeby tuteczne y bespieczeństwo wszelakie było opatrzone, tak iako by pod niebytność iego oni od sąsiad w pokoiu byli, y sami między sobą w zgodzie żyli. Przetoż ieśliby niechęci iakie lub między osobami ktoremi, lub między stany były: aby ie Oyczyznie iako matce spolney darowali, y na stronę to wszytko na ten czas odłożywszy, o iey dobrym y bespiecznym zgodnie radzili: na szrot tego co iest namilszego nie puszczaiąc. Bo acz cudowną prawie sprawą sam Pan Bog swoią, do tych czasow

zatrzymawać raczy bespieczeństwo Rzeczypospolitey tey: nie trzeba go iednak tak często kusić; ale owszem o sobie w czas radzić. O czym acz mowy były na blizko przeszłym Seymie, gdy iuż o związku z Pany Chrześciiańskiemi nadziei żadney nie było (iakoż łatwiey było traktatow z Turkiem poprzeć, broń w ręku maiąc). Lecz za nieszczęściem tak sie z Seymu roziechało, iż miasto tego coby sie więcey ludzi na granicy przyczyniło, tedy y ci sie roziechali co tam byli gdy im nie było czym płacić: Ano z Tatarzynem nie pewna przyiaźń. Więc acz sie do Cesarza Tureckiego do zatrzymania pokoiu posłało: nie trzeba sie na to spuszczać, ani poganinowi do końca ufać: ktory wiarę trzyma poki mu iey trzeba. Ktemu że częste odmiany tam bywaią Cesarzow a tym ieszcze częstsze Wesserow albo przednieyszych Bassow, z ktorych każdy przodka swego rad postanowienia burzy. Bądź tedy krotko bądź długo przydzie kiedykolwiek z nimi sie ochynąć: o czym za czasu by trzeba radzić; a nie dopiero w ten czas kiedy na kark nieprzyiaciel nastąpi, y kiedy iuż będzie prożno. A iż związkowi ktory sie namawiał z Pany Chrześciiańskiemi Pan Bog zdarzyć nie raczył: tedy by dobrze z Moskiewskim do tego związku przystąpić; iako też był umyślił Krol Stephan przed śmiercią uczynić. Co gdyby doszło, mogło by to być z wielką sławą y dobrym Koronie tey. Więc do założenia gruntu tego społku mogliby potym inni Chrześciiańscy Panowie przystąpić. Zaczym by sie mogło nieprzyiacielowi tak możnemu odeprzeć łatwie. Przetoż

Z Turki y z Tatary niepewna przyiaźń.

by gońca z Seymu zaraz posłać do Boiar Moskiewskich, aby Kniaziowi Moskiewskiemu radzili na pewne mieysce Commissarze do naszych posłać; ktorzy by to namawiali. Czego ieśliby nie sprawili, tedy iednak żeby pokoiu (gdyż iuż nie długo wychodzi) pomkli. O ktory iako sie słać Krolowi nie godzi, tak też żeby poń Kniaź Moskiewski miał posłać nadzieie żadney nie masz. A za czasu trzeba myślić o tym iakoby sie trudności wszytkie razem na koronę nie zgarnęły. Potym aby Rząd domowy był opatrzon. Było od Krola napominanie pilne, a naprzod żeby od praktyk Koronę iako ogrodzić. Więc te swowoleństwa y mordy: żeby nie były. Nuż ziemia Inflantcka żeby w porządek iaki była wprawiona: dla czego były obrane ossoby pewne, ktorzy to coby do dobrego Rządu y sprawiedliwości należało, spisawszy iuż byli przynieszli na przeszły Seym: iednak do skutku nic nie przyszło. Było y Biskupstwo Wileńskie na placu: ktore że Krol dał Xiędzu Macieiowskiemu Litwa przeciw temu ieszcze była. Tym zawiązał żebychmy go w tak nagłey y pilney potrzebie nie opuszczali: a na tę drogę iako mogli ratowali, obiecuiąc każdemu podług zasług to nagradzać, tak w rozdawaniu dostoieństw, urzędow, iako też y z każdey miary. A ztamtąd iako naprędzey wrociwszy sie tu z nami mieszkać, y o dobrem tey Rzeczypospolitey y pomnożeniem fortun y wolności iey starać sie. A nakoniec gdzieby iey zdrowie tego potrzebowało; chcąc gardłem swym uprzeymość swą przeciwko iey zapieczętować.

Napominanie Krolewskie.

Na Seym ziechawszy sie Panowie Senatorowie, y Ryczerstwo toż im proponowano, co y na Seymikach: gdzie Senatorowie wszyscy po tey propositiey radzili Krolowi aby tam sam nie ieździł: ale owszem przez Hetmana to odprawił. Jednak upewniony będąc od Szwedow, iż skoro by go uyrzeli, tedy zaraz do niego Carła odstąpiwszy rzucić sie mieli: wolał tam sam iechać, strzegąc tego nawięcey aby do rozlania krwie nie przychodziło. Czego mu od wszytkich stanow zgodnie dozwolono, za upewnieniem na piśmie że sie miał na czas naznaczony zasię stawić. A iemu też warunek także był uczynion na dotrzymanie wiary y powinnego poddaństwa od wszytkich stanow. Na co Pobor był złożon po złotemu z łanu: ktorym Podskarbi Koronny szafować miał. A do tego Wielkopolski zatrzymany miał być obracan także. Podskarbi miał oddać Krolowi trzy kroć sto tysięcy na drogę. A w pułtoru kroć sto tysięcy kleynoty na żołnierze zastawione wykupić. Ostatek na wykupienie dobr od stołu Krolewskiego w piąciu kroć sto tysięcy zostawione, obrocić. Z ktorych połowica dochodow do Quarty miała by iść: a połowicę dzierżawcy do żywota swego brać. A potym po śmierci ich Krol tymi dobry według praw swych szafować miał. Litwa też sto tysięcy Krolowi postąpiła z poborow pierwszych, ktorych iuż dwa byli zatrzymali. Do tego reszty Poboru pułzłotowego Krolowi na pierwszą drogę darowanego: wespołek z czopowem y mytem wodnym. A ostatek poborow tych dawnych także teraźnieyszy wszytek miał być przy Podskar-

Seym Warszawski.

Pobor.

biem ich, dla pilney iakiey nagłey potrzeby, zwłaszcza pod niebytność Krolewską: ktorey gdzieby też nie było, tedy to na wykupienie także Krolewskich dobr mieli obrocić. Na tymże Seymie, lustracya dobr Krolewskich była postanowiona. Nuż Constitucye pod pierwszy odiazd Krolewski iedne potwierdzone a drugie ieszcze obostrzone zwłaszcza o Tumulciech. Pospolite ruszenie ktemu uchwalone było. Commissarze też, tak na oglądanie niektorych mieysc w Podolu y w Rusi, na ktorychby wiecznośei rozdawane być miały byli naznaczeni: iako y na rozgraniczenie niektorych Woiewodztw, zwłaszcza Ruskiego, Podolskiego Bełzkiego, od Wołyńskiego, Bracsławskiego, Kiiowskiego y też y Kiiowskiego z Moskiewskim Powiatom. Nuż Podlaskiego z Brzeskim y Grodzińskim Powiatem. Więc Bracsławskiego Powiatu z Xięstwem Kurlandzkiem, y Lesnicztwa Juborskiego z Ziemią Pruską. Nakoniec Woiewodztwa Ruskiego y Podolskiego z Ziemią Wołoską: tak strony rozgraniczenia iako y czynienia sprawiedliwości. Było y innych Constituciy na tym Seymie po części: gdzie y Correctura Praw Prusakom była przyięta. I w Xięstwie Oświecimskim rękoiemskie listy, także Cyrography: ktore ieszcze byli sobie wcale zachowali, wcielaiąc sie do Korony, zniesione. Ordynatia też z ziemi Inflantskiey tym sposobem uczyniona: żeby ze trzech narodow: to iest, z Polskiego, Litewskiego, y Inflantskiego byli trzey Sędziowie obrani: ktorzy by ie prawem takim sądzili, iakie sobie wyiąwszy ie z tych trzech ziem ukuią. Nuż Woiewod trzech im

Lustracya dobr Krolewskich.

Commissiae.

Corerctura praw Pruskich.

Rękoiemstwa y Cyrography w Xięstwie Oświecimskim.

Ordinatia.

także dano po iednym z każdego narodu, y Kasztelanow trzech: ktorym po wszytkich Senatorach mieysce w Radzie naznaczono. Seymiki im według starego zwyczaiu w Kiesi, iako w pośrodku ziemie zostawiono: ktore prze odległość tamtey ziemie poprzedzać Seymiki koronne maią, a mimo to wszytko Commissarze do nich naznaczono: ktorzy by ie o dawne krzywdy rozsądzili, y co by iedno widzieli być z dobrym tamtey ziemie, to postanowili. Ciż wieczności ich tam oględać mieli: także dochody dobr Krolewskich wszytkie spisać y rozgraniczyć. A z strony poboru pewny iaki sposob naleść: y zgoła w ręze wszytko według potrzeby wprawić.

KONIEC.